

DSP	– Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli
DKW	– Dekret o kościołach wschodnich katolickich
DE	– Dekret o ekumenizmie
DB	– Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele
DZ	– Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego
DFK	– Dekret o formacji kapłańskiej
DA	– Dekret o apostołstwie świeckich
DM	– Dekret o działalności misyjnej Kościoła
DK	– Dekret o posłudze i życiu kapłanów

DEKRET O ŚRODKACH SPOŁECZNEGO PRZEKAZYWANIA MYŚLI

Wstęp

DSP 1. Spośród podziwu godnych wynalazków techniki, które geniusz ludzki z pomocą Bożą w naszych zwłaszcza czasach odkrył w rzeczach stworzonych, Kościół – Matka przyjmuje i śledzi ze szczególną troską te, które odnoszą się przede wszystkim do ducha ludzkiego, a które odsłoniły nowe drogi do przekazywania z największą łatwością wszelkiego rodzaju wiadomości, myśli i wskazań. Wśród wynalazków tych najdonioślejsze są urządzenia, które z natury swej zdolne są osiągnąć i poruszyć nie tylko jednostki, lecz także całe zbiorowości i całą społeczność ludzką, jak: prasa, kinematografia, radiofonia, telewizja i inne tym podobne. Można je dlatego słusznie nazwać środkami przekazu społecznego.

DSP 2. Kościół – Matka zdaje sobie sprawę z tego, że środki te, właściwie użyte, oddają rodzajowi ludzkiemu wielką przysługę, ponieważ przyczyniają się niemało do odprężenia i ubogacenia ducha oraz szerzenia i umacniania Królestwa Bożego. Wie jednak również, że ludzie mogą ich użyć przeciw zamierzeniom Stwórcy, obracając je na własną szkodę. Macierzyńskie serce Kościoła boleje z powodu szkód, jakie zbiorowość ludzka ponosi zbyt często wskutek złego korzystania z tych środków.

Dlatego też święty Sobór, dzielając czujną troskę papieży i biskupów w sprawie tak wielkiej wagi, uważa za swą powinność zająć się najważniejszymi zagadnieniami, związanymi z tymi środkami przekazu społecznego. nadto przekonany jest, że jego nauka oraz wskazania w ten sposób przedstawione, przysłużą się nie tylko zbawieniu chrześcijan, lecz również postępowi całej społeczności ludzkiej.

Rozdział I

DSP 3. Ponieważ Kościół katolicki ustanowiony został przez Chrystusa Pana, aby wszystkim ludziom nieść zbawienie, i wobec tego przynaglany jest koniecznością przepowiadania Ewangelii, przeto uważa on za swój obowiązek głosić orędzie zbawienia również przy pomocy środków przekazu społecznego oraz uczyć ludzi właściwego korzystania z nich.

Kościółowi więc przysługuje naturalne prawo używania i posiadania wszelkiego rodzaju owych środków, o ile są one konieczne lub pomocne w chrześcijańskiej działalności wychowawczej i w każdej jego pracy, podejmowanej dla zbawienia dusz. Zadaniem zaś pasterzy jest takie pouczenie wiernych i kierowanie nimi, by przy pomocy tych również środków zmierzali oni do zbawienia i doskonałości własnej oraz całej rodziny ludzkiej.

Zresztą do świeckich przede wszystkim należy ożywianie tego rodzaju środków duchem humanizmu i chrześcijaństwa, aby odpowiadały one w pełni wielkim oczekiwaniom ludzkości oraz zamierzeniom Bożym.

DSP 4. Aby właściwie posługiwać się tymi środkami jest rzeczą zgoła konieczną, by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady porządku moralnego i ściśle je w tej dziedzinie wcielali w życie. Niech więc zwracają uwagę na treść przekazywaną wedle specyficznej natury każdego z tych środków. Niech też mają przed oczyma warunki i wszystkie okoliczności, jak: cel, osoby, miejsce, czas i inne, w jakich dokonuje się przekazu, a które mogą zmieniać lub wręcz wypaczać jego godziwość. Wchodzi tu w rachubę również sposób działania właściwy każdemu z tych środków, jego siła oddziaływania, która może być tak wielka, że ludzie – szczególnie jeśli są nieprzygotowani – z trudem potrafią ją zauważyć, opanować lub w razie potrzeby odeprzeć.

DSP 5. Szczególnie konieczną jest rzeczą, by wszyscy zainteresowani urobili sobie prawe sumienie co do właściwego korzystania z tych środków – przede wszystkim gdy chodzi o niektóre zagadnienia, gwałtowniej dyskutowane w naszych czasach.

Pierwsze z nich dotyczy tak zwanej informacji, czyli zbierania i rozpowszechniania wiadomości. Jest rzeczą oczywistą, że wobec postępu dzisiejszej społeczności ludzkiej i coraz ściślejszych powiązań, łączących jej członków, informacja stała się niezwykle użyteczna, a bardzo często nieodzowna. Publiczne bowiem i szybkie przekazywanie informacji o wydarzeniach i sprawach umożliwia poszczególnym ludziom pełniejszą i stałą ich znajomość, dzięki czemu mogą oni skutecznie przyczyniać się do ogólnego dobra i wspólnie łatwiej wpływać na szeroki postęp całego społeczeństwa. Istnieje więc w społeczności ludzkiej prawo do informacji o tym, o czym ludzie, czy to pojedynczy, czy zespoleni w społeczności, powinni by wiedzieć, odpowiednio do warunków każdego. Właściwe jednak zastosowanie tego prawa domaga się, by co do przedmiotu swego informacja była zawsze prawdziwa i pełna, przy zachowaniu sprawiedliwości i miłości; poza tym, aby co do sposobu była godziwa i odpowiednia, to znaczy przestrzegająca święcie zasad moralnych oraz słusznych praw i godności człowieka tak przy zbieraniu wiadomości, jak i przy ogłaszaniu ich. Nie każda bowiem wiadomość jest pożyteczna, „a miłość buduje” (1 Kor 8,1).

DSP 6. Drugie zagadnienie dotyczy stosunku, jaki zachodzi między tak zwanymi prawami sztuki a normami moralności. Ponieważ coraz częstsze kontrowersje w tej materii wywodzą się nierzadko z fałszywych doktryn dotyczących etyki i estetyki, Sobór podkreśla prymat obiektywnego porządku moralnego, który bezwzględnie winien być uznany przez wszystkich. Przewyższa on bowiem wszystkie inne porządki spraw ludzkich, choćby o wielkim znaczeniu – nie wyłączając estetycznego – oraz należyć je w stosunku wzajemnym do siebie ustawia. Albowiem tylko porządek moralny obejmuje całą naturę człowieka, będącego rozumnym stworzeniem Bożym, powołanym do spraw wyższych. Jeśli porządek ten zostanie przez człowieka całkowicie i wiernie zachowany, doprowadzi go do osiągnięcia pełni doskonałości i szczęścia.

DSP 7. Wreszcie omawianie, opisywanie czy przedstawianie zła moralnego również przy pomocy środków przekazu społecznego, może rzeczywiście służyć głębszemu poznaniu i analizowaniu człowieka. Przy użyciu odpowiednich form dramatycznych można przez te środki ukazać i uwypuklić wspaniałość prawdy i dobra. by jednak środki te nie przyniosły duszom szkody raczej niż pożytku, niech będą jak najściślej podporządkowane zasadom moralnym, szczególnie gdy chodzi o sprawy wymagające należytego szacunku lub takie, które w człowieku, osłabionym przez grzech pierworodny, mogłyby łatwo wzbudzić niskie pożądania.

DSP 8. Ponieważ opinia publiczna wywiera dziś ogromny wpływ zarówno na prywatne, jak i na publiczne życie obywateli wszystkich warstw społecznych, jest rzeczą konieczną, by wszyscy członkowie społeczeństwa wypełniali i w tej dziedzinie swe obowiązki sprawiedliwości i miłości. Dlatego też niech również przy użyciu tych środków dążą do kształtowania i szerzenia słusznej opinii publicznej.

DSP 9. Szczególne obowiązki ciążyą na wszystkich odbiorcach: czytelnikach, widzach i słuchaczach, którzy przekazywane tymi środkami programy odbierają z osobistego i dobrowolnego wyboru. Właściwy bowiem wybór wymaga, by pełnego poparcia udzielali oni temu wszystkiemu, co wyróżnia się wartościami moralnymi, naukowymi i artystycznymi, a unikali tego, co byłoby dla nich przyczyną i okazją szkody duchowej albo mogłoby innych przez zły przykład narazić na niebezpieczeństwo, lub co stwarzałoby trudności programom dobrym, a sprzyjało złym; a dzieje się to często przez płacenie przedsiębiorcom, którzy środków tych używają wyłącznie ze względów natury ekonomicznej.

Aby więc odbiorcy czynili zadość prawu moralnemu, niech nie zaniedbują obowiązku zapoznawania się w porę z oceną, wydaną w tych sprawach przez kompetentny autorytet, oraz kierowania się tą oceną zgodnie z zasadami prawego sumienia. Aby zaś łatwiej mogli oprzeć się mniej słusznym sugestiom, a w pełni przyjąć dobre, niech starają się sumienie swoje normować i kształtować przez odpowiednie pomoce.

DSP 10. Odbiorcy – a szczególnie młodzież – niech starają się przyzwyczajać do korzystania z tych środków z umiarem i poczuciem karności. Ponadto niech usiłują głębiej zrozumieć to, co oglądają, czego słuchają lub co czytają. Niech dyskutują na te tematy z wychowawcami i ludźmi doświadczonymi i niech się uczą wydawać słuszną ocenę. Rodzice zaś niech pamiętają, że ich obowiązkiem jest troskliwie czuwać, by widowiska, publikacje i inne rzeczy tego rodzaju, które uwłaczałyby wierze i dobrym obyczajom, nie miały wstępu do ich domu i by dzieci ich nie spotykały się z tym gdzie indziej.

DSP 11. Szczególny obowiązek moralny odnośnie do właściwego korzystania ze środków przekazu społecznego ciąży na dziennikarzach, pisarzach, aktorach, reżyserach, producentach, nakładcach, dystrybutorach, wynajmujących lokale, agentach i sprzedawcach, na krytykach i w ogóle na wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczą w przygotowywaniu i przekazywaniu programów. Zupełnie bowiem jasną jest rzeczą, jakie i jak ważne obowiązki mają oni wszyscy w obecnych warunkach, skoro mogą przez informację oraz propagandę prowadzić rodzaj ludzki ku dobremu lub ku złemu.

Obowiązkiem ich przeto będzie tak układać czynniki ekonomiczne, polityczne czy artystyczne, by one nigdy nie sprzeciwiały się dobru wspólnemu. Aby cel ten pełniej osiągnąć, niechaj wstępują w szeregi takich organizacji zawodowych, które członków swoich zobowiązują – w razie potrzeby nawet mocą zawartej umowy co do należytego zachowania kodeksu moralnego – do poszanowania praw moralnych w wykonywaniu zawodowych zajęć i obowiązków.

Zawsze zaś niechaj pamiętają o tym, że większość czytelników i widzów stanowi młodzież, która potrzebuje takich pism i takich widowisk, które dawałyby godziwą rozrywkę, a jednocześnie pociągałyby umysły do wyższych rzeczy. Niech się ponadto starają, by opracowywanie programów o treści religijnej zalecane było osobom godnym i doświadczonym, oraz by wykonywano je z należyтым szacunkiem.

DSP 12. Szczególne zobowiązania ciąży na władzy świeckiej z racji przeznaczenia tych środków dla dobra społecznego. Władza ta winna we właściwym sobie zakresie bronić i ochraniać prawdziwą i słuszną wolność informacji, szczególnie w prasie, co jest niezbędne dla rozwoju współczesnego społeczeństwa; popierać wartości religijne, kulturalne i sztuki piękne; otoczyć opieką odbiorców, by swobodnie mogli korzystać ze swoich praw. Obowiązkiem władzy świeckiej jest poza tym popieranie inicjatyw, szczególnie pożytecznych zwłaszcza dla młodzieży, których realizacja w inny sposób jest niemożliwa.

Nadto obowiązkiem tej samej władzy świeckiej, która z urzędu dba o pomyślny stan obywateli, jest starać się należycie i pilnie przez ustanowienie i egzekwowanie specjalnych praw, by ze złego używania tych środków nie wynikło poważne niebezpieczeństwo dla dobrych obyczajów oraz postępu społeczeństwa. Ta czujna troska w niczym nie umniejsza wolności czy to jednostek, czy grup społecznych, szczególnie wówczas, gdy brak jest należytej gwarancji ze strony tych, którzy zawodowo posługują się tymi środkami.

Szczególnie zaś należy ochraniać młodzież przed prasą i widowiskami, które byłyby szkodliwe w jej wieku.

Rozdział II

DSP 13. Niechaj wszyscy synowie Kościoła starają się jednomyślnie i jednozgodnie o to, by środki przekazu społecznego stosowane były skutecznie – bez zwłoki i z jak największą zapobiegliwością – w rozlicznych pracach apostołskich, tak jak tego wymagają okoliczności spraw i czasu. Niech uprzedzają szkodliwe inicjatywy, szczególnie tam, gdzie postęp religijny i moralny wymaga pilniejszej aktywności.

Pasterze więc niech spieszą wypełniać swe zadanie w tej dziedzinie, które wiążą się ściśle ze zwyczajnym ich obowiązkiem nauczania. Także i świeccy, którzy mają udział w posługiwaniu się tymi środkami, niechaj starają się dać świadectwo Chrystusowi, spełniając przede wszystkim umiejętnie i w duchu apostołstwa swe zadania, a nawet wspomagając w miarę możliwości wprost duszpasterską działalność Kościoła przez uzdolnienia techniczne, ekonomiczne, kulturalne i artystyczne.

DSP 14. Przede wszystkim należy popierać dobrą prasę. Aby zaś przepoić czytelników w pełni duchem chrześcijańskim, należy też tworzyć i rozwijać prawdziwie katolicką prasę, która – wywodząc się i będąc zależną już to bezpośrednio od władzy kościelnej, już to od katolików – niech wychodzi wyraźnie w tym celu, by urabiać, umacniać i popierać opinię publiczną, zgodnie z prawem naturalnym, nauką i nakazami katolickimi, oraz by podawać do wiadomości i należycie wyjaśniać fakty, dotyczące życia Kościoła. wiernych zaś należy pouczać o konieczności czytania i rozpowszechniania prasy katolickiej dla wyrobienia sobie chrześcijańskiego sądu o wszelkich wydarzeniach.

Wszelkimi skutecznymi środkami należy popierać i otaczać opieką produkcję i rozpowszechnianie filmów, służących godziwej rozrywce, kulturze i sztuce, szczególnie zaś przeznaczonych dla młodzieży. Cel ten osiągnie się, wspierając i koordynując wysiłki oraz inicjatywy uczciwych producentów i dystrybutorów, polecając filmy godne uznania według powszechnej opinii krytyków i wyróżnione nagrodami oraz popierając i łącząc w związki kina prowadzone przez katolickich i uczciwych przedsiębiorców.

Tak samo skuteczną pomoc należy okazywać godziwym transmisjom radiowym i telewizyjnym, zwłaszcza tym, które przedstawiają wartość dla rodzin. Szczególnie zaś należy popierać transmisje katolickie, które prowadzą słuchaczy i widzów do uczestnictwa w życiu Kościoła i karmią ich prawdami religijnymi. Gdzie zachodzi tego potrzeba, winno się także z pilnością zakładać katolickie stacje nadawcze i baczyc, aby programy ich odznaczały się odpowiednim poziomem i skutecznością oddziaływania.

Zatroszczyć się trzeba i o to, by szlachetna, dawna sztuka teatralna, które dzięki środkom przekazu społecznego, szeroko już jest rozpowszechniana, przyczyniała się do uszlachetniania widzów oraz kształtowania ich obyczajów.

DSP 15. Aby zadośćuczynić wyżej wskazanym wymogom, trzeba bezzwłocznie przygotować kapłanów, zakonników i ludzi świeckich, którzy odznaczałoby się odpowiednią wiedzą co do stosowania tych środków dla celów apostołskich.

Przed wszystkim winni świeccy otrzymywać wykształcenie w dziedzinie sztuki, nauki i obyczajowości. W tym celu należy zwiększyć liczbę szkół, fakultetów oraz instytutów, w których dziennikarze, autorzy programów kinowych, radiowych, telewizyjnych i inni zainteresowani mogliby otrzymać pełną formację w duchu chrześcijańskim, szczególnie gdy chodzi o społeczną naukę Kościoła. Kształcić i popierać należy również aktorów teatralnych, by sztuką swą mogli w właściwy sposób służyć społeczeństwu ludzkiemu. Starannie wreszcie trzeba przygotować krytyków literackich, kinowych, radiowych, telewizyjnych i innych – tak by doskonale orientowali się w swych dziedzinach oraz nauczyli się i zachęcili do wydawania takich sądów, w których byłyby zawsze uwidacznione zasady moralne.

DSP 16. Ponieważ należyte korzystanie ze środków przekazu społecznego, stojących do dyspozycji odbiorców zróżnicowanych pod względem wieku i kultury, wymaga odpowiedniego przygotowania i wychowania tych odbiorców, należy popierać, rozpowszechniać i według zasad chrześcijańskich kierować wszystkimi poczynaniami, prowadzącymi do tego celu – zwłaszcza gdy odnoszą się do młodzieży – we wszystkich szkołach katolickich, seminariach, jak również w kołach apostołstwa świeckich. Aby to szybciej osiągnąć, należy podawać wykład i objaśnienie katolickiej nauki oraz wskazań w tej materii przy katechizacji.

DSP 17. Jest rzeczą wprost niegodną synów Kościoła, by beczynnymi patrzyli jak przepowiadanie słowa zbawienia krępowane jest trudnościami technicznymi i wydatkami – co prawda olbrzymimi – które związane są z tymi środkami. Dlatego też święty Sobór zwraca uwagę, że obowiązkiem ich jest utrzymywanie i wspomaganie katolickiej prasy, czasopism, przedsięwzięć kinematograficznych, stacji nadawczych oraz transmisji radiowych i telewizyjnych, których głównym celem ma być rozpowszechnianie i obrona prawdy oraz troska o chrześcijańskie wychowanie ludzkiej społeczności. Równocześnie zaś Sobór usilnie wzywa stowarzyszenia i poszczególne osoby, które cieszą się wielkim autorytetem w dziedzinie ekonomiki i techniki, by swoimi zasobami i doświadczeniem ochotnie udzielali szerokiego poparcia tym środkom, w miarę jak służą one prawdziwej kulturze apostołstwu.

DSP 18. Aby skutecznie wesprzeć te różnorodne formy apostołstwa Kościoła odnośnie do środków przekazu społecznego, winno się wyznaczać we wszystkich diecezjach świata, według uznania biskupów, jeden dzień roku, w którym wierni byliby pouczani o swych obowiązkach w tej dziedzinie, wzywani do modlitwy w tej sprawie oraz do zbierania funduszu na tenże cel, by go uczciwie obrócić na utrzymanie i rozwijanie popieranych przez Kościół instytucji i przedsięwzięć w tej dziedzinie, wedle potrzeb katolickiego świata.

DSP 19. W wypełnianiu najwyższego swego zadania pasterskiego w sprawie środków przekazu społecznego ma papież do pomocy specjalny urząd, utworzony przy Stolicy świętej.

DSP 20. Zadaniem zaś biskupów będzie czuwanie nad tego rodzaju sprawami i przedsięwzięciami we własnych diecezjach i popieranie ich, w miarę jak służą apostołstwu publicznemu, koordynowanie ich, nie wyłączając dzieł prowadzonych przez zakony „wyjęte”.

DSP 21. Ponieważ zaś skuteczne apostołstwo w obrębie całego narodu wymaga jednolitości planu i zjednoczenia sił, dlatego święty Sobór postanawia i poleca, aby wszędzie ustanawiano oraz popierano wszelkimi środkami narodowe urzędy do spraw prasy, kina, radia i telewizji. Szczególnym zadaniem tych urzędów będzie troska o to, by właściwie urabiać sumienia wiernych w dziedzinie korzystania z tych środków, jak również popierać i kierować wszelkimi poczynaniami, jakie podejmują katolicy w tej dziedzinie.

Kierownictwo tych urzędów w poszczególnych krajach należy powierzyć osobnej Komisji Biskupów albo też jednemu biskupowi do tego delegowanemu. W pracach owych urzędów winni brać udział również świeccy, dobrze obeznani z nauką katolicką oraz z tymi sztukami.

DSP 22. A ponadto, ponieważ oddziaływanie tych środków wybiega poza granice narodów i czyni jednostki jakby obywatelami całej wspólnoty ludzkiej, należy poczynania narodowe w tej dziedzinie zespolić wzajemnie również w skali międzynarodowej. Urzędy zaś, o których była mowa w n. 21, winny usilnie współpracować z odpowiednimi katolickimi instytutami międzynarodowymi. Te zaś międzynarodowe katolickie instytuty zatwierdzone są prawowicie jedynie przez samą tylko Stolicę świętą i od niej są zależne.

DSP 23. Aby wszystkie zasady i wskazania tego świętego Soboru odnośnie do środków przekazu społecznego zostały wprowadzone w życie, Sobór wyraźnie poleca, aby staraniem Urzędu przy Stolicy świętej, o którym mowa w n. 19, wydana została Instrukcja duszpasterska przy pomocy ekspertów z różnych krajów.

DSP 24. Święty Sobór ufa, że to jego przedstawienie zasad i norm zostanie ochotnie przyjęte i będzie święcie przestrzegane przez wszystkie dzieci Kościoła. One to, korzystając również z tych pomocy, nie tylko nie poniosą szkody, lecz jak sól i światło, zaprawią ziemię i oświecą świat. Ponadto wzywa Sobór wszystkich ludzi dobrej woli, a w pierwszym rzędzie tych, którzy kierują środkami przekazu społecznego, aby starali się używać ich jedynie dla dobra społeczności ludzkiej, której los coraz bardziej uzależniony jest od właściwego korzystania z tych środków. Niech więc, jak już przez dawne dzieła sztuki, jak również i przez nowe wynalazki doznaje imię Pana uwielbienia stosownie do słów Apostoła: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś tenże sam i na wieki” (Hbr 13,8).

DEKRET O KOŚCIOŁACH WSCHODNICH KATOLICKICH

WSTĘP

DKW 1. Kościół katolicki wysoko ceni instytucje, rytury liturgiczne, tradycje kościelne oraz karność życia chrześcijańskiego Kościołów Wschodnich. W nich bowiem, sławnych czcigodną starożytnością, jaśnieje tradycja, pochodząca od Apostołów poprzez Ojców, która stanowi część przez Boga objawionego i niepodzielnego dziedzictwa Kościoła powszechnego. W trosce przeto o Kościoły Wschodnie, które są żywymi świadkami tej tradycji, obecny Święty Ekumeniczny Sobór pragnąc gorąco, aby one kwitły i z nową siłą apostołską spełniały powierzone sobie zadanie, postanowił ustalić pewne zasadnicze punkty nauki – oprócz tych, które odnoszą się do całego Kościoła – przekazując resztę trosce Synodów wschodnich i Stolicy Apostolskiej.

KOŚCIOŁY PARTYKULARNE LUB OBRZĄDKI

DKW 2. Święty i katolicki Kościół, który jest Ciałem Mistycznym Chrystusa, składa się z wiernych, organicznie zjednoczonych w Duchu Św. tą samą wiarą, tymi samymi sakramentami i tym samym zwierzchnictwem. Oni to, łącząc się w różne zrzeszenia związane hierarchią, tworzą Kościoły partykularne albo obrządki. A między nimi przedziwna panuje wspólnota, tak że różnorodność ta w Kościele nie tylko nie przynosi szkody jego jedności, ale ją raczej uwydatnia. W zamierzeniu bowiem Kościoła katolickiego leży, aby nienaruszone pozostały tradycje każdego partykularnego Kościoła czy obrządku. A także pragnie on dostosowywać swój sposób życia do zmiennych warunków czasu i miejsca.

DKW 3. Te partykularne Kościoły, tak Wschodu jak i Zachodu, chociaż różnią się częściowo między sobą tak zwanymi obrządkami, mianowicie liturgią, karnością kościelną i spuścizną duchową, są wszakże jednakowo poddane władzy pasterskiej Biskupa Rzymskiego, który jest z woli Bożej następcą świętego Piotra we władzy zwierzchniej nad całym Kościołem. Dlatego Kościoły te jednakową posiadają godność i żaden z nich nie góruje nad innymi z racji obrządku. Cieszą się też tymi samymi prawami i poddane są tym samym obowiązkom, także gdy chodzi o głoszenie Ewangelii na całym świecie (por. Mk 16,15) pod kierownictwem Biskupa Rzymskiego.

DKW 4. Toteż na całym świecie należy troszczyć się o zachowanie oraz o rozwój wszystkich Kościołów partykularnych, i dlatego należy tworzyć parafie i własną hierarchię, gdzie tego domaga się dobro duchowe wiernych. Hierarchowie zaś różnych Kościołów partykularnych uzyskujący jurysdykcję w obrębie tego samego terytorium, powinni po naradzeniu się na okresowych zebraniach troszczyć się o popieranie jedności działania i zjednoczonymi wysiłkami wspomagać wspólne przedsięwzięcia dla sprawniejszego krzewienia religii i skutecznego zachowania karność kleru. Wszyscy duchowni i osoby zdążające do święceń kapłańskich mają być należycie pouczani o obrządkach, a zwłaszcza o wskazaniach praktycznych, odnoszących się do różnic między obrządkami. Owszem, nawet i świeckich należy pouczać w czasie katechizacji o obrządkach i odnośnych przepisach. Wszyscy wreszcie katolicy i każdy z nich z osobna, jak też ochrzczeni jakiegokolwiek Kościoła czy społeczności akatolickiej, włączający się do pełnej wspólnoty katolickiej, mają wszędzie zatrzymywać własny obrządek i pielęgnować go oraz według swych sił zachowywać. Ma to dziać się przy nienaruszonym prawie odwoływania się w szczególnych wypadkach dotyczących osób, wspólnot albo obszarów – do Stolicy Apostolskiej, która, jako najwyższy sędzia w

stosunkach między Kościołami zaradzi potrzebom w duchu ekumenicznym, albo sama, albo za pośrednictwem innych władz, wydawszy odpowiednie wskazania, dekrety czy reskrypty.

KONIECZNOŚĆ ZACHOWANIA DUCHOWEJ SPUŚCIZNY KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH

DKW 5. Historia, tradycje i bardzo liczne instytucje kościelne wspaniale świadczą o wielkich zasługach Kościołów Wschodnich wobec Kościoła powszechnego. Dlatego święty Sobór to kościelne i duchowe dziedzictwo nie tylko darzy należnym szacunkiem i słuszną czią, ale także mocno jest przekonany, że stanowi ono dziedzictwo całego Kościoła Chrystusowego. Z tego powodu uroczyście oświadczą, że Kościoły Wschodu jak i Zachodu mają prawo i obowiązek rządzenia się wedle własnych osobnych przepisów, jako że zaleca je czcigodna starodawność oraz że bardziej odpowiadają obyczajom miejscowych wiernych i wydają się być przydatniejsze do zadbania o dobro dusz.

DKW 6. Wszyscy chrześcijanie wschodni niech wiedzą i uważają to za rzecz niewątpliwą, że mogą i powinni zawsze zachowywać swoje prawowite obrzędy liturgiczne i swoje zasady karności, oraz że zmiany winny być wprowadzane jedynie dla właściwego i organicznego postępu. Wszystko to więc mają z największą wiernością zachowywać właśnie sami chrześcijanie wschodni, którzy też powinni zdobywać ciągle coraz większą znajomość tych rzeczy i coraz doskonalej je stosować, a gdyby ze względu na okoliczności czasu lub osób wbrew słuszości od nich odstąpili, niechaj starają się powrócić do tradycji odziedziczonej po przodkach. Ci zaś, którzy z racji czy to urzędu, czy apostołskiej posługi pozostają w częstych stosunkach z Kościołami Wschodnimi albo z ich wiernymi, mają nabrać znajomości i poszanowania obrzędów, karności, nauki, historii oraz ducha chrześcijan wschodnich, stosownie do powagi sprawowanego przez nich urzędu. Zakonom zaś i stowarzyszeniom obrządku łacińskiego, pracującym w krajach wschodnich albo wśród wiernych wschodnich, usilnie zaleca się, aby dla większej skuteczności apostołskiej pracy zakładali domy albo nawet prowincje obrządku wschodniego, o ile to tylko jest możliwe.

PATRIARCHOWIE WSCHODNI

DKW 7. Od najdawniejszych czasów istnieje w Kościele instytucja patriarchatu, uznana już przez pierwsze Sobory powszechne.

Przez patriarchę wschodniego rozumie się biskupa, któremu przysługuje jurysdykcja nad wszystkimi biskupami, nie wyłączając metropolitów, klerem i ludem własnego terytorium lub obrządku, zgodnie z przepisem prawa i bez naruszania prymatu Biskupa Rzymskiego.

Hierarcha jakiegokolwiek obrządku, ustanawiany gdziekolwiek poza granicami terytorium patriarchatu, pozostaje członkiem hierarchii patriarchatu tegoż samego obrządku zgodnie z przepisem prawa.

DKW 8. Patriarchowie Kościołów Wschodnich, mimo że ich stolice pochodzą z różnych okresów, są jednak wszyscy sobie równi z racji godności patriarchy, z zastrzeżeniem jednak honorowego pierwszeństwa prawnie ustalonego.

DKW 9. Wedle najdawniejszej tradycji Kościoła należy szczególną czią otaczać patriarchów Kościołów Wschodnich, jako że każdy stoi na czele swego patriarchatu jako ojciec i głowa.

Dlatego ten święty Sobór postanawia, aby ich prawa i przywileje zostały wznowione wedle starodawnych tradycji każdego Kościoła i postanowień Soborów powszechnych.

Prawa zaś te i przywileje pokrywają się z tymi, które istniały w epoce łączności Wschodu z Zachodem, chociażby nieco należało je przystosować do dzisiejszych warunków.

Patriarchowie ze swymi synodami stanowią wyższą instancję dla wszelkich spraw patriarchatu, nie wyłączając prawa ustanawiania nowych eparchii oraz mianowania biskupów swego obrządku w granicach terytorium patriarchatu, bez naruszania niepozbysywalnego prawa Biskupa Rzymskiego interweniowania w poszczególnych wypadkach.

DKW 10. To, co powiedziano o patriarchatach, odnosi się także, wedle przepisu prawa, do arcybiskupów większych, którzy stoją na czele całego jakiegoś Kościoła partykularnego albo obrządku.

DKW 11. Ponieważ instytucja patriarchatu jest tradycyjną formą rządów w Kościołach Wschodnich, święty i powszechny Sobór życzy sobie, aby gdzie tego zajdzie potrzeba, erygować nowe patriarchaty, których tworzenie jest zastrzeżone Soborowi powszechnemu lub Biskupowi Rzymskiemu.

SZAFARSTWO ŚWIĘTYCH SAKRAMENTÓW

DKW 12. Święty Sobór powszechny potwierdza i pochwała dawne przepisy dotyczące sakramentów św., przyjęte w Kościołach Wschodnich, jak i praktykę w ich sprawowaniu i udzielaniu, życzy też sobie, aby w razie potrzeby zostały one wznowione.

DKW 13. Przepisy o szafarzu bierzmowania św., będące w mocy od najdawniejszych czasów u chrześcijan wschodnich, mają być w pełni wznowione. Dlatego prezbiterzy mogą udzielać tego sakramentu, używając krzyżma poświęconego przez patriarchę lub biskupa.

DKW 14. Wszyscy prezbiterzy wschodni mogą ważne udzielać tego sakramentu czy to razem z chrztem św., czy też oddzielnie, wszystkim wiernym jakiegokolwiek obrządku, nie wyłączając łacińskiego, z zachowaniem – gdy chodzi o dozwoloność – przepisów prawa tak ogólnego, jak partykularnego. Również prezbiterzy obrządku łacińskiego mogą na podstawie upoważnienia przysługującego im w szafowaniu tego sakramentu, udzielać go także wiernym Kościołów Wschodnich, bez uszczerbku dla obrządku, z zachowaniem – co do dozwoloności – przepisów prawa czy to ogólnego, czy partykularnego.

DKW 15. Wierni są zobowiązani w niedzielę i święta uczestniczyć w boskiej liturgii lub w odprawieniu liturgicznej chwały Bożej, zgodnie z przepisami czy zwyczajem własnego obrządku. Aby tym łatwiej wierni mogli dopełnić tego obowiązku, postanawia się, że czas stosowny do wypełnienia owego przykazania upływa od nieszporów wigilii aż do końca niedzieli lub święta. Usilnie zaleca się wiernym, aby w tych dniach, owszem częściej, lub nawet codziennie przystępowali do Komunii świętej.

DKW 16. Ze względu na permanentne przemieszanie wiernych, różnych partykularnych Kościołów na tym samym obszarze lub terytorium wschodnim, upoważnienie prezbiterów jakiegokolwiek obrządku do słuchania spowiedzi udzielone przez ich właściwych hierarchów w sposób prawowity i bez ograniczeń, rozciąga się na całe terytorium udzielającego tego upoważnienia, jak i na miejsca oraz wiernych jakiegokolwiek obrządku w obrębie tegoż terytorium, chyba że hierarcha miejscowy odmówił wyraźnie tego zezwolenia dla miejscowości własnego obrządku.

DKW 17. Aby starodawne rozporządzenia dotyczące sakramentu kapłaństwa w Kościołach Wschodnich znowu odzyskały swe znaczenie, gorąco życzy sobie ten święty Sobór wznowienia instytucji trwałego diakonatu tam, gdzie wyszła ze zwyczaju. Jeśli zaś chodzi o subdiakoniat i święcenia niższe oraz ich uprawnienia i obowiązki, mają się o to zatroszczyć władza prawodawcza każdego Kościoła partykularnego.

DKW 18. Celem zapobieżenia małżeństwom nieważnym, gdy katolicy wschodni wchodzą w związek małżeński z niekatolikami wschodnimi ochrzczoneymi oraz dla zapewnienia trwałości i świętości związku małżeńskiego, jak też i spokoju domowego – postanawia święty Sobór, że forma kanoniczna zawierania tych małżeństw obowiązuje tylko pod sankcją godziwości, do ważności wystarcza obecność kapłana, z zachowaniem jednak innych przepisów z prawa obowiązujących.

KULT RELIGIJNY

DKW 19. Święta wspólne dla wszystkich Kościołów Wschodnich może na przyszłość ustanawiać, przenosić albo znosić jedynie Sobór powszechny lub Stolica Apostolska. Święta zaś obowiązujące w poszczególnych Kościołach partykularnych mają prawo ustanawiać, przenosić albo znosić oprócz Stolicy Apostolskiej Synody patriarchalne albo archidiecezjalne, uwzględniając jednak należycie sytuację całego regionu oraz innych Kościołów partykularnych.

DKW 20. Dopóki nie dojdzie do upragnionej zgody między wszystkimi chrześcijanami w ustaleniu jednego dnia, w którym wszyscy obchodziliby uroczystość Paschy, na razie dla podtrzymania jedności wśród chrześcijan mieszkających w tym samym kraju lub należących do tego samego narodu, zaleca się patriarchom lub najwyższym miejscowym zwierzchnikom, aby co do święcenia Wielkanocy w tę samą niedzielę doszli do porozumienia ze wszystkimi zainteresowanymi po odbyciu narady w tej sprawie i uzyskaniu jednomyślnej zgody.

DKW 21. Poszczególni wierni, przebywający poza obszarem lub terytorium własnego obrządku, mogą w pełni stosować się do przepisów obowiązujących w miejscu ich pobytu, gdy chodzi o prawo dotyczące czasów świętych. Członkowie rodzin, należących do różnych obrządków, mogą w wypełnieniu tego prawa stosować się do jednego i tego samego obrządku.

DKW 22. Duchowni i zakonnicy wschodni mają odprawiać według tradycji i przepisów własnego ustawodawstwa liturgiczną chwałę Bożą, która od czasów starożytnych była w wielkim poszanowaniu we wszystkich Kościołach Wschodnich. Również wierni, idąc za przykładem przodków, niech wedle możliwości uczestniczą pobożnie w chwalbie Bożej.

DKW 23. Patriarcha z Synodem albo władza najwyższa każdego Kościoła wraz z Radą hierarchów mają prawo czuwać nad stosowaniem języków w świętych czynnościach liturgicznych oraz zatwierdzać tłumaczenia tekstów na język ojczysty – po zawiadomieniu Stolicy Apostolskiej.

SPOSÓB OBCOWANIA Z BRAĆMI KOŚCIOŁÓW ROZŁĄCZONYCH

DKW 24. Na Kościołach Wschodnich, pozostających w łączności ze Stolicą Apostolską, spoczywa szczególny obowiązek popierania jedności wszystkich chrześcijan, szczególnie wschodnich, zgodnie z zasadami dekretu tegoż świętego Soboru: „O Ekumenizmie”. Mają to czynić przede wszystkim przez modlitwy, przykładne życie, skrupulatną wierność wobec starożytnych tradycji wschodnich, wzajemne lepsze poznanie się, współpracę i braterski szacunek dla rzeczy i ludzi.

DKW 25. Od chrześcijan wschodnich rozłączonych, dochodzących pod tchnieniem łaski Ducha Świętego do jedności katolickiej, nie należy wymagać niczego więcej, niż wymaga proste wyznanie wiary katolickiej. A ponieważ u nich kapłaństwo pozostało ważne, duchowni wschodni, zgadzający się na jedność katolicką, są upoważnieni do wykonywania czynności własnego stopnia kapłańskiego, zgodnie z normami ustanowionymi przez kompetentną władzę.

DKW 26. Współdziałanie w czynnościach liturgicznych (*communicatio in sacris*), szkodzący jedności Kościoła albo zawierający w sobie formalne przyłgnięcie do błędu lub też niebezpieczeństwo zbłądzenia w wierze, zgorzenia i indyferentyzmu, jest z prawa Bożego zabroniony. Praktyka jednak duszpasterska wykazuje, że jeśli chodzi o braci wschodnich, można i powinno się wziąć pod uwagę różne sytuacje poszczególnych osób, kiedy to ani jedność Kościoła nie jest zagrożona, ani nie występuje niebezpieczeństwo, którego należy unikać, lecz przynagla konieczność zbawienia i dobro dusz. Dlatego Kościół katolicki, stosownie do okoliczności czasu, miejsca i osób, nieraz stosował i stosuje łagodniejszy sposób postępowania, dając wszystkim środki zbawienia i świadectwo miłości między chrześcijanami przez uczestnictwo w sakramentach i innych czynnościach i rzeczach świętych. Biorąc to pod uwagę, „abyśmy się nie stali przeszkodą do zbawienia z powodu surowości sądu dla tych, którzy się zbawiają” oraz dla coraz większego popierania jedności z Kościołami Wschodnimi, od nas odłączonymi – święty Sobór ustala następujący sposób postępowania:

DKW 27. Zgodnie z wyżej wymienionymi zasadami można chrześcijanom wschodnim, którzy w dobrej wierze pozostają odłączeni od Kościoła katolickiego, udzielać sakramentów pokuty, Eucharystii i namaszczenia chorych – jeśli dobrowolnie o to poproszą i będą mieli należytą dyspozycję. Owszem, również katolikom wolno prosić o te sakramenty tych duchownych akatolickich, w których Kościele są ważne sakramenty, ilekroć doradzałaby to konieczność albo rzeczywisty pożytek duchowy, a dostęp do kapłana katolickiego fizycznie lub moralnie okazałby się niemożliwy.

DKW 28. Również, zakładając te same zasady, zezwala się na współdziałanie katolików ze wschodnimi braćmi odłączonymi w świętych czynnościach, rzeczach i miejscach, dla słusznej przyczyny.

DKW 29. Tę łagodniejszą zasadę współdziałania w świętych czynnościach z braćmi odłączonych Kościołów Wschodnich powierza się czujności i kierownictwu miejscowych hierarchów, aby po wzajemnym naradzeniu się a nawet gdyby tak wypadło, po wysłuchaniu również hierarchów Kościołów odłączonych, kierowali obcowaniem chrześcijan między sobą za pomocą stosownych i skutecznych wskazań i norm.

ZAKOŃCZENIE

30. Święty Sobór raduje się wielce z owocnej i czynnej współpracy Wschodnich i Zachodnich Kościołów katolickich, a równocześnie oświadcza: te wszystkie zarządzenia prawne są wydane dla obecnych warunków, dopóki Kościół katolicki i Kościoły Wschodnie oddzielone nie dojdą do pełnej jedności.

Tymczasem jednak do wszystkich chrześcijan wschodnich jak i zachodnich kieruje się usilną prośbą, żeby zanosili gorące i wytrwałe, nawet codzienne prośby do Boga, aby za wspomoczeniem Najświętszej Bożej Rodzicielki wszyscy stali się jedno. Niech modlą się także, aby na tak licznych chrześcijan – do jakiegokolwiek należącego Kościoła – którzy, wyznając mężnie imię Chrystusa, cierpią i doznają ucisku, zstąpiła pełnia pokrzepienia i pocieszenia od Ducha Świętego Pocieszyciela. Wszyscy miłujmy się nawzajem miłością braterską, w okazywaniu czci jedni drugim uprzedzając.

DEKRET O EKUMENIZMIE

WSTĘP

DE 1. Jednym z zasadniczych zamierzeń Drugiego Watykańskiego Świętego Soboru Powszechnego jest wzmoczenie wysiłków do przywrócenia jedności wśród wszystkich chrześcijan. Bo przecież Chrystus Pan założył jeden jedyny Kościół, a mimo to wiele jest chrześcijańskich Wspólnot, które wobec ludzi podają się za prawdziwe spadkobierczynie Jezusa Chrystusa. Wszyscy wyznają, że są uczniami Pana, a przecież mają rozbieżne przekonania i różnymi podążają drogami, jak gdyby sam Chrystus był rozdzielony. Ten brak jedności jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorzeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu.

Wszakże Pan świata, który mądrze i cierpliwie dotrzymuje tego, co nam grzesznikom łaskawie obiecał, ostatnimi czasy wlewa skruczę w rozdzielonych chrześcijan, obficie napęnia ich tęsknotę za zjednoczeniem. Łaska ta porusza bardzo wielu ludzi na całym świecie a także pod tchnieniem łaski Ducha Św. wśród naszych braci odłączonych powstał i z dnia na dzień zatacza coraz szersze kręgi ruch zmierzający do przywrócenia jedności wszystkich chrześcijan. W tym ruchu ku jedności, który zwie się ruchem ekumenicznym, uczestniczą ci, którzy wzywają Boga w Trójcy Jedynego, a Jezusa wyznają Panem i Zbawcą, i to nie tylko każdy z osobna, lecz także wspólnie w społecznościach, w których Ewangelię usłyszeli i o których każdy mówi, że to jego własny i Boży Kościół. Prawie wszyscy jednak, chociaż w różny sposób, tęsknią za jednym i widzialnym Kościołem Bożym, który by był naprawdę powszechny i miał posłannictwo do całego świata, aby ten świat zwrócił się do Ewangelii i w ten sposób zyskał zbawienie na chwałę Bożą.

Obecny przeto święty Sobór, rozważając to wszystko z radością, po ogłoszeniu nauki o Kościele, wiedziony tęsknotą za przywróceniem jedności między wszystkimi uczniami Chrystusa, pragnie przedłożyć wszystkim katolikom środki, drogi i sposoby, przy pomocy których mogliby sami odpowiedzieć temu wezwaniu Bożemu i łasce.

Rozdział I KATOLICKIE ZASADY EKUMENIZMU

DE 2. W tym okazała się miłość Boża ku nam, że Bóg Ojciec zesłał na świat Syna swego jednorodzonego, by stawszy się człowiekiem odrodził przez odkupienie cały rodzaj ludzki i zgromadził go w jedno. Syn Boży, zanim ofiarował sam siebie na ołtarzu krzyża jako niepokalaną hostię modlił się do Ojca za wierzących mówiąc: „Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojcze we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał” (J 17,21), a w Kościele swoim ustanowił przedziwny sakrament Eucharystii, który oznacza i sprawia jedność Kościoła. Uczniom swoim dał nowe przykazanie wzajemnej miłości i przyrzekł Ducha Pocieszyciela, żeby został z nimi na zawsze jako Pan i Ożywiciel.

A Pan Jezus ukrzyżowany i uwielbiony wylał przyobiecane Ducha przez którego lud Nowego Przymierza, będący Kościołem, wezwał oraz zgromadził w jedność wiary, nadziei i miłości, jak naucza Apostoł: „Jedno ciało i jeden duch, jako wezwani jesteście do jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4,4-5). Albowiem „wszyscy, którzyście zostali ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa... Wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie” (Gal 3,27-28). Duch Święty, który mieszka w wierzących i napęnia cały Kościół oraz nim kieruje, jest sprawcą tej dziwnej wspólnoty wiernych i tak dogłębnie wszystkich zespała w Chrystusie iż jest zasadą jedności Kościoła. On dokonuje rozdawnictwa łask i posług ubogacając Kościół Jezusa Chrystusa w przeróżne dary „ku doskonaleniu świętych w dziele posługiwania, ku budowaniu Ciała Chrystusowego” (Ef 4,12).

Celem tedy utwierdzenia tego świętego Kościoła swego po całym świecie aż do skończenia wieków powierzył Kolegium Dwunastu władzę nauczania, rządzenia i uświęcania. Spośród nich wybrał Piotra, na którym po wyznaniu wiary postanowił zbudować Kościół swój, jemu przyobiegał klucze Królestwa niebieskiego, a po oświadczeniu miłości ku sobie zlecił mu umacnianie wszystkich owiec w wierze i pasienie ich w doskonałej jedności, z tym że sam Jezus Chrystus pozostaje na zawsze kamieniem węgielnym i pasterzem dusz naszych.

Jezus Chrystus chce, by za sprawą Ducha Św. lud jego pomnażał się przez to, że apostołowie oraz ich następcy, czyli biskupi z następcą Piotra na czele, wiernie głosząc Ewangelię, i przez udzielanie sakramentów oraz pełne miłości rządy. Sam też sprawia, że społeczność jego jednoczy się coraz doskonalej w wyznawaniu jednej wiary, we wspólnym spełnianiu kultu Bożego oraz w braterskiej zgodzie rodziny Bożej.

Tak to Kościół, jedyna trzoda Boża, jako znak podniesiony między narodami, podając Ewangelię pokoju całemu rodzajowi ludzkiemu, pielgrzymuje w nadziei aż do wyznaczonego w górnej ojczyźnie kresu.

Na tym polega święta tajemnica jedności Kościoła w Chrystusie i przez Chrystusa, gdzie Duch Święty jest sprawcą różnorodnych darów. Największym wzorem i zasadą tej tajemnicy jest jedność jednego Boga Ojca i Syna w Duchu Św. w Troistości Osób.

DE 3. W tym jednym i jedynym Kościele Bożym już od samego początku powstały pewne rozłamy, które Apostoł surowo karci jako godne potępienia. W następnych zaś wiekach zrodziły się jeszcze większe spory, a niemałe Społeczności odłączyły się od pełnej wspólnoty (communio) z Kościołem katolickim, często nie bez winy ludzi z jednej i drugiej strony. Tych zaś, którzy obecnie rodzą się w takich Społecznościach i przepajają się wiarą w Chrystusa, nie można obwiniać o grzech odłączenia. A Kościół katolicki otacza ich braterskim szacunkiem i miłością. Ci przecież, co wierzą w Chrystusa i otrzymali ważnie chrzest, pozostają w jakiejś, choć niedoskonałej wspólnotcie (communio) ze społecznością Kościoła katolickiego. Faktem jest, że z powodu rozbieżności utrzymujących się w różnej formie między nimi a Kościołem katolickim, czy to w sprawach doktryny, a niekiedy też zasad karności, czy odnośnie do struktury Kościoła, pełna łączność (communio) kościelna napotyka niemało przeszkód, częstokroć bardzo poważnych, które przełamać usiłuje ruch ekumeniczny. Pomimo to usprawiedliwieni z wiary przez chrzest należą do Ciała Chrystusa, dlatego też zdobi ich należne im imię chrześcijańskie, a synowie Kościoła katolickiego słusznie ich uważają za braci w Panu. Ponadto wśród elementów czy dóbr, dzięki którym razem wziętym sam Kościół się buduje i ożywia, niektóre i to liczne i znamienite mogą istnieć poza widocznym obrębem Kościoła katolickiego, spisane słowo Boże, życie w łasce, wiara, nadzieja, miłość oraz inne wewnętrzne dary Ducha Św. oraz widzialne elementy: wszystko to, co pochodzi od Chrystusa i do Niego prowadzi, należy słusznie do jedynego Kościoła Chrystusowego.

Nasi bracia odłączeni sprawują wiele chrześcijańskich obrzędów, które – zależnie od różnych warunków każdego Kościoła lub Wspólnoty – niewątpliwie mogą w rozmaity sposób wzbudzić rzeczywiste życie łaski i którym trzeba przyznać zdolność otwierania wstępu do społeczności zbawienia. Same te Kościoły i odłączone Wspólnoty, choć w naszym przekonaniu podlegają brakom, wcale nie są pozbawione znaczenia i wagi w tajemnicy zbawienia. Duch Chrystusa nie wzbrania się przecież posługiwać nimi jako środkami zbawienia, których moc pochodzi z samej pełni łaski i prawdy, powierzonej Kościołowi katolickiemu.

Mimo to odłączeni od nas bracia, pojedynczo lub w swoich Kościołach czy Wspólnotach, nie cieszą się tą jednością, jakiej Jezus Chrystus chciał użyć hojnie tym wszystkim, których odrodził i jako jedno ciało obdarzył nowym życiem, a którą oznajmia Pismo św. i czcigodna Tradycja Kościoła. Pełnię bowiem zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele Chrystusowym, który stanowi powszechną pomoc do zbawienia. Wierzmy mianowicie, że jednemu Kolegium apostołskiemu, któremu przewodzi Piotr, powierzył Pan wszystkie dobra Nowego Przymierza celem utworzenia jednego Ciała Chrystusowego na ziemi, z którym powinni zjednoczyć się całkowicie wszyscy, już w jakiś sposób przynależący do Ludu Bożego. Lud ten wprawdzie podczas swojej ziemskiej wędrówki nie przestaje podlegać grzechowi w członkach swoich, ale mimo to wzrasta w Chrystusie, a Bóg wie, że go łaskawie wedle swoich tajemnych planów aż do radosnego zdobycia całej pełni wiecznej chwały w niebieskim Jeruzalem.

DE 4. Ponieważ dziś w bardzo wielu stronach świata pod tchnieniem łaski Ducha Św. czyni się tyle wysiłków przez modlitwę, słowo i działalność, by przybliżyć się do tej pełni jedności, jakiej chce Jezus Chrystus, obecny Sobór święty zachęca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, by rozeznając znaki czasu pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym.

Przez „Ruch ekumeniczny” rozumie się działalność oraz przedsięwzięcia zmierzające do jedności chrześcijan, zależnie od różnych potrzeb Kościoła i warunków chwili, jak np.: najpierw wszelkie wysiłki celem usunięcia słów, opinii i czynów, które by w świetle sprawiedliwości i prawdy nie odpowiadały rzeczywistemu stanowi braci odłączonych, a stąd utrudniały wzajemne stosunki z nimi, następnie „dialog” podjęty między odpowiednio wykształconymi rzeczoznawcami na zebraniach chrześcijan z różnych Kościołów czy Wspólnot, zorganizowanych w duchu religijnym, w czasie którego to dialogu każdy wyjaśnia głębiej naukę swej Wspólnoty i podaje przejrzyście jej znamienne rysy. Przez taki bowiem dialog uzyskują wszyscy bliższe prawdy poznanie doktryny oraz życia jednej i drugiej Wspólnoty i bardziej bezstronną ocenę, wtedy też te Wspólnoty osiągają pełniejszą współpracę we wszystkich zadaniach, które dla wspólnego dobra stawia przed nimi sumienie chrześcijańskie, i gromadzą się, gdzie tylko się godzi, na jednomyślną modlitwę. Wszyscy wreszcie obliczają się ze swej wierności wobec woli Chrystusa co do Kościoła i jak należy biorą się rzetelnie do dzieła odnowy i reformy.

Gdy wierni Kościoła katolickiego czynią to wszystko rozsądnie i wytrwale pod okiem swych pasterzy, wnoszą swój wkład dla dobra sprawiedliwości i prawdy, zgodnej współpracy, ducha braterstwa i zjednoczenia, żeby tą drogą powoli, po przełamaniu przeszkód utrudniających doskonałą więź (communio) kościelną, wszyscy chrześcijanie skupili się w jednym sprawowaniu Eucharystii w jedność jednego i jedyne Kościoła, której Chrystus od początku użyzył swemu Kościołowi, wierzymy że ta jedność trwa nieutralnie w Kościele katolickim i ufamy, że z dniem każdym wzrasta aż do skończenia wieków.

Jest rzeczą oczywistą, że sprawa przygotowania i pojednania tych jednostek, które pragną pełnej więzi (communio) katolickiej, różni się istotnie od ekumenicznych przedsięwzięć, nie ma tu jednak żadnej sprzeczności, ponieważ jedno i drugie zależy od przedziwnych zrzążeń Bożych.

Wierni Kościoła katolickiego powinni bez wątpienia w pracy ekumenicznej troszczyć się o odłączonych braci, modląc się za nich, użyczając im wiadomości o sprawach Kościoła i pierwsi powinni wychodzić im naprzeciw. Przede wszystkim zaś winni sami baczenie i szczerze wziąć pod uwagę to, co trzeba w samej Rodzinie katolickiej odnowić i przeprowadzić, by jej życie wierniej i wyraźniej dawało świadectwo o tym, czego Chrystus nauczał i co ustanowił, a Apostołowie nam przekazali.

Mimo że Kościół katolicki ubogacony został wszelką prawdą objawioną przez Boga i wszelkimi środkami łaski, to jednak jego członkowie nie żyją pełnią gorliwości w oparciu o nie, jakby to należało, tak że oblicze Kościoła za mało świeci braciom od nas odłączonym i całemu światu, a wzrost królestwa Bożego ulega opóźnieniu. Wobec tego wszyscy katolicy powinni dążyć do chrześcijańskiej doskonałości, a każdy – zależnie od swego stanu – ma dokładać starań, by Kościół nosząc w swym ciele Jezusowe uniżenie i umartwienie oczyszczał się z dnia na dzień i odnawiał, aż stanie się dla Chrystusa pełen chwały, bez skazy i bez zmarszczki.

Strzegąc jedności w rzeczach koniecznych niech wszyscy zachowają w Kościele należną wolność, stosownie do zleconych sobie zadań, zarówno w różnych formach życia duchowego i karności, jak też w różnaitości obrzędów liturgicznych, owszem nawet w teologicznym opracowaniu objawionej prawdy: we wszystkim zaś niech pielęgnują miłość. W ten sposób działając sami będą z każdym dniem coraz pełniej objawiać w całym tego słowa znaczeniu katolickość, a zarazem i apostołskość Kościoła.

Z drugiej strony muszą katolicy z radością uznać i ocenić dobra naprawdę chrześcijańskie płynące ze wspólnej ojcowizny, które się znajdują u braci od nas odłączonych. Słuszną i zbawienną jest rzeczą uznać Chrystusowe bogactwa i cnotliwe postępowanie w życiu drugich, którzy dają świadectwo Chrystusowi, czasem aż do przelania krwi. Bóg bowiem w swych dziełach jest zawsze podziwu godny i należy Go w nich podziwiać.

Nie można też przeoczyć faktu, że cokolwiek sprawia łaska Ducha Św. w odłączonych braciach, może również nam posłużyć ku zbudowaniu. Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary, owszem, zawsze może posłużyć ku doskonalszemu wniknięciu w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła.

Rozbicie między chrześcijanami jest jednak dla Kościoła zaporą na drodze do urzeczywistnienia właściwej mu pełni katolickości w tych dzieciach, które przez chrzest wprowadzie do niego przynależą, ale odłączyły się od pełnej wspólnoty (communio) z nim. Owszem, nawet samemu Kościołowi utrudnia to w konkretnym życiu wypuklenie pełni katolickości pod każdym względem.

Obecny święty Sobór z radością dostrzega, że nieustannie wzrasta udział wiernych Kościoła katolickiego w ruchu ekumenicznym, i zaleca biskupom na całym świecie, by go odpowiednio popierali i roztropnie nim kierowali.

Rozdział II WPROWADZENIE EKUMENIZMU W ŻYCIE

DE 5. O odnowienie jedności troszczyć się ma cały Kościół, zarówno wierni jak i ich pasterze, każdy wedle własnych sił, czy to w codziennym życiu chrześcijańskim, czy też w badaniach teologicznych i historycznych. To staranie ujawnia już poniekąd istniejącą między chrześcijanami braterską łączność i prowadzi wedle Bożej łaskawości do pełnej i doskonałej jedności.

DE 6. Powód ruchów w stronę jedności tkwi niewątpliwie w tym, że każda odnowa Kościoła z istoty swej polega na wzroście wierności jego powołaniu. Do pielgrzymującego Kościoła kieruje Chrystus wołanie o nieustanną reformę, której Kościół, rozpatrywany jako ziemską i ludzką instytucją, wciąż potrzebuje. Czyli że trzeba w porę odnowić w rzetelny i właściwy sposób to, co nie dość pilnie w danych okolicznościach i czasie było przestrzegane w dziedzinie zasad obyczajowych, kościelnego ustawodawstwa, czy sposobu wyrażania doktryny, który należy stanowczo odróżnić od samego depozytu wiary.

Ta właśnie odnowa ma wybitnie ekumeniczne znaczenie. Różnorodne zaś przejawy życia kościelnego, poprzez które urzeczywistnia się już ta odnowa – jak np. ruch biblijny i liturgiczny, głoszenie słowa Bożego, nauczanie katechizmu, apostołstwo świeckich, nowe formy życia zakonnego, duchowość małżeństwa, naukę i działalność społeczną Kościoła – należy uznać za rękojmię i swego rodzaju zapowiedź, wróżącą ekumenizmowi dalszy szczęśliwy rozwój.

DE 7. Nie ma prawdziwego ekumenizmu bez wewnętrznej przemiany. Bo z nowości ducha przecież, z zaparcia się samego siebie i z nieskrępowanego wylania miłości rodzą się i dojrzewają pragnienia jedności. Musimy więc wypraszać u Ducha Świętego łaskę prawdziwego umartwienia, pokory i łagodności w posłudze, ducha braterskiej wspaniałomyślności w stosunku do drugich. „Proszę was tedy – powiada Apostoł narodów – ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego wezwani jesteście, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju” (Ef 4,1-3). Ta zachęta dotyczy głównie tych, którzy otrzymali święcenia kapłańskie w tym celu, by dalej podtrzymywać posłannictwo Chrystusa, który do nas „nie przyszedł, by mu służono, lecz żeby służyć” (Mt 20,28).

Również i do wykroczeń przeciw jedności odnosi się świadectwo św. Jana: „Jeśliśmy powiedzieli, żeśmy nie zgrzeszyli, kłamcą Go czynimy i nie masz w nas słowa Jego” (1 J 1,10). Z pokorną więc prośbą zwracamy się do Boga i do odłączonych braci o wybaczenie, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Niech pamiętają wszyscy wyznawcy Chrystusa, że tym lepiej posuwają naprzód sprawę jedności chrześcijan, a nawet ją realizują, im bardziej nieskazitelne usiłują wieść życie w duchu Ewangelii. Im mocniejszą więzią będą zespoleni z Ojcem, Słowem i Duchem, tym głębiej i łatwiej potrafią pomnażać wzajemne braterstwo.

DE 8. To nawrócenie serca i świętość życia łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan należy uznać za dusze całego ruchu ekumenicznego, a słusznie można je zwać ekumenizmem duchowym.

Katolicy mają bowiem zwyczaj często się schodzić na tę modlitwę o jedność Kościoła, którą sam Zbawiciel w przeddzień swej śmierci gorąco wznosił do swego Ojca: „Aby wszyscy byli jedno” (J 17,21).

W pewnych specjalnych okolicznościach, takich jak zapowiedziane modły „o jedność”, oraz na zebraniach ekumenicznych, dopuszczalne jest, a nawet pożądane zespolenie katolików z braćmi odłączonymi w modlitwie. Taka wspólna prośba jest zapewne nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności i właściwym podkreśleniem więzów, które dotąd łączą katolików z braćmi odłączonymi: „Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18,20).

Nie można wszakże uznać współdziałania w świętych czynnościach (*communicatio in sacris*) za środek, który bez zastrzeżeń należałoby stosować dla przywrócenia jedności chrześcijan. Współdziałanie ten szczególnie zawisł od dwóch zasad: od konieczności zaznaczenia jedności Kościoła i od uczestnictwa w środkach łaski. Względem na zaznaczenie jedności Kościoła najczęściej wzbrania współdziałanie. Łaska o którą należy zabiegać, niekiedy czyni go wskazanym. O konkretnym sposobie postępowania, z uwzględnieniem wszelkich okoliczności czasu, miejsca i osób, niech roztropnie zdecyduje miejscowy biskup, chyba że co innego zarządzi Konferencja Episkopatu w oparciu o własne wytyczne, bądź też Stolica Święta.

DE 9. Należy się zapoznać z duchem braci odłączonych. Nieodzowne jest do tego studium, które trzeba podejmować zgodnie z prawdą i zyczliwie. Katolicy należycie przygotowani muszą zdobyć lepszą znajomość doktryny i historii, życia duchowego i kultowego, psychologii religijnej oraz kultury właściwej braciom. Do osiągnięcia tego wielce są pomocne zebrania, z udziałem obu stron, dla omówienia głównie kwestii teologicznych, gdzie by każdy występował jako równy wśród równych, byle tylko ich uczestnicy, pozostający pod nadzorem biskupów byli naprawdę rzeczoznawcami. Przez taki dialog ujawni się wyraźniej rzeczywisty stan Kościoła katolickiego. Na tej drodze da się lepiej poznać poglądy braci odłączonych i w odpowiedniejszy sposób wyłożyć im naszą wiarę.

DE 10. Naukę świętej teologii oraz innych dziedzin, zwłaszcza historycznych, należy podawać również i w aspekcie ekumenicznym, by coraz dokładniej odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy.

Bardzo jest bowiem ważne, by przyszli duszpasterze i kapłani opanowali teologię w ten sposób ściśle opracowaną, a nie polemicznie, przede wszystkim gdy chodzi o sprawy dotyczące stosunku braci odłączonych do Kościoła katolickiego.

Bo przecież od urobienia kapłanów zależy jak najbardziej niezbędne wychowanie i urobienie duchowe wiernych oraz zakonników.

Również katolicy, oddający się pracy misyjnej na tych samych terytoriach co inni chrześcijanie, dziś szczególnie muszą się zapoznać z zagadnieniami i osiągnięciami, które w ich pracy apostołskiej wpływają z ekumenizmu.

DE 11. Sposób formułowania wiary katolickiej żadną miarą nie powinien stać się przeszkodą w dialogu z braćmi. Całą i nieskazitelną doktrynę trzeba przedstawić jasno. Nic nie jest tak obce ekumenizmowi jak fałszywy irenizm, który przynosi szkodę czystości nauki katolickiej i przyciemnia jej właściwy i pewny sens.

Równocześnie trzeba dogłębniej i prościej wyjaśniać wiarę katolicką, w taki sposób i w takim stylu, by i bracia odłączeni mogli ją należycie zrozumieć.

Nadto w dialogu ekumenicznym teologowie katolicy, którzy razem z braćmi odłączonymi poświęcają się studiom nad Bożymi tajemnicami, a trzymają się ściśle nauki Kościoła, powinni kierować się umiłowaniem prawdy oraz odznaczać się nastawieniem pełnym miłości i pokory. Przy zestawianiu doktryn niech pamiętają o istnieniu porządku czy „hierarchii” prawd w nauce katolickiej, ponieważ różne jest ich powiązanie z zasadniczymi podstawami wiary chrześcijańskiej. W ten sposób utoruje się drogę, która dzięki temu bratniemu współzawodnictwu pobudzi wszystkich do głębszego poznania i jaśniejszego ukazania niedościgłych bogactw Chrystusowych.

DE 12. W obliczu wszystkich narodów niech wszyscy chrześcijanie wyznają wiarę w Jednego i Troistego Boga, we Wcielonego Syna Bożego, naszego Pana i Zbawiciela, a wspólnym wysiłkiem we wzajemnym szacunku niech dają świadectwo naszej nadziei, który nie zawodzi. Ponieważ w dzisiejszych czasach na szeroką skalę organizuje się współpracę w dziedzinie społecznej, wszyscy ludzie powołani są do wspólnego wysiłku, szczególnie zaś ci, którzy wierzą w Boga, przede wszystkim zaś wszyscy chrześcijanie jako naznaczeni imieniem Chrystusa. Współpraca wszystkich chrześcijan w żywy sposób wyraża to zespolenie, które ich wzajem łączy, i w pełniejszym świetle stawia oblicze Chrystusa Sługi. Współpraca ta zapoczątkowana już wśród pokaźnej liczby narodów, musi się coraz bardziej udoskonalać w tych zwłaszcza krajach, które znajdują się na drodze rozwoju społecznego i technicznego, a przez docenianie godności osoby ludzkiej, popieranie dobra pokoju, stosowanie Ewangelii do życia społecznego, rozwój wiedzy i sztuki w duchu chrześcijańskim czy też stosowanie wszelkich środków zaradczych przeciw niedostatkom naszego wieku, takim jak głód i klęski, analfabetyzm i nędza, brak mieszkań i nierówny podział dóbr. Dzięki tej współpracy wszyscy wierzący w Chrystusa łatwo mogą się nauczyć, jak można się nawzajem lepiej się poznać i wyżej cenić oraz utorować drogę do jedności chrześcijan.

Rozdział III

KOŚCIOŁY I WSPÓLNOTY KOŚCIELNE ODŁĄCZONE OD RZYMSKIEJ STOLICY APOSTOLSKIEJ

DE 13. Oczy swoje zwracamy na dwie zasadnicze kategorie rozłamów, godzących w całość nieszytej szaty Chrystusowej.

Pierwsze rozłamy miały miejsce na Wschodzie: czy to na tle zaprzeczenia orzeczeniom dogmatycznym Soborów Efeskiego i Chalcedońskiego, czy też w późniejszym okresie na skutek rozerwania wspólnoty (communio) między wschodnimi patriarchatami a Stolicą Rzymską.

Inne rozłamy miały miejsce ponad czterysta lat później na Zachodzie w następstwie zdarzeń określanych powszechnie nazwą reformacji. Wskutek tego liczne wspólnoty narodowe czy wyznaniowe odłączyły się od Stolicy Rzymskiej. Wśród tych, w których nieprzerwanie trwają w pewnej mierze tradycje i formy ustrojowe katolickie, szczególne miejsce zajmuje Wspólnota anglikańska.

Te różne rozłamy bardzo się między sobą różnią nie tyle ze względu na powstanie, miejsce i czas, ile przede wszystkim w istotnych i doniosłych zagadnieniach, dotyczących wiary i struktury Kościoła.

Wobec tego ten święty Sobór nie lekceważąc odmiennego położenia różnych Wspólnot chrześcijańskich i nie przeocząc ocalałych wbrew rozdziałowi powiązań między nimi, postanowił przedłożyć następujące uwagi, mające na celu rozważne prowadzenie działalności ekumenicznej.

I. UWAGI DOTYCZĄCE SZCZEGÓLNICIE KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH

DE 14. Kościoły Wschodu i Zachodu przez szereg wieków kroczyły swą własną drogą, złączone jednak wspólnotą wiary i życia sakramentalnego, a jeśli wyłaniały się nieporozumienia między nimi co do wiary czy karności kościelnej (disciplina), miarkowała je Stolica Rzymska za obopólną zgodą. Święty Sobór z radością obok innych doniosłych spraw przypomina fakt, że na Wschodzie istnieje w żywotnym stanie wiele partykularnych, czyli lokalnych Kościołów, wśród których czołowe miejsce zajmują Kościoły patriarchalne, a pewna ilość szczyści się pochodzeniem od samych Apostołów. Toteż u wschodnich chrześcijan wybijała się na czoło i wciąż wybija usilna troska o zachowanie tych ścisłych związków bratnich we wspólnocie

wiary i miłości, które powinny ujawniać swą żywotność w stosunkach między Kościołami lokalnymi jak między siostrami.

Podobnie nie można pominąć faktu, że Kościoły Wschodnie od samego powstania posiadają skarb, z którego wiele zapożyczył Kościół Zachodni w zakresie liturgii, duchowej tradycji i porządku prawnego. Nie należy też nie doceniać tej prawdy, że podstawowe dogmaty chrześcijańskiej wiary o Trójcy Świętej i o Słowie Bożym, które przyjęło ciało z Maryi Dziewicy, określono na Soborach powszechnych, które odbyły się na Wschodzie. Kościoły te wiele przecierpiały i wciąż cierpią dla zachowania tej wiary.

Przekazaną tedy przeze Apostołów spuściznę przyjmowano w różnej postaci i w różny sposób, a potem od zarania Kościoła tu czy tam różnie ją wyjaśniano, zależnie od różnicy mentalności i warunków życia. To wszystko, nie mówiąc już o przyczynach zewnętrznych, dało powód do rozłamów, spowodowanych też brakiem wzajemnego zrozumienia i miłości.

Wobec tego święty Sobór zachęca wszystkich, zwłaszcza tych, którzy pieczołowicie zabiegają o przywrócenie pełnego zjednoczenia Kościołów Wschodnich z Kościołem katolickim, by należycie wzięli pod uwagę te specjalne warunki powstania i rozwoju Kościołów Wschodnich oraz charakter stosunków istniejących między nimi a Stolicą Rzymską przed podziałem, a również by urobili sobie słuszny osąd tego wszystkiego. Dokładne zastosowanie się do tego przyczyni się niezmiernie do zamierzonego dialogu.

DE 15. Powszechnie również wiadomo, z jakim przywiązaniem chrześcijanie wschodni sprawują liturgiczne obrzędy, przede wszystkim obrzęd eucharystyczny, źródło życia Kościoła i zadatek przyszłej chwały: przez niego wierni złączeni z biskupem, mający dostęp do Boga Ojca przez Syna, Słowo Wcielone, umęczone i uwielbione, oraz w szczodropliwości Ducha Świętego dostępują zjednoczenia z Przenajświętszą Trójcą, stawszy się „uczestnikami Bożej natury” (2 P 1,4). Dlatego przez sprawowanie Eucharystii Pańskiej w tych poszczególnych Kościołach buduje się i rozrasta Kościół Boży, a przez koncelebrację przejawia się ich wspólnota (communio).

W tym liturgicznym kulcie chrześcijanie wschodni wysławiają przepięknymi hymnami Maryję zawsze Dziewicę, którą Sobór powszechny w Efezie uroczyście ogłosił Najświętszą Boga Rodzicielką, by rzeczywiście i właściwie uznano, że według Pisma św. Chrystus jest Synem bożym i Synem Człowieczym, czczą nadto wielu świętych, w tym Ojców Kościoła powszechnego.

Skoro więc Kościoły te mimo odłączenia posiadają prawdziwe sakramenty, szczególnie zaś, na mocy sukcesji apostoelskiej, kapłaństwo i Eucharystię, dzięki którym są dotąd z nami złączone najściślejszym węzłem, pewien współudział w czynnościach świętych (communicatio in sacris), w odpowiednich okolicznościach i za zgodą kościelnej władzy, jest nie tylko możliwy, ale i wskazany.

Na Wschodzie znajdują się także bogate tradycje życia wewnętrznego, które w szczególny sposób wyraża zjawisko życia mniszego. Tam przecież już od chlubnych czasów Ojców świętych kwitła duchowość monastyczna, która przeniknęła potem na tereny zachodnie, z niej to jako ze swego źródła wzięła początek łacińska koncepcja życia zakonnego, w niej niejednokrotnie później znajdowała nowe siły. Toteż jest bardzo wskazane, by katolicy dużo częściej sięgali po te duchowe bogactwa Ojców wschodnich, które wznoszą człowieka całkowicie ku kontemplacji rzeczy Bożych.

Niech sobie wszyscy uświadomią, że dla wiernego strzeżenia pełni tradycji chrześcijańskiej i dla pojednania chrześcijan wschodnich z zachodnimi niesłychanej wagi jest zapoznanie się, uszanowanie, poparcie i podtrzymanie przebogatej spuścizny liturgicznej i ascetycznej Wschodu.

DE 16. Ponadto Kościoły Wschodu już od samego początku kierowały się własnymi normami, ustalonymi przez Ojców Świętych i sobory, także powszechne. Jeżeli więc pewna różnorodność w obyczajach i zwyczajach wcale nie stoi na przeszkodzie jedności Kościoła, ale przydaje mu blasku i wiele wnosi do spełnienia jego posłannictwa, jak już wyżej wspomniano, Sobór święty dla uniknięcia wszelkich wątpliwości oznajmia, że Kościoły wschodu pomne na nieodzowną jedność całego Kościoła mają możliwość kierowania się własnymi normami (disciplina), jako bardziej zgodnymi z charakterem swoich wiernych i bardziej przydatnymi dla dobra ich dusz. całkowite przestrzeganie tej tradycyjnej zasady, której nie zawsze się trzymano, należy do tego, co jest bezwzględnie wymagane jako wstępny warunek przywrócenia jedności.

DE 17. Co powiedziano wyżej o uprawnionej różnorodności, wypada również stwierdzić o odmiennym teologicznym formułowaniu prawd wiary, ponieważ na Wschodzie i na Zachodzie do badań nad prawdą objawioną stosowano odmienne metody i podejścia w celu poznania i wyznawania prawd Bożych. Stąd nic dziwnego, że niektóre aspekty objawionych tajemnic czasem znajdują stosowniejsze ujęcie i lepsze naświetlenie u jednych niż u drugich, tak że trzeba powiedzieć, iż te odmienne sformułowania teologiczne nierzadko raczej się wzajem uzupełniają, niż przeciwstawiają. Gdy chodzi o autentyczne tradycje teologiczne chrześcijan wschodnich, to trzeba przyznać, że są one znakomicie zakorzenione w Piśmie św.,

że wspiera je i uwydatnia liturgia, a zasila żywa tradycja apostołska oraz pisma Ojców wschodnich i autorów ascetycznych, że zamierzają one do właściwego unormowania życia, a nawet do pełnej kontemplacji prawdy chrześcijańskiej.

Obecny Sobór święty, składając Bogu dzięki za to, że wielu wschodnich synów Kościoła katolickiego, strzegących tej ojcowizny i pragnących żyć nią wierniej i pełniej, utrzymuje już w pełni łączność z braćmi sprzyjającymi tradycji zachodniej, oświadcza, iż ta cała spuścizna duchowa i liturgiczna, obyczajowa i teologiczna przynależy w swych różnorodnych tradycjach do pełnej katolickości i apostołskości Kościoła.

DE 18. Po starannym rozpatrzeniu tego wszystkiego obecny święty Sobór wznawia oświadczenia poprzednich świętych Soborów oraz papieży, mianowicie, że do wskrzeszenia i zachowania spójni i jedności nie trzeba „nakładać żadnego ciężaru nad to, co jest konieczne” (Dz 15,28). Wyraża również usilne pragnienie, by odtąd wszystkie wysiłki zmierzały krok za krokiem do jej osiągnięcia przez różne instytucje i formy życia kościelnego, głównie przez modlitwę i bratni dialog na temat doktryny i palących zadań urzędu pasterskiego w naszych czasach. Podobnie zaleca pasterzom i wiernym Kościoła katolickiego ściśle kontakty z tymi, którzy żyją już nie na Wschodzie, ale z dala od ojczyzny, by wzrastała braterska współpraca z nimi w duchu miłości, a z wykluczeniem wszelkiego ducha sporów i rywalizacji. Jeśli się poprze to dzieło całą duszą, święty Sobór ufa, że po usunięciu dzielącej Zachodni i Wschodni Kościół przegrody nastanie w końcu jedno mieszkanie, osadzone mocno na węgielnym kamieniu, Jezusie Chrystusie, który z dwojga uczyni jedno.

II. KOŚCIOŁY I WSPÓLNOTY KOŚCIELNE ODŁĄCZONE NA ZACHODZIE

DE 19. Kościoły i Wspólnoty kościelne, które odłączyły się od Rzymskiej Stolicy Apostolskiej w czasie najcięższego bodaj na Zachodzie przełomu, zapoczątkowanego u schyłku średniowiecza czy też w późniejszych czasach, łączy z Kościołem katolickim szczególnie związek i powinowactwo, ponieważ lud chrześcijański przez wiele minionych wieków żył we wspólnym Kościele.

Ponieważ jednak te Kościoły i wspólnoty kościelne różnią się znacznie nie tylko od nas, ale i między sobą odmiennym pochodzeniem, doktryną i życiem duchowym, byłoby nader trudno dać ich bezstronny opis, czego tutaj nie zamierzamy podejmować.

Mimo że jeszcze nie wszędzie umocnił się ruch ekumeniczny i pragnienie pokoju z Kościołem katolickim, ufamy przecież, że stopniowo wzrastać będzie u wszystkich zmysł ekumeniczny i wzajemny szacunek.

Trzeba jednak przyznać że między tymi Kościołami i Wspólnotami a Kościołem katolickim istnieją rozbieżności wielkiej wagi, nie tylko na podłożu historycznym, socjologicznym, psychologicznym i kulturowym, lecz głównie w interpretacji prawdy objawionej. By jednak bez względu na te różnice można było łatwiej podjąć dialog ekumeniczny, chcemy w dalszym ciągu podkreślić pewne punkty, które mogą i powinny stanowić oparcie i podniętę do tego dialogu.

DE 20. Myśl nasza kieruje się przede wszystkim ku tym chrześcijanom, którzy jawnie wyznają Jezusa Chrystusa jako Boga i Pana, oraz jedyne Pośrednika między Bogiem a ludźmi na chwałę jedyne Boga, Ojca i syna i Ducha Świętego. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że istnieją poważne odchylenia od nauki Kościoła katolickiego, nawet o Chrystusie – wcielonym Słowie Bożym i o dziele odkupienia, a stąd o tajemnicy i funkcji Kościoła oraz o roli Maryi w dziele zbawienia. Cieszymy się jednak, widząc odłączonych braci, skupiających się wokół Chrystusa jako źródła i ośrodka wspólnoty kościelnej. Pożądając zjednoczenia z Chrystusem czują się zniewoleni do coraz usilniejszego poszukiwania jedności, a nadto do dawania świadectwa swej wierze wobec wszystkich narodów.

DE 21. Rozmiłowanie w Piśmie świętym oraz cześć czy prawie kult dla niego skłania braci naszych do ciągłego i wnikliwego studiowania tych świętych kart: Ewangelia bowiem „jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego, najpierw Żyda, a potem Greka” (Rz 1,16).

Przyzywając Ducha Świętego doszukują się w Piśmie Świętym Boga jako przemawiającego do nich w Chrystusie, zapowiedzianym przez Proroków, wcielonym dla nas Słowie Bożym. Kontemplują w Piśmie świętym życie Chrystusa i to, czego boski Mistrz nauczał i dokonał dla zbawienia ludzi, zwłaszcza tajemnice Jego śmierci i zmartwychwstania.

Lecz choć odłączeni od nas chrześcijanie przyznają świętym Księgom boską powagę, to jednak mają odmienne od nas zapatrywania – różni oczywiście różne – na stosunek Kościoła do Pisma św., w którym wedle wiary katolickiej urząd nauczycielski Kościoła zajmuje specjalne miejsce w wyjaśnianiu i głoszeniu pisanego słowa Bożego.

Niemniej Pismo św. jest dla owego dialogu znakomitym narzędziem w potężnym ręku Bożym dla osiągnięcia tej jedności, którą Zbawca wskazuje wszystkim ludziom.

DE 22. Poprzez sakrament chrztu, ilekroć się go udziela należycie, stosownie do Pańskiego ustanowienia, i przyjmuje w odpowiednim usposobieniu duszy, człowiek zostaje prawdziwie wcielony w Chrystusa ukrzyżowanego i uwielbionego i odradza się ku uczestnictwu w życiu Bożym wedle owych słów Apostoła: „We chrzcie zostaliście razem z nami pogrzebani, w nim też powstałiście przez wiarę w potęgę Boga, który go wskrzesił” (Kol 2,12).

Wobec tego chrzest stanowi sakramentalny węzeł jedności trwający między wszystkimi przezeń odrodzonymi. Wszelako chrzest sam przez się jest jedynie pierwszym zaczątkiem, jako że całkowicie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie. Zatem chrzest ma prowadzić do pełnego wyznawania wiary, do całkowitego wcielenia w zgodną z wolą Chrystusa instytucję zbawienia, wreszcie do pełnego wszczęcia w eucharystyczną wspólnotę.

Pomimo że odłączonym od nas Wspólnotom kościelnym brakuje pełnej jedności z nami, wypływającej z chrztu, i choć w naszym przekonaniu nie przechowały one właściwej i całkowitej rzeczywistości eucharystycznego misterium, głównie przez brak sakramentu kapłaństwa, to jednak sprawując w Świętej Uczcie pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, wyznają, że oznacza ona życie w łączności z Chrystusem i oczekują Jego chwalebego przyjścia. Wobec tego nauka o Uczcie Pańskiej, o innych sakramentach i kulcie oraz o posługach Kościoła powinna stanowić przedmiot dialogu.

DE 23. Chrześcijański styl życia tych braci zasila się wiarą w Chrystusa, a krzepi łaską chrztu i słuchaniem słowa bożego. Przejawia się zaś w osobistej modlitwie, w rozważaniu Pisma św., w życiu chrześcijańskiej rodziny w kulcie sprawowanym przez wspólnotę zbierającą się, aby chwalić Boga. Zresztą ich kult zawiera niejedną oczywistą pierwiastek wspólnej starożytnej liturgii.

Pokładanie wiary w Chrystusie wydaje owoce w postaci uwielbienia i dziękczynienia za dobrodziejstwa otrzymane od Boga, dochodzi do tego żywe poczucie sprawiedliwości i szczerą miłość ku bliźnim. Ta zaś czynna wiara stworzyła pokaźną ilość instytucji dla ulżenia nędzy duchowej i materialnej, lepszego wychowania młodzieży, dla stworzenia bardziej ludzkich warunków życia społecznego i utrwalenia powszechnego pokoju.

Jakkolwiek więc wielu spośród chrześcijan nie zawsze w ten sam sposób pojmuje Ewangelię w dziedzinie moralnej co katolicy i nie przyjmuje tych samych rozwiązań w trudniejszych zagadnieniach dzisiejszego społeczeństwa, to mimo wszystko pragną oni tak jak i my mocno trwać przy Chrystusowym słowie jako źródle cnoty chrześcijańskiej i dać posłuch apostołskiemu nakazowi: „Wszystko, cokolwiek uczynicie w słowie albo uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując przez Niego Bogu Ojcu” (Kol 3,17). Stąd ekumeniczny dialog można zacząć od moralnego zastosowania Ewangelii.

DE 24. Tak więc po krótkim wyjaśnieniu warunków, dotyczących działalności ekumenicznej oraz zasad, jakimi ma się ona kierować, z ufnością zwracamy oczy w przyszłość. Święty Sobór obecny wzywa wiernych do powstrzymania się od wszelkiej lekkomyślności i nierozważnej gorliwości, które by mogły zaszkodzić prawdziwemu postępowi ku jedności. Ich bowiem działalność ekumeniczna nie może być inna jak tylko w pełni i szczerze katolicka, czyli wierna prawdzie, którą otrzymaliśmy po Apostołach i Ojcach, i zgodna z wiarą zawsze przez Kościół katolicki wyznawaną a zarazem zmierzającą do tej pełni, która z woli Pana ma z upływem czasu przydawać wzrostu Jego Ciału.

Ten święty Sobór wyraża naglące życzenie, by poczynania synów Kościoła katolickiego zespolone z poczynaniami braci odłączonych posuwały się naprzód bez stwarzania jakichkolwiek przeszkód na drogach Opatrzności i bez uprzedzeń co do przyszłych podniet Ducha Świętego. Ponadto stwierdza swą świadomość, że ten święty plan pojednania wszystkich chrześcijan w jedność jednego i jedyne Kościoła Chrystusowego przekracza ludzkie siły i zdolności. Toteż nadzieję swą pokłada całkowicie w modlitwie Chrystusa za Kościół, w miłości Ojca ku nam, w mocy Ducha Świętego. „A nadzieja nie zawodzi, gdyż miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rz 5,5).

DEKRET O PASTERSKICH ZADANIACH BISKUPÓW W KOŚCIELE

Wstęp

DB 1. Chrystus Pan, Syn Boga żywego, który przyszedł, aby wybawić lud swój z grzechów i uświęcić wszystkich ludzi, jak sam został posłany przez Ojca, tak też posłał swoich Apostołów, dlatego uświęcił ich,

dając im Ducha Świętego, by i oni uwielbiali Ojca na ziemi i zbawiali ludzi „ku budowaniu ciała Chrystusowego” (Ef 4,12), którym jest Kościół.

DB 2. W tym Kościele Chrystusowym Biskup Rzymski, jako następca Piotra, któremu Chrystus powierzył misję pasienia swych owiec i baranków, cieszy się z ustanowienia Bożego najwyższą, pełną bezpośrednią i powszechną władzą duszpasterską. On też wobec tego – jako pasterz wszystkich wiernych otrzymał posłannictwo, aby dbać o dobro wspólne całego Kościoła i o dobro poszczególnych Kościołów – zajmuje naczelne stanowisko w zwyczajnej władzy nad wszystkimi Kościołami.

Biskupi zaś, ustanowieni również przez Ducha Świętego, zajmują miejsce Apostołów jako pasterze dusz, otrzymali też oni posłannictwo, by łącznie z Biskupem Rzymskim i pod jego zwierzchnictwem nadawać trwałość dziełu Chrystusa, wiecznego Pasterza. Chrystus bowiem dał Apostołom i ich następcom nakaz oraz władzę, by nauczali wszystkie narody, by uświęcali ludzi w prawdzie i żeby byli ich pasterzami. Biskupi zatem przez danego sobie Ducha Świętego stali się prawdziwymi i autentycznymi nauczycielami wiary, kapłanami i pasterzami.

DB 3. Biskupi, dzieląc troskę o wszystkie Kościoły, sprawują ten swój biskupi urząd, otrzymany przez konsekrację biskupią, w łączności i pod zwierzchnictwem Papieża w zakresie urzędu nauczycielskiego i kierownictwa pasterskiego, będąc wszyscy złączeni w jedno Kolegium, czyli ciało w stosunku do całego Kościoła Bożego.

Pojedynczo wykonują go w odniesieniu do wyznaczonych sobie części trzody Pańskiej, otaczając troską powierzony każdemu poszczególny Kościół lub też czasem w kilku podejmując razem troskę o pewne wspólne potrzeby różnych Kościołów.

Dlatego Sobór święty, licząc się również z położeniem społeczności ludzkiej, zmierzającej w tych naszych czasach do nowego porządku rzeczy, pragnie dokładniej określić pasterskie zadania biskupów i postanawia, co następuje.

Rozdział I

BISKUPI W STOSUNKU DO CAŁEGO KOŚCIOŁA

I. Rola biskupów w stosunku do całego Kościoła.

DB 4. Biskupi na mocy sakramentalnej konsekracji i przez swą hierarchiczną wspólnotę z Głową i członkami Kolegium, są ustanowieni członkami biskupiego Ciała. „Stan zaś biskupi, który jest następcą Kolegium Apostolskiego w nauczycielstwie i rządzeniu pasterskim, co więcej, w którym trwa nieprzerwanie ciało apostoelskie, stanowi również z głową swoją, Biskupem Rzymskim, a nigdy bez niego, podmiot najwyższej i pełnej władzy nad całym Kościołem, władza ta jednak może być wykonywana tylko za zgodą Biskupa Rzymskiego”. Władza ta „sprawowana jest w sposób uroczysty na Soborze powszechnym”. Dlatego Sobór święty postanawia, że wszyscy biskupi będący członkami Kolegium biskupiego, mają prawo udziału w Soborze powszechnym.

„Ta sama władza kolegialna może być sprawowana wspólnie z papieżem przez rozproszonych po świecie biskupów, byle tylko Głowa Kolegium wezwała ich do kolegialnego działania albo przynajmniej zatwierdziła jednakową działalność przebywających w rozproszeniu biskupów lub dobrowolnie ją przyjęła, tak żeby stała się ona prawdziwym aktem kolegialnym”.

DB 5. Biskupi wybrani z różnych okręgów świata, wedle sposobów i zasad ustalonych lub pozostających do ustalenia przez papieża, okazują Najwyższemu Pasterzowi Kościoła skuteczniejszą pomoc na Radzie, zwanej „Synodem Biskupów”. Synod ten, jako reprezentujący cały episkopat katolicki, jest równocześnie znakiem, że wszyscy biskupi zespoleni hierarchicznie uczestniczą w trosce o cały Kościół.

DB 6. Jako prawowici następcy Apostołów i członkowie Kolegium biskupiego powinni biskupi być zawsze świadomi swej wzajemnej łączności i okazywać troskę o wszystkie Kościoły, skoro każdy z nich na mocy Bożego ustanowienia i z nakazu swego apostoelskiego urzędu stanowi razem z resztą biskupów rękojmię Kościoła. Szczególnie muszą się troszczyć o te tereny świata, na których nie głoszone jeszcze słowa Bożego lub na których szczególnie z powodu szczupłej liczby kapłanów, zagraża wiernym niebezpieczeństwo odstępstwa od nakazów wiary albo nawet utrata samej wiary.

Toteż powinni z całym wysiłkiem zabiegać o to, by wierni gorliwie popierali i rozwijali dzieła ewangelizacji i apostołatu. Nadto muszą dołożyć starań celem przygotowania godnych kapłanów oraz pomocników, tak zakonnych jak świeckich, dla misji i terenów cierpiących na brak kleru. Niech się również

zatoszczą, by w miarę możliwości niektórzy z ich kapłanów udali się na wspomniane misje lub do diecezji w celu sprawowania tam świętej posługi na zawsze lub przynajmniej na określony czas.

Ponadto w użytkowaniu dóbr kościelnych winni biskupi mieć przed oczyma wzgląd nie tylko na potrzeby swojej diecezji, lecz i innych Kościołów partykularnych, które przecież stanowią części jednego Kościoła Chrystusowego. W końcu niech i na to zwrócą uwagę, że w miarę sił trzeba nieść ulgę w klęskach, które dotyczą inne diecezje lub tereny.

DB 7. Nade wszystko niech obejmą bratnią miłością i otoczą szczerą oraz czynną troską tych pasterzy, których dla imienia Chrystusowego poniewiera się obelgami i udrękami, przetrzymuje w więzieniach lub odsuwa od obowiązków, by modlitwa i wsparcie współbraci przyniosły ulgę i złagodzenie ich cierpieniom.

II. BISKUPI A STOLICA APOSTOLSKA

DB 8. a) Biskupom, jako następcom Apostołów, przysługuje w powierzonych im diecezjach siłą rzeczy całkowita władza zwyczajna, własna i bezpośrednia, wymagana przez ich pasterskie zadania, zawsze z zachowaniem we wszystkim władzy, którą na mocy swego urzędu posiada Biskup Rzymski co do zastrzegania spraw sobie lub innej władzy.

b) Poszczególni biskupi diecezjalni mają upoważnienia do dyspensowania w szczegółowym wypadku od ogólnego prawa kościelnego tych wiernych, nad którymi sprawują władzę wedle norm prawnych, ilekroć uznają to za przydatne dla ich duchowego dobra, o ile najwyższa władza kościelna nie zastrzegła sobie jakiegoś szczególnego wypadku.

DB 9. W wykonywaniu najwyższej, pełnej i bezpośredniej władzy nad całym Kościołem Biskup Rzymski posługuje się dykasteriami Kurii Rzymskiej, które wobec tego w imieniu i mocą jego autorytetu pełnią swe obowiązki ku dobru Kościołów i posłudze świętych pasterzy.

Ojcowie świętego Soboru wyrażają życzenie, by te dykasterie, które bezsprzecznie świadczyły ogromną pomoc Biskupowi Rzymskiemu i pasterzom Kościoła, poddano nowej organizacji z większym przystosowaniem do wymagań czasu, krajów i obrządków, zwłaszcza gdy chodzi o ich liczbę, nazwę uprawnienia i własny tryb postępowania oraz wzajemne uzgadnianie prac. Również życzą sobie, by licząc się z właściwym biskupom zadaniem pasterskim, dokładniej określono obowiązki legatów papieskich.

DB 10. Poza tym skoro te dykasterie ustanowiono dla dobra całego Kościoła, istnieje życzenie, by ich członkowie, funkcjonariusze i doradcy, a także legaci papiescy byli więcej, w miarę możliwości, dobierani z różnych połaci Kościoła, dla ukazania naprawdę powszechnego charakteru urzędów Kościoła katolickiego, czyli jego centralnych organów.

Pożądaną jest również rzeczą, by do grona członków dykasterii przybierać też niektórych biskupów, głównie diecezjalnych, którzy by mogli obszerniej zdawać sprawę papieżowi z nastawienia, pragnień i potrzeb wszystkich Kościołów.

W końcu Ojcowie soborowi uważają, że będzie to wielce korzystne, jeśli te dykasterie dadzą więcej posłuchu ludziom świeckim, odznaczającym się cnotą, wiedzą i doświadczeniem, tak żeby i oni mieli odpowiedni udział w sprawach Kościoła.

Rozdział II

BISKUPI W STOSUNKU DO KOŚCIOŁÓW PARTYKULARNYCH CZYLI DIECEZJI

I. BISKUPI DIECEZJALNI

DB 11. Diecezję stanowi część Ludu Bożego, powierzona pieczy pasterskiej biskupa i współpracujących z nim kapłanów, tak by trwając przy swym pasterzu i zgromadzona przez niego w Duchu Świętym przez Ewangelię i Eucharystię, tworzyła Kościół partykularny, w którym prawdziwie obecny jest i działa jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół Chrystusowy.

Poszczególni biskupi, którym zlecono troskę o Kościół partykularny, sprawują w imię Pana pieczę duszpasterską nad swymi owcami, pod zwierzchnictwem papieża, jako ich właściwi, zwyczajni i bezpośredni pasterze, spełniając względem nich obowiązki nauczania, uświęcania i kierowania. Sami wszakże winni uznawać prawa, przysługujące prawomocnie czy to patriarchom, czy innym hierarchicznym autorytetom.

Do swoich zadań apostołskich winni się biskupi przykładać jako świadkowie Chrystusowi wobec wszystkich ludzi, troszcząc się nie tylko o tych, którzy idą już za Księciem pasterzy, lecz oddając się całym sercem także tym, którzy w jakikolwiek sposób zbczyli z drogi prawdy lub nie znają Ewangelii Chrystusowej oraz zbawczego miłosierdzia, ażeby w końcu wszyscy postępowali wedle „wszelkiej dobroci, sprawiedliwości i prawdy”. (Ef 5,9).

DB 12. W spełnianiu swego obowiązku nauczania niech obwieszczają ludziom Ewangelię Chrystusową – co wysuwa się na czoło wśród zasadniczych zadań biskupich – nawołując ich w mocy Ducha do wiary lub umacniając ich w żywej wierze. Niech ich zapoznają z całością tajemnicy Chrystusowej, czyli z tymi prawdami, których nieznanostwo jest nieznanostwem Chrystusa, a nadto z objawioną przez Boga drogą do oddawania Mu czci, a tym samym do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości.

Oprócz tego niech wykazują, że nawet rzeczy doczesne oraz instytucje ludzkie kierowane są również wedle zamiarów Boga Stwórcy ku zbawieniu ludzi, i dlatego mogą się niemal przyczyniać do budowania Chrystusowego Ciała.

Dlatego niech pouczają, jak należy oceniać w myśl nauki Kościoła osobę ludzką razem z jej wolnością i z samym życiem ciała, rodzinę oraz jej jedność i stałość, wydawanie i wychowanie potomstwa, społeczność świecką z jej prawami i stanami, pracę i wypoczynek, wiedzę i wynalazki techniczne, nędzę i nadmiar dóbr. Na koniec winni przedstawić zasady rozwiązywania najbardziej doniosłych zagadnień dotyczących posiadania, wzrostu i należytego rozdziału dóbr materialnych, pokoju i wojny oraz braterskiego współżycia wszystkich narodów.

DB 13. Naukę chrześcijańską winni podawać w sposób przystosowany do potrzeb chwili, by odpowiadała na trudności i zagadnienia, które przede wszystkim dręczą i niepokoją ludzkość. Niech też tej nauki strzegą, przyuczając wiernych do jej obrony i rozwoju. W jej podawaniu mają dawać dowody macierzyńskiej troski Kościoła względem wszystkich ludzi, zarówno wierzących jak i niewierzących, a szczególną troską niech otaczają ubogich i słabych, do których posłał ich Bóg z opowiadaniem Ewangelii.

Ponieważ do Kościoła należy nawiązywanie dialogu ze społecznością ludzką, w której żyje, ciąży przede wszystkim na biskupach obowiązek zbliżania się do ludzi, szukania ich i podtrzymywania rozmowy z nimi. By w tych zbawiennych rozmowach zawsze prawda szła w parze z dobrocią, a zrozumienie z miłością, musi je cechować jasność wyrażania się łącznie z pokorą i delikatnością, a nadto należyta roztropność, połączona jednak z zaufaniem, które zaskarbiając przyjaźń wytwarza więź duchową. Dla upowszechnienia nauki chrześcijańskiej niech się starają posłużyć różnymi dostępnymi w dzisiejszych czasach środkami, przede wszystkim oczywiście kaznodziejstwem i nauczaniem katechizmu, które zawsze przecież wysuwają się na czoło, lecz też wykładem nauki w szkołach, akademiach, konferencjach i wszelkiego rodzaju zebraniach, a niemniej również upowszechnianiem przez publiczne deklaracje, czynione z okazji pewnych wydarzeń, nadto przy pomocy prasy oraz środków społecznego przekazywania myśli, którymi bezsprzecznie należy się posługiwać w głoszeniu Ewangelii Chrystusowej.

DB 14. Niech dopilnują, aby tak dzieciom i dorastającej oraz dojrzałej młodzieży, jak też starszym podawano pilnie naukę katechizmu, która zmierza do tego, by u ludzi wiara oświecona nauką stawała się żywą, wyraźną i czynną. Niech też dopilnują, aby w podawaniu jej zachowano odpowiedni rozkład i metodę przystosowaną nie tylko do omawianego materiału, lecz również do charakteru, pojętności i wieku oraz warunków życia słuchaczy, niech baczą aby to nauczanie opierało się na Piśmie świętym, Tradycji, liturgii oraz na Magisterium i życiu Kościoła.

Prócz tego winni zatroszczyć się o stosowne przygotowanie katechetów do ich zadań, tak żeby mieli dokładną znajomość nauki Kościoła oraz zasad psychologii, a wiedzę pedagogiczną aby opanowali teoretycznie i praktycznie.

Mają też postarać się o przywrócenie katechumenatu dorosłych lub lepsze przystosowanie go.

DB 15. W spełnianiu swego obowiązku uświęcania winni biskupi pamiętać, że wzięci zostali z ludzi i że dla ludzi postanowieni są w tym, co do Boga należy, aby składali dary i ofiary za grzechy. Biskupi cieszą się przecież pełnią sakramentu kapłaństwa i od nich są zależni w wykonywaniu swej władzy zarówno kapłani, którzy także otrzymali święcenia na prawdziwych kapłanów Nowego Testamentu, by być skrzętnymi współpracownikami biskupów, jako też diakoni, którzy wyświęceni na ten urząd służą Ludowi Bożemu w łączności z biskupem oraz gronem jego kapłanów. Biskupi więc są głównymi szafarzami tajemnic Bożych, jako też kierownikami, krzewicielami i stróżami całego życia liturgicznego w powierzonym sobie Kościele.

Muszą przeto ciągle dokładać starań, by wierni coraz głębiej poznawali i przeżywali poprzez Eucharystię tajemnicę paschalną celem wytworzenia jednego, mocno zwartego Ciała w jedności Chrystusowej miłości, „pilnując modlitwy i posługi słowa” (Dz 6,4), niech dołożą trudu, by wszyscy powierzeni ich opiece byli

jednomyślni w modlitwie, a przez przyjmowanie sakramentów wzrastali w łasce i byli wiernymi świadkami Pana.

Jako ci, którzy mają zadanie doskonalenia, winni biskupi przyczyniać się do wzmożenia świętości swego kleru, zakonników i świeckich według właściwego im powołania, świadomi wszakże tego, że są zobowiązani dawać przykład świętości przez miłość, pokorę i prostotę życia. Niech tak uświęcają powierzone sobie Kościoły, by ujawniał się w nich zmysł całego Kościoła Chrystusowego. Dlatego jak najbardziej winni popierać powołania kapłańskie i zakonne, otaczając szczególną troską powołania misyjne.

DB 16. W wykonywaniu swych zadań ojca i pasterza niech biskupi będą pośród swoich jako ci, co usługują, niech będą dobrymi pasterzami, znającymi swe owce i przez nie znanymi, prawdziwymi ojcami, wyróżniającymi się duchem miłości i troski względem wszystkich, tak że ich władzy pochodzącej od Boga wszyscy się z wdzięcznością poddają. Całą rodzinę swej trzody niech tak skupiają i urabiają, by wszyscy, świadomi swych obowiązków, żyli i działali we wspólnocie miłości. By mogli to czynić skutecznie, biskupi „nadający się do wszelkiego dzieła dobrego” (2 Tm 2,21) i „wszystko znoszący ze względu na wybranych” (2 Tm 2,10), muszą tak swoje życie ułożyć, by dostrajało się do wymagań czasów.

Szczególną miłością winni zawsze otaczać kapłanów, mających ich za synów i przyjaciół, ponieważ oni w swoim zakresie podejmują ich zadania i troski i spełniają je tak gorliwie w codziennych zabiegach. Toteż niech będą gotowi do ich wysłuchania, a przez zażyłe z nim obcowanie niech usiłują rozwijać całokształt pracy duszpasterskiej w całej diecezji.

Niech się troszczą o ich duchowy, intelektualny i materialny stan, by byli zdolni do świętego i pobożnego życia oraz do wiernego i owocnego spełniania swych posług. Z tego względu winni popierać wszelkie poczynania i urządzać specjalne zebrania, które by od czasu do czasu gromadziły kapłanów tak w celu odprawienia dłuższych rekolekcji dla odnowy swego życia, jak i celem zdobycia głębszej znajomości różnych dziedzin wiedzy kościelnej, zwłaszcza Pisma św. i teologii, donioślejszych zagadnień społecznych oraz nowych zasad działalności duszpasterskiej. Kapłanom, którzy w jakikolwiek sposób znajdują się w niebezpieczeństwie lub w czymś nie dopisali, winni okazać czynne miłosierdzie.

By mogli stosowniej zaradzić dobru wiernych odpowiednio do stanu każdego, niech dążą do należytego rozeznania ich potrzeb w warunkach społecznych, w jakich żyją, niech posługują się w tym celu właściwymi środkami, głównie badaniami socjologicznymi. W stosunku do wszystkich mają okazywać zainteresowanie, bez względu na wiek, stan lub narodowość, zarówno w stosunku do miejscowej ludności, jak i przybyszów czy cudzoziemców. W roztaczaniu tej pasterskiej pieczy niech zostawiają swym wiernym przynależny im udział w sprawach Kościoła, uznając ich obowiązek jak też prawo do czynnej współpracy w budowie Mistycznego Ciała Chrystusowego.

Braci odłączonych niech darzą miłością, przykazując również wiernym, by odnosili się do nich z wielką uprzejmością i miłością, udzielając zarazem poparcia ekumenizmowi w rozumieniu Kościoła: Nawet nieochrzczonych winni darzyć sercem, by również im przyświecała miłość Jezusa Chrystusa, którego biskupi są świadkami wobec wszystkich.

DB 17. Należy rozwijać różne formy apostołatu oraz dążyć do uwzględnienia i ścisłego zespolenia pod kierownictwem biskupa wszelkich dzieł apostołskich w całej diecezji lub na jego odrębnych terenach, które by zestroiło w harmonijnej działalności wszelkie przedsięwzięcia oraz instytucje katechetyczne, misyjne, charytatywne, społeczne, rodzinne, szkolne oraz jakiegokolwiek inne, mające w założeniu cele duszpasterskie, żeby przez tę współpracę ujawniła się zarazem jedność diecezji.

Szczególny nacisk należy położyć na obowiązek apostołowania, ciążyący na wiernych zależnie od ich stanu i uzdolnień każdego, i polecać im, by brali udział lub wspierali różne dzieła apostołatu świeckich, a zwłaszcza Akcję Katolicką. Niech też popierają i rozwijają stowarzyszenia mające wprost lub ubocznie cel nadprzyrodzony, a mianowicie osiągnięcie doskonalszego życia lub głoszenie wszystkim Ewangelii Chrystusowej czy rozwój nauki chrześcijańskiej lub wzrost kultu publicznego bądź cele społeczne, bądź też pełnienie dzieł pobożności czy miłości.

Formy apostołatu trzeba przystosować należycie do dzisiejszych wymagań, mając na uwadze nie tylko duchowe i moralne, lecz społeczne, demograficzne i ekonomiczne warunki ludzkiego życia. Do skutecznych i owocnych osiągnięć w tym względzie bardzo dużo wnoszą badania socjologiczne i religioznawcze przez instytucje socjologii pastoralnej, które gorąco się zaleca.

DB 18. Specjalną troską należy otoczyć tych wiernych, którzy ze względu na warunki życia nie mogą dostatecznie korzystać z ogólnej zwykłej opieki duszpasterskiej proboszczów lub całkowicie są jej pozbawieni, jak np. mnogie rzesze emigrantów, uchodźcy i wygnańcy, podróżujący statkami czy samolotami, koczownicy oraz inni tego rodzaju. Dla roztoczenia opieki nad życiem duchowym tych, którzy

okresowo udają się w inne strony celem wypoczynku, trzeba oglądać się za trafnymi metodami duszpasterskimi.

Konferencje Biskupów, głównie krajowe, mają starannie prześledzić palące zagadnienia odnośnie do wyżej wspomnianych ludzi oraz zgodnie i wspólnymi siłami zaradzić pieczołowicie duchowej opiece nad nimi przy pomocy odpowiednich środków i organizacji, biorąc w rachubę przede wszystkim zasady ustalone lub mające być ustalone przez Stolicę Apostolską, umiejętnie przystosowane do warunków czasu, miejsca i osób.

DB 19. W pełnieniu swego apostołskiego zadania, zmierzającego do zbawienia dusz, biskupom przysługuje sama przez się pełna i całkowita wolność oraz niezależność od jakiegokolwiek władzy świeckiej. Z tego powodu nie wolno wprost czy pośrednio stawiać przeszkód w pełnieniu ich zadań kościelnych lub nie dopuszczać do swobodnego kontaktowania się ze Stolicą Apostolską czy innymi władzami kościelnymi oraz ze swymi podwładnymi.

Bezsprzecznie, zabiegając około duchowej opieki nad swoją trzodą, święci pasterze działają w rzeczy samej również na korzyść postępu społecznego i kulturalnego oraz dobrobytu, okazując w tym celu czynną współpracę z władzami państwowymi w ramach swego obowiązku i jak na biskupów przystało, oraz nakłaniając do uległości wobec słusznych spraw i do szacunku dla prawnie ustanowionej władzy.

DB 20. Ponieważ apostołski urząd biskupów został ustanowiony przez Chrystusa Pana i zdąża do celu duchowego oraz nadprzyrodzonego, święty Sobór powszechny oświadcza, że prawo nominacji i ustanawiania biskupów należy do odpowiedniej władzy kościelnej jako jej własne, specjalne i wyłącznie jej przysługujące.

Wobec powyższego jest życzeniem świętego Soboru, by dla należytej obrony wolności Kościoła oraz dla sprawniejszego i swobodniejszego przymnożenia dobra wiernych nie przyznawano już więcej w przyszłości władzom świeckim żadnych praw czy przywilejów co do wyboru, nominacji, przedstawiania lub wyznaczania na stanowisko biskupa. Natomiast uprzejmie prosi się władze świeckie, których przychylność dla Kościoła Sobór święty z wdzięcznością uznaje i wielce ceni, aby zechciały samorzutnie zrzec się wspomnianych praw czy przywilejów, przysługujących im dotychczas na mocy umowy lub zwyczaju, po porozumieniu się ze Stolicą świętą.

DB 21. Z uwagi więc na tak wielką doniosłość i ważność pasterskich zadań biskupów, uprasza się gorąco biskupów diecezjalnych oraz wszystkich innych prawnie z nimi zrównanych, by w wypadku, gdyby ze względu na podeszły wiek, czy z innego ważnego powodu stali się nie dość zdolni do pełnienia swych obowiązków, zgłosili rezygnację ze stanowiska czy to samorzutnie, czy za wskazaniem miarodajnej władzy. Kompetentna natomiast władza w razie przyjęcia rezygnacji, zatroszczy się o odpowiednie utrzymanie rezygnujących i o rozpatrzenie ich specjalnych uprawnień.

II. ZASIĘG DIECEZJI

DB 22. By diecezja mogła osiągnąć swój właściwy cel, musi się wśród ludu Bożego, przynależnego do tej diecezji, ujawnić przejrzyste istota Kościoła, biskupi muszą mieć możliwość skutecznego pełnienia w niej swych pasterskich obowiązków, w końcu musi się służyć możliwie jak najlepiej zbawieniu ludu Bożego.

To zaś wymaga czy to należytego rozgraniczenia terytorialnego diecezji, czy też racjonalnego i odpowiedniego do potrzeb apostołskich rozmieszczenia kleru oraz zasobów materialnych. Wszystko to wychodzi na korzyść nie tylko kleru i wiernych bezpośrednio w tym zainteresowanych, ale i całego Kościoła katolickiego.

Gdy zatem chodzi o terytorialne wytyczenie granic diecezji, święty Sobór zarządza, by zależnie od wymagań dobra dusz co prędzej doszło w sposób rozsądny do odpowiedniej rewizji przez podział lub rozczłonkowanie, czy zespolenie, bądź też przez zmianę ich granic lub wyznaczenie odpowiedniejszego miejsca na stolice biskupie, czy wreszcie przez zorganizowanie ich wedle nowych założeń, zwłaszcza gdy chodzi o diecezje składające się z większych miast.

DB 23. Przy rewizji rozgraniczeń diecezji należy zapewnić każdej z nich przede wszystkim jedność organiczną co do osób, stanowisk oraz instytucji, na wzór dobrze funkcjonującego organizmu. W poszczególnych zaś wypadkach, po dokładnym rozważeniu wszystkich okoliczności, należy mieć przed oczyma następujące kryteria:

1) Przy określaniu granic diecezji należy w miarę możliwości uwzględnić różnorodny skład ludu Bożego, co może się wielce przyczynić do sprawniejszego pełnienia duszpasterskiej pieczy. Równocześnie trzeba się starać, by w miarę możliwości zachować demograficzne ugrupowania tegoż ludu jako jedną całość wraz z cywilnymi urzędami i instytucjami społecznymi, tworzącymi jego organiczną strukturę. Z tego to względu

terytorium każdej diecezji winno być w swej rozciągłości zwarte. Należy też brać pod uwagę, jeśli na to okoliczności pozwalają, granice cywilnego podziału oraz specjalne warunki osób czy miejsc, np. psychologiczne, ekonomiczne, geograficzne i historyczne.

2) Zasięg terytorium diecezjalnego oraz liczba jego mieszkańców winny być w ogólności takie, by z jednej strony biskup, choćby miał do pomocy innych, mógł osobiście spełniać funkcje biskupie i przeprowadzać odpowiednio wizytacje pasterskie, kierować należycie i uzgadniać wszystkie dzieła apostołskie w diecezji, poznać przede wszystkim swoich kapłanów, a także zakonników i świeckich, mających jakiś współdział w poczynaniach diecezjalnych. Z drugiej zaś strony trzeba stworzyć dostateczne i odpowiednie do działania pole, na którym by zarówno biskup, jak i duchowni mogli wyteżać owocnie wszystkie swoje siły w posłudze świętej, mając przed oczyma potrzeby całego Kościoła.

3) Celem wreszcie sprawniejszego wykonywania posługi zbawczej w diecezji należy przyjąć za regułę, by każda diecezja rozporządzała przynajmniej wystarczającą ilościowo i jakościowo liczbą duchownych dla należytej obsługi ludu Bożego, by nie brakowało urzędów, instytucji i dzieł właściwych dla Kościoła partykularnego, których niezbędność dla należytego kierowania nim i dla apostołatu potwierdza praktyka, na koniec środki utrzymania dla osób i instytucji albo winny być już gotowe, lub przynajmniej należy przezornie przewidzieć, że ich skądinąd nie braknie.

Tam gdzie znajdują się wierni odmiennego obrządku, niech w tym również celu zatroszczy się biskup diecezji o ich duchowe potrzeby czy to przez kapłanów i parafie tegoż samego obrządku, czy przez wikariusza biskupiego, wyposażonego w odpowiednie władze, czy nawet, w razie potrzeby, w godność biskupią, czy też osobiście, pełniąc funkcje ordynariusza różnych obrządków. Jeśliby to wszystko, ze specjalnych powodów, było – zdaniem Stolicy Apostolskiej – nie do wykonania, należy ustanowić własną hierarchię dla różnych obrządków.

W podobnych okolicznościach należy również zadbać o wiernych obcojęzycznych czy to przez kapłanów i parafie z tym samym językiem, czy przez wikariusza biskupiego władającego dobrze daną mową, a nawet wyposażonego w razie potrzeby w godność biskupią, czy ostatecznie w jakiś inny, bardziej odpowiedni sposób.

DB 24. Co dotyczy przeprowadzenia zmian diecezji lub innowacji wedle norm pod nr 22-23, to nie naruszając dyscypliny Kościołów Wschodnich, winny właściwe Konferencje Biskupów przystąpić do omówienia tych spraw odnośnie do swego terytorium korzystając nawet z pomocy specjalnej Komisji biskupiej, jeśliby to uznano za stosowne, zawsze jednak po zaznajomieniu się ze zdaniem przede wszystkim wchodzących tu w rachubę biskupów prowincji lub okręgów. Następnie niech Konferencje przedstawia swe plany i życzenia Stolicy Apostolskiej.

III. WSPÓŁPRACOWNICY BISKUPA DIECEZJALNEGO W ZADANIACH DUSZPASTERSKICH

1) Biskupi koadiutorzy i pomocniczy

DB 25. W zarządzaniu diecezjami należy tak pełnić biskupie zadanie pasterskie, by dobro trzody Pańskiej było zawsze najwyższą zasadą. Celem należytego zaradzenia temu dobru trzeba nierzadko ustanawiać biskupów pomocniczych, dlatego że biskup diecezjalny nie może osobiście spełnić wszystkich obowiązków biskupich tak, jak tego wymaga dobro dusz, a to z powodu zbyt wielkiego obszaru diecezji lub nadmiernej liczby mieszkańców, czy też ze względu na specjalne warunki apostołatu lub inne przyczyny różnorodnej natury. Niekiedy nawet szczególna potrzeba wymaga ustanowienia biskupa koadiutora do pomocy biskupowi diecezjalnemu. Tych biskupów koadiutorów i pomocniczych należy tak wyposażyć w odpowiednie władze, żeby przy nienaruszalności jednolitego zawsze zarządu diecezji jak i powagi biskupa diecezjalnego, działalność ich nabrała skuteczności, a właściwa biskupom godność była mocniej zagwarantowana.

Natomiast biskupi koadiutorzy i pomocniczy, z racji swego powołania do udziału w troskach biskupa diecezjalnego, niech tak wypełniają swe obowiązki, aby we wszystkich sprawach postępowali w jednomyślniej zgodzie z nim. Ponadto niech okazują zawsze uległość i szacunek biskupowi diecezjalnemu, który ze swej strony niech też po bratersku miłuje biskupów koadiutorów i pomocniczych i ma dla nich poważanie.

DB 26. Jeżeli tego wymaga dobro dusz, niech się biskup diecezjalny nie wzbrania żądać od kompetentnej władzy jednego lub więcej biskupów pomocniczych, których się ustanawia dla diecezji, oczywiście bez prawa następstwa.

Chociażby to w liście nominacyjnym nie było z góry postanowione, niech biskup diecezjalny ustanowi swego biskupa pomocniczego czy biskupów pomocniczych wikariuszami generalnymi lub przynajmniej

wikariuszami biskupimi, zawistymi jedynie od swej władzy, i niech zechce zasięgać ich rady przy rozpatrywaniu bardziej doniosłych spraw, zwłaszcza o charakterze duszpasterskim.

O ile by kompetentna władza nie zdecydowała inaczej, to wraz z obowiązkami biskupa diecezjalnego nie wygasają władze i uprawnienia, w które są wyposażeni na mocy prawa biskupi pomocniczy. Pożądane jest również, by w razie wakującej stolicy biskupiej obowiązek zarządzania diecezją powierzono biskupowi pomocniczemu lub jeśli jest ich wielu, to jednemu z nich, chyba że poważne powody wskazywałyby co innego.

Biskupa koadiutora, wyznaczonego mianowicie z prawem następstwa, niech biskup diecezjalny mianuje zawsze wikariuszem generalnym. Temu też koadiutorowi będzie mogła kompetentna władza przyznać w poszczególnych wypadkach szersze uprawnienia.

By jak najbardziej zadbać o obecne i przyszłe dobro diecezji, niech biskup korzystający z pomocy i biskup koadiutor nie omieszkają naradzać się w rzeczach większej wagi.

2) Kuria i Rady diecezjalne.

DB 27. W Kurii diecezjalnej czołowe stanowisko zajmuje wikariusz generalny. Ilekroć zaś wymaga tego sprawny zarząd diecezją, może biskup ustanowić jednego lub więcej wikariuszów biskupich, którym na mocy samego prawa przysługuje w określonej części diecezji czy odnośnie do pewnego rodzaju spraw lub w stosunku do wiernych określonego obrządku taka władza, jaką prawo powszechne przyznaje wikariuszowi generalnemu.

Do współpracowników biskupa w zarządzie diecezją zaliczają się również ci kapłani, którzy tworzą jego senat i radę, jak kapituła katedralna, zespół konsultorów lub inne rady zależnie od warunków różnych miejsc lub ich charakteru. Instytucje te, zwłaszcza kapitułę katedralną należy w miarę potrzeby poddać reorganizacji przystosowanej do dzisiejszych wymagań.

Kapłani i świeccy, przynależni do Kurii diecezjalnej winni zdawać sobie z tego sprawę, że pomagają w pasterskiej posłudze biskupa.

Kurię diecezjalną trzeba tak zorganizować, by była podatnym narzędziem dla biskupa nie tylko w zarządzie diecezją, lecz również w wykonywaniu dzieł apostołatu.

Bardzo pożądaną jest rzeczą, by w każdej diecezji utworzono osobną Radę duszpasterską z samym biskupem diecezjalnym na czele, w której by uczestniczyli specjalnie dobrani księża, zakonnicy i świeccy. Zadaniem tej Rady będzie śledzenie i przemyślenie wszystkiego, co ma związek z duszpasterskimi pracami, oraz wyciąganie z tego praktycznych wniosków.

3) Kler diecezjalny

DB 28. Wszyscy kapłani, zarówno diecezjalni jak i zakonni, uczestniczą wraz z biskupem w jednym kapłaństwie Chrystusa i pełnią je, dlatego stanowią grono skrzętnych współpracowników biskupiego stanu. W działalności jednak duszpasterskiej zasadniczą rolę odgrywają kapłani diecezjalni, gdyż przez inkardynację lub przydzielenie do danego Kościoła poświęcili się całkowicie na jego usługi dla pieczy nad jedną częstką trzody Pańskiej. Wobec tego tworzą jedno kapłańskie grono i jedną rodzinę, której ojcem jest biskup. Żeby mógł on bardziej odpowiednio i równomiernie rozdzielać wśród swoich kapłanów święte posługi, musi się cieszyć niezbędną wolnością w przydzielaniu urzędów lub beneficjów, toteż prawa czy przywileje, zacieśniające w jakikolwiek sposób tę wolność, zostają uchylone.

Współzycie między biskupami i kapłanami diecezjalnymi winno się opierać głównie na nadprzyrodzonych więzach miłości, tak żeby zespolenie woli kapłanów z wolą biskupa uczyniło ich działalność duszpasterską bardziej wydajną. Celem przeto coraz lepszego usprawnienia posług duszpasterskich niech biskup zwołuje kapłanów na rozmowę, również i wspólną, głównie na tematy duszpasterskie, i to nie tylko przy danej sposobności, lecz też w miarę możliwości w ustalonych terminach.

Poza tym wszyscy kapłani diecezjalni niech będą wzajemnie zespoleni i niech przynagla ich troska o dobro całej diecezji. A nadto pamiętając, że dobra czerpane z piastowanego urzędu kościelnego mają ścisły związek ze świętą posługą, niech w miarę sił spieszą z hojną pomocą również i materialnym potrzebom diecezji, w myśl zarządzeń biskupich.

DB 29. Bliższymi współpracownikami biskupa są również ci kapłani, którym on powierza obowiązki duszpasterskie lub też dzieła apostołatu o charakterze ponadparafialnym czy to odnośnie do wydzielonego terytorium diecezjalnego, czy specjalnych grup wiernych, bądź też specyficznego rodzaju działalności.

Bezcenną współpracę wnoszą również ci kapłani, którym biskup zleca różne zadania apostołatu czy to w szkołach, czy w innych instytucjach lub stowarzyszeniach. Podobnie i kapłani oddani dziełom

ponaddiecezjalnym, z uwagi na to, że pełnią znakomite dzieła apostołatu, zasługują na specjalną opiekę, zwłaszcza ze strony biskupa, na którego terenie przebywają.

DB 30. Ze szczególnego zaś względu współpracownikami biskupa są proboszczowie, którym jako właściwym pasterzom powierza się pieczę nad duszami w określonej części diecezji, pod jego zwierzchnictwem.

1) W wykonywaniu tej pieczy niech proboszczowie razem ze swymi pomocnikami tak dopełniają obowiązku nauczania, uświęcania i kierowania, by wierni i wspólnoty parafialne naprawdę czuli się członkami zarówno diecezji jak i całego Kościoła. Dlatego niech współpracują z innymi proboszczami oraz z kapłanami pełniącymi duszpasterskie obowiązki na danym terytorium (jakimi są np. wikariusze okręgowi, dziekani) lub oddanymi pracy o charakterze ponadparafialnym, żeby duszpasterstwo diecezji nie cierpiało na brak jedności, a zyskiwało na skuteczności.

Poza tym duszpasterstwo winno być zawsze nacechowane duchem misyjnym, tak żeby w odpowiedni sposób rozciągało się na wszystkich przebywających w parafii. W razie więc, gdyby proboszczowie nie mogli dotrzeć do pewnych środowisk, niech wezwą do pomocy innych, nawet świeckich, którzy by im w sprawach dotyczących apostołatu świadczyli pomoc.

Celem nadania większej skuteczności teje trosce o dusze usilnie się poleca wspólne życie kapłanów, zwłaszcza związanych z tą samą parafią, które obok wzmocnienia działalności apostołskiej daje wiernym przykład miłości i jedności.

2) W spełnianiu obowiązku nauczania do zadań proboszczów należy: głoszenie słowa Bożego wszystkim wiernym, by umocnieni w wierze, nadziei i miłości, wzrastali w Chrystusie, a wspólnota chrześcijańska dawała to świadectwo miłości, które zalecił Pan. Podobnie należy do ich zadań doprowadzenie wiernych przez nauczanie katechizmu do pełnego poznania tajemnicy zbawienia, przystosowanego do każdego wieku. Dla podania tej nauki niech szukają pomocy nie tylko u osób zakonnych, lecz też współpracy świeckich, również przez założenie Bractwa Nauki Chrześcijańskiej.

W dokonywaniu dzieł uświęcania niech się proboszczowie zatroszczą, by odprawianie Ofiary eucharystycznej było ośrodkiem i uwieńczeniem całego życia wspólnoty chrześcijańskiej. Tak samo niech dołożą starań, by wierni posilali się duchowym pokarmem przez pobożne i częste przyjmowanie sakramentów oraz przez świadomy i czynny udział w liturgii. Proboszczowie winni także pamiętać, jak ogromnie przyczynia się do wyrobienia życia wewnętrznego sakrament pokuty, toteż niech się chętnie oddają słuchaniu spowiedzi wiernych, zapraszając w tym celu, w razie potrzeby, również innych kapłanów, którzy by władali innymi językami.

W dopełnianiu obowiązku pasterskiego niech się proboszczowie starają przede wszystkim poznać własną owczarnię. Skoro zaś są sługami wszystkich owiec niech zabiegają o spotęgowanie życia chrześcijańskiego zarówno u pojedynczych wiernych, jak i w rodzinach, stowarzyszeniach, zwłaszcza oddanych apostołatowi, jak też w całej wspólnotie parafialnej. Winni zatem odwiedzać domy i wizytować szkoły, tak jak tego wymaga duszpasterski obowiązek, pilnie doglądać dorastającej i starszej młodzieży, otaczać ojcowską miłością ubogich i chorych, w specjalnej na koniec mieć pieczy robotników i dokładać starań, by wierni udzielali poparcia dziełom apostołatu.

3) Wikariusze parafialni, jako współpracownicy proboszcza, wkładają codziennie wybitną i czynną współpracę w posługę duszpasterską, pełniąc ją pod władzą proboszcza. Z tego względu między proboszczem a jego wikariuszami winno mieć miejsce bratnie współzycie i zawsze powinna kwitnąć wzajemna miłość oraz poważanie. Niech się też wzajemnie wspierają radą, pomocą o przykładem, roztaczając opiekę nad parafią w zgodności dążeń i zespoleniu wysiłków.

DB 31. W urobieniu sobie sądu o zdolności kapłana do prowadzenia jakiejś parafii winien biskup uwzględnić nie tylko jego wiedzę, lecz również pobożność, gorliwość apostołską oraz inne uzdolnienia i przymioty, które są wymagane do należytego sprawowania pieczy nad duszami.

Wobec tego, że zasadniczym celem obowiązków parafialnych jest dobro dusz, dla umożliwienia biskupowi łatwiejszego i bardziej odpowiedniego postępowania przy obsadzaniu parafii znosi się, nie naruszając prawa zakonników, jakiegokolwiek uprawnienia do przedstawiania, nominacji lub rezerwacji, jako też prawa konkursu, zarówno ogólne jak i szczegółowe, tam gdzie ono istnieje. Proboszczom natomiast niech we własnych parafiach przysługuje taka stałość na stanowisku, jakiej wymaga dobro dusz. Dlatego po uchyleniu różnicy między proboszczami nieusuwalnymi a usuwalnymi, trzeba zrewidować i uprościć sposób postępowania w przenoszeniu i usuwaniu proboszczów, ażeby biskup mógł, przy zachowaniu naturalnej i kanonicznej sprawiedliwości, zaradzić stosownie potrzebom dobra dusz.

Usilnie prosi się proboszczów, którzy na skutek daleko posuniętego wieku lub innej poważnej przyczyny doznają przeszkód w należywym i owocnym pełnieniu obowiązków, by sami dobrowolnie czy też na

wezwanie biskupa zrzekli się swego stanowiska. Rezygnującym winien biskup zabezpieczyć odpowiednie utrzymanie.

DB 32. Na koniec to samo dobro dusz winno być uzasadnieniem, na podstawie którego rozstrzyga się lub rewiduje sprawę erygowania czy zniesienia parafii oraz innych tego rodzaju innowacji, które właśnie biskup będzie mógł przeprowadzić na mocy swej władzy.

4) Zakonnicy

DB 33. Na wszystkich zakonnikach, do których należy zaliczyć w zakresie poniższych w kazań członków innych instytutów, kierujących się radami ewangelicznymi wedle swego powołania, ciąży obowiązek usilnej i gorliwej współpracy w budowaniu i wzroście całego Mistycznego Ciała Chrystusowego oraz dobra Kościołów partykularnych.

Cele te zobowiązani są popierać głównie przez modlitwę, uczynki pokutne i przykład własnego życia, a obecny święty Sobór bardzo ich zachęca, by nieustannie wzrastali w docenianiu tych rzeczy i w zamiłowaniu do nich. Jednakże, zachowując właściwy każdemu zakonnikowi charakter, winni skwapliwiej przykładać się również do zewnętrznych dzieł apostołatu.

DB 34. Kapłani zakonni, wyświęceni do zadań kapłańskich na to, by i oni byli skrzętnymi współpracownikami biskupiego stanu, mogą dzisiaj służyć większą jeszcze pomocą biskupom wobec zwiększenia się potrzeb dusz. Dlatego trzeba powiedzieć, że do pewnego stopnia rzeczywiście przynależą do kleru diecezjalnego, skoro mają udział w trosce i w pełnieniu dzieł apostołatu pod władzą świętych pasterzy.

Również inni członkowie zakonów, mężczyźni czy kobiety, przynależni też ze szczególnej racji do rodziny diecezjalnej, świadczą wielką pomoc świętej hierarchii, a na skutek wzrostu potrzeb apostołatu, mogą i powinni z dniem każdym świadczyć jej coraz więcej.

DB 35. Wszelako celem harmonijnego zawsze spełniania dzieł apostołatu w poszczególnych diecezjach i zachowania w pełni jednolitej dyscypliny diecezjalnej ustala się następujące zasady podstawowe:

1) Wszyscy zakonnicy winni zawsze odnosić się do biskupów, jako następców Apostołów, z uległością i szacunkiem. Ponadto, ilekroć wzywa się w ich sposób prawowity do prac apostołskich, zobowiązani są tak spełniać swe powinności, żeby byli biskupom pomocni i ulegli. Co więcej, zakonnicy mają chętnie i wiernie iść na rękę biskupom żądającym i życzącym sobie, żeby w szerszym zakresie brali na siebie zadanie w służbie dla ludzkiego zbawienia, bez naruszania charakteru swego instytutu i zgodnie z Konstytucjami, które w razie potrzeby należy w tym celu przystosować w oparciu o zasady niniejszego Dekretu soborowego.

Z uwagi na palące potrzeby dusz oraz na brak diecezjalnego kleru biskupi mogą zawezwać do pomocy w różnych posługach duszpasterskich zwłaszcza instytuty zakonne nie poświęcające się życiu czysto kontemplacyjnemu, respektując jednak właściwy każdemu instytutowi charakter. Niech przełożeni będą w miarę sił skłonni do okazywania tej współpracy również przez przyjmowanie, choćby czasowe, parafii.

2) Zakonnicy zaś, skierowani do apostołatu zewnętrznego, winni być przepojeni duchem własnego zakonu i dotrzymywać wierności w zachowaniu reguły oraz uległości wobec własnych przełożonych, a biskupi niech nie omieszkają nalegać na wypełnienie tego zobowiązania.

3) Egzempcja, mocą której zakonnicy podlegają Ojcu świętemu lub innej władzy kościelnej, a wyjęci są spod jurysdykcji biskupa, ma głównie na celu wewnętrzny ład instytutów, by wszystko w nich tym lepiej było zharmonizowane i zwarte oraz przyczyniało się do wzrostu i doskonałości zakonnego współżycia, a również możliwość posługiwania się przez Ojca świętego zakonnikami dla dobra całego Kościoła, przez inną zaś miarodajną władzę dla dobra Kościołów w ramach własnej jurysdykcji.

Egzempcja ta jednak nie stoi na przeszkodzie, żeby zakonnicy podlegali jurysdykcji biskupiej w poszczególnych diecezjach stosownie do przepisu prawa, jak tego wymagają duszpasterskie zadania biskupów oraz należycie zorganizowana opieka nad duszami.

4) Wszyscy zakonnicy, wyjęci i nie wyjęci, podlegają władzy ordynariuszy miejscowych w tym, co dotyczy sprawowania publicznego kultu Bożego – bez naruszania oczywiście odmienności obrządków – duszpasterstwa, podawania ludowi świętej nauki, religijnego i moralnego wychowania wiernych, zwłaszcza dzieci, katechizacji i liturgicznego urabiania, a także moralnej godności stanu duchownego, jak i również dzieł w takim zakresie, w jakim mają one związek ze sprawowaniem świętego apostołatu. Również i zakonne szkoły katolickie podlegają ordynariuszom miejscowym, gdy chodzi o ich ogólną organizację i nadzór, bez naruszania jednak prawa zakonników do ich kierownictwa. Zakonnicy obowiązani są także zachować to wszystko, co synody lub Konferencje Biskupów prawnie nałożą wszystkim do zachowywania.

5) Należy popierać harmonijną współpracę między różnymi instytutami zakonnymi oraz między nimi a klerem diecezjalnym. Ponadto winno istnieć ścisłe uzgodnienie wszelkich dzieł i działalności apostołskiej:

zależy ono jak najbardziej od nadprzyrodzonego nastawienia dusz i umysłów, umocnionego i ugruntowanego na miłości. Troska zaś o to uzgodnienie dla całego Kościoła przysługuje Stolicy Apostolskiej, świętym pasterzom zaś w ich własnych diecezjach, a patriarchalnym wreszcie synodom i Konferencjom Biskupów na własnym terenie.

W zakresie dzieł apostolskich wykonywanych przez zakonników, niech biskupi i Konferencje Biskupów oraz przełożeni zakonni i konferencje wyższych przełożonych zechcą postępować w myśl uzgodnionych wpieryw między sobą planów.

6) Celem zgodnego i owocnego rozwoju wzajemnych stosunków między biskupami i zakonnikami, niech biskupi i przełożeni zakonni zechcą zbierać się w stałych terminach lub ilekroć wydaje się to przydatne, by omówić sprawy związane w ogóle z apostołatem na danym terytorium.

Rozdział III WSPÓLPRACA BISKUPÓW DLA WSPÓLNEGO DOBRA WIĘKSZEJ ILOŚCI KOŚCIOŁÓW

I. SOBORY, SYNODY, A ZWŁASZCZA KONFERENCJE BISKUPÓW

DB 36. Już od pierwszych wieków Kościoła biskupi stojący na czele poszczególnych Kościołów, w poczuciu więzi braterskiej miłości oraz przekazanego Apostołom powszechnego posłannictwa, zespalałi swe siły i zamierzenia dla pomnożenia dobra zarówno wspólnego, jak i właściwego poszczególnym Kościołom. W tym celu organizowano czy to sobory, czy synody prowincjonalne, czy wreszcie synody plenarne, na których biskupi ustalali jednakowy dla różnych Kościołów sposób zarówno nauczania prawd wiary, jak i normowania dyscypliny kościelnej.

Obecny święty Sobór powszechny wyraża życzenie, by czcigodne instytucje soborów i synodów nabrały nowej mocy, dzięki czemu można by należycie i skuteczniej zatroszczyć się o wzrost wiary i zachowanie karności w różnych Kościołach stosownie do okoliczności czasu.

DB 37. W dzisiejszych szczególnie czasach biskupi częstokroć nie potrafią spełnić swych zadań odpowiednio i owocnie, jeżeli nie będą zacieśniać wciąż i zespalać swej zgodnej współpracy z innymi biskupami. A skoro Konferencje Biskupów – utworzone już wśród wielu narodów – wykazały się wspaniałymi dowodami wydajnego apostołatu, obecny święty Sobór uważa za wielce wskazane, by wszędzie w świecie biskupi tego samego narodu lub kraju grupowali się w jeden zespół, zbierając się w określonych terminach, ażeby przez świątłą wymianę roztropnych sądów i doświadczeń oraz skoordynowanie planów wytworzyć święte zespolenie sił dla wspólnego dobra Kościołów.

Wobec tego postanawia się w sprawie Konferencji Biskupów, co następuje:

DB 38. 1) Konferencja Biskupów jest jakby zespołem, w którym zwierzchnicy duchowni danego narodu czy terytorium łącznie wykonują swe pasterskie zadania dla pomnożenia dobra, udzielanego ludziom przez Kościół, głównie przez odpowiednio przystosowane do bieżących okoliczności czasu formy i sposoby apostołatu.

2) Do Konferencji Biskupów należą wszyscy ordynariusze miejscowi jakiego bądź obrządku – z wyjątkiem wikariuszów generalnych – biskupi koadiutorzy i pomocniczy oraz inni biskupi tytularni pełniący specjalne zadania, zlecone im przez Stolicę Apostolską lub Konferencje Biskupów. Wszyscy inni biskupi tytularni, jak też i legaci papiescy, z racji pełnienia specjalnej misji na danym terenie, nie są prawnie członkami Konferencji.

Ordynariuszom miejscowym oraz koadiutorom przysługuje głos decydujący. Biskupom pomocniczym oraz innym biskupom, posiadającym prawo do udziału w Konferencji, statut Konferencji przyzna głos decydujący lub doradczy.

3) Każda Konferencja Biskupów winna opracować swój statut podległy uznaniu przez Stolicę Apostolską, w którym – poza innymi środkami – byłyby przewidziane organy dla skutecznego osiągnięcia celu, np. stała Rada Biskupów, Komisje Biskupie, Sekretariat Generalny.

4) Uchwały Konferencji Biskupów, byleby powzięte były prawnie i miały za sobą przynajmniej dwie trzecie głosów biskupów, należących do Konferencji z głosem decydującym, oraz uznane przez Stolicę Apostolską, posiadają moc zobowiązań prawnych jedynie w wypadkach, w których bądź przepisywałoby to prawo powszechne, bądź zdecydowało o tym specjalne zarządzenie Stolicy Apostolskiej wydane z inicjatywy własnej lub na prośbę samej Konferencji.

5) Gdzie wymagałyby tego szczególne okoliczności, biskupi kilku narodów będą mogli za zgodą Stolicy Apostolskiej utworzyć jedną Konferencję.

Ponadto należy popierać stosunki wzajemne między Konferencjami Biskupów różnych narodów celem pomnożenia i zabezpieczenia większego dobra.

6) Zaleca się usilnie, żeby zwierzchnicy Kościołów Wschodnich przy umacnianiu na synodach dyscypliny własnego Kościoła, jako też celem skuteczniejszego poparcia dzieł dla dobra religii, liczyli się również z dobrem wspólnym całego terytorium, gdzie istnieje więcej Kościołów różnego obrządku, uzgodniwszy zapatrywania na spotkaniach przedstawicieli różnych obrządków, według norm, jakie ustali kompetentna władza.

II. ROZGRANICZENIE PROWINCJI KOŚCIELNYCH I TWORZENIE OKRĘGÓW KOŚCIELNYCH

DB 39. Dobro dusz wymaga odpowiedniego rozgraniczenia nie tylko diecezji, lecz również i prowincji kościelnych, a nawet podsuwa myśl o utworzeniu okręgów kościelnych, aby lepiej odpowiedzieć potrzebom apostołatu zależnie od społecznych i lokalnych warunków oraz ułatwić i nadać większą owocność wzajemnym stosunkom biskupów czy to między sobą, czy z metropolitami oraz z innymi biskupami tego samego narodu, jak też stosunkom między biskupami a władzami świeckimi.

DB 40. Wobec tego święty Sobór postanawia dla osiągnięcia wspomnianych celów, co następuje:

1) Należy odpowiednio przebadać zasięg prowincji kościelnych, a prawa i przywileje metropolitów określić nowymi i trafnymi normami.

2) Za regułę należy przyjąć, żeby każda diecezja oraz inne wyodrębnione terytoria, zrównane prawnie z diecezjami, należały do jakiejś prowincji kościelnej. Wobec tego diecezje, podległe obecnie bezpośrednio Stolicy Apostolskiej i nie związane z żadną inną, trzeba albo razem zespolić w nową prowincję kościelną, jeśli by to było możliwe, albo przydzielić do prowincji bliższej lub dogodniejszej i poddać prawu metropolitalnemu arcybiskupa na zasadzie prawa powszechnego.

3) Tam gdzie perspektywa użyteczności to podsuwa, winno się łączyć prowincje kościelne w okręgi kościelne, których organizację należy prawnie ustalić.

DB 41. Jest rzeczą wskazaną, żeby właściwe Konferencje Biskupów rozpatrzyły sprawę takiego wytyczenia prowincji kościelnych lub utworzenie okręgów, wedle norm ustalonych już co do wyodrębniania diecezji pod nr 23 i 24, a swoje plany i życzenia przedłożyły Stolicy Apostolskiej.

III. BISKUPI PEŁNIĄCY ZADANIA MIĘDZYDIECEZJALNE

DB 42. Ponieważ potrzeby duszpasterskie coraz więcej domagają się, żeby pewne zadania duszpasterskie były harmonijnie pokierowane i rozwijane, należy utworzyć pewne organy do obsłużenia wszystkich lub kilku diecezji jakiegoś określonego okręgu albo narodu, które można powierzyć również biskupom.

Poleca zaś święty Sobór, żeby między zwierzchnikami czy biskupami pełniącymi te obowiązki a biskupami diecezjalnymi oraz Konferencjami Biskupów utrzymywała się zawsze braterska więź i zgodność w pasterskiej zapobiegliwości, której zasady należy nawet określić prawem powszechnym.

DB 43. Ponieważ duchowa opieka nad żołnierzami wymaga ze względu na ich szczególne warunki życia niezwyklej dbałości, trzeba w miarę możliwości utworzyć dla każdego narodu wikariat polowy. Zarówno wikariusz, jak i kapelani winni się gorliwie poświęcać temu trudnemu dziełu w zgodnej współpracy z biskupami diecezjalnymi.

Toteż biskupi diecezjalni mają odstąpić wikariuszowi polowemu wystarczającą liczbę kapłanów odpowiednich do tego doniosłego zadania, a zarazem używać poparcia przedsięwzięciom służącym pomnożeniu duchowego dobra żołnierzy.

ZARZĄDZENIA OGÓLNE

DB 44. Święty Sobór postanawia, żeby przy rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego sformułowano odpowiednie prawa wedle założeń ustalonych w niniejszym Dekrecie, po rozważeniu również uwag, które wysunięte zostały przez Komisje lub Ojców soborowych.

Ponadto święty Sobór postanawia, by na użytek tak biskupów, jak i proboszczów, sporządzono ogólne poradniki duszpasterskie celem dostarczenia im pewnych wytycznych dla łatwiejszego i stosowniejszego wywiązywania się ze swoich zadań duszpasterskich.

Należy również sporządzić zarówno specjalny poradnik traktujący o pieczy duszpasterskiej nad odrębnymi grupami wiernych w różnych warunkach poszczególnych narodów lub krajów, jak i poradnik

katechetycznego nauczania ludu chrześcijańskiego, w którym byłaby mowa o podstawowych zasadach tegoż nauczania, jego organizacji oraz opracowaniu książek dotyczących tego przedmiotu. W opracowaniu zaś tych poradników trzeba również brać w rachubę uwagi przedstawione czy to przez Komisję, czy przez Ojców soborowych.

DEKRET O PRZYSTOSOWANEJ ODNOWIE ŻYCIA ZAKONNEGO

DZ 1. Dążenie do miłości doskonałej drogą rad ewangelicznych bierze początek z nauki i przykładu Boskiego Mistrza i stanowi wybitny znak Królestwa niebieskiego, jak to uprzednio przedstawił święty Sobór w Konstytucji zaczynającej się od słów „Lumen gentium”. Obecnie tenże Sobór zamierza zająć się życiem i karnością instytutów, których członkowie zobowiązują się do zachowania czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, chce również zatroszczyć się o ich potrzeby, zgodnie z wymaganiami obecnych czasów.

Już od początku byli w Kościele zarówno mężczyźni jak i niewiasty, którzy chcieli przez praktykę rad ewangelicznych z większą swobodą iść za Chrystusem i wierniej Go naśladować, prowadząc na swój sposób życie Bogu poświęcone. Wielu spośród nich, z natchnienia Ducha Świętego, prowadziło życie pustelnicze lub tworzyło rodziny zakonne, które Kościół chętnie objął swą powagą i zatwierdził. W ten sposób, zgodnie z zamiarem Bożym, powstała przedziwna różnorodność wspólnot zakonnych, która wydatnie przyczyniała się do tego, że Kościół jest nie tylko przysposobiony do wszelkiego dobrego dzieła (por. 2 Tm 3,17) i gotowy do wykonywania posługi celem budowania Ciała Chrystusa (por. Ef 4,12), lecz także okazuje się ozdobiony różnymi darami swoich dzieci, jak oblubienica strojna dla męża swego (por. Ap 21,2), przezeń też daje się poznać wieloraka mądrość Boża (por. Ef 3,10).

W tak wielkiej zaś różnorodności darów wszyscy ci, co przez Boga wzywani są do praktykowania rad ewangelicznych i wiernie im odpowiadają, w szczególny sposób poświęcają się Panu, idąc za Chrystusem, który sam dziewiczy i ubogi (por. Mt 8,20, por. Łk 9,58) przez posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2,8) odkupił i uświęcił ludzi. Tak pobudzeni miłością, rozlaną przez Ducha Świętego w ich sercach (por. Rz 5,5), coraz bardziej żyją dla Chrystusa i dla Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1,24). Przeto im gorliwiej łączą się z Chrystusem przez takie oddanie samych siebie, które obejmuje całe życie, tym bujniejsze staje się życie Kościoła, a jego apostołat tym obfitsze wydaje plony.

Żeby zaś wielka wartość życia poświęconego przez profesję rad ewangelicznych i jego nieodzowne zadanie w czasach obecnych wychodziły na większe dobro Kościoła, obecny święty Sobór podaje następujące zarządzenia. Uwzględniają one tylko ogólne zasady przystosowanej odnowy życia i karności zakonów, jak również – z zachowaniem jednak właściwego im charakteru – stowarzyszeń prowadzących życie wspólne bez ślubów oraz instytutów świeckich. Natomiast przepisy szczegółowe co do właściwego wyjaśniania i stosowania owych zasad mają być wydane po Soborze przez kompetentną władzę kościelną.

DZ 2. Przystosowana odnowa życia zakonnego obejmuje zarówno ustawiczne przywracanie do źródeł wszelkiego życia chrześcijańskiego i do pierwotnego ducha ożywiającego instytuty, jak też ich dostosowanie do zmieniających się warunków epoki. Tę odnowę – pod tchnieniem Ducha Świętego i przewodnictwem Kościoła – należy przeprowadzić wedle następujących zasad:

a) Ponieważ ostateczną normą życia zakonnego jest naśladowanie Chrystusa ukazane w Ewangelii, przeto wszystkie instytuty powinny tę normę uważać za swoją najwyższą regułę.

b) Jest rzeczą korzystną dla samego Kościoła, żeby instytuty miały swój odrębny charakter i własne zadania. Należy więc wiernie rozeznawać i zachowywać ducha i właściwe zamiary Założycieli, jak również zdrowe tradycje, bo wszystko to stanowi dziedziczną własność każdego instytutu.

c) Wszystkie instytuty powinny brać udział w życiu Kościoła i przyswajać sobie oraz w miarę sił popierać zgodnie z własnym charakterem jego inicjatywy i zamierzenia w takich dziedzinach, jak biblijna, liturgiczna, dogmatyczna, duszpasterska, ekumeniczna, misyjna i społeczna.

d) Instytuty powinny popierać wśród swoich członków należyte poznanie warunków życia, ludzi i okoliczności czasu oraz potrzeb Kościoła, a to w tym celu, ażeby rozumnie oceniając w świetle wiary położenie dzisiejszego świata i pałając gorliwością apostołską, mogli skuteczniej nieść pomoc ludziom.

e) Ponieważ życie zakonne przede wszystkim do tego zmierza, by jego członkowie szli za Chrystusem i jednoczyli się z Bogiem przez profesję rad ewangelicznych, trzeba naprawdę uświadomić sobie, że nawet najlepsze przystosowanie do potrzeb współczesnych okaże się bezskuteczne, jeżeli nie będzie ożywione odnową ducha, której zawsze, nawet w działalności zewnętrznej, należy przyznawać pierwsze miejsce.

DZ 3. Sposób życia, modlitwy i pracy powinien dobrze odpowiadać dzisiejszym możliwościom fizycznym i psychicznym członków, jak również – stosownie do wymogów charakteru każdego instytutu –

potrzebom apostołskim, wymaganiom kultury, warunkom społecznym i ekonomicznym, i to wszędzie, a zwłaszcza na terenach misyjnych.

Według tych samych kryteriów należy również przebadać sposób rządzenia w instytutach.

Dlatego też konstytucje, „dyktoria”, zwyczajniki (libri usuum), modlitewniki, ceremoniały i tym podobne książki należy poddać odpowiedniej rewizji, a po usunięciu przepisów przestarzałych dostosować do dokumentów wydanych przez ten święty Sobór.

DZ 4. Skuteczną odnowę i należyte przystosowanie można osiągnąć tylko przy współpracy wszystkich członków instytutu.

Natomiast jedynie do kompetentnych władz, zwłaszcza do kapituł generalnych, należy określać normy przystosowanej odnowy i wydawać prawa, jak również stwarzać sposobność do roztropnej i dostatecznej próby, a jeżeli prawo tego wymaga, potrzebne jest ponadto zatwierdzenie ich przez Stolicę świętą lub ordynariuszy miejscowych. W sprawach, które dotyczą całego instytutu, przełożeni powinni w odpowiedni sposób zasięgnąć zdania i wysłuchać swoich podwładnych.

Dla przystosowanej odnowy klasztorów mniszek można będzie zebrać wnioski i uchwały także na posiedzeniach federacji lub na innych prawnie zwołanych zebraniach.

Niech jednak wszyscy pamiętają, że nadzieję odnowy należy budować raczej na gorliwszym zachowaniu reguły i konstytucji aniżeli na mnożeniu ustaw.

DZ 5. Członkowie wszystkich instytutów powinni to zwłaszcza sobie uświadamiać, że p zez profesję rad ewangelicznych odpowiedzieli na wezwanie Boże w tym znaczeniu, iż żyją dla samego Boga, umarłszy nie tylko dla grzechu (por. Rz 6,11), lecz także wyrzekłszy się świata. Całe bowiem swoje życie oddali na Jego służbę, co stanowi jakąś szczególną konsekrację, która korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża.

A ponieważ to oddanie siebie zostało przyjęte przez Kościół, niech zakonnicy wiedzą, że są poświęceni również służbie Kościoła.

To oddanie się Bożej służbie powinno w nich przynaglać i krzepić ćwiczenie się w cnotach, zwłaszcza w pokorze i posłuszeństwie, męstwie i czystości, przez które uczestniczy się w wyniszczeniu Chrystusowym (por. Flp 2,7-8), a równocześnie w Chrystusowym życiu według ducha (por. Rz 8,1- 13).

Przeto zakonnicy wierni swej profesji, opuszczając wszystko dla Chrystusa (por. Mk 10,28), niech idą za Nim (por. Mt 19,21) jako za Tym, który jest jedynie konieczny, słuchając Jego słów (por. Łk 10,39) i troszcząc się o Jego sprawy (por. 1 Kor 7,32).

Dlatego członkowie każdego instytutu jako ci, którzy wyłącznie i przede wszystkim szukają Boga, powinni łączyć kontemplację, przez którą trwaliby myślą i sercem nieustannie przy Nim, z miłością apostołską, przez którą staraliby się włączać w dzieło Odkupienia i szerzyć Królestwo Boże.

DZ 6. Ci, co się zobowiązują spełniać rady ewangeliczne, niech przede wszystkim szukają i miłują Boga, który pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4,10), i niech się starają we wszystkich okolicznościach prowadzić życie ukryte z Chrystusem w Bogu (por. Kol 3,3), z czego wypływa i doznaje bodźca miłość bliźniego dla zbawienia świata i budowania Kościoła. Miłość ta ożywia także samą praktykę rad ewangelicznych i kieruje nią.

Dlatego członkowie instytutów powinni z nieustanną pilnością, w oparciu o autentyczne źródło duchowości chrześcijańskiej, pielęgnować ducha modlitwy i samą modlitwę. Przede wszystkim zaś niech codziennie mają pod ręką Pismo święte, aby przez czytanie i rozważanie Bożych pism nabyli „wzniesłego poznania Jezusa Chrystusa” (Flp 3,8). Niech zgodnie z myślą Kościoła sprawują świętą liturgię, zwłaszcza najświętszą tajemnicę Eucharystii, z wewnętrzną i zewnętrzną pobożnością i z tego najbogatszego źródła zasilają swe życie duchowe.

Tak pokrzepieni przy stole Bożego Prawa i świętego ołtarza niech po bratersku kochają członki Chrystusa, w duchu synowskim czczą i miłują swoich pasterzy, niech coraz ściślej współżyją i współczują z Kościołem i całkowicie oddają się jego posłannictwu.

DZ 7. Instytuty poświęcone całkowicie kontemplacji, tak że ich członkowie w odosobnieniu i milczeniu, w ustawicznej modlitwie i gorliwej pokucie zajmują się jedynie Bogiem, zachowują zawsze, choćby nagliła konieczność czynnego apostołstwa, wyborną cząstkę w mistycznym Ciele Chrystusa, w którym „wszystkie członki nie spełniają tej samej czynności” (Rz 12,4). Bogu bowiem składają doskonałą ofiarę chwały, a ludowi Bożemu dodają blasku przez obfite owoce świętości, zagrzewają go przykładem i przyczyniają się do jego wzrostu dzięki tajemniczej płodności apostołskiej. Tak więc są ozdobą Kościoła i źródłem łask niebieskich. Ale niemniej ich sposób życia należy poddać rewizji według wyżej podanych zasad i kryteriów przystosowanej odnowy, zachowując jednak w pełni ich odsunięcie się od świata i ćwiczenie właściwe życiu kontemplacyjnemu.

DZ 8. Bardzo liczne są w Kościele instytuty, czy to kleryckie czy laickie, oddane różnym dziełom apostołskim, mają one według udzielonej sobie łaski różne dary: bądź urząd posługiwania dla posług duchownych, bądź urząd nauczania dla wypełnienia czynności nauczycielskich, bądź dar upominania dla karcenia, kto zajmuje się rozdawaniem, niech to czyni z prostotą, kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo (por. Rz 12,5-8). „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch” (1 Kor 12,4).

W tych instytutach do samej istoty życia zakonnego należy działalność apostołska i dobroczynny, jako święte posługiwanie i własne dzieło miłości przez Kościół im zlecone, które mają pełnić w jego imieniu. Dlatego też całe życie zakonne członków powinno być przepojone duchem apostołskim, a cała działalność apostołska ma być nacechowana duchem zakonnym. Żeby więc członkowie zakonów mogli przede wszystkim odpowiedzieć swemu wezwaniu do naśladowania Chrystusa i służyć Chrystusowi w Jego członkach, ich działalność apostołska powinna wypływać z wewnętrznego zjednoczenia z Nim. Stąd również doznaje wsparcia i sama miłość względem Boga i bliźniego.

Przeto wspomniane instytuty powinny swoje reguły i zwyczaje odpowiednio uzgodnić z wymaganiami apostołstwa, któremu się poświęcają. Ponieważ jednak życie zakonne oddane dziełom apostołskim przybiera wielorakie formy, jest rzeczą konieczną, aby tę różnorodność uwzględniać w przystosowanej odnowie i aby w różnych instytutach życie członków w służbie Chrystusa rozwijać odpowiednimi i właściwymi dla nich środkami.

DZ 9. Wiernie ma być zachowana i coraz bardziej ma jaśnieć zgodnie z właściwym sobie duchem – tak na Wschodzie, jak na Zachodzie – czcigodna instytucja życia monastycznego, która w ciągu długich wieków zdobyła sobie wielkie zasługi wobec Kościoła i społeczności ludzkiej. Głównym obowiązkiem mnichów jest pełnić wśród murów klasztorów pokorną, a zarazem wzniosłą służbę wobec Majestatu Bożego, czy to przez całkowite oddanie się kultowi Bożemu w życiu ukrytym, czy też przez podejmowanie, zgodnie z prawem, jakichś dzieł apostołatu lub miłosierdzia chrześcijańskiego. Zachowując więc charakter własnej instytucji, niech odnowią dawne tradycje dobroczynne i tak je przystosują do dzisiejszych potrzeb dusz, aby klasztory stały się jakby rozsądnymi zbudowaniami dla ludu chrześcijańskiego.

Również zakony, które na mocy reguły czy konstytucji łączą ściśle życie apostołskie z obowiązkiem chóru i przepisami monastycznymi, powinny tak uzgodnić swój tryb bytowania z wymaganiami stosownego dla nich apostołstwa, aby wiernie zachowały własną formę życia, jako że wychodzi ona na wielki pożytek Kościołowi.

DZ 10. Życie zakonne niekleryckie stanowi tak dla mężczyzn, jak i dla niewiast, w całej pełni stan profesji rad ewangelicznych. Dlatego też Sobór święty – wysoko je ceniąc, jako tak bardzo pomocne Kościołowi w duszpasterskim obowiązku nauczania młodzieży, pielęgnowania chorych i pełnienia innych posług – utwierdza członków w ich powołaniu i zachęca, by swoje życie dostosowali do dzisiejszych wymagań.

Święty Sobór wyjaśnia, że nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby w zakonach Braci, z zachowaniem ich charakteru niekleryckiego, niektórzy członkowie na polecenie kapituły generalnej otrzymali wyższe święcenia celem zaradzenia potrzebom posługi kapłańskiej w swoich domach.

DZ 11. Instytuty świeckie, choć nie są instytutami zakonnymi podejmują jednak prawdziwą i pełną profesję rad ewangelicznych w świecie, uznaną przez Kościół. Profesja ta konsekruje życie mężczyzn i niewiast, laików i duchownych przebywających w świecie. Dlatego to powinni oni szczególnie się starać o całkowite oddanie się Bogu w miłości doskonałej, a same instytuty winny zachować swój właściwy i szczególny, to znaczy świecki charakter, aby mogły w świecie i jakby od strony świata pełnić skutecznie i wszędzie apostołstwo, dla którego powstały.

Niech jednak instytuty te dobrze zdają sobie sprawę z tego, że temu wielkiemu zadaniu nie będą mogły sprostać, jeżeli członkowie ich nie zostaną tak starannie wykształceni i wyrobieni w sprawach Bożych i ludzkich, żeby naprawdę byli w świecie zaczynem do wzmocnienia i wzrostu Ciała Chrystusowego. Niech więc przełożeni poważnie starają się dać podwładnym należną formację, zwłaszcza duchową, i popierać dalsze ich kształtowanie.

DZ 12. Czystość podjęta „dla Królestwa niebieskiego” (Mt 19,12), którą ślubują osoby z konne, należy cenić jako niezwykle dar łaski. Ona bowiem w szczególny sposób daje wolność ludzkiemu sercu (por. 1 Kor 7,32-35), by bardziej rozgorzało miłością do Boga i wszystkich ludzi, dlatego czystość jest osobliwym znakiem dóbr niebieskich i bardzo odpowiednim środkiem, który ułatwia osobom zakonnym ochocze poświęcenie się służbie Bożej i dziełom apostołstwa. W ten sposób przypominają one wszystkim wyznawcom Chrystusa owe przedziwne zaślubiny ustanowione przez Boga, a mające objawić się w pełni w przyszłym świecie, mocą których Kościół ma Chrystusa jako jedyne Oblubieńca.

Trzeba więc, aby zakonnicy starając się dochować wiernie swej profesji, zawierzili słowom Pana, a ufni w pomoc Bożą, nie liczyli zuchwale na własne siły, lecz praktykowali umartwienie i strzegli zmysłów. Niech również nie zaniedbują środków naturalnych, które sprzyjają zdrowiu ducha i ciała. Dzięki temu nie dadzą się uwieść fałszywym doktrynom, które chętnie dowodzą, że całkowita powściągliwość jest niemożliwa lub dla rozwoju człowieka szkodliwa, a kierując się jakimś duchowym instynktem, będą odrzucać wszystko, co naraża czystość na niebezpieczeństwo. Ponadto niech wszyscy, a zwłaszcza przełożeni, pamiętają, że łatwiej jest zachować czystość, gdy wśród członków panuje prawdziwa miłość braterska w życiu wspólnym.

Ponieważ zachowanie doskonałej powściągliwości dotyka najskryciej głębszych skłonności natury ludzkiej, niech kandydaci nie przystępują do ślubowania czystości, ani niech nie będą do niego dopuszczeni inaczej, jak tylko po odbyciu prawdziwie wystarczającej próby i po dojściu do należytej dojrzałości psychicznej i uczuciowej. Należy nie tylko przestrzec ich przed niebezpieczeństwami zagrażającymi czystości, lecz również tak ich pouczyć, żeby celibat Bogu poświęcony przyjęli także jako środek rozwoju własnej osobowości.

DZ 13. Dobrowolne ubóstwo obrane dla naśladowania Chrystusa, którego jest ono znakiem dziś zwłaszcza bardzo cenionym, zakonnicy powinni pilnie praktykować, a w miarę potrzeby nawet w nowych formach je wyrażać. Dzięki niemu uczestniczy się w ubóstwie Chrystusa, który będąc bogaty, dla nas stał się ubogi, aby nas ubóstwem swym ubogacić (por. 2 Kor 8,9, Mt 8,20).

Gdy chodzi o ubóstwo zakonne, nie wystarczy być uzależnionym od przełożonych w używaniu dóbr, ale trzeba, żeby zakonnicy i w rzeczywistości, i w duchu byli ubodzy, mający skarby w niebie (por. Mt 6,20).

Niech wszyscy, każdy w swoim obowiązku, uważają się za podległych powszechnemu prawu pracy, a gdy tym sposobem zdobywają środki konieczne do swego utrzymania i do prowadzenia swoich dzieł, niech odrzucą wszelką nadmierną troskę, a powierzą się Opatrzności Ojca niebieskiego (por. Mt 6,25).

Zgromadzenia zakonne mogą przez swe konstytucje pozwoić, by członkowie zrzekli się majątku rodzinnego już nabytego lub mogącego przypaść im w udziale.

Same instytuty, biorąc pod uwagę warunki miejscowe, niech się starają dawać jak gdyby zbiorowe świadectwo ubóstwa i chętnie z własnego majątku udzielają na inne potrzeby Kościoła i na utrzymanie ubogich, których wszyscy zakonnicy powinni miłować w duchu Chrystusowym (por. Mt 19,21, 25,34-46, Jk 2,15-16, 1 J 3,17). Prowincje i domy instytutów powinny jedne drugim używać swoich dóbr doczesnych, tak aby te, które są lepiej zaopatrzone, pomagały tym, co cierpią niedostatek.

Chociaż instytuty zgodnie ze swymi regułami i konstytucją mają prawo posiadania tego wszystkiego, co jest niezbędne do ich utrzymania i do prowadzenia dzieł, to jednak niech unikają wszelkiego pozorów zbytku, nieumiarkowanego zysku i gromadzenia majątku.

14. Zakonnicy przez profesję posłuszeństwa poświęcają całkowicie wolę swoją Bogu, jakby składając ofiarę z siebie, a przez to jednoczą się trwale i bezpieczniej ze zbawcą wolą Boga. Stąd to za przykładem Jezusa Chrystusa, który przyszedł aby pełnić wolę Ojca (por. J 4,34, 5,30, Hbr 10,7, Ps 39,9), a „przyjawszy postać sługi” (Flp 2,7) z tego, co wycierpiał, nauczył się posłuszeństwa (Hbr 5,8) – zakonnicy, pobudzeni przez Ducha Świętego, ulegają z wiarą przełożonym, zastępującym Boga, i pod ich kierownictwem oddają się posługiwaniu wszystkim braciom w Chrystusie, jak sam Chrystus przez swą uległość dla Ojca służył braciom i oddał życie swoje na okup za wielu (por. Mt 20,28, J 10,14-18). W ten sposób wiążą się oni coraz ściślej z posługą Kościoła i usiłują dość do miary pełnego wzrostu dojrzałości Chrystusowej (por. Ef 4,13).

Niech przeto zakonnicy w duchu wiary i umiłowania woli Bożej ukazują swym przełożonym, zgodnie z przepisami reguły i konstytucji, pokorną uległość, wykorzystując siły rozumu i woli, jak też dary natury i łaski do wykonywania poleceń i spełniania powierzonych im zadań w przekonaniu, że się przyczyniają do rozbudowy Ciała Chrystusowego wedle Bożego planu. Takie posłuszeństwo zakonne nie tylko nie umniejsza godności osoby ludzkiej, ale owszem, doprowadza ją do pełnej dojrzałości, pomnażając wolność dzieci Bożych.

Przełożeni zaś, jako mający zdać sprawę z dusz sobie powierzonych (por. Hbr 13,17), sami ulegli woli Bożej w pełnieniu swego zadania, niech władzę swoją sprawują w duchu służenia braciom, tak żeby przez to wyrazić ową miłość, jaką Bóg ich miłuje. Niech podwładni kierują jako dziećmi Bożymi i z szacunkiem należnym osobie ludzkiej starają się o to, aby ich posłuszeństwo było dobrowolne. Dlatego niech zostawiają im należną wolność szczególnie co do sakramentu pokuty i kierownictwa sumienia. Niech do tego wdrażają podwładnych, ażeby w pełnieniu obowiązków i w podejmowaniu zadań współpracowali przez posłuszeństwo aktywne i z poczuciem odpowiedzialności. Niech więc przełożeni chętnie słuchają zdania członków i pobudzają ich do wspólnego wysiłku dla dobra instytutu i Kościoła, jednak bez ujmy dla swojej władzy decydowania i nakazywania tego, co należy czynić.

Niech Kapituły i Rady wiernie pełnią obowiązki powierzone im w zarządzie i niech na swój sposób wyrażają wspólny udział i troskę wszystkich członków o dobro całej społeczności.

DZ 15. Życie wspólne na wzór Kościoła pierwotnego, w którym mnóstwo wierzących było jednym sercem i jedną duszą (por. Dz 4,32), podtrzymywane nauką ewangeliczną, świętą liturgią, a zwłaszcza Eucharystią – ma dalej trwać w modlitwie i wspólnocie tego samego ducha (por. Dz 2,42). Zakonnicy, jako członki Chrystusa, w obcowaniu braterskim powinni wzajemnie się wyprzedzać w okazywaniu czci (por. Rz 12,10), jeden drugiego brzemiona nosząc (por. Gal 6,2). Skoro bowiem miłość Boża rozlana jest w sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5), wspólnota zakonna, jako prawdziwa rodzina zgromadzona w imię Pana, cieszy się Jego obecnością (por. Mt 18,20). Miłość zaś jest wypełnieniem prawa (por. Rz. 13,10) oraz węzłem doskonałości (por. Kol 3,14) i wiemy, że dzięki niej przeszliśmy ze śmierci do życia (por. 1 J 3,14). Ponadto jedność braterska daje świadectwo przyjścia Chrystusa (por. J 13,35, 17,21) i jest źródłem wielkiej siły apostołskiej.

Żeby zaś między członkami był ściślejszy węzeł braterstwa, należy tych, których nazywa się konwersami, pomocnikami, czy jeszcze inaczej, związać mocno z życiem i dziełami wspólnoty. Jeżeli okoliczności naprawdę nie wymagają innego rozwiązania, trzeba dołożyć starań, żeby w instytucjach żeńskich doprowadzić do jednej tylko kategorii siostr. A wówczas należy zachować tylko taką różnicę wśród osób, jakiej wymaga różnorodność dzieł do których siostry są przeznaczone z tytułu czy to specjalnego powołania Bożego, czy też szczególnych zdolności.

Męskie zaś klasztory oraz instytucje w części tylko kleryckie mogą, zgodnie ze swym charakterem, przyjmować według konstytucji duchownych i laików na równych warunkach, z równymi prawami i obowiązkami, wyjąwszy te, które wypływają z wyższych święceń.

DZ 16. Klauzura papieska mniszek oddanych wyłącznie życiu kontemplacyjnemu ma być zachowana w swej mocy, lecz należy ją przystosować do warunków czasu i miejsca, znosząc, po wysłuchaniu zdania odnośnych klasztorów, zwyczaje przestarzałe.

Natomiast inne mniszki, oddając się na mocy reguły zewnętrznym dziełom apostołstwa, mają być wyjęte spod klauzury papieskiej, aby mogły lepiej pełnić powierzone im obowiązki apostołstwa, zachowując jednak klauzurę według przepisów konstytucji.

DZ 17. Ubiór zakonny, jako znak konsekracji, powinien być prosty i skromny, ubogi i równocześnie estetyczny, a ponadto zgodnie z wymaganiami higieny przystosowany do warunków czasu i miejsca oraz do potrzeb posługiwania. Ubiór zaś tak zakonników, jak i zakonnice, który nie odpowiada tym normom, należy zmienić.

DZ 18. Przystosowana odnowa instytucji zależy najbardziej od formacji członków. Dlatego ani zakonników bez święceń, ani zakonnice nie można bezpośrednio po nowicjacie przeznaczać do dzieł apostołskich, lecz ich formację zakonną i apostołską, naukową i techniczną, nawet po uzyskaniu stosownych tytułów, należy odpowiednio w dalszym ciągu prowadzić w domach do tego przeznaczonych.

Żeby jednak przystosowanie życia zakonnego do wymagań naszych czasów nie było tylko powierzchowne, żeby też ci, co według swego właściwego celu oddają się apostołstwu zewnętrznemu, nie okazali się niezdolnymi do pełnienia swego zadania, należy ich – biorąc pod uwagę zdolności intelektualne i wrodzone przymioty każdego – odpowiednio zapoznać z panującymi w obecnym życiu społecznym obyczajami oraz kategoriami wartościowania i myślenia. Przy formacji tak należy dbać o harmonijne powiązanie jej czynników, aby się przyczyniła do jedności życia samych członków.

Następnie niech zakonnicy przez całe życie starają się troskliwie doskonalić tę kulturę duchową, naukową i techniczną, a przełożeni – w miarę możliwości – niechaj im dadzą do tego sposobność, zapewnią pomoce i czas.

Jest też obowiązkiem przełożonych troszczyć się o to, żeby dyrektorzy, kierownicy duchowni i profesorowie byli jak najlepiej dobrani i starannie przygotowani.

DZ 19. Przy zakładaniu nowych instytucji trzeba poważnie rozważyć, czy są one konieczne lub przynajmniej bardzo pożyteczne, jak również czy istnieje możliwość ich rozwoju, aby wbrew roztropności nie powstawały instytucje nieużyteczne bądź nie mające dostatecznych sił żywotnych. W szczególny sposób w Kościołach nowo założonych należy popierać i uprawiać formy życia zakonnego, które uwzględniają wrodzony charakter i obyczaje mieszkańców, jak też zwyczaje i warunki miejscowe.

DZ 20. Instytucje powinny wiernie zachować i rozwijać dzieła sobie właściwe, a wzięwszy pod uwagę pożytek całego Kościoła i poszczególnych diecezji, przystosować je do potrzeb czasu i miejsca, używając odpowiednich, nawet nowych środków, a odstępując od dzieł, które dziś mniej odpowiadają duchowi i właściwemu charakterowi instytucji.

Ducha misyjnego należy w całej pełni utrzymywać w instytutach zakonnych i według charakteru każdego z nich dostosować do obecnych warunków tak, aby głoszenie Ewangelii wszystkim narodom stawało się bardziej skuteczne.

DZ 21. Tym natomiast instytutom i klasztorom, które – po zasięgnięciu opinii zainteresowanych ordynariuszy miejscowych – zdaniem Stolicy świętej nie budzą uzasadnionej nadziei dalszego rozwoju, należy zabronić przyjmowania w przyszłości nowicjuszków i, jeżeli to możliwe, przyłączyć je do innego instytutu lub klasztoru bardziej żywotnego, który niewiele się różni co do celu i ducha.

DZ 22. Instytuty i klasztory samoistne, o ile to będzie wskazane i uznane przez Stolicę świętą, niech popierają między sobą zakładanie federacji – jeżeli w jakiś sposób należą o tej samej rodziny zakonnej albo unii – jeżeli mają prawie takie same konstytucje i zwyczaje i ten sam duch je ożywia, zwłaszcza gdy są zbyt małe, albo zrzeszeń – jeżeli oddają się tym samym lub podobnym dziełom zewnętrznym.

DZ 23. Należy popierać Konferencje czy Rady przełożonych wyższych erygowane przez Stolicę świętą, które mogą się bardzo przyczynić do pełniejszego osiągnięcia celu poszczególnych instytutów, do podtrzymania skuteczniejszej współpracy dla dobra Kościoła, do sprawiedliwszego rozmieszczenia pracowników ewangelicznych na określonym terytorium, jak również do załatwienia wspólnych spraw zakonnych przez ustalenie odpowiedniego sposobu porozumienia i współpracy z Konferencjami Biskupimi co do pełnienia apostołstwa.

Tego rodzaju konferencje można ustanawiać również dla instytutów świeckich.

DZ 24. Kapłani i wychowawcy chrześcijańscy powinni czynić poważne wysiłki, aby przez powołania zakonne, właściwie i starannie dobrane, przyczynić się do nowego przyrostu, odpowiadającego w zupełności potrzebom Kościoła. Również w zwyczajnym głoszeniu słowa Bożego należy częściej pouczać o radach ewangelicznych i o wyborze stanu zakonnego. Rodzice, starając się o chrześcijańskie wychowanie swych dzieci, niech powołanie zakonne w ich sercach pielęgnują i strzegą go.

Instytutom natomiast – celem budzenia powołań – przysługuje prawo podawania wiadomości o sobie i poszukiwania kandydatów, byleby działo się to z należytą roztropnością i zgodnie z normami wydanymi przez Stolicę świętą i ordynariuszy miejscowych.

Niech jednak osoby zakonne pamiętają, że przykład ich własnego życia jest najlepszym zaleceniem instytutu i zachętą do obrania życia zakonnego.

DZ 25. Instytuty, dla których wydaje się te normy dotyczące przystosowanej odnowy, niech sercem ochoczym odpowiedzą Bożemu wezwaniu oraz posłannictwu, jakie mają do spełnienia w Kościele w obecnych czasach. Święty Sobór bowiem wysoko ceni rodzaj ich życia – dziewiczego, ubogiego i posłusznego, którego wzorem jest sam Chrystus Pan, i mocną pokłada nadzieję w tak owocnej ich pracy, czy to ukrytej, czy widocznej. Niech więc wszyscy zakonnicy nieskażoną wiarą, miłością Boga i bliźniego, umiłowaniem krzyża i nadzieją przyszłej chwały szerzą w całym świecie dobrą nowinę Chrystusową, aby ich świadectwo jawne było wszystkim i aby chwalony był Ojciec nasz, który jest w niebie (por. Mt 5,16). W ten sposób, za przyczyną najśłodszej Bogurodzicy Dziewicy Maryi, „której życie jest wzorem dla wszystkich”, z każdym dniem będą robili większe postępy i przynosili coraz obfitsze owoce zbawienia.

DEKRET O FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ

WSTĘP

Sobór święty wiedząc dobrze, iż upragniona odnowa całego Kościoła zależy w dużej mierze od posługi kapłanów ożywionej duchem Chrystusowym, podkreśla olbrzymie znaczenie formacji kapłańskiej, podaje też pewne jej podstawowe zasady celem potwierdzenia norm wypróbowanych już wiekową praktyką oraz uzupełnienia ich nowymi, odpowiadającymi Konstytucjom i Dekretom tegoż świętego Soboru, jak również zmienionym warunkom czasów. Owa formacja kapłańska konieczna jest ze względu na samą jedność kapłaństwa katolickiego wszystkim kapłanom diecezjalnym i zakonnym, należącym do jakiegokolwiek obrządku. Dlatego niniejsze przepisy, dotyczące bezpośrednio kleru diecezjalnego, należy dostosować odpowiednio do wszystkich.

I. USTALENIE SPOSOBU FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ DLA POSZCZEGÓLNYCH NARODÓW

DFK 1. Ponieważ wobec tak wielkiego zróżnicowania narodów i krajów można podać tylko ogólne normy, winno się opracować w poszczególnych narodach czy obrządkach osobny „Sposób formacji

kapłańskiej”. Powinien on być ustalony przez Konferencje Biskupie, wypróbowywany przez pewien czas i zatwierdzany przez Stolicę Apostolską. Mają w nim być dostosowane normy powszechne do warunków poszczególnych terenów i czasów, aby formacja kapłańska odpowiadała zawsze potrzebom duszpasterskim tych krajów, w których pełnić się ma posługę kapłańską.

II. INTENSYWNIERSZE BUDZENIE POWOŁAŃ KAPŁAŃSKICH

DFK 2. Obowiązek budzenia powołań ciąży na całej społeczności chrześcijańskiej, która winna spełniać go przede wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie. Najwięcej przysługi oddają w tym rodziny, które jeśli ożywione są duchem wiary, miłości i pobożności, stają się jakby pierwszym seminarium, podobnie też parafie, w których bujnym życiu religijnym uczestniczą młodzieńcy. Nauczyciele i wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób zajmują się wychowaniem dzieci i młodzieży, zwłaszcza stowarzyszenia katolickie, niech starają się tak urabiać powierzonych sobie młodzieńców, aby mogli oni uświadomić sobie powołanie Boże oraz chętnie za nim podążać. Wszyscy kapłani niech okazują jak największą gorliwość apostolską w budzeniu powołań, a życiem swoim pokornym, pracowitym, w radości ducha prowadzonym, jako też wzajemną miłość kapłańską i współpracą braterską niech pociągają umysły młodzieńców do kapłaństwa.

Do biskupów zaś należy pobudzanie swej owczarni do pobierania sprawy powołań i troska o zespolenie wszystkich sił i zabiegów w tym kierunku, tych zaś, których uznają za powołanych do służby Pańskiej, winni po ojcowsku wspomagać, nie szczędząc żadnych ofiar.

Ten aktywny współdziałanie całego ludu Bożego w budzeniu powołań odpowiada działaniu Bożej Opatrzności. Ona to ludziom wybranym przez Boga do uczestniczenia w hierarchicznym kapłaństwie Chrystusowym udziela odpowiednich przymiotów i wspomaga ich swą łaską, natomiast prawowitym szafarzom Kościoła poucza, aby odpowiednich kandydatów, którzy zdążają w szczerzej intencji i całkiem dobrowolnie do tak wielkiego zadania, po uznaniu ich zdadności, powoływali i pieczęcią Ducha Świętego konsekrowali do kultu Bożego i służby Kościoła.

Sobór święty zaleca przede wszystkim tradycyjne środki działania zespolonego, jak wytrwała modlitwa, pokuta chrześcijańska, jako też coraz gruntowniejsze pouczanie wiernych o potrzebie, naturze i wzniosłości powołania kapłańskiego, podawane im czy to przez kazanie i katechezę, czy też przez różne inne środki społecznego przekazu. Ponadto poleca, aby Dzieła Powołań zgodnie z odpowiednimi dokumentami papieskimi, już powstałe lub mające powstać w obrębie poszczególnych diecezji, krajów lub narodów upowszechniły akcję duszpasterską budzenia powołań metodycznie i systematycznie, nie zaniedbując żadnych odpowiednich pomocy, dostarczanych z pożytkiem przez dzisiejsze nauki psychologiczne czy socjologiczne i aby też wspierały ową akcję z równą przezornością, jak i gorliwością.

Dzieło zaś budzenia powołań winno przekraczać wspinałomyślnie granice poszczególnych diecezji, narodów, rodzin zakonnych oraz obrządków, a uwzględniając potrzeby Kościoła powszechnego udzielać pomocy szczególnie tym krajom, których sytuacja natarczywiej woła o robotników do winnicy Pańskiej.

DFK 3. W Seminarjach Niższych, założonych do pielęgnowania załączków powołania, należy przysposabiać alumnów przez specjalną formację religijną, zwłaszcza zaś przez odpowiednie kierownictwo duchowe, do pójścia wielkodusznie i z czystym sercem za Chrystusem Odkupicielem. Pod ojcowskim kierownictwem przełożonych, przy odpowiednim współdziałaniu rodziców, niechaj prowadzą życie odpowiadające wiekowi, mentalności oraz rozwojowi młodzieńców i dostosowanie w pełni do zasad zdrowej psychologii, nie powinni też zaniedbywać zdobywania odpowiedniego doświadczenia w sprawach ludzkich oraz kontaktu z własną rodziną. Poza tym poniższe postanowienia odnoszące się do Seminarium Wyższych, o ile odpowiadają celowi i naturze seminarium Niższego, niech będą również do niego dostosowane. Studia jakie mają być udziałem alumnów, należy tak zorganizować, aby je mogli kontynuować bez przeszkody gdzie indziej, jeśli obrali sobie inny stan życia.

Z równą troskliwością należy też pielęgnować załączki powołania młodzieńców i chłopców w specjalnych instytutach, które w zależności od warunków miejscowych służą również celowi Seminarium Niższych, a niemniej i tych, którzy kształcą się w innych szkołach, albo w inny sposób. Starannie należy też popierać zakłady i inne instytucje dla tych, którzy w późniejszym wieku idą za powołaniem Bożym.

III. ORGANIZACJA SEMINARIÓW WYŻSZYCH

DFK 4. Seminarium Wyższe konieczne są dla formacji kapłańskiej. W nich całe kształtowanie alumnów winno zmierzać do tego, aby na wzór Pana naszego Jezusa Chrystusa, Nauczyciela, Kapłana i Pasterza wyrabiali się oni na prawdziwych duszpasterzy. Niech więc przygotowują się do posługi słowa: aby objawione słowo Boże coraz lepiej rozumieli, przez rozmyślanie posiadli, a mową i obyczajami wyrażali, do

posługi kultowej oraz uświęcania: aby modląc się i spełniając święte czynności liturgiczne wykonywali dzieło zbawienia przez Ofiarę eucharystyczną i sakramenty, do posługi pasterskiej: aby umieli ukazywać ludziom Chrystusa, „który nie przyszedł, aby mu służyli, ale żeby służyć i oddać duszę swoją na okup za wielu” (Mk 10,45, por. J 13,12-17), i aby stawszy się sługami wszystkich, wielu pozyskali (por. 1 Kor 9,19).

Dlatego też wszystkie sposoby formacji duchowej, intelektualnej i dyscyplinarnej winny być harmonijnie skierowane do tego celu pasterskiego, dla którego osiągnięcia niech usilnie i zgodnie współpracują wszyscy przełożeni i nauczyciele w wiernym posłuszeństwie biskupowi.

DFK 5. Ponieważ formacja alumnów zależy zarówno od mądrych przepisów, jak też w m erze najwyższej od odpowiednich wychowawców, przeto przełożeni i profesorowie seminariów winni być dobierani spośród najlepszych mężów i starannie przygotowani przez gruntowne wykształcenie, odpowiednie doświadczenie pasterskie i szczególne wyrobienie duchowe oraz pedagogiczne. Dla osiągnięcia tego celu należy zakładać instytuty lub przynajmniej urządzać kursy z odpowiednim programem, a także odbywać w określonych terminach zjazdy przełożonych Seminariów.

Przełożeni i profesorowie niech sobie dobrze uświadomią, jak bardzo od ich sposobu myślenia i postępowania zależy rezultat formacji alumnów. Niech pod kierownictwem rektora wiążą się najściślej z wspólnotą ducha i działania, a między sobą i wraz z alumnami niech tworzą taką rodzinę, która by odpowiadała modlitwie Chrystusa, „aby byli jedno” (por. J 17,11) i podtrzymywała wśród alumnów radość z własnego powołania. Biskup zaś niech ustawicznie troską miłosną ożywia tych, którzy pracują w Seminarium, a dla alumnów niech się okazuje prawdziwym ojcem w Chrystusie. Wszyscy wreszcie kapłani winni uważać Seminarium za serce diecezji i chętnie służyć mu swoją pomocą.

DFK 6. Z czujną troską, odpowiednio do wieku poszczególnych kandydatów oraz ich postępu, należy badać prawą ich intencję, wolność wyboru, zdadność duchową, moralną, intelektualną, odpowiednie zdrowie fizyczne i psychiczne, rozważyć też trzeba skłonności odziedziczone być może po rodzinie. Należy brać pod uwagę również zdadność kandydatów do dźwigania ciężarów życia kapłańskiego i do wykonywania obowiązków pasterskich.

W całym zaś doborze i odpowiednim wypróbowaniu alumnów należy kierować się zawsze stanowczością, chociaż niepokoiłaby mała liczba kapłanów, gdyż Bóg nie dopuści, by Jego Kościół cierpiał na brak szafarzy, jeśli godni będą wyświęceni. Nieodpowiednich kandydatów należy w porę kierować po ojcowsku do innych zawodów i dopomagać im, aby świadomi swego powołania chrześcijańskiego, ochoczo rozpoczęli apostołat świecki.

DFK 7. Gdzie pojedyncze diecezje nie są w stanie urządzić odpowiednio własnego Seminarium, należy tworzyć i popierać wspólne Seminarium, dla kilku diecezji lub dla całego kraju czy narodu, aby skutecznie zaradzić potrzebie gruntownej formacji alumnów, co w tej sprawie winno być uważane za najwyższe prawo. Jeśliby te Seminarium były regionalne czy też narodowościowe, niech rządzą się statutami ustanowionymi przez zainteresowanych biskupów i zatwierdzonymi przez Stolicę Apostolską.

W Seminarium zaś, gdzie jest wielka liczba alumnów, należy – przy zachowaniu jedności kierownictwa i kształcenia naukowego – dzielić ich wedle odpowiednich kryteriów na mniejsze grupy, ażeby zaradzić lepiej potrzebie osobowego wyrobienia poszczególnych alumnów.

IV. USILNIEJSZE KULTYWOWANIE WYROBIENIA DUCHOWEGO

DFK 8. Formacja duchowa niech się wiąże ściśle z intelektualną i duszpasterską, przy czym szczególnie z pomocą kierownika duchowego powinna być tak prowadzona, aby alumni nauczyli się żyć w zażyłej i nieustannej łączności z Ojcem przez Syna Jego Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Mając przez święcenia upodobnić się do Chrystusa – Kapłana, niech także trybem całego życia przyzwyczajają się przyłączyć do Niego najserdeczniej jako przyjaciele. Paschalną Jego tajemnicę niech tak przeżywają, aby umieli wtajemniczać w nią lud, który ma być im powierzony. Niech nauczą się szukać Chrystusa w wiernym rozważaniu słowa Bożego, w czynnym uczestnictwie w świętych tajemnicach Kościoła, a przede wszystkim w Eucharystii i w modlitwie brewiarzowej, niech Go szukają w biskupie, który ich posyła, i w ludziach, do których są posyłani, szczególnie w biednych, maluczkich, chorych, w grzesznikach i niewierzących. Najświętszą Maryję Pannę, który przez Jezusa Chrystusa umierającego na krzyżu dana została uczniowi za matkę, niechaj z dziecięcą ufnością miłują i czczą.

Ćwiczenia pobożne, zalecone czcigodnym zwyczajem Kościoła, należy gorliwie pielęgnować, starać się jednak trzeba, aby wyrobienie duchowe nie polegało tylko na nich samych i aby nie rozwijało samego tylko uczucia religijnego. Niech alumni ucą się raczej żyć według wzoru Ewangelii, umacniać się w wierze, nadziei i miłości, aby praktyką tych cnót wyrobili w sobie ducha modlitwy, osiągnęli siłę i umocnienie

swego powołania, zdobyli zapał do innych cnót i wzrastali w gorliwości o pozyskiwanie dla Chrystusa wszystkich ludzi.

DFK 9. Niech alumni tak będą przepojeni tajemnicą Kościoła, przez ten święty Sobór szczególnie oświetloną, aby przejęci pokorą i synowską miłością do Namiestnika Chrystusowego, a także po święceniach kapłańskich, przywiązani do własnego biskupa jako wierni współpracownicy oraz współtowarzysze braci w pracy, dawali świadectwo owej jedności, która ludzi do Chrystusa przyciąga. Niechaj nauczą się szerokim sercem uczestniczyć w życiu całego Kościoła, mając na uwadze słowa św. Augustyna: „Ile ktoś miłuje Kościół Chrystusowy, tyle ma Ducha Świętego”. Alumni winni doskonale rozumieć, że nie są przeznaczeni do panowania i do zaszczytów, ale że poświęcają się całkowicie na służbę Bogu oraz posługę duszpasterską. Ze szczególną troskliwością należy ich wychowywać w posłuszeństwie kapłańskim, w sposobie ubożego życia i w duchu wyrzeczenia się, aby także z tego, co jest dozwolone, ale nie przystoi, ochoczo umieli zrezygnować i przyzwyczajali się upodabniać do ukrzyżowanego Chrystusa.

Należy uświadamiać alumnów o ciężarach, jakie mają na sobie przyjąć, nie przemilczając żadnych trudności życia kapłańskiego, niech jednak w przyszłej działalności nie upatrują prawie samego tylko niebezpieczeństwa, lecz raczej niech będą przysposobieni do życia duchowego, które czerpałoby jak najwięcej umocnienia z samej ich działalności duszpasterskiej.

DFK 10. Alumni, którzy według świętych i trwałych praw własnego obrządku przestrzegają czcigodnej tradycji celibatu kapłańskiego, winni być bardzo troskliwie przysposobieni do tego stanu, w którym wyrzekając się życia rodzinnego dla Królestwa niebieskiego (por. Mt 19,12), przystają do Pana miłością niepodzielną, głęboko odpowiadającą Nowemu Przymierzu, dają świadectwo zmartwychwstania przyszłego wieku (por. Łk 20,36) i uzyskują najstosowniejszą pomoc do ustawicznego praktykowania tej doskonałej miłości, dzięki której mogą stać się w posłudze kapłańskiej wszystkim dla wszystkich. Niech głęboko odczuwają, z jak radosnym sercem stan ten należy przyjąć, nie tylko jako nakazany prawem kościelnym, lecz jako cenny dar Boży, który pokornie trzeba sobie wyprosić, temu to darowi niechaj skwapliwie odpowiadają dobrowolnie i wspaniałomyślnie przy pomocy pobudzającej i wspomagającej łaski Ducha Świętego.

Obowiązki i godność małżeństwa chrześcijańskiego, które przedstawia miłość między Chrystusem a Kościołem (por. Ef 5,22-33), niech alumni należycie poznają, niech jednak uświadomią sobie wyższość dziewictwa poświęconego Chrystusowi tak, aby po przemyślanym dobrze i wielkodusznym wyborze, poświęcili się Panu z całkowitym oddaniem ciała i duszy.

Należy alumnom zwracać uwagę na niebezpieczeństwa, jakie szczególnie w obecnym społeczeństwie grożą ich czystości, niech wspomóceni odpowiednimi pomocami boskimi i ludzkimi nauczą się tak zrównoważyć wyrzeczenie się małżeństwa, żeby ich życie i działalność nie tylko nie odniosły żadnego uszczerbku, lecz żeby raczej uzyskali większe panowanie nad duchem i ciałem oraz wzrost w pełniejszej dojrzałości i żeby doskonalej pojęli błogosławieństwo Ewangelii.

DFK 11. Zasady chrześcijańskiego wychowania winny być święcie przestrzegane i w życiu uzupełniane nowymi osiągnięciami zdrowej psychologii i pedagogiki. Przez mądrze więc zaplanowaną formację trzeba w alumnach wykształcać także należytą dojrzałość ludzką, dowiedzioną zwłaszcza przez pewną stałość ducha, zdolność podejmowania rozważnych decyzji oraz właściwy sposób osądzania zdarzeń i ludzi. Niechaj alumni przyzwyczajają się rozwijać należycie własne zdolności, niech wyrabiają w sobie siłę ducha i w ogóle niech nauczą się cenić te cnoty, które u ludzi większym cieszą się uznaniem i zalecają służbę Chrystusowego. A cnotami tego rodzaju są: szczerłość ducha, stałe przestrzeganie sprawiedliwości, dotrzymywanie przyrzeczeń, grzeczność w postępowaniu, a w rozmowach – skromność połączona z miłością.

Karność życia seminaryjnego należy uważać nie tylko za skuteczną podporę wspólnego życia i miłości, lecz za niezbędną część całego wychowania dla zdobycia panowania nad sobą, gruntownej dojrzałości osobistej i dla wyrobienia innych dyspozycji duchowych, które wielce pomagają do skoordynowania i owocnej działalności Kościoła. Niech jednak zaprawianie w karności będzie tego rodzaju, aby jej owocem była wewnętrzna podatność alumnów na poddawanie się władzy przełożonych z głębokiego przekonania, czyli z wymogów sumienia (por. Rz 13,5) i z pobudek nadprzyrodzonych. Zasady zaś karności winny być stosowane wedle wieku alumnów tak, aby oni ucząc się stopniowo kierować sobą, przyzwyczajali się zarazem korzystać rozsądnie z wolności, samodzielnie i ochoczo działać oraz współpracować ze współbraćmi i świeckimi.

Cały program Seminarium, przepojony zamiłowaniem do pobożności i milczenia oraz troską o wzajemną pomoc, należy tak ułożyć, aby stanowił już poniekąd zapoczątkowanie przyszłego życia, jakie kapłan ma prowadzić.

DFK 12. Aby wyrobienie duchowe opierało się na solidniejszej podstawie i aby alumni szli z powołaniem, dokonując wyboru po dojrzałym namyśle, obowiązkiem biskupów będzie ustalenie stosownych okresów intensywniejszego szkolenia duchowego. Do nich też będzie należeć rozważenie stosowności wprowadzenia pewnej przerwy w studiach lub zarządzenia odpowiedniego przeszkolenia duszpasterskiego, aby lepiej zaradzić potrzebie wypróbowania kandydatów do kapłaństwa. Stosownie do warunków poszczególnych krajów zadaniem biskupów będzie również powzięcie decyzji w sprawie przesunięcia granicy wieku do święceń kapłańskich, wymaganego przez dotychczasowe prawo powszechne, a także rozważanie stosowności zarządzenia, aby alumni, po ukończeniu studium teologicznego przez pewien czas pełnili obowiązki diakonów, zanim zostaną wyświęceni na kapłanów.

V. REFORMA STUDIÓW KOŚCIELNYCH

DFK 13. Zanim alumni przystąpią do studiów ściśle kościelnych, powinni osiąść wykształcenie humanistyczne i w dziedzinie nauk ścisłych w takim zakresie, jak w ich państwie uprawnia młodzież do rozpoczęcia wyższych studiów, a ponadto niech zdobędą taką znajomość języka łacińskiego, aby mogli źródła tyłu różnych nauk i dokumenty Kościoła zrozumieć i z nich korzystać. Studium języka liturgicznego własnego obrządku należy uważać za konieczne, a bardzo też popierać odpowiednią znajomość języków Pisma świętego i Tradycji.

DFK 14. Przy reorganizacji studiów kościelnych na to głównie należy zwracać uwagę, aby lepiej powiązać z sobą nauki filozoficzne i teologiczne, dzięki czemu zmierzałyby one harmonijnie do coraz lepszego otwierania umysłów alumnów na tajemnicę Chrystusa, która przenika całą historię rodzaju ludzkiego, wywiera nieustanny wpływ na Kościół i działa głównie poprzez posługę kapłańską.

Aby ta wizja była przekazywana alumnom od początku kształcenia, należy studia teologiczne rozpocząć od kursu wstępnego trwającego przez odpowiedni okres czasu. W tej wstępnej fazie studiów należy tak przedstawić tajemnicę zbawienia, żeby alumni zorientowali się co do sensu studiów kościelnych, ich porządku oraz celu duszpasterskiego i żeby zarazem doznawali pomocy do oparcia swego całego życia na wierze i przepojenia go wiarą oraz utwierdzali się w powołaniu realizowanym przez oddanie się osobiste i z weselem ducha.

DFK 15. Nauki filozoficzne niech będą tak podawane, aby przede wszystkim doprowadziły alumnów do zdobycia gruntownego i systematycznego poznania człowieka, świata i Boga w oparciu na wiecznie wartościowym dziedzictwie filozoficznym, przy uwzględnieniu też wyników badań filozoficznych nowej doby, a szczególnie tych, które w ich własnym narodzie wywierają silniejszy wpływ, jak również najnowszego postępu nauk ścisłych tak, aby alumni znając dobrze ducha obecnych czasów, byli należycie przygotowani do prowadzenia rozmów ze współczesnymi sobie ludźmi.

Historia filozofii winna być tak wykładana, aby alumni po zapoznaniu się z zasadami różnych systemów filozoficznych, zatrzymali z nich to co prawdziwe i byli zdolni odkryć źródła błędów i je odeprzeć.

W samym sposobie nauczania należy obudzać u alumnów umiłowanie ścisłego poszukiwania prawdy, strzeżenia jej i dowodzenia przy równoczesnym uczciwym uznawaniu granic ludzkiego poznania. Trzeba pilnie zwracać uwagę na związek między filozofią a rzeczywistymi problemami życia i zagadnieniami nurtującymi umysły alumnów, trzeba też pomagać im w dostrzeganiu powiązań istniejących między argumentami filozoficznymi a tajemnicami zbawienia, które na teologii rozważa się w wyższym świetle wiary.

DFK 16. Nauki teologiczne niech tak będą podawane w świetle wiary, pod kierownictwem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, aby alumni naukę katolicką czerpali dokładnie z boskiego Objawienia, głęboko w nią wnikali i czynili pokarmem własnego życia duchowego, a w posłudze kapłańskiej byli zdolni głosić ją, wyjaśniać i bronić.

Ze szczególną starannością należy kształcić alumnów w zakresie Pisma świętego, które winno być duszą całej teologii. Po odpowiednim wstępie niech zapoznają się oni dokładnie z metodą egzegezy, uświadomią sobie najważniejsze tematy Objawienia Bożego, a z codziennego czytania oraz rozważania treści Ksiąg Świętych niech czerpią pobudki i pokarm.

Teologię dogmatyczną tak należy rozplanować, aby najpierw były uwzględnione tematy biblijne. Trzeba ukazać alumnom, w czym Ojcowie Kościoła Wschodu i Zachodu przyczynili się do wiernego przekazania i wyjaśnienia poszczególnych prawd Objawienia, a także dalszą historię dogmatu przy uwzględnieniu jej stosunku do ogólnej historii Kościoła, następnie dla możliwie pełnego wyjaśnienia tajemnic zbawienia, niech się alumni uczą głębiej w nie wnikać i wykrywać między nimi związek za pomocą spekulacji, mając tu za mistrza św. Tomasza. Niech się uczą zawsze dostrzegać owe tajemnice, jako obecne i działające w czynnościach liturgicznych i w całym życiu Kościoła. Wreszcie niech się uczą szukać rozwiązywania

problemów ludzkich w świetle Objawienia, jego wieczne prawdy stosować do zmiennych warunków życia ludzkiego i głosić je w sposób dostępny dla współczesnych ludzi.

Niech również i pozostałe nauki teologiczne znajdą odnowę przez żywsze powiązanie z tajemnicą Chrystusa i historią zbawienia. Szczególną troskę należy skierować ku udoskonaleniu teologii moralnej, której naukowy wykład karmiony w większej mierze nauką Pisma świętego niech ukazuje wzniosłość powołania wiernych w Chrystusie i ich obowiązek przynoszenia owocu w miłości za życie świata. Podobnie w wykładzie prawa kanonicznego i historii kościelnej należy mieć na oku tajemnicę Kościoła w ujęciu Konstytucji dogmatycznej o Kościele, ogłoszonej przez obecny święty Sobór. Liturgii świętej, którą winno się uważać za pierwsze i niezbędne źródło ducha prawdziwie chrześcijańskiego, należy uczyć po myśli artykułów piętnastego i szesnastego Konstytucji o liturgii świętej.

Biorąc należyte pod uwagę warunki różnych krajów, należy doprowadzać alumnów do pełniejszego poznania Kościołów i Wspólnot kościelnych, od Rzymskiej Stolicy Apostolskiej odłączonych, aby mogli przyczynić się do przywrócenia jedności między wszystkimi chrześcijanami stosownie do wytycznych obecnego świętego Soboru.

Powinno się alumnów zaznajomić również z innymi religiami bardziej rozpowszechnionymi w poszczególnych krajach, aby tym lepiej poznali to, co one mają dobrego i prawdziwego dzięki Bożemu rządzeniu, i aby uczyli się odpierać błędy i używać pełnego światła prawdy tym, którzy go nie posiadają.

DFK 17. Ponieważ zaś formacja intelektualna winna dążyć nie do samego przekazywania wiadomości, lecz do prawdziwego i wewnętrznego wyrobienia alumnów, należy zrewidować metody dydaktyczne zarówno gdy idzie o wykłady, kolokwia i ćwiczenia, jak i o intensywniejsze studium alumnów, czy to prywatne, czy w małych zespołach. Trzeba troszczyć się starannie o zwartość i gruntowność całego wykształcenia, unikając zbytniego mnożenia liczby przedmiotów i wykładów oraz pomijając te zagadnienia, które są prawie bez znaczenia lub które należy przesunąć do wyższych studiów akademickich.

DFK 18. Troską biskupów będzie wysyłanie młodzieńców zdatnym dzięki zdolnościom, cnocie i bystrości umysłu na specjalne instytuty, fakultety czy uniwersytety, aby w naukach teologicznych, a także i w innych uznanych za przydatne przysposobić kapłanów z gruntowniejszą wiedzą, zdolnych sprostać różnym potrzebom apostołstwa. Jednakże formacja ich duchowa i duszpasterska żadną miarą nie powinna być zaniedbywana, zwłaszcza jeśli nie są jeszcze kapłanami.

VI. ROZWIJANIE FORMACJI ŚCIŚLE DUSZPASTERSKIEJ

DFK 19. Owa gorliwość duszpasterska, która winna kształtować po prostu całą formację alumnów, domaga się także, aby ich starannie pouczono o tym, co w szczególny sposób dotyczy świętej posługi, zwłaszcza zaś katechizacji i głoszenia kazań, kultu liturgicznego i udzielania sakramentów, działalności charytatywnej, obowiązku wychodzenia naprzeciw błądzącym i niewierzącym oraz innych zadań duszpasterskich. Należy im dokładnie wyłożyć naukę o kierownictwie duchowym, dzięki czemu będą zdolni zaprawiać wszystkie dzieci Kościoła przede wszystkim do życia chrześcijańskiego w pełni świadomego i apostołskiego oraz do wypełniania obowiązków swego stanu. Z podobną starannością niech uczą się, jak mają dopomagać zakonnikom i zakonnicom do tego, aby wytrwali w łasce własnego powołania i czynili postępy wedle ducha różnych instytutów.

W ogóle należy rozwijać w alumnach odpowiednie uzdolnienia, które najbardziej sprzyjają dialogowi z ludźmi, jak umiejętność wysłuchania innych i otwierania serca na różne potrzeby ludzkie w duchu miłości.

DFK 20. Powinno się ich dokładnie pouczyć, jak korzystać z pomocy, których mogą dostarczyć nauki pedagogiczne, psychologiczne lub socjologiczne według właściwych metod i zgodnie z przepisami władzy kościelnej. Należy im też dokładnie wyłożyć, jak mają budzić i podtrzymywać apostołską działalność świeckich, a także popierać różne skuteczniejsze formy apostołatu. Niech będą również przepojeni duchem prawdziwie katolickim, dzięki któremu przywykną wybiegać poza granice własnej diecezji, narodu lub obrządku i nieść pomoc w potrzebach całego Kościoła, z sercem gotowym do głoszenia wszędzie Ewangelii.

DFK 21. Ponieważ zaś trzeba, aby alumni umiejętności pełnienia apostołstwa nauczyli się nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie, oraz aby mogli działać z poczuciem własnej odpowiedzialności i zespołowo, należy ich już w ciągu studiów, a także w czasie wakacji wprowadzać przez odpowiednie ćwiczenia w praktykę duszpasterską. Ćwiczenia te winny się odbywać stosownie do wieku alumnów oraz warunków miejscowych, wedle roztropnego sądu biskupów, metodycznie i pod kierownictwem mężów doświadczonych w dziedzinie duszpasterstwa, przy uwzględnianiu zawsze potężnej siły nadprzyrodzonych pomocy.

VII. DOSKONALENIE FORMACJI PO UKOŃCZENIU STUDIÓW

DFK 22. Ponieważ formacja kapłańska powinna być, zwłaszcza ze względu na warunki nowoczesnego społeczeństwa, kontynuowana i doskonalona także po ukończeniu studiów seminaryjnych, przeto zadaniem Konferencji Biskupów będzie zastosowanie w poszczególnych narodach odpowiedniejszych do tego środków, jak instytuty duszpasterskie współpracujące z odpowiednio dobranymi parafiami, zebrania zwoływane w ustalonych terminach i odpowiednie ćwiczenia, dzięki którym młodszy kler będzie stopniowo zaprawiany pod względem duchowym, intelektualnym i duszpasterskim do życia kapłańskiego i działalności apostołskiej i zdolny to życie oraz działalność z dnia na dzień coraz bardziej odnawiać i rozwijać.

ZAKOŃCZENIE

Ojcowie obecnego świętego Soboru, dopełniając dzieła rozpoczętego przez Sobór Trydencki, powierzają z ufnością przełożonym i profesorom Seminariów zadanie kształtowania przyszłych kapłanów Chrystusowych w duchu odnowy przez ten święty Sobór podjętej. A tych, którzy przygotowują się do służby kapłańskiej, usilnie upominają, aby mieli pełną świadomość, że nadzieja Kościoła i zbawienie dusz są im powierzone, i aby ochotnie przyjmując rozporządzenia tego Dekretu, przynosili jak najobfitsze owoce, które by zawsze trwały.

DEKRET O APOSTOLSTWIE ŚWIECKICH

Wstęp

DA 1. Święty Sobór chcąc spotęgować działalność apostołską Ludu Bożego, zwraca się z troską do wiernych świeckich, o którym szczególnym i bezwzględnie koniecznym udziale w posłannictwie Kościoła wspominał już na innych miejscach. Nigdy bowiem nie może w Kościele zabraknąć apostołstwa świeckich, które wypływa z samego ich powołania chrześcijańskiego. Jak samorzutna i jak owocna była tego rodzaju działalność w zaraniu Kościoła, pokazuje jasno samo Pismo św. (por. Dz 11,19-21; 18,26; Rz 16, 1-16; Flp 4,3).

Nasze zaś czasy wymagają od ludzi świeckich nie mniejszej gorliwości; co więcej, dzisiejsze warunki żądają od nich o wiele intensywniejszego i szerzej zakrojonego apostołstwa. Ustawiczny bowiem przyrost ludności, postęp nauki i umiejętności technicznych, zacieśniające się stosunki międzyludzkie nie tylko rozszerzyły niezmiernie dziedziny apostołstwa świeckich, przeważnie im tylko dostępne, ale wyłoniły nowe problemy, które wymagają od nich bacznego czujności i zainteresowania. Tego rodzaju apostołstwo staje się tym bardziej nagłą potrzebą, im bardziej uniezależniły się – zresztą słusznie – liczne dziedziny życia ludzkiego, niekiedy jednak z pewnym odchyleniem od porządku etycznego i religijnego oraz z groźnym niebezpieczeństwem dla życia chrześcijańskiego. Nadto w wielu krajach, gdzie jest bardzo mało kapłanów, albo gdzie – jak to niekiedy się zdarza – pozbawieni są należytej swobody pasterzowania, Kościół bez wysiłku świeckich przestałby prawie istnieć i działać.

Znakiem tej wielorakiej i naglącej potrzeby jest widoczne działanie Ducha Świętego, który coraz dobitniej uświadamia ludziom świeckim ich własną odpowiedzialność i pobudza ich wszędzie do służenia Chrystusowi i Kościołowi.

W tym Dekrecie zamierza Sobór wyjaśnić istotę apostołstwa świeckich, jego charakter i różnorodność, a także wyłożyć jego podstawowe zasady oraz podać wskazania duszpasterskie dla skuteczniejszego wprowadzenia go w życie. Mają one wszystkie posłużyć za normę przy rewizji prawa kanonicznego w kwestiach dotyczących apostołstwa świeckich.

Rozdział I

POWOŁANIE ŚWIECKICH DO APOSTOLSTWA

DA 2. Kościół powstał do życia w tym celu, by szerząc królestwo Chrystusowe po całej ziemi ku chwale Ojca, uczynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich skierować cały świat rzeczywiście do Chrystusa. Wszelka działalność Ciała Mistycznego zmierzająca do tego celu nazywa się apostołstwem, które Kościół sprawuje poprzez wszystkie swoje członki, jednak na różne sposoby; powołanie bowiem chrześcijańskie jest z natury swojej również powołaniem do apostołstwa. Podobnie jak w organizmie żywym żaden członek nie zachowuje się całkiem biernie, ale uczestnicząc w życiu ciała, bierze równocześnie udział w jego działaniu, tak i w ciele Chrystusa, którym jest Kościół, całe ciało „według zakresu działania właściwego każdemu członkowi przyczynia sobie wzrostu” (Ef 4,16). Co więcej,

tak wielka jest w tym ciele więź i zespolenie członków (por. Ef 4,16), iż członka, który nie przyczynia się według swej miary do wzrostu ciała, należy uważać za niepożytecznego tak dla siebie, jak i dla Kościoła.

Istnieje w Kościele różnorodność posługiwania, ale jedność posłannictwa. Apostołom i ich następcom powierzył Chrystus urząd nauczania, uświęcania i rządzenia w Jego imieniu i Jego mocą. Jednak i ludzie świeccy, stawszy się uczestnikami funkcji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa, mają swój udział w posłannictwie całego Ludu Bożego w Kościele i na świecie. I rzeczywiście sprawują oni apostołstwo przez swą pracę zmierzającą do szerzenia Ewangelii oraz uświęcania ludzi i do przepajania duchem ewangelicznym oraz doskonalenia porządku spraw doczesnych, tak że ich wysiłek w tej dziedzinie daje jawnie świadectwo o Chrystusie i służy zbawieniu ludzi. Ponieważ zaś właściwością stanu ludzi świeckich jest życie wśród świata i spraw doczesnych, dlatego wzywa ich Bóg, by ożywieni duchem chrześcijańskim, sprawowali niczym zaczyn swoje apostołstwo w świecie.

DA 3. Obowiązek i prawo do apostołstwa otrzymują świeccy na mocy samego zjednoczenia swojego z Chrystusem - Głową. Wszczępieni bowiem przez chrzest w Ciało Mistyczne Chrystusa, utwierdzeni mocą Ducha Świętego przez bierzmowanie, są oni przeznaczeni przez samego Pana do apostołstwa. Dostępują poświęcenia na królewskie kapłaństwo i święty naród (por. 1 P 2,4-10), by przez wszelkie uczynki składać duchowe ofiary i po całej ziemi dawać świadectwo Chrystusowi. Sakramenty natomiast, zwłaszcza Eucharystia, udzielają i wzmagają ową miłość, która jest jakby duszą całego apostołstwa.

Apostołstwo sprawuje się w wierze, nadziei i miłości, które rozlewa Duch Święty w sercach wszystkich członków Kościoła. Co więcej, przykazanie miłości, które jest największym poleceniem Pana, przynagla wszystkich wiernych do zabiegania o chwałę Boga przez nadejście Jego królestwa i o życie wieczne dla wszystkich ludzi, by poznali jedynego Boga prawdziwego oraz tego, którego posłał Jezus Chrystus (por. J 17,3).

Wszystkim zatem wiernym nałożony zostaje wspaniały obowiązek przyczyniania się do tego, aby wszyscy ludzie na całym świecie poznali i przyjęli boskie orędzie zbawienia.

Dla spełniania tego apostołstwa udziela wiernym Duch Święty, sprawujący dzieło uświęcenia Ludu Bożego przez posługę słowa i sakramenty, także innych szczególnych darów (por. 1 Kor 12,7), „udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12,11), by „służąc sobie wzajemnie każdy tą łaską, jaką otrzymał” przyczyniali się i oni „jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej” (1 P 4,10) do budowania całego ciała w miłości (por. Ef 4,16). Z przyjęcia tych charyzmatów, nawet zwyczajnych, rodzi się dla każdego wierzącego prawo i obowiązek używania ich w Kościele i świecie dla dobra ludzi i budowania Kościoła, w wolności Ducha Świętego, który „wionie tam, gdzie chce” (J 3,8), a zarazem w zjednoczeniu z braćmi w Chrystusie, zwłaszcza ze swymi pasterzami, do których należy wydawanie sądu o prawdziwej naturze tych darów i należnym ich używaniu, oczywiście nie w tym celu, aby gasić Ducha, ale by doświadczać wszystkiego i zachować to, co dobre (por. 1 Tes 5,12. 19. 21).

DA 4. Ponieważ Chrystus posłany do Ojca jest źródłem i początkiem całego apostołstwa w Kościele, jest rzeczą oczywistą, że owocność apostołstwa świeckich zależy od ich żywotnego zjednoczenia z Chrystusem według słów Pana: „Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5). To życie w najgłębszym zjednoczeniu z Chrystusem w Kościele podtrzymują pomoce duchowe, wspólne wszystkim wiernym, zwłaszcza czynny udział w świętej liturgii. Tych pomocy powinny świeccy tak używać, aby przy należyтым spełnianiu świeckich zajęć wśród zwyczajnych warunków życiowych nie oddzielali od swego życia łączności z Chrystusem, ale umacniali się w niej, wykonując swoją pracę według woli Bożej. Na tej drodze mają świeccy ochotnie i radośnie postępować w świętości, usiłując przewycięzać trudności roztropnie i cierpliwie. Ani troski rodzinne, ani inne sprawy świeckie nie powinny pozostawać poza sferą ich życia duchowego według słów Apostoła: „Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa „czyńcie”, dziękując przez niego Bogu Ojcu” (Kol 3,17).

Takie życie wymaga ustawicznego ćwiczenia się w wierze, nadziei i miłości.

Tylko przez światło wiary i rozważanie słowa Bożego można zawsze i wszędzie poznawać Boga, w którym „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28), w każdym wydarzeniu szukać Jego woli, widzieć Chrystusa we wszystkich ludziach, czy to bliskich, czy obcych, trafnie osądzać prawdziwe znaczenie i wartość rzeczy doczesnych tak samych w sobie, jak i w stosunku do celu człowieka. Ci, co mają ową wiarę, żyją w nadziei objawienia synów Bożych, pomni na krzyż i zmartwychwstanie Pana.

W tej doczesnej pielgrzymce życia, ukryci z Chrystusem w Bogu, wolni od więzów bogactwa, zwracając się do dóbr wiecznotrwałych, wielkodusznym sercem poświęcają się całkowicie szerzeniu Królestwa Bożego i kształtowaniu oraz doskonaleniu porządku spraw doczesnych w duchu chrześcijańskim. Wśród

przeciwności tego życia znajdują siłę w nadziei, żywiąc przekonanie, że „utrapień czasu terazniejszego nawet porównać nie można z przyszłą chwałą, która się w nas objawia” (Rz 8,18).

Przynaglani miłością, która jest z Boga, świadczą dobro wszystkim, a zwłaszcza braciom w wierze (Gal 6,10), usuwając „wszelką złość oraz wszelki podstęp, obłudę, zazdrość i wszystkie obmowy” (1 P 2,1) i pociągając w ten sposób ludzi do Chrystusa. A miłość Boża, która „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany” (Rz 5,5), uzdalnia ludzi świeckich do wyrażania w swoim życiu naprawdę ducha błogosławieństw ewangelicznych. Idąc za ubogim Jezusem, nie upadają na duchu z powodu niedostatku ani nie nadymają się z powodu obfitości dóbr doczesnych; naśladowując Chrystusa pokornego nie są chciwi próżnej chwały (por. Gal 5,26), ale starają się więcej podobać Bogu niż ludziom, zawsze gotowi opuścić wszystko dla Chrystusa (por. Łk 14,26) i prześladowanie cierpieć dla sprawiedliwości (por. Mt 5,10), pomni na słowa Pana: „Jeśli kto chce za mną iść, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie” (Mt 16,24). Pielęgnują między sobą przyjaźń chrześcijańską, spieszą sobie nawzajem z pomocą w każdej potrzebie.

Stan małżeński i rodzinny, bezsenność lub wdowieństwo, sytuacja chorobowa, działalność zawodowa i społeczna winny wyciskać na tej duchowości świeckich swoje znamię. Niech więc świeccy nieustannie rozwijają otrzymane przymioty i zdolności odpowiadające owym warunkom życia i niech używają właściwych sobie darów, otrzymanych od Ducha Świętego. Poza tym świeccy, którzy idąc za swym powołaniem, wstąpili do któregoś ze stowarzyszeń lub instytucji zatwierdzonych przez Kościół, niech zarazem usiłują przyswoić sobie wiernie szczególne znamię życia duchowego, właściwe tym instytucjom.

Niech również cenią sobie wysoko kwalifikacje zawodowe, zmysł rodzinny i obywatelski oraz cnoty odnoszące się do życia społecznego, jak: uczciwość, poczucie sprawiedliwości, szczerłość, uprzejmość, siłę ducha, bez których nie może się utrzymać życie prawdziwie chrześcijańskie.

Doskonałym wzorem takiego życia duchowego i apostołowego jest Najświętsza Maryja Panna, Królowa Apostołów, która w czasie życia ziemskiego, podobnego do innych, pełnego trosk rodzinnych i pracy, jednoczyła się zawsze najściślej ze swoim Synem i współuczestniczyła w całkiem szczególny sposób w dziele Zbawiciela; teraz zaś wniebowzięta, „dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze oraz narażonymi na niebezpieczeństwa i utrapienia, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny”. Niech wszyscy z wielką pobożnością oddają jej cześć i niech powierzają jej macierzyńskiej opiece swoje życie i apostołstwo.

Rozdział II CELE APOSTOLSTWA ŚWIECKICH

DA 5. Chrystusowe dzieło odkupienia, mające zasadniczo na celu zbawienie ludzi, obejmuje również odnowę całego porządku doczesnego. Stąd posłannictwo Kościoła nie polega tylko na przekazywaniu ludziom ewangelicznego orędzia Chrystusa i Jego łaski, ale także na przepajaniu i doskonaleniu duchem ewangelicznym porządku spraw doczesnych. Świeccy zatem wypełniając to posłannictwo Kościoła, prowadzą działalność apostołską zarówno w Kościele, jak i w świecie, tak w porządku duchowym, jak i doczesnym; chociaż się te porządki różnią, to jednak w jedynym planie Bożym są zespolone, że sam Bóg pragnie cały świat przekształcić w Chrystusa w nowe stworzenie, zaczątkowo już tu na ziemi, a w pełni w dniu ostatecznym. Człowiek świecki będąc jednocześnie wyznawcą wiary i obywatelem tego świata, winien się zawsze kierować w obydwu porządkach jednym sumieniem chrześcijańskim.

DA 6. Posłannictwo Kościoła zmierza do zbawienia ludzi, które się ma osiągnąć przez wiarę w Chrystusa i Jego łaskę. Apostolstwo więc Kościoła i wszystkich jego członków zmierza przede wszystkim do ukazania światu słowem i czynem ewangelicznego orędzia Chrystusa i do udzielenia mu Jego łaski. Dokonuje się to głównie przez posługę słowa i sakramentów powierzona specjalnie duchownym, w której i świeccy mają ważną rolę do spełnienia, aby „byli współuczestnikami w pracy dla prawdy” (3 J 8). I w tej przede wszystkim dziedzinie uzupełniają się wzajemnie: apostołstwo świeckich i posługiwanie duszpasterskie.

Niezliczone okazje nadarzają się świeckim do uprawiania apostołstwa w zakresie szerzenia Ewangelii i uświęcania. Sam przykład chrześcijańskiego życia i dobre uczynki spełniane w duchu nadprzyrodzonym mają już siłę pociągania ludzi do wiary i do Boga; Pan bowiem mówi: „Tak niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli dobre wasze uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).

Tego rodzaju apostołstwo nie polega jednak na samym tylko świadectwie życia. Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa również słowem, bądź to niewierzącym, by ich doprowadzić do wiary, bądź wierzącym, by ich pouczyć, umocnić i pobudzić do gorliwszego życia, „albowiem miłość Chrystusowa

przynagła nas” (2 Kor 5, 14), a w sercach wszystkich powinny znaleźć oddźwięk owe słowa Apostoła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16).

Ponieważ zaś w naszych czasach powstają nowe zagadnienia i panoszą się nagminnie bardzo niebezpieczne błędy, które usiłują zniszczyć zupełnie religię, porządek moralny i samo społeczeństwo ludzkie, obecny Sobór święty zachęca gorąco świeckich, by każdy w miarę swoich uzdolnień i wykształcenia, zgodnie z myślą Kościoła wypełniał z większą pilnością swoje zadanie w zakresie wyjaśniania, obrony i odpowiedniego dostosowania zasad chrześcijańskich do problemów obecnej doby.

DA 7. Plan zaś Boży dotyczący świata polega na tym, by ludzie zgodnym wysiłkiem kształtowali porządek spraw doczesnych i ciągle go doskonalili. Wszystko, co składa się na porządek spraw doczesnych, mianowicie: dobra osobiste i rodzinne, kultura, sprawy gospodarcze, sztuka i zajęcia zawodowe, instytucje polityczne, stosunki międzynarodowe i inne tym podobne, rozwój i ich i postęp, stanowi nie tylko pomoce do osiągnięcia przez człowieka celu ostatecznego, ale posiada też własną, wszczepioną im przez Boga wartość, czy to wzięte same w sobie, czy jako części całego porządku doczesnego: „I widział Bóg, że wszystko co uczynił, było bardzo dobre” (Rz 1,31). Ta naturalna dobroć rzeczy doczesnych otrzymuje jakąś specjalną godność przez ich stosunek do osoby ludzkiej, ponieważ są stworzone do służenia jej. W końcu spodobało się Bogu zebrać wszystkie rzeczy, tak naturalne jak i nadprzyrodzone, w jedno w Chrystusie, „aby sam we wszystkim zachował pierwszeństwo” (Kol 1,18). Ale to przeznaczenie nie tylko nie pozbawia porządku doczesnego jego własnej autonomii, własnych celów, praw, środków, znaczenia dla dobra ludzi, ale raczej podnosi jego moc i wartość, a równocześnie odpowiada pełnemu powołaniu człowieka na ziemi.

W ciągu dziejów używanie rzeczy doczesnych uległo wypaczeniu przez ciężkie występki, ponieważ ludzie skażeni grzechem pierworodnym popadli w wiele błędów co do prawdziwego Boga, ludzkiej natury i zasad prawa moralnego: stąd zepsucie obyczajów i instytucji ludzkich, a nierzadko podeptanie samej osoby ludzkiej. Również i w naszych czasach wielu ludzi, przeceniając postęp nauk przyrodniczych i technicznych, skłania się niejako ku bałwochwalczej czci rzeczy doczesnych, stając się raczej ich sługami niż panami.

Zadaniem całego Kościoła jest pracować nad tym, aby ludzi uczynić zdolnymi do należytego kształtowania całego porządku rzeczy doczesnych i skierowania go przez Chrystusa do Boga. Obowiązkiem pasterzy jest wyłożyć jasno zasady dotyczące celu stworzenia i używania rzeczy doczesnych, oddać do dyspozycji pomoce moralne i duchowe w tym celu, by odnowić w Chrystusie porządek spraw doczesnych.

Świeccy zaś powinni podjąć trud odnowy porządku doczesnego jako własne zadanie i spełniać je bezpośrednio i zdecydowanie, kierując się światłem Ewangelii i duchem Kościoła, przynaglani miłością chrześcijańską. Jako obywatele powinni współpracować ze współobywatelami, działając z właściwą kompetencją i na własną odpowiedzialność, szukając wszędzie i we wszystkim sprawiedliwości Królestwa Bożego. Porządek spraw doczesnych należy odnowić w ten sposób, by nie naruszając właściwych mu praw, uzgodnić go z normami, wynikającymi z podstawowych zasad życia chrześcijańskiego oraz dostosować do różnych warunków miejsca, czasu i narodów. Wśród dzieł tego rodzaju apostołstwa wysuwa się na pierwszy plan akcja społeczna chrześcijan; Sobór Święty pragnie, by ona rozszerzyła się dziś na wszystkie dziedziny spraw doczesnych, również i na dziedzinę kultury.

DA 8. Jakkolwiek wszelka działalność apostołska, winna się rodzić z miłości i z niej czerpać swe siły, to jednak niektóre dzieła z natury swej są zdadne do tego, by stać się żywym wyrazem samej miłości. Chrystus chciał, by były one znakami Jego mesjańskiego posłannictwa (por. Mt 11, 4-5).

Największym przykazaniem w Zakonie jest miłować Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego (por. Mt 22, 37-40). To zaś przykazanie miłości bliźniego uczynił Chrystus swoim własnym i wzbogacił je nowym znaczeniem, gdy utożsamiając się z braćmi, pragnął stać się razem z nimi przedmiotem miłości, mówiąc: „coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25,40). Sam bowiem przyjmując ludzką naturę, związał ze sobą całą ludzkość pewną nadprzyrodzoną solidarnością w jedną rodzinę, a jako znak rozpoznawczy swych uczniów ustanowił miłość tymi słowami: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu” (J 13,35).

A jak w zaraniu swych dziejów Kościół święty łącząc Wieczerzę eucharystyczną z agapą, ukazywał się cały zjednoczony węzłem miłości wokół Chrystusa, tak w każdym czasie daje się rozpoznać po tym znaku miłości, a ciesząc się z podejmowanych przez innych przedsięwzięć, zatrzymuje dla siebie dzieła miłości jako swój obowiązek i niepozbywalne prawo. Dlatego Kościół otacza szczególnym szacunkiem miłosierdzie względem ubogich i chorych oraz tak zwane dzieła miłosierdzia i wzajemnej pomocy, mające na celu niesienie pomocy w różnych potrzebach ludzkich.

Tego rodzaju czynności i dzieła stały się dziś bardziej naglące i powszechniejsze, ponieważ wskutek usprawnienia środków komunikacji odległość między ludźmi została w pewnej mierze przezwyciężona, a

mieszkańcy całego świata stali się niejako członkami jednej rodziny. Działalność charytatywna może i powinna dziś ogarniać swym zasięgiem wszystkich bez wyjątków ludzi i wszystkie potrzeby. Gdziekolwiek znajdują się ludzie, którym brak pokarmu i napoju, ubrania, mieszkania, lekarstw, pracy, oświaty, środków do prowadzenia życia godnego człowieka, ludzie nękani chorobami i przeciwnościami, cierpiący wygnanie i więzienie, tam miłość chrześcijańska winna ich szukać i znajdować, troskliwie pocieszać i wspierać. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na zamożnych jednostkach i narodach.

By tego rodzaju praktyka miłości była i objawiała się w sposób nieposzlakowany, trzeba widzieć w bliżnim obraz Boga, wedle którego został stworzony, oraz Chrystusa Pana, któremu rzeczywiście ofiaruje się, cokolwiek daje się potrzebującemu. Z wielkim taktem należy odnieść się do wolności i gońności osoby otrzymującej wsparcie; nie powinno się kłaść czystości intencji jakimkolwiek szukaniem własnej korzyści czy chęcią panowania. Najpierw trzeba zadośćuczynić wymaganiom sprawiedliwości, by nie ofiarować jako darów miłości tego, co się należy z tytułu sprawiedliwości; trzeba usuwać przyczyny zła a nie tylko jego skutki; należy tak zorganizować pomoc, by otrzymujący ją wyzwalali się powoli od obcej zależności i stawali się samowystarczalni.

Niech więc świeccy wielce sobie cenią i w miarę sił wspierają dzieła miłosierdzia oraz przedsięwzięcia pomocy społecznej czy to prywatne, czy publiczne, a także międzynarodowe, które niosą skuteczną pomoc jednostkom i narodom, znajdującym się w potrzebie, współpracując na tym polu ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Rozdział III RÓŻNE DZIEDZINY APOSTOLSTWA

DA 9. Świeccy prowadzą różnorodną działalność apostolską tak w Kościele, jak i w świecie. W obydwu tych dziedzinach otwierają się różne pola pracy apostolskiej, spośród których pragniemy tu wymienić główne. Są to: wspólnoty kościelne, rodzina, młodzież, środowisko społeczne, sprawy narodowe i międzynarodowe. Ponieważ zaś w naszych czasach kobiety biorą coraz żywszy udział w całym życiu społeczeństwa, dlatego jest sprawą wielkiej wagi większe ich uczestnictwo także w różnych dziedzinach działalności apostolskiej Kościoła.

DA 10. Jako uczestnicy funkcji Chrystusa - Kapłana, Proroka i Króla, mają świeccy swój czynny udział w życiu i działalności Kościoła. We wspólnotach kościelnych działalność ich jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostolstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne. Świeccy bowiem, ożywieni duchem prawdziwie apostolskim, uzupełniają to, czego nie dostaje im braciom, i pokrzepiają ducha zarówno pasterzy, jak i reszty wiernego ludu (por. 1 Kor 16,17-18), na wzór owych mężów i niewiast, którzy wspomagali Pawła w głoszeniu Ewangelii (por. Dz 18,18-26; Rz 16,3). Oni bowiem, czerpiąc siły z czynnego udziału w życiu liturgicznym swojej wspólnoty, gorliwie uczestniczą w jej pracach apostolskich; pociągają do Kościoła ludzi, trzymających się może z dala od niego; współpracują usilnie w głoszeniu słowa Bożego zwłaszcza przez katechizację; oddając na usługi Kościoła swoją wiedzę fachową, usprawniają pracę duszpasterską, a także zarządzanie dobrami kościelnymi.

Parafia dostarcza naocznego przykładu apostolstwa wspólnotowego, gromadząc w jedno wszelkie występujące w jej obrębie różnorodne właściwości ludzkie i wszczepiając je w powszechność Kościoła. Niech świeccy przyzwyczajają się działać w parafii w ścisłej jedności ze swoimi kapłanami, przedstawiać wspólnocie Kościoła problemy własne i świata oraz sprawy dotyczące zbawienia celem wspólnego ich omówienia i rozwiązania; współpracować w miarę sił we wszystkich poczynaniach apostolskich i misyjnych swojej kościelnej rodziny.

Niech będą zawsze uwrażliwieni na sprawy diecezji, której parafia jest jakby komórką, gotowi zawsze na wezwanie swego pasterza zaangażować własne siły w przedsięwzięcia diecezjalne. Co więcej, by zadośćuczynić potrzebom miast i okręgów wiejskich, niech nie zacieśniają swej współpracy do granic parafii czy diecezji, ale niech usiłują rozszerzyć ją na tereny międzyparafialne, międzydiecezjalne, narodowe i międzynarodowe, tym bardziej że nasilający się ustawicznie ruch ludnościowy, wzrastająca współzależność ludzi i łatwość komunikacji nie pozwalają już, aby jakkolwiek część społeczności pozostawała w izolacji. W ten sposób niech troszczą się o potrzeby ludu Bożego rozsianego po całym świecie; przede wszystkim niech za własną sprawą uważają dzieła misyjne, służąc im pomocą materialną lub nawet własną osobą. Jest to bowiem obowiązkiem i zaszczytem dla chrześcijan oddawać Bogu część dóbr, które od Niego otrzymują.

DA 11. Ponieważ Stwórca wszechrzeczy ustanowił związek małżeński początkiem i podstawą społeczności ludzkiej, a przez swoją łaskę uczynił go tajemnicą wielką w odniesieniu do Chrystusa i

Kościoła (por. Ef 5,32), dlatego apostołstwo wśród małżonków i rodzin posiada szczególną doniosłość tak dla Kościoła, jak i dla społeczeństwa świeckiego.

Chrześcijańscy małżonkowie są wzajemnie dla siebie, dla swoich dzieci i innych domowników współpracownikami łaski i świadkami wiary. Oni są dla swych dzieci pierwszymi głosicielami wiary i wychowawcami; słowem i przykładem przysposabiają je do życia chrześcijańskiego i apostołskiego, roztropnie służą im pomocą w wyborze drogi życiowej, a odkryte u nich w danym wypadku powołanie do służby Bożej, pielęgnują z wielką troskliwością.

Zawsze było obowiązkiem małżonków, a dziś stanowi największą część ich apostołstwa: ukazywać i potwierdzać swoim życiem nierozzerwalność i świętość węzła małżeńskiego; mocno podkreślać prawo i obowiązek rodziców i opiekunów do chrześcijańskiego wychowania dzieci; bronić godności i należytej autonomii rodziny. Niech więc sami rodzice i wszyscy wierni współpracują z ludźmi dobrej woli, by w prawodawstwie cywilnym zabezpieczono bezwzględność tych praw; rządząc społeczeństwem winno się brać pod uwagę potrzeby rodzinne, dotyczące mieszkania, wychowania dzieci, warunków pracy, ubezpieczeń społecznych i podatków; w kierowaniu procesem migracji należy bezwzględnie zabezpieczyć wspólnotę życia rodzinnego.

Rodzina jako taka otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa. Wypełni ona to posłannictwo, jeżeli przez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga okaże się niejako domowym sanktuarium Kościoła; jeżeli cała rodzina włączy się w kult liturgiczny; jeżeli wreszcie rodzina świadczyć będzie czynne miłosierdzie i popierać sprawiedliwość oraz inne dobre uczynki, służąc wszystkim braciom znajdującym się w potrzebie. Spośród różnych rodzajów apostołstwa rodzinnego zasługują na wyszczególnienie następujące: adoptowanie opuszczonych dzieci, gościnne przyjmowanie przybyszów, pomoc w prowadzeniu szkół, służenie radą i pomocą materialną młodzieży, pomaganie narzeczonym, by lepiej przysposobili się do małżeństwa, udział w katechizacji, wspieranie małżonków i rodzin przeżywających trudności materialne lub moralne, zapewnienie starcom nie tylko niezbędnych środków do życia, ale także słusznego udziału w owocach postępu gospodarczego.

Zawsze i wszędzie, ale szczególnie w krajach, gdzie po raz pierwszy rzuca się ziarno Ewangelii lub w których Kościół stawia pierwsze kroki, albo znajduje się w groźnym niebezpieczeństwie, rodziny chrześcijańskie dają bezcenne świadectwo światu o Chrystusie, jeśli prowadzą życie całkowicie zgodne z Ewangelią i świecą przykładem małżeństwa chrześcijańskiego. Dla łatwiejszego osiągnięcia celów apostołstwa może okazać się rzeczą odpowiednią, aby rodziny zespały się w jakieś związki.

DA 12. W dzisiejszym społeczeństwie młodzi ludzie wywierają bardzo wielki wpływ. Warunki ich życia, sposób myślenia, jak również samo nastawienie do własnej rodziny uległy znacznej zmianie. Często przechodzą zbyt nagle w nowe środowisko społeczne i gospodarcze. I gdy ustawicznie rośnie ich znaczenie w życiu społecznym, a także politycznym, okazują się jakby niedojrzali do podjęcia we właściwy sposób nowych obowiązków.

To zwiększone ich znaczenie w społeczeństwie wymaga od nich odpowiednio wzmożonej działalności apostołskiej; zresztą same naturalne ich właściwości dysponują ich do niej. W miarę jak dojrzewa w nich świadomość własnej osobowości, porywani zapałem do życia i Pędem do działania, biorą na siebie odpowiedzialność i pragną odegrać swoją rolę w życiu społecznym i kulturalnym; a jeśli ten zapał przeniknięty jest duchem Chrystusowym i ożywiony posłuszeństwem oraz miłością do pasterzy Kościoła, można się spodziewać po nim niezwykle obfitych owoców. Właśnie młodzi powinni stać się pierwszymi i bezpośrednimi apostołami młodzieży przez osobistą działalność apostołską w gronie swoich rówieśników, mając na uwadze środowisko społeczne, w którym żyją.

Niech dorośli starają się nawiązać z młodzieżą przyjacielski dialog, co pozwoli obu stronom, po przewyciężeniu różnicy wieku, poznać się wzajemnie i podzielić się nawzajem wartościami właściwymi każdej stronie. Dorośli powinni pobudzać młodzież do apostołstwa najpierw przykładem, a przy sposobności roztropną radą i wydatną pomocą. Młodzi zaś niech żywią wobec starszych szacunek i zaufanie; a chociaż z natury skłaniają się do nowości, winni jednak otaczać należną cziłą chwałę tradycje.

Dzieci również mają własną działalność apostołską. Są bowiem w miarę swych sił prawdziwymi świadkami Chrystusa wśród rówieśników.

DA 13. Apostołstwo w środowisku społecznym, a mianowicie staranie się o kształtowanie w duchu chrześcijańskim sposobu myślenia i obyczajów, praw oraz ustroju własnej społeczności, jest tak dalece zadaniem i obowiązkiem świeckich, że inni nigdy nie potrafią go należycie wypełnić. Na tym polu świeccy mogą apostołować między podobnymi sobie. Tutaj uzupełniają świadectwo życia świadectwem słowa. Tutaj

w środowisku pracy czy zawodu, studiów czy miejsca zamieszkania, rozrywki czy spotkań towarzyskich mają odpowiedniejszą sposobność wspomaganie braci.

To posłannictwo Kościoła w świecie wypełniają świeccy przede wszystkim przez zgodność życia z wiarą, dzięki czemu stają się światłością świata; przez swoją rzetelność w każdym zajęciu, dzięki której pociągają wszystkich do umiłowania prawdy i dobra, a wreszcie do Chrystusa i Kościoła; przez miłość braterską, dzięki której biorąc udział w życiu, pracach, cierpieniach i dążnościach swych braci, powoli i niepostrzeżenie przygotowują serca wszystkich na działanie łaski zbawczej; przez ową pełną świadomość swojej roli w budowaniu społeczeństwa, dzięki której z chrześcijańską wielkodusznością starają się wypełniać swoje czynności domowe, społeczne i zawodowe. Tą drogą ich sposób postępowania przenika powoli środowisko, w którym żyją i pracują.

To apostołstwo winno obejmować wszystkich ludzi danego środowiska i nie pomijać żadnego dobra duchowego czy doczesnego, które da się osiągnąć. Prawdziwi jednak apostołowie, nie zadowolając się tylko samą tą działalnością, usiłują głosić Chrystusa bliźnim także i słowem. Wielu bowiem ludzi może usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa jedynie za pośrednictwem bliskich im osób świeckich.

DA 14. Olbrzymie pole do działalności apostołskiej otwiera się na terenie narodowym i międzynarodowym, gdzie głównie świeccy przekazują mądrość chrześcijańską. Kochając swój naród i pełniąc rzetelnie powinności obywatelskie, winni katolicy poczuwać się do obowiązku popierania prawdziwego dobra wspólnego; niech swoją opinią wywierają nacisk w tym kierunku, by władza świecka była sprawiedliwie wykonywana, a prawa odpowiadały wymogom prawa moralnego i wspólnego dobra. Katolicy biegli w sprawach publicznych, a przy tym utwierdzeni w wierze oraz nauce chrześcijańskiej, niech nie uchylają się od pełnienia funkcji publicznych, ponieważ sprawując je godnie, mogą przyczynić się do wspólnego dobra i zarazem torować drogę Ewangelii.

Niech katolicy starają się usilnie współpracować ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w popieraniu wszystkiego, co prawdziwe, co sprawiedliwe, co święte, co godne miłości (por. Flp 4,8). Niech prowadzą z nimi dialog, uprzedzają ich roztropnością i taktem i niech prowadzą badania nad sposobami doskonalenia ustroju społecznego i państwowego w duchu Ewangelii.

Spośród znaków naszych czasów zasługuje na szczególną uwagę wzmagające się stale i nieodwracalnie poczucie solidarności wszystkich narodów, zadaniem zaś apostołstwa świeckich jest troskliwe popieranie go i przekształcanie w szczerze i prawdziwe poczucie braterstwa. Nadto świeccy winni mieć na oku teren międzynarodowy i zagadnienia, które się tam wyłaniają oraz ich rozwiązania bądź to teoretyczne, bądź praktyczne, zwłaszcza w stosunku do narodów będących na drodze do rozwoju.

Wszyscy ci, co pracują wśród obcych narodów lub udzielają im pomocy, niech pamiętają, że stosunki między narodami mają być prawdziwie braterskim współżyciem, w którym każda ze stron równocześnie daje i otrzymuje. Ci zaś, którzy podróżują, czy to z racji spraw międzynarodowych, czy dla interesu, lub w celach wypoczynku, niech pamiętają że wszędzie są podróżującymi głosicielami Chrystusa, i niech się zachowują rzeczywiście jako tacy.

Rozdział IV ROŻNE FORMY APOSTOLSTWA

DA 15. Świeccy mogą prowadzić działalność apostołską bądź to indywidualnie, bądź zrzeszeni w różnych wspólnotach lub stowarzyszeniach.

DA 16. Apostołstwo indywidualne, którego przeobfitym źródłem jest życie prawdziwie chrześcijańskie (por. J 4,14), stanowi początek i warunek wszelkiego apostołstwa świeckich, również zrzeszonego, i nie można go niczym zastąpić.

Do tego rodzaju apostołstwa, zawsze i wszędzie owocnego, a w niektórych okolicznościach jedynie przydatnego i możliwego, są wezwani i zobowiązani wszyscy świeccy, jakiegokolwiek stanu, chociaż nie mają sposobności lub możliwości współpracować w stowarzyszeniach.

Wiele jest form pracy apostołskiej, przez które świeccy budują Kościół, uświęcają świat i ożywiają go w Chrystusie.

Szczególną formą apostołstwa indywidualnego, a w naszych czasach również najwłaściwszym znakiem ukazującym Chrystusa żyjącego w swoich wiernych, jest świadectwo całego życia świeckiego, płynącego z wiary, nadziei i miłości. Natomiast przez apostołstwo słowa, które w pewnych okolicznościach jest bezwzględnie konieczne, głoszą świeccy Chrystusa, wyjaśniają i szerzą Jego naukę, każdy stosownie do swych warunków i znajomości rzeczy, a przy tym i sami wiernie ją wyznają.

Współpracując ponadto, jako obywatele tego świata, w sprawach zmierzających do budowania porządku społecznego i kierowania nim, powinni świeccy szukać w świetle wiary wyższych pobudek działania w życiu rodzinnym, zawodowym, kulturalnym i społecznym, a przy nadarzającej się sposobności ukazywać je innym w przekonaniu, że w ten sposób stają się współpracownikami Boga Stwórcy, Odkupiciela i Uświęciciela, i przynoszą Mu chwałę.

W końcu niech świeccy przepajają miłością swoje życie i w miarę możliwości dają jej wyraz w czynach.

Niech wszyscy pamiętają, że przez kult publiczny i modlitwę, pokutę i dobrowolne przyjmowanie trudów oraz utrapień, przez które upodabniają się do cierpiącego Chrystusa (2 Kor 4,10; Kol 1,24), mogą dotrzeć do wszystkich ludzi i przyczynić się do zbawienia całego świata.

DA 17. To apostołstwo indywidualne jest palącą potrzebą w owych krajach, gdzie swoboda działania Kościoła jest dotkliwie ograniczona. W tych niezmiernie trudnych warunkach świeccy zastępując w miarę możliwości kapłanów, z narażeniem swojej wolności, a niekiedy i życia, podają naukę chrześcijańską ludziom swego otoczenia, przygotowują ich do życia religijnego i katolickiego sposobu myślenia, skłaniają do częstego przystępowania do sakramentów i do pobożności, zwłaszcza eucharystycznej. Święty Sobór, składając serdeczne dzięki Bogu – który również w naszych czasach nie przestaje wzbudzać ludzi świeckich, heroicznie mężnych wśród prześladowań – obejmuje ich ojcowskim uczuciem i wyraża im swą wdzięczność.

Apostolstwo indywidualne znajduje specjalne pole działania w krajach, gdzie katolików jest mało i żyją w rozproszeniu. Tam to świeccy rozwijając tylko indywidualną działalność apostołską, czy to z powodów wyżej wspomnianych, czy też z przyczyn szczególnych, wynikających z ich zajęć zawodowych, mogliby się też z korzyścią zbierać dla wymiany poglądów w małych zespołach, działających bez wszelkich ściśle określonych form ustawowych czy organizacyjnych, by przez to znak wspólnoty Kościoła zawsze ukazywał się innym ludziom jako prawdziwe świadectwo miłości. W ten sposób, przez przyjaźń i wymianę doświadczeń, udzielając sobie nawzajem pomocy duchowej, nabierają sił do pokonania przeszkód w życiu i działalności zbyt odosobnionej oraz do przynoszenia obfitych owoców apostołstwa.

DA 18. Wierni jako jednostki są powołani do prowadzenia działalności apostołskiej w różnych warunkach swego życia; powinni jednak pamiętać że człowiek z natury swojej jest istotą społeczną i że spodobało się Bogu zjednoczyć wierzących w Chrystusa w jeden Lud Boży (por. 1 P 2,5-10) i zespolić w jedno ciało (por. 1 Kor 12,12). Apostolstwo więc zespołowe odpowiada doskonale zarówno ludzkim, jak i chrześcijańskim wymogom wiernych, a zarazem ukazuje znak wspólnoty i jedności Kościoła w Chrystusie, który powiedział: „Gdzie bowiem dwaj albo trzej zgromadzeni są w imię moje, tam i ja jestem pośród nich” (Mt 18,20).

Dlatego wierni niech sprawują swoje apostołstwo w zjednoczeniu. Niech będą apostołami zarówno w swoich społecznościach rodzinnych, jak i w parafiach i diecezjach, które same w sobie wyrażają wspólnotowy charakter apostołstwa, oraz w wolnych zrzeszeniach, jakie postanowili wśród siebie zorganizować.

Apostolstwo zespołowe posiada ogromną doniosłość i dlatego, że praca apostołska czy to w społecznościach kościelnych, czy to w różnych ośrodkach wymaga często wspólnego działania. Stowarzyszenia bowiem założone dla celów apostołstwa zespołowego niosą pomoc swym członkom i przysposabiają ich do apostołstwa, odpowiednio ustawiają ich pracę apostołską i kierują nią tak, że o wiele więcej można się po niej spodziewać owoców, niż gdyby każdy działał na własną rękę.

W obecnych zaś warunkach jest rzeczą zgoła konieczną, by w zasięgu działalności ludzi świeckich, umacniało się apostołstwo w formie zespołowej i zorganizowanej; tylko bowiem przez ściśle zespolenie sił da się w pełni osiągnąć cele dzisiejszego apostołstwa i obronić skutecznie jego owoce. Poza tym jest rzeczą szczególnie ważną, by apostołstwo docierało do zbiorowej mentalności i warunków społecznych tych, ku którym się zwraca; w przeciwnym razie nie potrafią oni często oprzeć się naciskowi czy to opinii publicznej, czy instytucji.

DA 19. Istnieje wielka różnorodność stowarzyszeń apostołskich; jedne z nich zamierzają służyć ogólnemu, apostołskiemu celowi Kościoła; inne w sposób szczególny stawiają sobie za cel głoszenie Ewangelii i uświęcenie; jeszcze inne biorą sobie za cel przepojenie porządku doczesnego duchem chrześcijańskim; inne wreszcie w specjalny sposób dają świadectwo Chrystusowi przez dzieła miłosierdzia i miłość.

Spośród owych stowarzyszeń zasługują na uwagę przede wszystkim te, które akcentują i wysuwają na pierwsze miejsce u swych członków ściślejszą łączność między życiem praktycznym a wiarą. Stowarzyszenia nie są celem dla siebie samych, ale winny służyć posłannictwu Kościoła w odniesieniu do

świata; ich skuteczność apostołska zależy od ich zgodności z celami Kościoła oraz od świadectwa chrześcijańskiego i ducha ewangelicznego poszczególnych członków i całego zespołu.

Natomiast wobec postępu instytucji oraz rozwoju dzisiejszego społeczeństwa uniwersalny charakter posłannictwa Kościoła wymaga, aby przedsięwzięcia apostołskie katolików posiadały coraz sprawniejsze formy organizacyjne na szczeblu międzynarodowym. Międzynarodowe organizacje katolickie skuteczniej osiągną swój cel, jeśli zacieśni się więź między nimi a skupiającymi się w nich stowarzyszeniami i ich członkami.

Zachowując należyty stosunek do władz kościelnych, mają świeccy prawo zakładać stowarzyszenia, kierować nimi i wstępować do już istniejących. Należy jednak unikać rozpraszania sił, co zdarza się wówczas, gdy bez wystarczającego powodu zakłada się nowe stowarzyszenia i tworzy nowe dzieła lub podtrzymuje się nieżywcze już stowarzyszenia i przestarzałe metody; nie zawsze też jest wskazane przenosić bezkrytycznie formy organizacyjne, ustanowione w jednym kraju, do drugiego.

DA 20. Kilkadziesiąt lat temu w wielu krajach świeccy, coraz gorliwiej poświęcający się apostołstwu, zorganizowali różne formy działalności i zrzeszyli się w różne stowarzyszenia, które zachowując ścisłą łączność z hierarchią, dążyły i dążą do celów prawdziwie apostołskich. Spośród nich lub także spośród podobnych dawniejszych instytucji należy wymienić przede wszystkim te, które choć różne stosowały metody, przyniosły jednak Królestwu Chrystusa bardzo obfite owoce i które słusznie zalecane i popierane przez papieży i wielu biskupów, otrzymały od nich miano Akcji Katolickiej i często określane były jako współpraca świeckich w apostołacie hierarchicznym.

Te formy apostołstwa, niezależnie od tego, czy noszą nazwę Akcji Katolickiej czy inną, a spełniając w naszych czasach doniosłe funkcje apostołskie, powstają z zespolenia następujących czynników charakterystycznych:

a) Bezpośrednim celem tego rodzaju organizacji jest apostołski cel Kościoła w zakresie ewangelizacji i uświęcania ludzi oraz urabiania na modłę chrześcijańską ich sumienia, by w ten sposób przepoić duchem ewangelicznym różne społeczności i środowiska.

b) Świeccy współpracując we właściwy sobie sposób z hierarchią, przynoszą swoje doświadczenie i przyjmują odpowiedzialność za kierownictwo tymi organizacjami, za rozeznanie warunków, w jakich ma się prowadzić działalność duszpasterską Kościoła, oraz za planowanie i realizację programu działania.

c) Świeccy działają w zjednoczeniu na wzór żywego organizmu, by w ten sposób dobitniej podkreślić wspólnotę Kościoła i spotęgować skuteczność apostołstwa.

d) Świeccy, czy to samorzutnie się poświęcając, czy też zaproszeni do działania i bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchicznym, prowadzą działalność pod zwierzchnim kierownictwem samej hierarchii, która może nawet zatwierdzić tę współpracę przez wyraźne udzielenie im mandatu. Organizacje, które zdaniem hierarchii posiadają wszystkie te cechy, należy uważać za Akcję Katolicką, chociaż zależnie od potrzeb miejscowych czy narodowych przybierają różne formy i nazwy. Święty Sobór gorąco zaleca te instytucje, ponieważ odpowiadają one bez wątpienia potrzebom apostołskim Kościoła w wielu krajach. Zachęca kapłanów i świeckich w nich współpracujących, by wyżej wymienione cechy charakterystyczne coraz bardziej wprowadzali w życie i zawsze współpracowali po bratersku ze wszystkimi innymi formami apostołstwa w Kościele.

DA 21. Wszystkie stowarzyszenia apostołskie zasługują słusznie na szacunek; te zaś, które hierarchia stosownie do potrzeb miejsca i czasu pochwaliła lub zaleciła, albo postanowiła zakładać jako bardziej pilne, winni kapłani, zakonnicy i świeccy najwyżej cenić i w miarę własnej możliwości popierać. Spośród nich zaś należy dziś wyróżnić zwłaszcza międzynarodowe stowarzyszenia lub związki katolików.

DA 22. Na szczególny szacunek i uznanie w Kościele zasługują ci świeccy, czy to bezzenni, czy małżonkowie, którzy na stałe lub czasowo poświęcają się służbie tych instytucji i ich dzieł, wspierając je swoim doświadczeniem zawodowym. Wielką radością napełnia Kościół fakt, że z dnia na dzień rośnie liczba świeckich oddających się pracy w stowarzyszeniach i dziełach apostołskich, czy to we własnym kraju, czy na terenie międzynarodowym, czy to szczególnie w katolickich społecznościach misyjnych i świeżo organizujących się Kościołach.

Niech pasterze Kościoła przyjmują tych świeckich chętnie i z wdzięcznością, niech dbają, by warunki ich życia odpowiadały jak najbardziej wymogom sprawiedliwości, słuszności i miłości, zwłaszcza w tym co dotyczy godziwego utrzymania ich oraz ich rodzin; niech cieszą się oni koniecznym wykształceniem, duchową pomocą i zachętą.

DA 23. Apostolstwo świeckich, czy to indywidualne czy zbiorowe, winno być włączone wedle należytego planu w apostolstwo całego Kościoła; co więcej, łączność z tymi, których Duch Święty ustanowił, by kierowali Kościołem Bożym (por. Dz 20,28), stanowi istotny element apostolstwa chrześcijańskiego. Nie mniej konieczna jest współpraca między różnymi poczynaniami apostolskimi, a winna ją uzgadniać hierarchia.

Dla krzewienia bowiem ducha jedności, aby w całym apostolstwie Kościoła jaśniała miłość braterska, aby osiągnąć wspólne cele i unikać zgubnego współzawodnictwa, potrzeba wzajemnego szacunku i sprawnej koordynacji wszystkich form apostolstwa w Kościele, z zachowaniem ich swoistego charakteru.

Najbardziej tego potrzeba wówczas, gdy jakaś szczególna akcja Kościoła wymaga jedności i apostolskiej współpracy kleru diecezjalnego i zakonnego, osób zakonnych i świeckich.

DA 24. Obowiązkiem hierarchii jest popierać apostolstwo świeckich, ustalać zasady i udzielać mu pomocy duchowych, kierować jego działalność ku wspólnemu dobru Kościoła, czuwać nad zachowaniem czystości nauki i porządku.

Apostolat świeckich dopuszcza oczywiście różne sposoby ustosunkowania się do hierarchii, zależnie od różnych form i dziedzin danego apostolstwa.

Bardzo wiele bowiem istnieje w Kościele przedsięwzięć apostolskich, które zawdzięczają powstanie swobodnej decyzji świeckich i przez nich roztropnie są kierowane. Przez tego rodzaju inicjatywy zostać może lepiej w pewnych warunkach spełnione posłannictwo Kościoła i dlatego często hierarchia je pochwała i zaleca. Żadna jednak inicjatywa nie może przybierać miana „katolickiej” bez zgody prawowitej władzy kościelnej.

Niektóre formy apostolstwa świeckich zostają – w rozmaity sposób – wyraźnie uznane przez hierarchię.

Poza tym władza kościelna, uwzględniając wymagania wspólnego dobra Kościoła, może wybrać niektóre spośród stowarzyszeń i przedsięwzięć apostolskich, dążących bezpośrednio do celu duchowego, i specjalnie je popierać, biorąc za nie szczególną odpowiedzialność. W ten sposób hierarchia, porządkując apostolstwo na różny sposób stosownie do okoliczności, łączy ściśle jakąś jego formę z własnym zadaniem apostolskim, przy zachowaniu jednak odrębnego charakteru i różnicy obojga, a stąd bez pozbawiania świeckich koniecznej swobody działania wedle własnej inicjatywy. Tego rodzaju decyzja hierarchii nosi w różnych dokumentach kościelnych nazwę mandatu.

Zdarza się wreszcie, że hierarchia porucza świeckim pewne zadania, które łączą się bliżej z obowiązkami pasterzy, jak np. głoszenie nauki chrześcijańskiej, funkcje w pewnych czynnościach liturgicznych, opieka duszpasterska. Z tytułu tej misji świeccy w wykonywaniu zadania podlegają całkowicie kierownictwu władzy kościelnej.

Odnosnie do dzieł i instytucji porządku doczesnego do hierarchii należy nauczanie i autentyczne wyjaśnianie zasad moralnych, którymi należy się kierować w sprawach doczesnych. Jej również przysługuje prawo, po dokładnym rozważeniu wszystkiego i zasięgnięciu opinii biegłych, wydawać sąd o zgodności takich dzieł i instytucji z zasadami moralnymi i rozstrzygać, czego wymaga zachowanie i rozwój dóbr porządku nadprzyrodzonego.

DA 25. Biskupi, proboszczowie i inni kapłani tak diecezjalni, jak i zakonnicy niech pamiętają, że prawo i obowiązek apostołowania są wspólne wszystkim wiernym, czy to duchownym, czy świeckim, i że w budowaniu Kościoła mają także świeccy swój własny udział. Dlatego powinni po bratersku pracować razem ze świeckimi w Kościele i dla Kościoła oraz specjalną troską otaczać świeckich przy ich pracy apostolskiej.

Należy starannie dobierać kapłanów odpowiednio i dobrze przygotowanych do pomocy w różnych formach apostolstwa świeckich. Ci zaś, którzy oddają się tej posłudze na podstawie misji otrzymanej od hierarchii są jej przedstawicielami w swej działalności duszpasterskiej. Niech troszczą się o należyte ustosunkowanie się świeckich do hierarchii, zachowując zawsze wierność duchowi i nauce Kościoła. Niech zabiegają usilnie o pielęgnowanie życia duchowego i zmysłu apostolskiego w stowarzyszeniach katolickich powierzonych swej pieczy; niech w działalności apostolskiej służą im mądrą radą i popierają inicjatywy. Prowadząc ze świeckimi ciągły dialog, niech pilnie szukają nowych metod celem zapewnienia obfitszych owoców pracy apostolskiej; niech rozwijają ducha jedności zarówno w samym stowarzyszeniu, jak i między nim a innymi.

Zakonnicy natomiast, czy to bracia, czy siostry, niech wysoko cenią działalność apostolską świeckich, niech w duchu własnego instytutu i według jego przepisów chętnie poświęcają się sprawie rozwoju ich apostolskich dzieł; niech starają się podtrzymywać, wspomagać i uzupełniać działalność kapłańską.

DA 26. W diecezjach, o ile to możliwe, winny powstać rady, które przy odpowiedniej współpracy kleru diecezjalnego, zakonnego i świeckich wspierałyby działalność apostolską Kościoła zarówno w dziedzinie

ewangelizacji i uświęcania, jak i dobroczynności, pracy społecznej oraz na innych polach. Takie ciała doradcze mogą służyć koordynacji różnych stowarzyszeń i dzieł prowadzonych przez świeckich, z zachowaniem własnego charakteru każdego z nich oraz autonomii.

Tego rodzaju rady powinny istnieć – w miarę możliwości – również na terenie parafialnym czy międzyparafialnym, międzydiecezjalnym, a także na szczeblu narodowym i międzynarodowym.

Przy Stolicy Apostolskiej należy ponadto utworzyć specjalny sekretariat, by służył pomocą apostołstwu świeckich i pobudzał je do działania. Będzie on stanowił jakby centrum wyposażone w odpowiednie środki do przekazywania wiadomości o różnych inicjatywach ludzi świeckich. Sekretariat ma być również ośrodkiem badań nad współczesnymi problemami wyłaniającymi się w tej dziedzinie i służyć radą hierarchii i świeckim w zakresie dzieł apostołskich. W tym sekretariacie winny być reprezentowane różne ruchy i inicjatywy apostołstwa świeckich całego świata, przy czym powinni współpracować w nim ze świeckimi także kapłani i zakonnicy.

DA 27. Z tytułu wspólnego dziedzictwa ewangelicznego, a co za tym idzie – wspólnego obowiązku dawania chrześcijańskiego świadectwa, staje się bardzo pożądana, a często wprost konieczna współpraca katolików z innymi chrześcijanami, tak współpraca jednostek, jak i wspólnot kościelnych, czy to w podejmowaniu pewnych akcji, czy też w stowarzyszeniach na szczeblu narodowym lub międzynarodowym.

Wspólne wartości ludzkie wymagają często podobnej współpracy chrześcijan realizujących cele apostołskie z tymi, którzy choć nie są chrześcijanami, uznają te wartości.

Przez taką dynamiczną i roztrobną współpracę, niezwykle doniosłą na polu działalności doczesnej, świadczą ludzie świeccy o Chrystusie, Zbawicielu świata, i o jedności rodziny ludzkiej.

Rozdział VI PRZYGOTOWANIE DO APOSTOLSTWA

DA 28. Apostołstwo może być w pełni skuteczne jedynie pod warunkiem wielostronnego i pełnego przygotowania. Takiego przygotowania domaga się nie tylko potrzeba stałego duchowego i doktrynalnego postępu człowieka świeckiego, ale także przeróżne okoliczności spraw, osób i zajęć, do których dostosować się musi jego działalność. Przygotowanie do apostołstwa winno się opierać na tych podstawach, które obecny Sobór święty już na innych miejscach określił i wyjaśnił. Oprócz zwyczajnej formacji wspólnej ogółowi chrześcijan liczne formy apostołatu wymagają także przygotowania specyficznego i szczególnego ze względu na różność osób i warunków.

DA 29. Ponieważ ludzie świeccy na swój sposób uczestniczą w posłannictwie Kościoła, ich formacji apostołskiej nadaje specyficzne znamię charakter świecki, właściwy laikatowi i jego duchowości.

Przygotowanie do apostołstwa zakłada jakąś pełną formację humanistyczną, dostosowaną do uzdolnień i warunków życia każdego. Świecki bowiem, znając dobrze świat współczesny, powinien być wrośnięty we własną społeczność i jej kulturę.

Przed wszystkim zaś człowiek świecki niech nauczy się pełnić posłannictwo Chrystusa i Kościoła, przeżywając przez wiarę boską tajemnicę stworzenia i odkupienia, pobudzany przez ożywiającego Lud Boży Ducha Świętego, który nakłania wszystkich ludzi do miłości Boga Ojca oraz świata i ludzi w Bogu. Takie przygotowanie należy uważać za podstawę i warunek każdego owocnego apostołstwa.

Oprócz przygotowania duchowego potrzebne jest gruntowne przygotowanie doktrynalne, mianowicie z zakresu teologii, etyki i filozofii, zależnie od różnicy wieku, warunków życia i zdolności. Nie wolno również pomijać znaczenia kultury ogólnej łącznie z wykształceniem praktycznym i technicznym.

By przygotować świeckich do utrzymywania dobrych stosunków z ludźmi, należy wyrabiać w nich wartości prawdziwie ludzkie, przede wszystkim umiejętność braterskiego współżycia i współpracy, a także nawiązywania dialogu.

Ponieważ zaś przygotowanie do apostołstwa nie może polegać na samym wykszoleniu teoretycznym, niech świecki od początku swej formacji zaprawia się – oczywiście stopniowo i roztropnie – do patrzenia na wszystko, oceniania i działania w świetle wiary, do kształtowania i doskonalenia siebie wraz z innymi przez działanie i wstępowania w ten sposób na drogę czynnej służby Kościoła. Przygotowanie to, które trzeba stale doskonalić ze względu na wzrastającą dojrzałość osoby ludzkiej i poszerzenie się problemów, wymaga coraz głębszego poznania i stosownego działania. W realizowaniu wszystkich wymogów formacji należy mieć zawsze na oku jedność i całość osoby ludzkiej, aby zachować i rozwinąć jej harmonijność i równowagę.

W ten sposób włącza się człowiek świecki głęboko i czynnie w samo sedno rzeczywistości doczesnej i skutecznie spełnia swoją rolę w jej kształtowaniu, a równocześnie jako żywy członek i świadek Kościoła uobecnia go i umożliwia jego działanie w dziedzinie doczesnej.

DA 30. Przygotowanie do apostołstwa winno się rozpocząć od samych początków wychowywania dzieci. W szczególności jednak sposób trzeba wdrażać do apostołstwa młodzież dorastającą i dojrzałą i przepoić ją tym duchem. Przez całe życie należy doskonalić to przygotowanie, jak tego domagają się narastające obowiązki. Wynika stąd jasno, że na wychowawcach chrześcijańskich spoczywa także zadanie przygotowania do apostołstwa.

Obowiązkiem rodziców jest przysposabiać w rodzinie swe dzieci od najmłodszych lat do coraz lepszego poznawania miłości Boga ku wszystkim ludziom i stopniowo uczyć je, zwłaszcza przykładem, troski o potrzeby bliźniego, tak materialne, jak i duchowe. Cała więc rodzina i wspólne jej życie stać się winny niejako praktyczną szkołą apostołstwa.

Ponadto należy tak wychować dzieci, by przekraczając krąg rodzinny, obejmowały one duchowo społeczności zarówno kościelne, jak i świeckie. W miejscową społeczność parafialną należy je włączać tak, by w niej uświadamiały sobie, że są żywymi aktywnymi członkami ludu Bożego. Kapłani zaś w pracy katechetycznej i w posłudze słowa, w kierownictwie duchowym i w innych czynnościach duszpasterskich niech mają na oku przygotowanie do apostołstwa.

Również szkoły, kolegia i inne katolickie zakłady wychowawcze mają obowiązek wyrabiać w młodzieży sposób myślenia po katolicku oraz rozniecać w niej zapał do działalności apostołskiej. Gdy brak takiego wychowania dlatego, że młodzież albo nie uczęszcza do tych szkół, albo istnieją inne przyczyny, tym bardziej powinni zatroszczyć się o nie rodzice, duszpasterze i stowarzyszenia apostołskie. Nauczyciele zaś i wychowawcy, którzy z racji swojego powołania i urzędu uprawiają znakomity rodzaj apostołstwa świeckich, winni posiadać konieczną wiedzę i metodę pedagogiczną, by dzięki nim mogli skutecznie przygotowywać młodzież do apostołstwa.

Związki i stowarzyszenia świeckich, mające za zadanie już to apostołstwo, już też inne cele nadprzyrodzone, winny odpowiednio do swego celu i na swój sposób dbać troskliwie i nieustannie o przygotowanie do apostołstwa. One to właśnie stanowią często normalną drogę do odpowiedniego przygotowania do apostołstwa. W nich bowiem istnieją warunki kształcenia doktrynalnego, duchowego i praktycznego. Ich członkowie omawiają w małych grupach z towarzyszami lub przyjaciółmi metody oraz wyniki swej działalności apostołskiej i konfrontują swe codzienne postępowanie z Ewangelią.

Tego rodzaju przygotowanie należy tak przeprowadzać, by uwzględnić całość apostołstwa świeckich, które powinno się uprawiać nie tylko w samych grupach stowarzyszeniowych, ale także we wszystkich okolicznościach całego życia, a zwłaszcza w życiu zawodowym i społecznym. Co więcej, każdy winien się sam gorliwie przygotować do apostołstwa; dotyczy to zwłaszcza ludzi dojrzałych. Z biegiem lat bowiem duch ludzki staje się coraz bardziej otwarty, dzięki czemu każdy przez pilną obserwację może odkryć talenty, którymi Bóg ubogacił jego duszę oraz owocniej wykorzystać te charyzmaty, których Duch Święty udzielił mu dla dobra braci.

DA 31. Różne formy apostołstwa wymagają również szczególnego i odpowiedniego przygotowania.

a) Co do apostołstwa ewangelizacji i uświęcania ludzi, świeccy powinni być szczególnie przygotowani do nawiązywania dialogu z bliźnimi, wierzącymi czy niewierzącymi, by wszystkim ukazywać ewangeliczne orędzie Chrystusa. Ponieważ zaś w naszych czasach różnego rodzaju materializm szerzy się nagminnie wszędzie, nawet wśród katolików, świeccy powinni nie tylko pilniejsze studiować doktrynę katolicką, szczególnie te jej artykuły, które są zaczepiane, ale także przeciwstawiać wszelkim formom materializmu świadectwo życia ewangelicznego.

b) Co do odnawiania w duchu chrześcijańskim porządku spraw doczesnych winno się świeckich pouczyć o prawdziwym znaczeniu i wartości dóbr doczesnych tak samych w sobie, jak i w stosunków do wszystkich celów osoby ludzkiej. Niech się zaprawiają do właściwego używania rzeczy doczesnych i organizowania instytucji, mając zawsze na uwadze dobro wspólne pojmowane według zasad moralnej i społecznej nauki Kościoła. Niech świeccy przyswoją sobie zwłaszcza zasady i wnioski nauki społecznej tak, by byli zdolni przyczyniać się ze swej strony zarówno do rozwoju nauki, jak też do należytego stosowania owych zasad w poszczególnych wypadkach.

c) Ponieważ uczynki miłości i miłosierdzia są wspaniałym świadectwem życia chrześcijańskiego, przygotowanie do apostołstwa winno prowadzić też do ich praktykowania, by wierni uczyli się od samego dzieciństwa współczuć braciom i wspomagać ich wielkodusznie w potrzebie.

DA 32. Wiele środków pomocniczych stoi do dyspozycji świeckich, oddanych apostołstwu, jak zebrania, kongresy, rekolekcje, ćwiczenia duchowne, częste zjazdy, konferencje, książki, czasopisma służące do

zdobycia głębszego poznania Pisma świętego i nauki katolickiej, do pielęgnowania życia duchowego i do poznania warunków panujących na świecie oraz do znalezienia i wypróbowania stosownych metod.

Owe pomoce w zakresie przygotowania uwzględniają różne formy apostołstwa w tych środowiskach, gdzie się je prowadzi.

W tym celu zostały też powołane do życia ośrodki lub wyższe instytuty, które przyniosły już doskonałe owoce.

Święty Sobór cieszy się z tego rodzaju inicjatyw rozwijających się już w niektórych krajach i wyraża życzenie, by podejmować je również w innych miejscach, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Ponadto należy zakładać ośrodki dokumentacji i studiów dla wszystkich dziedzin apostołstwa nie tylko z zakresu teologii, ale także antropologii, psychologii, socjologii, metodologii, by pełniej rozwijały się uzdolnienia ludzi świeckich: mężczyzn i kobiet, młodzieży i dorosłych.

WEZWANIE

DA 33. Święty Sobór wzywa więc usilnie w imię Pana wszystkich świeckich, by chętnie, wielkodusznie i skwapliwie odpowiedzieli na wołanie Chrystusa, który w tej godzinie natarczywiej ich zaprasza, i na natchnienie Ducha Świętego. Młodzi niech uważają to wezwanie za skierowane szczególnie do siebie i niech je przyjmą z zapalem i wielkodusznie. Sam bowiem Pan przez ten Sobór święty zaprasza ponownie wszystkich świeckich, by z każdym dniem coraz ściślej się z Nim jednoczyli, a uważając Jego sprawę za swoją własną (por. Flp 2,5), zespalali się w Jego zbawczym posłannictwie; wysłał On ich znowu do każdego miasta i miejscowości, skąd sam ma przyjść (por. Łk 10,1); wzywa by poprzez różne formy i metody jednego apostołstwa Kościoła, które trzeba ustawicznie dostosowywać do nowych potrzeb czasu, okazali się Jego współpracownikami, wyróżniającymi się zawsze w pracy Pańskiej, wiedząc, że trud ich nie jest daremny w Panu (por. 1 Kor 15,58).

DEKRET O DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ KOŚCIOŁA

DM 1. Kościół posłany przez Boga do narodów, aby był „powszechnym sakramentem zbawienia”, usiłuje głosić Ewangelię wszystkim ludziom z najgłębszej potrzeby własnej katolickości oraz z nakazu swego Założyciela. Sami bowiem Apostołowie, na których Kościół został założony, idąc w ślady Chrystusa, „głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły”. A zadaniem ich następców jest nieustannie prowadzić to dzieło, aby „nauka Boża się szerzyła i była wysławiana” (2 Tes 3,1) i aby Królestwo Boże na całym świecie głoszone i zakładano.

W obecnym zaś stanie rzeczy, kiedy nastają nowe warunki życia ludzkości, Kościół, sól ziemi i światło świata, jeszcze bardziej czuje się powołany do zbawiania i odnowy wszelkiego stworzenia, aby wszystko doznało naprawy w Chrystusie i aby w Nim ludzie tworzyli jedną rodzinę i jeden lud Boży.

Dlatego niniejszy Sobór święty, dziękując Bogu za wspaniałe dzieła dokonane szlachetnym wysiłkiem całego Kościoła, pragnie nakreślić zasady działalności misyjnej, a siły wszystkich wiernych tak zespolić, aby lud Boży, krocząc wąską drogą krzyża, wszędzie rozszerzał Królestwo Chrystusa, Pana i Znaczący wieków i przygotowywał drogi do nadchodzenia tego Królestwa.

Rozdział I ZASADY DOKTRYNALNE

DM 2. Kościół pielgrzymujący jest misyjny ze swej natury, ponieważ swój początek bierze wedle planu Ojca z posłania (ex missione) Syna i z posłania Ducha Świętego.

Plan ten zaś wypływa „ze źródła miłości”, czyli z miłości Boga Ojca. On to będąc Początkiem bez początku, z którego rodzi się Syn, a przez Syna pochodzi Duch Święty, stwarzając nas dobrowolnie w swej niezmiernej i pełnej miłosierdzia łaskawości i powołując łaskawie do uczestnictwa z sobą w życiu i chwale, rozlewa hojnie swą boską dobroć i rozlewać jej nie przestaje, tak żeby będąc Stwórcą wszystkiego, stał się ostatecznie „wszystkim we wszystkim” (1 Kor 15,28), osiągając równocześnie i własną chwałę i naszą szczęśliwość. Spodobało się zaś Bogu powołać ludzi do uczestnictwa w swym życiu, nie pojedynczo tylko, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej więzi, lecz do utworzenia z nich ludu, w którym rozproszone Jego dzieci zgromadziłyby się w jedno.

DM 3. Ten powszechny Boży plan zbawienia rodzaju ludzkiego dokonuje się nie tylko jakoby tajemnie, w umyśle ludzkim, lub poprzez przedsięwzięcia także natury religijnej, w których ludzie na różny sposób

szukają Boga, „czy Go może nie dosięgną albo nie znajdą, choć jest On niedaleko od każdego z nas” (Dz 17,27); albowiem te przedsięwzięcia potrzebują oświecenia i uleczenia, chociaż za łaskawym wyrokiem dobrotliwego Boga można je niekiedy uważać za drogę wychowawczą (pedagogia) ku prawdziwemu Bogu lub za przygotowanie ewangeliczne. Bóg zaś dla ustalenia pokoju, to jest wspólnoty z sobą oraz dla zespolenia braterskiej społeczności wśród ludzi, i to grzesznych, postanowił wkroczyć w historię ludzką w sposób nowy i ostateczny, posyłając Syna swego w naszym cielesnym, aby przez Niego uwolnić ludzi spod władzy ciemności i szatana oraz pojednać w Nim świat z sobą. Tego więc, przez którego uczynił i wieki, ustanowił dziedzicem wszystkiego, aby w Nim wszystko naprawić.

Chrystus Jezus bowiem został posłany na świat jako prawdziwy pośrednik między Bogiem a ludźmi. A ponieważ jest Bogiem, „zamieszkuje w Nim cała pełność bóstwa cielesnego” (Kol 2,9); według zaś ludzkiej natury, jako nowy Adam, ustanowiony jest głową odnowionej ludzkości, „pełen łaski i prawdy” (J 1,14). A zatem Syn Boży przyszedł drogą prawdziwego Wcielenia, aby uczynić ludzi uczestnikami boskiej natury; będąc bogaty, stał się dla nas ubogi, aby nas ubóstwem swoim ubogacić. Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, ale aby służyć i oddać życie swoje na okup za wielu, to jest za wszystkich. Ojcowie święci stale oświadczają, że nie doznało uzdrowienia to, czego Chrystus nie przyjął. Przyjął zaś całą naturę ludzką, taką jaka się znajduje w nas nędznych i biednych, z wyłączeniem jednak grzechu. O sobie samym bowiem powiedział Chrystus: „Którego Ojciec uświęcił i posłał na świat” (J 10,36): „Duch Pański nade mną, dlatego mnie namaścił, abym głosił Ewangelię ubogim. Posłał mię, abym uzdrowił skruszonych w sercu, abym głosił więźniom uwolnienie i ślepym przejrzenie” (Łk 4,18); i znowu: „Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawiać, co by zginęło” (Łk 19,10).

To zaś, co Pan raz głosił albo co raz w Nim dokonało się dla zbawienia rodzaju ludzkiego, należy obwieszczać i rozpowszechniać aż po krańce ziemi, rozpoczynając od Jerozolimy, tak żeby to, co raz dopełnione zostało dla zbawienia wszystkich, z biegiem czasów osiągnęło we wszystkich swój skutek.

DM 4. Dla dokonania zaś tego posłał Chrystus od Ojca Ducha Świętego, by przeprowadzał zbawcze Jego dzieło od wewnątrz i pobudzał Kościół do rozszerzania się. Bez wątpienia Duch Święty działał już na świecie, nim jeszcze Chrystus został uwielbiony. W dniu jednak Zielonych Świąt zstąpił na uczniów, aby pozostać z nimi na zawsze. Kościół zaś publicznie ujawnił się wobec tłumów i zaczęło się rozszerzanie Ewangelii wśród narodów przez głoszenie słowa Bożego; wreszcie zaznaczyło się obrazowo zjednoczenie ludów w powszechnej wierze w Kościele Nowego Przymierza, mówiącym wszystkimi językami, w miłości rozumiejącym i ogarniającym wszystkie języki i przewyciężającym w ten sposób rozproszenie wieży Babel. Od dnia bowiem Zesłania Ducha Świętego zaczęły się „dzieje apostołskie”, tak jak z chwilą zstąpienia Ducha Świętego na Najświętszą Maryję Pannę począł się Chrystus, a z chwilą zstąpienia na Niego w czasie modlitwy tegoż Ducha Świętego Chrystus wprowadzony został w swe dzieło. Sam zaś Pan Jezus, zanim dobrowolnie oddał swe życie za świat, tak urządził apostołskie posługiwanie i przyrzekł zesłać Ducha Świętego, aby obaj zespoleni byli w dziele zbawienia, które wszędzie i zawsze miało być skuteczne. Duch Święty przez wszystkie czasy cały Kościół „jednoczy we wspólnocie i w posłudze i uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, ożywiając kościelne instytucje jakby ich dusza i wsączając do serc wiernych tego samego ducha misyjnego, jakim wiedziony był sam Chrystus. Niekiedy nawet w sposób widoczny uprzedza działalność apostołską, tak jak na różny sposób nieprzerwanie jej towarzyszy i nią kieruje.

DM 5. Pan Jezus na początku „przywołał do siebie tych, których sam chciał i przybyli do Niego. I ustanowił dwunastu, aby z Nim przebywali i żeby ich wysyłał nauczać” (Mk 3,13-14). W ten sposób zostali Apostołowie zarodkiem nowego Izraela i równocześnie zaczątkiem nowej hierarchii. Następnie, kiedy raz na zawsze swoją śmiercią i zmartwychwstaniem dopełnił w sobie samym tajemnic naszego zbawienia i odnowienia wszystkiego, osiągnąwszy jako Pan wszelką władzę w niebie i na ziemi, zanim został wzięty do nieba, założył swój Kościół jako sakrament zbawienia. Apostołów zaś posłał na cały świat, podobnie jak Jego posłał Ojciec, polecając im: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem” (Mt 28,19-20). „Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15-16). Dlatego na Kościele spoczywa obowiązek rozkrzewiania wiary i zbawienia Chrystusowego, tak na mocy wyraźnego rozkazu, który po Apostołach odziedziczył stan biskupi, wspomagany przez kapłanów i zjednoczony z Następcą Piotra, Najwyższym Pasterzem Kościoła, jak też na mocy życia, które Chrystus przekazuje swoim członkom: „Z Niego całe ciało złączone i zjednoczone wszystkimi spójniami wzajemnych usług według sposobu działania właściwego każdemu członkowi przyczynia sobie wzrostu i buduje się w miłości” (Ef 4,16). Posłannictwo więc Kościoła skutecznie się działa, przez którą Kościół posłuszny rozkazowi Chrystusa, poruszony łaską i

miłością Ducha Świętego, staje się w pełni obecny dla wszystkich ludzi czy narodów, aby ich doprowadzić do wiary, wolności i pokoju Chrystusowego przez przykład życia, głoszenie słowa oraz przez sakramenty święte i inne środki łaski, tak aby stała dla nich otworem wolna i pewna droga do pełnego uczestnictwa w misterium Chrystusa.

Ponieważ to posłannictwo trwa nadal i rozwija w ciągu dziejów posłannictwo samego Chrystusa, który został posłany, aby nieść ubogim dobrą nowinę, Kościół winien kroczyć tą samą drogą, pod działaniem Ducha Chrystusowego, jaką kroczył Chrystus, mianowicie drogą ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary z siebie aż do śmierci, z której przez zmartwychwstanie swoje powstał Chrystus zwycięzcą. Tak bowiem z nadzieją kroczyli wszyscy Apostołowie, dopełniając wielu udrękami i cierpieniami braki cierpień Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. Często też krew chrześcijan była posiewem.

DM 6. Zadanie to, jakie przy współpracy i modlitwie całego Kościoła wypełniać ma stan biskupi, któremu przewodzi Następca Piotra, jest wszędzie i w każdej sytuacji jedno i to samo, chociaż zależnie od okoliczności, jest w różny sposób wykonywane. Różnice więc, które należy uznać w tej działalności Kościoła, nie pochodzą z wewnętrznej natury samego posłannictwa, lecz z warunków, w jakich ono dochodzi do skutku.

Warunki te zależą bądź to od Kościoła, bądź też od ludów, od grup społecznych lub pojedynczych ludzi, do których kieruje się posłannictwo. Kościół bowiem, chociaż sam obejmuje całość, czyli pełnię środków zbawienia, nie zawsze i nie od razu działa lub może działać w pełnym ich zakresie, lecz zna okres początków i stadia rozwojowe swej działalności, w której usiłuje uskutecznić plan Boży; a niekiedy nawet po szczęśliwie zaczętych rozwoju musi znowu opłakiwać cofanie się albo co najmniej pozostaje w stanie pewnej połowiczności i niedorozwoju. Co zaś dotyczy poszczególnych ludzi, grup i narodów, Kościół podchodzi do nich i przenika ich tylko stopniowo, wprowadzając ich w ten sposób w katolicką pełnię. Do każdorazowych warunków lub stanu winno się stosować właściwe czynności, czyli odpowiednie środki.

Ogólnie „misjami” nazywa się specjalne przedsięwzięcia, które wysłani przez Kościół głosiciele Ewangelii, idąc na cały świat, podejmują celem wykonania zadań głoszenia Ewangelii, idąc na cały świat, podejmują celem wykonania zadań głoszenia Ewangelii i zakładania Kościoła wśród narodów lub grup społecznych jeszcze nie wierzących w Chrystusa; dochodzą one do skutku przez działalność misyjną, a ponieważ prowadzi się je na pewnych terenach uznanych przez Stolicę Apostolską. Właściwym celem tej działalności misyjnej jest przepowiadanie Ewangelii i zakładanie Kościoła wśród ludów i grup, gdzie Kościół nie zapuścił jeszcze korzeni. W ten sposób z posiewu słowa Bożego mają rozwijać się rodzime Kościoły partykularne, zakładane w dostatecznej ilości na całym świecie, wyposażone we własne siły i dojrzałe; one to, posiadając własną hierarchię zjednoczoną z wiernym ludem oraz dysponując środkami, prawie że odpowiednimi do prowadzenia pełnego życia chrześcijańskiego, mają dorzucać własną część dla dobra całego Kościoła. Głównym środkiem do zakładania Kościoła jest głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa, do której przepowiadania posłał Pan swoich uczniów na cały świat, aby ludzie odrodzeni dzięki słowu Boga włączani byli przez chrzest do Kościoła, który jako Ciało Słowa Wcielonego karmi się i żyje słowem Bożym i chlebem eucharystycznym.

W tej działalności misyjnej Kościoła zachodzą różne warunki, niekiedy z sobą pomieszane: najpierw warunki początku, czyli okresu zakładania, następnie wzrostu, czyli okresu młodości. Po ich jednak spełnieniu działalność misyjna Kościoła bynajmniej jednak nie ustaje, bo poszczególnym Kościołom już założonym przypada z kolei obowiązek dalszego jej prowadzenia i głoszenia Ewangelii tym, którzy stoją jeszcze poza Kościołem. Ponadto społeczności, wśród których Kościół jest obecny, nierzadko całkowicie się zmieniają z powodu różnych przyczyn, tak że mogą powstać zupełnie nowe warunki. Kościół wtedy musi rozważyć, czy owa sytuacja nie wymaga działalności misyjnej od nowa.

Ponadto okoliczności są niekiedy tego rodzaju, że czasowo nie można bezpośrednio i od razu głosić nowiny ewangelicznej; wówczas misjonarze mogą i powinni cierpliwie, roztropnie, a równocześnie z wielką ufnością dawać choćby tylko świadectwo miłości i dobroci Chrystusowej i w ten sposób torować drogę Panu i w pewien sposób Go uobecniać.

Tak tedy jasną jest rzeczą, że działalność misyjna wypływa z samej najgłębszej natury Kościoła, którego zbawczą wiarę propaguje, którego katolicką jedność urzeczywistnia, rozpowszechniając go, na którego apostołskości się opiera, którego wspólny zapal hierarchii realizuje, którego świętość poświadcza, rozszerza i wspiera. W ten sposób różni się działalność misyjna wśród narodów tak od działalności duszpasterskiej wśród wiernych, jak i od przedsięwzięć podejmowanych w celu przywrócenia jedności wśród chrześcijan. Jednakże te dwie ostatnie sprawy ściśle łączą się z działalnością misyjną Kościoła: rozłam bowiem między chrześcijanami szkodzi świętej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu i dla wielu zamyka drogę do wiary. Stąd wymagania działalności misyjnej wzywają wszystkich ochrzczonych do połączenia się

w jednej owczarni, aby przez to mogli wobec narodów dawać jednoznaczne świadectwo Chrystusowi, swemu Panu. A jeśli jeszcze nie są w stanie dawać w pełni świadectwa jednej wierze, to powinni przynajmniej żywić do siebie szacunek i miłość.

DM 7. Działalność misyjna ma swoje uzasadnienie w woli Boga, „który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do uznania prawdy. Bo jeden jest Bóg; jeden i pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tm 2,4-6), „i nie ma w żadnym innym zbawienia” (Dz 4,12). Do Niego więc, poznanego przez nauczanie Kościoła, wszyscy powinni się nawrócić i przez chrzest złączyć się z Nim oraz z Kościołem, który jest Jego Ciałem. Sam Chrystus bowiem, „podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu, potwierdził równocześnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę. Nie mogliby tedy być zbawieni ci ludzie, którzy wiedząc, że Kościół założony został przez Boga za pośrednictwem Chrystusa jako konieczny, mimo to nie chcieliby bądź przystąpić do niego, bądź też w nim wytrwać”. Chociaż więc wiadomymi tylko sobie drogami może Bóg doprowadzić ludzi, nie znających Ewangelii bez własnej winy, do wiary, bez której niepodobna podobać się Bogu – to jednak na Kościele ciąży konieczność i równocześnie święte prawo głoszenia Ewangelii, a wobec tego działalność misyjna tak dziś, jak i zawsze zachowuje w pełni swą moc i konieczność.

Poprzez nią Ciało Mistyczne Chrystusa nieustannie gromadzi i kieruje siły do własnego wzrostu. Do prowadzenia jej pobudza członków Kościoła miłość, którą kochają Boga i pod której impulsem pragną podzielić się z wszystkimi ludźmi dobrami duchowymi tak teraźniejszego, jak i przyszłego życia. A wreszcie przez tę działalność misyjną Bóg doznaje pełnej chwały, kiedy ludzie świadomie i całkowicie przyjmują Jego zbawcze dzieło dokonane w Chrystusie. W ten sposób dopełnia się przez nią plan Boży, któremu Chrystus w posłuszeństwie i miłości służy ku chwale Ojca, który Go posłał, aby cały rodzaj ludzki utworzył jeden Lud Boży, zrósł się w jedno Ciało Chrystusa i scalił się w budowie jednej świątyni Ducha Świętego; a ponieważ wszystko to prowadzi rzeczywiście do braterskiej zgody, odpowiada najgłębszym pragnieniom wszystkich ludzi. I tak ostatecznie dopełnia się prawdziwie plan Stwórcy, czyniącego człowieka na obraz i podobieństwo swoje, kiedy wszyscy uczestnicy natury ludzkiej, odrodzeni w Chrystusie przez Ducha Świętego, będą mogli w oglądaniu chwały Bożej jednoznacznie mówić: „Ojczy nasz”.

DM 8. Działalność misyjna związana jest również bardzo ściśle z samą naturą ludzką i jej dążeniami. Ukazuje bowiem Chrystusa, Kościół tym samym objawia ludziom autentyczną prawdę o ich stanie oraz ich pełnym powołaniu; Chrystus jest bowiem źródłem oraz wzorem tej odnowionej, przenikniętej braterską miłością, szczerością i duchem pokoju ludzkości, której wszyscy pragną. Chrystus i Kościół, który daje o Nim świadectwo przez głoszenie Ewangelii, stoją ponad wszelkimi partykularyzmami rasowymi czy narodowościowymi i dlatego nie mogą przez nikogo i nigdzie być uważani za obcych. Chrystus sam jest prawdą i drogą, które uprzystępnia wszystkim głoszenie Ewangelii, przekazującej wszystkim słowa tegoż Chrystusa: „Pokutujcie i wierzcie Ewangelii” (Mk 1,15). A ponieważ ten, kto nie wierzy, już jest osądzony, przeto słowa Chrystusa są równocześnie słowami sądu i łaski, śmierci i życia. Do nowego bowiem życia możemy dojść tylko wtedy, kiedy zadamy śmierć sprawom starym; odnosi się to przede wszystkim do osób, ale i do różnych dóbr tego świata, które równocześnie noszą na sobie znamię grzechu człowieka i błogosławieństwa Bożego: „Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (Rz 3,23). Nikt nie doznaje wyzwolenia z grzechu ani nie wznosi się ponad siebie sam przez siebie i własnymi siłami; nikt też w ogóle nie uwalnia się od swej słabości, osamotnienia czy niewoli; wszyscy natomiast potrzebują Chrystusa jako wzoru, nauczyciela, wyzwoliciela, zbawiciela, ożywiciela. Zaiste, Ewangelia była w dziejach ludzkości, także ziemskich, zacznem wolności i postępu i wciąż okazuje się zacznem braterstwa, jedności i pokoju. Nie bez przyczyny więc wierni czczą Chrystusa jako „oczekiwanie narodów i ich Zbawiciela”.

DM 9. Działalność misyjna przypada zatem na okres między pierwszym a drugim przyjściem Pana, kiedy to Kościół zgromadzi się z czterech stron świata jakby czasu zniwa do Królestwa Bożego. Zanim bowiem Pan przyjdzie, Ewangelia powinna być głoszona wszystkim narodom.

Działalność misyjna polega jedynie i wyłącznie na okazaniu planu Bożego, czyli Epifanii i całkowitym jego wypełnieniu w świecie oraz w jego historii, w której Bóg przez misje jawnie realizuje historię zbawienia. Działalność misyjna uobecnia Chrystusa, sprawcę zbawienia, przez słowo Ewangelii i sprawowanie sakramentów, których szczytem i ośrodkiem jest Najświętsza Eucharystia. Cokolwiek zaś z prawdy i łaski znajdowało się już u narodów, dzięki jakby ukrytej obecności Boga, uwalnia to od zaraźliwych powiązań ze złym i przekazuje na powrót ich Sprawcy, Chrystusowi, który burzy władztwo szatana i kładzie tamę wielorakim złościom zbrodni. Dlatego jakikolwiek dobry posiew znajdujący się w

sercach i umysłach ludzkich lub we własnych obrządkach i kulturach narodów, nie tylko nie ginie, lecz doznaje uleczenia, wyniesienia na wyższy poziom i pełnego udoskonalenia na chwałę Bożą, na zawstydzenie szatana i dla szczęścia człowieka. W ten sposób działalność misyjna zmierza do pełni eschatologicznej: przez nią bowiem aż do czasu i godziny, które Ojciec ustalił swoją władzą, rozkrzewia się Lud Boży, do którego proroczno powiedziano: „Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego (mieszkania), nie krępuj się!” (Iz 54,2); wzrasta Ciało Mistyczne aż do miary pełnego wzrostu dojrzałości Chrystusowej, a świątynia duchowa, w której oddawana jest cześć Bogu w duchu i prawdzie, rośnie i buduje się „na fundamencie Apostołów i Proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Ef 2,20).

Rozdział II DZIEŁO MISYJNE

DM 10. Kościół posłany przez Chrystusa, aby ukazywać miłość Bożą i zaszczepiać ją wszystkim ludziom i narodom, jest świadom tego, że ma jeszcze do wykonania wielkie dzieło misyjne. Albowiem dwa miliardy ludzi – a liczna ich z dnia na dzień rośnie – którzy tworzą wielkie i określone społeczności, zespolone trwałymi więzami życia kulturalnego, starymi religijnymi tradycjami, silnymi węzłami społecznymi, nie słyszało wcale albo prawie wcale radosnej nowiny ewangelicznej. Jedni z nich wyznają którąś z wielkich religii, dla innych zaś obca jest znajomość Boga, jeszcze inni wyraźnie przeczą Jego istnieniu, a nawet niekiedy zwalczają prawdę o istnieniu Boga. Aby móc ofiarować wszystkim tajemnicę zbawienia i życie przyniesione przez Boga, powinien Kościół wrosnąć w te wszystkie społeczności w taki sam sposób, w jaki Chrystus włączył się przez swoje wcielenie w pewne społeczne i kulturalne warunki ludzi, wśród których przebywał.

Świadectwo chrześcijańskie

DM 11. Kościół powinien w tych społecznościach ludzkich być obecny przez swoich synów, którzy wśród nich żyją, albo są do nich posłani. Wszyscy bowiem wyznawcy Chrystusa, gdziekolwiek się znajdują, są zobowiązani tak ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umocnił ich w sakramencie bierzmowania, aby inni widząc ich dobre czyny, chwalili Ojca i pełniej pojęli prawdziwy sens życia ludzkiego i powszechną więź wspólnoty ludzkiej.

Aby mogli dawać skutecznie to świadectwo o Chrystusie, powinni tym ludziom okazywać miłość i szacunek, uważać się za członków społeczności ludzi, wśród których żyją, i brać udział w życiu kulturalnym i społecznym przez różne życiowe kontakty i zajęcia. Powinni też żyć się z ich narodowymi i religijnymi tradycjami; niech z radością i z szacunkiem odkrywają drzemiące w nich zarodki Słowa; równocześnie zaś niech zwracają uwagę na głębokie przemiany dokonujące się wśród narodów i starają się, aby ludzie naszej epoki, zafascynowani zbytnio nauką i techniką dzisiejszego świata, nie zaniedbywali spraw Bożych, lecz owszem, aby obudzali w sobie gorętsze pragnienie prawdy i miłości objawionej przez Boga. Jak Chrystus przenikał serca ludzi i przez prawdziwie ludzkie rozmowy doprowadzał ich do światła Bożego, tak niech i Jego uczniowie, przejęci głęboko duchem Chrystusowym, poznają ludzi, wśród których żyją, i niech tak z nimi przestają, aby się oni przez szczery i cierpliwy dialog dowiedzieli, jakimi bogactwami szczodroblawy Bóg obdarzył narody; równocześnie zaś niech usiłują owe bogactwa rozjaśnić światłem Ewangelii, wydobywać na wierzch i oddawać pod władzę Boga Zbawiciela.

DM 12. Obecność chrześcijan w społecznościach ludzkich powinna być ożywiona tą miłością, jaką umiłował nas Bóg, który chce, abyśmy i my tą samą miłością wzajemnie się miłowali.

Przecież miłość chrześcijańska obejmuje wszystkich, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne czy religię; nie oczekuje też żadnej korzyści czy wdzięczności. Jak bowiem Bóg umiłował nas miłością bezinteresowną, tak i wierni powinni z miłością troszczyć się o człowieka, okazując mu taką samą miłość, z jaką Bóg szukał człowieka. Jak więc Chrystus obchodził wszystkie miasta i wioski uzdrawiając wszelkie choroby i niemoce na znak, że nadeszło Królestwo Boże, tak i Kościół przez dzieci swoje łączy się z ludźmi każdego stanu, szczególnie zaś z biednymi i uciśnionymi i chętnie poświęca się dla nich. Uczestniczy bowiem w ich radościach i cierpieniach, zna ich pragnienia i tajniki życia, współczuje im w śmiertelnych niepokojach. Tym, co szukają pokoju, pragnie wyjść naprzeciw z braterskim dialogiem, przynosząc im pokój i światło wypływające z Ewangelii.

Chrześcijanie powinni dołożyć starań, aby współpracować z innymi w należyтым układaniu stosunków ekonomicznym i społecznym. Ze szczególną troską niech poświęcają się wychowaniu dzieci i młodzieży przez szkoły różnego stopnia, które należy uważać nie tylko za doskonały środek do kształcenia i rozwijania młodzieży chrześcijańskiej, lecz jednocześnie za najwyższej wagi usługę dla ludzi, a przede wszystkim dla narodów rozwijających się, oddaną podnoszeniu godności ludzkiej i przygotowaniu warunków życia bardziej ludzkich. Nadto niech biorą udział w wysiłkach tych narodów, które przez walkę z głodem, analfabetyzmem i chorobami dążą do stworzenia lepszych warunków życia i do umacniania pokoju w świecie. W tej działalności niech wierni starają się wspomagać roztropnie przedsięwzięcia, których podejmują się prywatne i publiczne instytucje, rządy, organizacje międzynarodowe, różne wspólnoty chrześcijańskie, jak i religie niechrześcijańskie.

Kościół w żadnym wypadku nie chce się wtrącać w rządy ziemskiego państwa. Nie żąda dla siebie żadnej innej prerogatywy prócz tej, aby z pomocą Bożą mógł służyć ludziom miłością i wiernym posługiwaniem.

Uczniowie Chrystusa, złączeni ściśle z ludźmi w swym życiu i działalności, mają nadzieję, że będą mogli dawać im prawdziwe świadectwo o Chrystusie i pracować dla ich zbawienia również tam, gdzie nie mogą w pełni głosić Chrystusa. Nie szukają bowiem jedynie materialnego postępu i dobrobytu ludzi, lecz przyczyniają się do wzrostu ich godności i braterskiej jedności, ucząc prawd religijnych i moralnych, które Chrystus opromienił swym światłem, i w ten sposób stopniowo torują coraz bardziej drogę do Boga. Tak więc przez miłość Boga i bliźniego pomaga się ludziom w osiągnięciu zbawienia i jaśnieć zaczyna tajemnica Chrystusa, w którym ukazał się nowy człowiek stworzony na obraz Boży, i w którym objawia się miłość Boża.

Głoszenie Ewangelii i zgromadzanie ludu Bożego

DM 13. Gdziekolwiek Bóg stwarza okazję mówienia o tajemnicy Chrystusowej, tam trzeba wszystkim ludziom śmiało i stanowczo mówić o żywym Bogu i o Jezusie Chrystusie, którego posłał dla zbawienia wszystkich, aby niechrześcijanie za przyczyną Ducha Świętego uwierzyli i nawrócili się z własnej woli do Pana i szczerze do Niego przyłączyli, gdyż On będąc „drogą, prawdą i życiem” (J 14,6) wszystkie ich duchowe oczekiwania zaspokaja, a nawet nieskończenie przewyższa.

To nawrócenie trzeba oczywiście pojąć jako początkowe, ale wystarczające, by człowiek zrozumiał, że uwolniony od grzechu, zostaje wprowadzony w tajemnicę miłości Boga, który wzywa go do osobistego przedstawiania z sobą o Chrystusie. Nowo nawrócony bowiem wchodzi za łaską Bożą na drogę duchową, na której, mając już udział przez wiarę w tajemnicy Śmierci i Zmartwychwstania, przechodzi ze starego do nowego człowieka doskonałego w Chrystusie. To przejście przynoszące z sobą postępującą zmianę myśli i obyczajów powinno uwidocznic się w swych społecznych skutkach, a w czasie katechumenatu powoli się rozwijać. Ponieważ Pan, któremu się wierzy, jest znakiem sprzeciwu, przeto nawrócony człowiek doznaje nieraz rozdarcia i osamotnienia, ale również radości, której Bóg udziela bez miary.

Kościół surowo zabrania zmuszać kogoś do przyjęcia wiary lub doprowadzać do niej czy przynęcać niestosownymi środkami, jak też z drugiej strony stanowczo broni prawa, aby nikogo nie odstraszano od wiary niegodziwymi środkami.

Według starodawnego zwyczaju Kościoła należy badać motywy nawrócenia, a w razie potrzeby oczyszczać je.

DM 14. Ci, którzy przyjęli od Boga za pośrednictwem Kościoła wiarę w Chrystusa, winni być dopuszczeni przez liturgiczne ceremonie do katechumenatu. Nie polega on na samym wyjaśnianiu dogmatów i przykazań, lecz na kształtowaniu całego życia chrześcijańskiego i wystarczająco długich ćwiczeniach, przez które uczniowie łączą się z Chrystusem, swym Nauczycielem. Należy więc katechumenów odpowiednio wprowadzać w tajemnicę zbawienia i praktykę obyczajów ewangelicznych, a przez święte obrzędy, spełniane w kolejnych odstępach czasu, wtajemniczać ich w życie wiary, liturgii i miłości Ludu Bożego.

Następnie przez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego wybawieni z mocy ciemności, współumarli, współpogrzebani i współzmartwychwstali z Chrystusem, otrzymują Ducha przybrania za synów i obchodzą z całym Ludem Bożym pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pana.

Jest rzeczą pożądaną, aby liturgię Wielkiego Postu i Wielkanocy tak odnowiono, żeby dusze katechumenów przygotowała na obchodzenie tajemnicy wielkanocnej, kiedy to przy uroczystym jej święceniu odradzają się przez chrzest w Chrystusie.

O to chrześcijańskie wtajemniczenie w katechumenacie powinni się troszczyć nie tylko katechiści i kapłani, ale cała społeczność wiernych, szczególnie zaś rodzice chrzestni, tak aby katechumeni od samego początku czuli, że należą do Ludu Bożego. A ponieważ życie Kościoła jest apostołskie, katechumeni winni również nauczyć się współpracować czynnie w ewangelizacji oraz budowaniu Kościoła przez świadectwo życia i wyznawanie wiary.

W końcu, stanowisko prawne katechumenów należy określić jasno w nowym Kodeksie. Są już oni bowiem złączeni z Kościołem, są już domownikami Chrystusa, a nierzadko prowadzą już życie nacechowane wiarą, nadzieją i miłością.

Tworzenie społeczności chrześcijańskiej

DM 15. Duch Święty, który przez niesienie Słowa i głoszenie Ewangelii wzywa wszystkich ludzi do Chrystusa i budzi w sercach posłuszeństwo wierze – kiedy wierzących w Chrystusa rodzi we chrzcie do nowego życia, wówczas gromadzi ich w jeden Lud Boży, który jest „rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym” (1 P 2,9/).

Misjonarze więc, współpracownicy Boga, niech tworzą takie społeczności wiernych, które wiodąc życie godne powołania, do jakiego zostały wezwane, wykonywałyby zadanie zlecone im przez Boga, a mianowicie zadanie kapłańskie, nauczycielskie i pasterskie. W ten sposób wspólnota chrześcijańska staje się znakiem obecności Bożej w świecie. Sama bowiem przez ofiarę eucharystyczną nieustannie zdąża z Chrystusem do Ojca, karmiona troskliwie słowem Bożym – daje świadectwo Chrystusowi i wreszcie – postępuje w miłości oraz pała duchem apostołskim. Dlatego wspólnotę chrześcijańską od samego początku tak należy ukształtować, aby – o ile to możliwe – sama mogła zaradzić swoim potrzebom.

Ta społeczność wiernych, obdarzona bogactwem kultury własnego narodu, powinna głęboko zapuścić korzenie w lud: niech powstaną rodziny przeniknięte duchem Ewangelii, a odpowiednie szkoły niech je wspomagają; należy tworzyć stowarzyszenia i związki, poprzez które apostołstwo świeckich mogłoby całą społeczność przepoić duchem Ewangelii. Wreszcie niech zakwitnie miłość wśród katolików różnych obrządków. Wśród nowo nawróconych należy również pielęgnować ducha ekumenizmu. Powinni oni braci wierzących w Chrystusa uznać szczerze za uczniów Chrystusowych, którzy odrodzili się przez chrzest i uczestniczą w przelicznych dobrach Ludu Bożego. O ile pozwalają warunki religijne, działalność ekumeniczną należy tak rozwijać, aby katolicy po bratersku współpracowali z braćmi odłączonymi, według norm Dekretu o ekumenizmie, przez wspólne w danym razie wyznawanie wobec narodów wiary w Boga i w Jezusa Chrystusa oraz we współpracę zarówno na polu społecznym i technicznym, jak też kulturalnym i religijnym, z wykluczeniem jednak wszelkiego pozoru indyferentyzmu i pomieszania pojęć, jak też niezdrowej rywalizacji. Niech współpracują przede wszystkim dla Chrystusa, swojego wspólnego Pana: Jego imię niech ich jednoczy. Tę współpracę należy zaprowadzać nie tylko między prywatnymi osobami, lecz również, wedle uznania ordynariusza miejscowego, między Kościołami lub wspólnotami kościelnymi i ich dziełami.

Chrześcijanie, zgromadzeni w Kościele ze wszystkich narodów, „nie różnią się od innych ludzi ani formą rządów, ani mową, ani instytucjami politycznymi”. Dlatego niech żyją dla Boga i Chrystusa w uczciwej atmosferze życia swego narodu; jako dobrzy obywatele niech pielęgnowają prawdziwą i czynną miłość ojczyzny; niech jednak unikają wszelkiej pogardy dla innej rasy oraz jęczącego nacjonalizmu, a popierają miłość względem wszystkich ludzi.

W osiągnięciu tego wszystkiego bardzo ważną rolę odgrywają i na szczególną opiekę zasługują świeccy, to znaczy ci chrześcijanie, którzy włączeni w Chrystusa przez chrzest, żyją w świecie. Właściwym ich bowiem zadaniem jest, aby napełnieni duchem Chrystusowym ożywiali, niby zaczyn, sprawy doczesne od wewnątrz i kierowali nimi tak, by zawsze działały się po myśli Chrystusa.

Nie wystarcza jednak, żeby lud chrześcijański był obecny i zorganizowany wśród jakiegoś narodu; nie wystarcza też, żeby spełniał apostołstwo dobrego przykładu. Jest on na to ustanowiony i na to obecny, aby współobywatelom niechrześcijanom głosić Chrystusa słowem i czynem i pomagać im do pełnego przyjęcia Chrystusa.

Jednakże do założenia Kościoła i do rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej konieczne są różne urzędy; powoływane przez Boga spośród wiernych, winny one doznawać od wszystkich troskliwego poparcia i czci. Zalicza się do nich urząd kapłanów, diakonów i katechistów oraz Akcję Katolicką. A również zakonnicy i zakonnice pełnią obowiązujące ich posłannictwo zakorzeniania i umacniania w duszach Królestwa Chrystusowego oraz rozszerzania go przez modlitwy czy dzieła apostołskie.

DM 16. Kościół z wielką radością dzięki czyni za nieoceniony dar powołania kapłańskiego, którym Bóg obdarzył tylu młodzieńców wśród ludów niedawno nawróconych do Chrystusa. Silniejsze bowiem korzenie zapuszcza Kościół w każdej społeczności, kiedy różne wspólnoty wiernych posiadają rekrutujących się spośród ich członków, szafarzy zbawienia, jako biskupów, kapłanów i diakonów posługującym swym własnym braciom. W ten sposób młode Kościoły uzyskują powoli organizację diecezjalną z własnym klerem.

Tego, co obecny Sobór postanowił odnośnie do powołania i formacji przyszłych kapłanów, należy wiernie przestrzegać w świeżo zakładanych i młodych Kościołach. Za najważniejsze należy uważać to, co powiedziano o ścisłym łączeniu formacji duchowej z nauką i pastoralną, o prowadzeniu życia według zasad Ewangelii, bez oglądania się na własną korzyść, czy korzyść rodziny, o pielęgnowaniu głębokiego poczucia tajemnicy Kościoła. W ten sposób kandydaci do kapłaństwa nauczą się: całkowitego poświęcenia się na służbę Ciała Chrystusowego i ewangelicznego dzieła, trwania w łączności z własnym biskupem jako wierni współpracownicy i współpracowania ze swoimi braćmi kapłanami.

Dla osiągnięcia tego ogólnego celu należy całą formację alumnów ujmować w świetle tajemnicy zbawienia, tak jak ona uwidacznia się w Piśmie św. Niech ową tajemnicę Chrystusa i zbawienia ludzkiego odnajdują jako obecną w liturgii i przeżywają.

Ogólne te wymagania kapłańskiej formacji, również duszpasterskiej i praktycznej, należy uzgodnić – w myśl przepisów Soboru – z dążeniem wychodzenia naprzeciw swoistemu sposobowi myślenia i postępowania własnego narodu. Umysły alumnów zatem należy otworzyć i uwrażliwić na to, aby dobrze poznali i umieli oceniać kulturę swego narodu. Podczas studium filozofii i teologii niech dokładnie poznają styczne między tradycjami i religią ojczystą a religią niechrześcijańską. Formacja kapłańska powinna również uwzględniać duszpasterskie potrzeby kraju. Alumni zatem mają poznać historię, cel i metodę działalności misyjnej Kościoła oraz specjalne warunki społeczne, ekonomiczne i kulturalne własnego narodu. Trzeba ich wychowywać w duchu ekumenizmu i należyście przygotować do braterskiego dialogu z niechrześcijanami. To wszystko wymaga, aby studia przygotowujące do kapłaństwa odbywali, o ile to możliwe, wśród swego narodu i w kręgu rodzimych zwyczajów. Wreszcie trzeba zatroszczyć się o wyszkolenie w zakresie porządnej administracji kościelnej a nawet ekonomicznej.

Ponadto należy wybierać odpowiednich kapłanów, którzy po pewnej praktyce duszpasterskiej, powinni zdobyć wyższe wykształcenie na uniwersytetach, również zagranicznych, zwłaszcza w Rzymie i w innych instytutach naukowych, tak aby jako członkowie miejscowego kleru, wzbogaceni w odpowiednią wiedzę i doświadczenie, mogli służyć młodym Kościołom w wypełnianiu trudniejszych zadań kościelnych.

Tam gdzie Konferencje Biskupów uznają to za słuszne, należy wznowić diakonat, jako trwały stan życia według norm Konstytucji o Kościele. Wypada bowiem, żeby mężowie, którzy spełniają prawdziwie służbę diakona, już to głosząc jako katechiści słowo Boże, albo kierując w imieniu proboszcza czy biskupa odległymi wspólnotami chrześcijańskimi, bądź praktykując miłość w dziełach społecznych czy charytatywnych, byli umacniani przez obrzęd włożenia rąk przekazany tradycją apostołską i łączeni ściślej z ołtarzem, aby przez sakramentalną łaskę diakonatu mogli skuteczniej wykonywać swoją służbę.

DM 17. Również godny pochwały jest ów zastęp tak bardzo zasłużony w dziele misyjnym, mianowicie zastęp katechistów, mężczyzn jak i niewiast, którzy pełni apostołskiego ducha, są dzięki swej wybitnej pracy szczególną i wręcz nieodzowną pomocą przy rozszerzaniu wiary i Kościoła.

W naszych czasach, kiedy odczuwa się brak kapłanów do głoszenia Ewangelii tak licznym wiernym i do wykonywania posługi duszpasterskiej, urząd katechistów posiada szczególne znaczenie. Dlatego ich wykształcenie powinno się tak zorganizować i dostosować do postępu kultury, aby mogli jako dzielni współpracownicy kapłanów jak najlepiej wykonywać swoje zadanie, obarczone coraz to nowymi i poważniejszymi obowiązkami.

Należy więc powiększyć liczbę szkół diecezjalnych i krajowych, w których przyszli katechiści kształciliby się tak w nauce katolickiej, szczególnie nauce Pisma świętego i liturgii, jak również w metodyce katechetycznej i praktyce duszpasterskiej, a siebie samych urabialiby według zasad chrześcijańskich, starając się o stałe pielęgnowanie pobożności i świętości życia. Ponadto należy urządzać zebrania lub kursy, na których katechiści mają w określonych terminach odświeżać sobie nauki i umiejętności przydatne w ich pracy, a swoje życie duchowe ożywiać i umacniać. Poza tym należy poświęcającym się całkowicie tej pracy zapewnić przez sprawiedliwe wynagrodzenie odpowiednie warunki życia i społecznie ich ubezpieczyć. Jest rzeczą pożądaną, ażeby formacji oraz utrzymaniu katechistów zaradzono odpowiednio ze specjalnych funduszy Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Jeżeli okaże się rzeczą konieczną i stosowną, należy założyć Dzieło dla Katechistów. Kościoły ponadto z wdzięcznością przyjmą wspólną pracę katechistów pomocniczych, którzy są im potrzebni. W swoich wspólnotach przewodniczą oni w modlitwach i uczą wiary

chrześcijańskiej. Trzeba należycie zatroszczyć się o ich umysłową i duchową formację. Oprócz tego należy sobie życzyć, aby – gdzie się to okaże dogodnie – udzielano katechistom odpowiednio przygotowanym misji kanonicznej do odprawiania publicznych czynności liturgicznych, by przez to z większym u ludu autorytetem służyli sprawie wiary.

DM 18. Od chwili założenia Kościoła należy gorliwie popierać życie zakonne, które pracy misyjnej daje nie tylko cenne i ze wszech miar potrzebne pomoce, lecz przez głębsze oddanie się Bogu, dokonane w Kościele, ukazuje też jasno i wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego.

Instytuty zakonne, pracujące nad założeniem Kościoła, przepojone na wskroś mistycznymi bogactwami, którymi oznacza się zakonna tradycja Kościoła, niech usiłują wyrazić je i przekazać odpowiednio do usposobienia i charakteru poszczególnego narodu. Niech uważnie zastanawiają się, w jaki sposób ascetyczne i kontemplacyjne tradycje, których nasiona Bóg niekiedy złożył w starożytnych kulturach jeszcze przed głoszeniem Ewangelii, można by przejść do zakonnego życia chrześcijańskiego.

W młodych Kościołach należy pielęgnować rozmaite formy życia zakonnego, aby przez nie ukazać różne rodzaje misji Chrystusowej i życia Kościoła, a także poświęcić je różnym dziedzinom duszpasterskim, swoich zaś członków dobrze do tej pracy przygotować. Konferencje Biskupów niech jednak zważają na to, aby zgromadzeń, mających ten sam cel apostolski, nie mnożyć ze szkodą dla życia zakonnego i pracy apostolskiej.

Na specjalną wzmiankę zasługują różne przedsięwzięcia podejmowane w celu zaszczepienia życia kontemplacyjnego, przy czym jedni, zatrzymując podstawowe elementy instytucji zakonnej, starają się przeszczepić bogatą tradycję swego zakonu, inni zaś nawracają do prostszych form starożytnego życia monastycznego; wszyscy jednak niech pilnie szukają właściwej formy przystosowania się do miejscowych warunków. A ponieważ życie kontemplacyjne należy do pełnej obecności Kościoła, trzeba je wszędzie w młodych Kościołach wprowadzać.

Rozdział III KOŚCIOŁY PARTYKULARNE

DM 19. Dzieło zakładania Kościoła w określonej społeczności wtedy osiąga swój pewny kres, gdy zgromadzenie wiernych, zakorzenione już w życiu społecznym i w jakiejś mierze dostosowane do kultury miejscowej, cieszy się pewną trwałością i siłą, tzn. posiada własną, chociaż jeszcze niedostateczną liczbę rodzimych kapłanów, osób zakonnych i świeckich oraz wyposażone jest w urzędy i instytucje, które niezbędne są do prowadzenia i rozwoju życia Ludu Bożego pod kierownictwem własnego biskupa.

W tego rodzaju młodych Kościołach Lud Boży powinien nabierać dojrzałości we wszystkich dziedzinach życia chrześcijańskiego, odnowionego wedle wskazań obecnego Soboru. Według nich społeczności wiernych stają się coraz bardziej świadomie żywymi wspólnotami wiary, liturgii i miłości; ludzie świeccy przez działalność obywatelską i apostolską starają się zaprowadzić w swoim kraju porządek miłości i sprawiedliwości; odpowiednio i roztropnie korzysta się ze środków społecznego przekazywania myśli; rodziny przez prawdziwie chrześcijańskie życie stają się źródłem zarówno apostolstwa świeckich jak i powołań kapłańskich i zakonnych. Na koniec naucza się w stosownej katechezie prawd wiary, wyraża się ją w liturgii zgodnie z wrodzonym odczuciem ludu, a przez odpowiednie prawodawstwo kanonicznie wprowadza się ją do godziwych organizacji i zwyczajów miejscowych.

Biskupi natomiast wraz ze swoim klerem, coraz bardziej przejęci duchem Chrystusa i Kościoła, winni czuć i żyć w łączności z całym Kościołem; jego tradycje niech połączą z własną kulturą, aby przez swego rodzaju wymianę sił pomnażać życie Ciała Mistycznego. Dlatego należy rozwijać wartości teologiczne, psychologiczne i ogólnoludzkie, które mogą się przyczynić do wzmocnienia ducha łączności z całym Kościołem.

Kościoły te jednak, położone najczęściej w biedniejszych częściach świata, cierpią jeszcze niejednokrotnie na ogromny brak kapłanów i środków materialnych. Przeto w najwyższym stopniu potrzebują tego, aby dalej prowadzona misyjna działalność całego Kościoła dostarczała tych środków, które głównie służą wzrostowi Kościoła lokalnego i dojrzewaniu chrześcijańskiego życia. Ta działalność misyjna powinna dostarczać pomocy również tym Kościołom, dawno już założonym, które znajdują się w stanie pewnego regresu lub osłabienia.

Jednakże Kościoły te powinny podjąć wspólny duszpasterski wysiłek i odpowiednie środki, dzięki czemu wzrosłyby liczebnie powołania do kleru diecezjalnego i instytutów zakonnych, dałyby się pewniej rozpoznać i skuteczniej pielęgnować, tak żeby Kościoły owe mogły powoli zaspokoić własne potrzeby i innym przychodzić z pomocą.

DM 20. Ponieważ Kościół partykularny powinien jak najdoskonalej odzwierciedlać Kościół powszechny, ma on sobie dobrze uświadomić fakt, że jest posłany również do tych, którzy w Chrystusa nie wierzą, a żyją razem z nim na tym samym terytorium, aby przez świadectwo życia poszczególnych wiernych i całej wspólnoty stać się znakiem ukazującym im Chrystusa.

Poza tym konieczna jest posługa słowa, aby Ewangelia dotarła do wszystkich. Szczególnie biskup powinien być głosicielem wiary i przyprowadzać nowych uczniów do Chrystusa. Aby to doniosłe zadanie dobrze wypełnić, musi on doskonale znać tak warunki życia swojej owczarni, jak też istotne pojęcia o Bogu swoich rodaków; musi również pilnie uwzględnić te zmiany, jakie wnosi tak zwana urbanizacja, migracja ludności i zubożenie religijne.

Niech w młodych Kościołach kapłani miejscowego pochodzenia przystąpią z zapałem do głoszenia Ewangelii, ściśle współpracując z misjonarzami przybyłymi z zagranicy; niech tworzą z nim jedno tylko kolegium kapłańskie, zespolone pod kierownictwem biskupa nie tylko dla opieki duszpasterskiej nad wiernymi i sprawowania służby Bożej, lecz także celem głoszenia Ewangelii tym, którzy są poza Kościołem. Powinni być gotowi, a przy nadarzającej się sposobności chętni do stawienia się do dyspozycji swego biskupa, by podjąć pracę misyjną w odległych i opuszczonych okręgach własnej diecezji lub w innych diecezjach.

Ten sam zapał powinni okazać zakonnicy i zakonnice, a także świeccy względem swoich współobywateli, zwłaszcza uboższych.

Konferencje Biskupów powinny troszczyć się o to, by co pewien czas odbywały się kursy odnowy biblijnej, teologicznej, ascetycznej i pastoralnej, aby kler, wśród różnorodnych i zmieniających się warunków, zdobywał coraz to pełniejszą wiedzę teologiczną i znajomość metod duszpasterskich.

Poza tym należy wiernie zachowywać to, co zostało przez obecny Sobór postanowione, zwłaszcza w Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów.

Aby to dzieło misyjne Kościoła partykularnego można było w pełni wykonać, potrzebni są odpowiedni szafarze, których należy na czas przygotować, stosownie do warunków poszczególnych Kościołów. A ponieważ ludzie coraz bardziej łączą się w społeczności, jest rzeczą jak najbardziej pożądaną, by Konferencje Biskupie odbywały wspólne narady nad nawiązaniem dialogu z tymi społecznościami. Jeżeli zaś w pewnych krajach znajdują się grupy ludzi, które do przyjęcia wiary katolickiej powstrzymuje niemożliwość dostosowania się ich do szczególnej formy, przyjętej przez tamtejszy Kościół, jest rzeczą pożądaną, by tej okoliczności w specjalny sposób zaradzić, ażeby wszyscy chrześcijanie mogli się złączyć w jedną wspólnotę. Jeśliby zaś Stolica Apostolska miała do tego celu w pogotowiu jakichś misjonarzy, niech poszczególni biskupi zawezwą ich albo chętnie przyjmą do swoich diecezji, a ich przedsięwzięcia niech popierają skutecznie.

Aby ten misyjny zapał mógł zakwitnąć wśród miejscowej ludności danego kraju, jest rzeczą bardzo wskazaną, by młode Kościoły jak najprędzej czynnie uczestniczyły w powszechnym dziele misyjnym Kościoła, wysyłając od siebie misjonarzy do głoszenia Ewangelii na całym świecie, chociażby same cierpiały na brak kapłanów. Przez gorliwe bowiem i czynne włączenie się ich w działalność misyjną wśród innych narodów, łączność z Kościołem powszechnym znajdzie w pewien sposób swe dopełnienie.

DM 21. Kościół nie jest naprawdę założony, nie żyje w pełni ani też nie jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi, jeżeli wraz z hierarchią nie istnieje i nie pracuje autentyczny laik. Ewangelia bowiem nie może zapaść głębokich korzeni w umysłach, w życiu i pracy jakiegoś narodu bez czynnego udziału ludzi świeckich. Dlatego już przy zakładaniu Kościoła należy przywiązywać jak największą wagę do tworzenia dojrzałego, chrześcijańskiego laikat.

Wierni świeccy bowiem należą w całej pełni równocześnie i do Ludu Bożego, i do społeczności cysilnej: należą do swego narodu, w którym się urodzili, w którego bogactwach kulturalnych zaczęli uczestniczyć przez wychowanie, z którego życiem są połączeni różnorodnymi więzami społecznymi, do którego rozwoju przyczyniają się własnym wysiłkiem w swych zawodach, którego problemy uważają za własne i starają się je rozwiązać; należą również do Chrystusa, gdyż odrodzili się w Kościele przez wiarę i przez chrzest, aby przez nowość życia i działania byli Chrystusowymi, aby w Chrystusie wszystko poddane było Bogu i by wreszcie Bóg był wszystkim we wszystkim.

Szczególnym ich obowiązkiem, mężczyzn i kobiet, jest świadectwo o Chrystusie, które winni dawać życiem i słowem w rodzinie, w swojej grupie społecznej i środowisku pracy. Trzeba bowiem, by w nich objawił się nowy człowiek stworzony według wzoru Boga w sprawiedliwości i świętości polegającej na prawdzie. Tę nowość życia powinni wyrażać w obrębie społeczności i kultury ojczystej, zgodnie z tradycjami swego narodu. Sami powinni znać tę kulturę, uszlachetniać ją i zachowywać, rozwijać ją stosownie do nowych warunków i wreszcie udoskonalać ją w Chrystusie, by dla społeczeństwa, w którym

żyją, wiara Chrystusowa i życie Kościoła, nie były już czymś obcym, ale aby zaczęły je przenikać i przekształcać. Niech łączy ich ze współobywatelami szczerą miłość, by w ich obcowaniu ujawniła się nowa więź jedności i powszechnej solidarności, zaczerpnięta z Chrystusowej tajemnicy. Niech też krzewią wiarę Chrystusową wśród tych, z którymi łączy ich wspólne życie i praca zawodowa; obowiązek ten tym bardziej jest pilny, że bardzo wielu ludzi może usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa tylko poprzez bliskich ludzi świeckich. A nawet, gdzie to jest możliwe, niech świeccy będą gotowi wypełniać w bardziej bezpośredniej współpracy z hierarchią szczególne posłannictwo głoszenia Ewangelii i przekazywania nauki chrześcijańskiej, by dodać siły rodzącemu się Kościołowi.

Szafarze zaś Kościoła powinni wysoko cenić mozolne apostołstwo laikatu. Niech urabiają świeckich wiernych, aby jako członki Chrystusa byli świadomi swej odpowiedzialności za wszystkich ludzi; niech ich gruntownie pouczają o tajemnicy Chrystusowej, niech ich wprowadzają w praktyczne metody i wspierają ich w trudnościach, zgodnie z Konstytucją dogmatyczną o Kościele i Dekretem o apostołstwie świeckich.

Przy zachowaniu zatem własnych zadań i odpowiedzialności pasterzy i świeckich katolików niechaj cały młody Kościół daje Chrystusowi jedno żywe i mocne świadectwo, by stać się świetlanym znakiem zbawienia, które przypada nam w Chrystusie.

DM 22. Ziarno, którym jest słowo Boże, wyrastając z dobrej gleby, zwilżonej rosą niebieską, czerpie soki, przetwarza je i przyswaja sobie, aby w końcu przynieść dużo owoców. Otóż na wzór ekonomii Wcielenia młode Kościoły, zakorzenione w Chrystusie i zbudowane na fundamencie Apostołów, przyjmują do przedziwnej wymiany wszelkie bogactwo narodów, które oddane jest Chrystusowi w dziedzictwo. Kościoły te czerpią ze zwyczajów i tradycji, z mądrości i wiedzy, ze sztuki i umiejętności swoich ludów to wszystko, co może się przyczynić do wyznawania chwały Stwórcy, do zobrazowania łaski Zbawiciela i właściwego ukształtowania życia chrześcijańskiego.

Do wypełnienia tego zamierzenia konieczne jest rozbudzenie na każdym wielkim obszarze tzw. społeczno-kulturowym takich badań teologicznych, w których czyny i słowa objawione przez Boga, zapisane w Piśmie św. i wyjaśnione przez Ojców oraz Magisterium Kościoła, powinno się na nowo przebadać w świetle Tradycji Kościoła powszechnego. W ten sposób jaśniej dostrzeże się, jakimi drogami, uwzględniając filozofię i mądrość ludów, może wiara szukać zrozumienia, i w jaki sposób zwyczaj, światopogląd oraz porządek społeczny można pogodzić z przepisami moralnymi, zawartymi w objawieniu Bożym. Dzięki temu otworzą się drogi do głębszego przystosowania w całym zakresie życia chrześcijańskiego. Takim sposobem wykluczy się wszelkie pozory synkretyzmu i fałszywego partykularyzmu, życie chrześcijańskie dostosuje się do ducha i charakteru poszczególnych kultur, a partykularne tradycje wraz z cechami właściwymi poszczególnym rodzinom ludów, przepojone światłem Ewangelii, zostaną przyjęte do katolickiej jedności. Nowe wreszcie Kościoły partykularne, wzbogacone swoimi tradycjami, znajdą swe miejsce w kościelnej wspólnoty bez naruszania prymatu Stolicy Piotrowej, która przewodniczy całemu zgromadzeniu miłości.

Jest więc rzeczą pożądaną, a nawet bardzo właściwą, aby Konferencje Biskupów w granicach każdego większego terytorium społeczno-kulturowego tak łączyły się z sobą, by mogły zgodnie we wspólnych naradach realizować ów plan przystosowania.

Rozdział IV MISJONARZE

DM 23. Choć obowiązek rozszerzania wiary ciąży w odpowiedniej części na każdym uczniu Chrystusowym, to jednak Chrystus Pan powołuje zawsze z liczby uczniów tych, których sam chce, aby byli z Nim i aby mógł ich wysłać na głoszenie nauki narodom. Dlatego przez Ducha Świętego, który udziela, jak chce, charyzmatów dla wspólnego dobra, wzbudza w sercach jednostek powołanie misyjne, a równocześnie w Kościele powołuje do życia instytucje, które by obowiązek ewangelizacji należący do całego Kościoła przyjęły jako swoje właściwe zadanie.

Specjalnym bowiem powołaniem naznaczeni są ci, którzy obdarzeni odpowiednimi naturalnymi właściwościami, przymiotami serca i umysłu, gotowi są podjąć dzieło misyjne, obojętnie czy to będą miejscowi, czy też obcy: kapłani, osoby zakonne i ludzie świeccy. Wysłani przez prawowitą władzę, idą z wiarą i posłuszeństwem do tych, którzy są daleko od Chrystusa, wyznaczeni do dzieła, do którego zostali powołani jako słudzy Ewangelii, „by poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną, uświęconą Duchem Świętym” (Rz 15,16/).

DM 24. Gdy jednak Bóg woła człowiek powinien odpowiedzieć w ten sposób, że nie radząc się ciała i krwi, cały poświęca się dziełu Ewangelii. Taką zaś odpowiedź może dać tylko pod natchnieniem i przy

pomocy Ducha Świętego. Misjonarz bowiem wkracza w życie i posłannictwo Tego, który „wyniszczył samego siebie, przyjąwszy naturę sługi” (Flp 2,7/). Powinien zatem być gotowy przez całe życie trwać przy swym powołaniu, wyrzec się siebie i wszystkiego, co dotychczas uważał za swoje, i stać się wszystkim dla wszystkich.

Głosząc Ewangelię narodom, niech śmiało ukazuje misterium Chrystusa, w którego imieniu poselstwo sprawuje, tak aby w Nim miał odwagę mówić jak powinien, nie wstydząc się zgorzienia krzyża. Idąc śladami swego Mistrza, który był cichy i pokornego serca, niech pokazuje, że jarzmo Jego jest słodkie, a brzemień lekkie. Niech świadczy o Panu swoim przez życie prawdziwie ewangeliczne, przez wielką cierpliwość, łagodność, słodycz, przez miłość nieobłudną, a nawet, gdy zajdzie tego potrzeba, przez przelanie krwi. Siłę i męstwo otrzyma od Boga, aby zrozumiał, że w licznych próbach ucisku i skrajnego ubóstwa tkwi obfita radość. Niech będzie przekonany, że posłuszeństwo jest szczególną cnotą sługi Chrystusa, który przez swoje posłuszeństwo odkupił rodzaj ludzki.

Ażeby zwiastunowie Ewangelii nie zaniedbali łaski, która jest w nich, niech z dnia na dzień odnawiają się duchem w swoim umyśle. Ordynariusze natomiast i przełożeni niech gromadzą w oznaczonym czasie misjonarzy, aby wzmacniali się w ufności do swego powołania oraz odnawiali w służbie apostołskiej, a nawet niech zakładają w tym celu specjalne domy.

DM 25. Do tak wspaniałego dzieła przyszy misjonarz powinien przygotować się przez specjalną formację duchową i moralną. Powinien bowiem być skory do podejmowania inicjatywy, stały w wykonywaniu pracy i wytrwały w trudnościach, znosząc cierpliwie i mężnie samotność, zmęczenie i bezowocną pracę. Z otwartym umysłem i szerokim sercem wychodził będzie ludziom naprzeciw; chętnie będzie przyjmował powierzone mu zadania; wspaniałomyślnie dostosuje się także do cudzych obyczajów narodowych i do zmieniających się warunków; w zgodzie i wzajemnej miłości podejmie solidarną współpracę z braćmi i tymi wszystkimi, którzy poświęcają się tej samej sprawie, aby w ten sposób razem z wiernymi, naśladowując wspólnotę apostołską, byli jednym sercem i jednym duchem. Te zalety ducha powinno się już w czasie studiów gorliwie ćwiczyć i pielęgnować, a przez życie duchowne podtrzymywać i rozwijać. Misjonarz, przepojony żywą wiarą i niesłabnącą nadzieją, niech będzie mężem modlitwy; niech płonie duchem mocy, miłości i trzeźwości; niech uczy się wystarczać sobie w potrzebach swoich; w duchu ofiary niech nosi w sobie konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w tych, do których się go posyła; w swej gorliwości o dusze niech chętnie ofiaruje wszystko, a nawet wyda samego siebie tak, żeby „wzrastał poprzez codzienne sprawowanie swej powinności w miłości Boga i bliźniego”. W ten sposób posłuszny razem z Chrystusem woli Ojca, poprowadzi dalej Chrystusowe dzieło pod hierarchicznym zwierzchnictwem Kościoła i będzie współpracował w tajemnicy zbawienia.

DM 26. Tych zaś, których pośle się do różnych narodów, należy wychować na dobrych pomocników Chrystusa „słowami wiary i dobrej nauki” (1 Tm 4,6/), które niech czerpią przede wszystkim z Pisma świętego, zgłębiając tajemnicę Chrystusa, którego będą głosicielami i świadkami.

Wszyscy tedy misjonarze: kapłani, bracia, siostry i świeccy, każdy stosownie do swego stanu, muszą być przygotowani i ukształceni, by okazali się zdatnymi do wykonywania przyszłych zadań. Naukowe ich przygotowanie już od samego początku powinno się tak ustawić, by uwzględniało zarówno powszechność Kościoła, jak i różnorodność narodów. Zasada ta odnosi się do wszystkich dyscyplin, które ich przygotowują do wypełnienia zadania, a także do innych dziedzin wiedzy, które sobie z pożytkiem przyswajają, aby zdobyć ogólne wiadomości o narodach, o ich kulturach i religiach, i to odnośnie nie tylko do przeszłości, lecz i do czasów obecnych. Ktokolwiek bowiem ma zamiar udać się do innego narodu, powinien mieć w wielkim poszanowaniu jego spuściznę narodową, jego język i obyczaje. Dla przyszłego misjonarza szczególnie konieczne są studia misjologiczne, tzn. poznanie nauki i zasad Kościoła dotyczących działalności misyjnej, prześledzenie dróg, jakimi w ciągu wieków szli zwiastunowie Ewangelii, a także poznanie obecnego stanu misji i zarazem metod, które teraz uznaje się za bardziej skuteczne.

Choć zaś tę całą formację powinno się przepoić troską duszpasterską, to jednak należy urządzić specjalne i systematyczne przygotowanie do apostołstwa tak teoretyczne, jak i praktyczne.

Jak najwięcej braci i siostr niech się dobrze zaznajomi z umiejętnością katechizacji i przygotowuje się, aby móc jeszcze bardziej współpracować w dziele apostołskim.

Jest rzeczą konieczną, aby również ci, którzy tylko przez pewien czas biorą udział w działalności misyjnej, otrzymali odpowiednio do swego stanu przygotowanie.

Te zaś rodzaje formacji tak należy uzupełnić w krajach, do których misjonarze będą wysłani, aby poznali szerzej historię, struktury społeczne i zwyczaje ludów, aby zgłębili porządek moralny i nakazy religijne i również najskrytsze pojęcia, jakie ludy te na podstawie uświęconych tradycji wytworzyły sobie o Bogu, o świecie i o człowieku. Niech w takim stopniu opanują języki, aby mogli się nimi posługiwać poprawnie i

swobodnie i aby w ten sposób znaleźli łatwiejszy dostęp do umysłów i serc ludzi. Ponadto trzeba ich należycie wprowadzić w specyficzne potrzeby duszpasterskie.

Niektórzy zaś powinni gruntowniej przygotować się w instytutach misjologicznych lub na innych fakultetach czy uniwersytetach, aby mogli skuteczniej wypełniać specjalne zadania i swą wiedzą pomagać innym misjonarzom w wykonywaniu działalności misyjnej, która szczególnie w naszych czasach stwarza wiele tak trudnych, jak i korzystnych sytuacji. Ponadto jest rzeczą bardzo pożądaną, aby Regionalne Konferencje Biskupów miały do dyspozycji wielu takich fachowców i owocnie korzystały w trudnościach swego urzędu z ich wiedzy i doświadczenia. Niech nie brakuje takich ludzi, którzy by umieli doskonale posługiwać się środkami techniki i społecznego przekazywania myśli i wysoko oceniali ich znaczenie.

DM 27. Chociaż wszystko to jest jak najbardziej potrzebne każdemu wysłannikowi na misję, jednak w rzeczywistości jest prawie nieosiągalne dla jednostek zdanych na własne siły. Ponieważ, jak uczy doświadczenie, jednostki nie mogą podjąć dzieła misyjnego, dlatego wspólne powołanie złączyło jednostki w instytutach, aby wspólnym wysiłkiem zdobyć w nich stosowne wykształcenie i wykonać to dzieło w imieniu Kościoła oraz według woli hierarchicznej władzy. Instytuty te od wieków znosiły ciężar dnia i spiekoty, poświęcając się bądź w całości, bądź w części pracy misyjnej. Stolica święta często powierzała im rozległe terytoria do ewangelizacji, na których zgromadziły dla Boga nowy lud: Kościół lokalny, ściśle związany z własnymi pasterzami. Kościołom, założonym swoim potem a nawet krwią, będą nadal w braterskiej współpracy służyć gorliwie i umiejętnie, zajmując się duszpasterstwem lub wykonując specjalne zadania dla wspólnego dobra.

Niekiedy podejmą się pewnych prac, które są specjalnie naglące, dla całości jakiegoś kraju, np. ewangelizacji grup społecznych czy ludów, które może jeszcze nie przyjęły ze szczególnych powodów nowiny ewangelicznej lub dotąd jej się sprzeciwiały.

W razie potrzeby niech będą gotowe kształcić i wspomagać własnym doświadczeniem tych, którzy poświęcają się działalności misyjnej tylko na pewien czas.

Dla tych powodów, jak również dlatego, że jest jeszcze dużo narodów, które trzeba przyprowadzić do Chrystusa, instytuty pozostają nadal bardzo potrzebne.

Rozdział V ORGANIZACJA DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ

DM 28. Wierni Chrystusowi, ponieważ posiadają różne dary, powinni współpracować w dziele ewangelizacji, każdy zależnie od okoliczności, możliwości, darów łaski i urzędu; wszyscy zatem, którzy sięją i żniwują, którzy sadzą i podlewają, winni być jedno, aby „zdążając w sposób wolny, a zarazem według przepisane porządku do tego samego celu” zgodnie przykładali się do budowy Kościoła.

Dlatego pracą głosicieli Ewangelii i pomocą innych wiernych należy tak pokierować i tak je zespolić, aby na każdym polu działalności i współpracy misyjnej „wszystko odbywało się w należyty porządku” (1 Kor 14,40/).

DM 29. A ponieważ troska o głoszenie Ewangelii w całym świecie należy w pierwszym rzędzie do Kolegium Biskupów, niech Synod Biskupów, czyli „Stała Rada Biskupów dla całego Kościoła” uwzględni wśród spraw o ogólnym znaczeniu w szczególności sprawę działalności misyjnej, jako najważniejszego i najświętszego zadania Kościoła.

Dla wszystkich misji i dla całej misyjnej działalności ma być jedna tylko kompetentna dykasteria, mianowicie „Kongregacja Rozkrzewiania Wiary”, która w całym świecie prowadziła i koordynowała zarówno dzieło misyjne, jak i współpracę misyjną, nie naruszając jednak praw Kościołów Wschodnich.

Chociaż Duch Święty w wieloraki sposób pobudza ducha misyjnego w Kościele Bożym, a nieraz i uprzedza działalność tych, do których należy kierowanie życiem Kościoła, to jednak także ta Kongregacja ma ze swej strony popierać powołania i duchowość misyjną, zapał i modlitwy za misje oraz podawać dokładne i pewne wiadomości o nich. Ma się ona zatroszczyć o misjonarzy i przydzielać ich według pilniejszych potrzeb terenu. Ma układać odpowiedni plan pracy, podawać miarodajne wskazówki i zasady użyteczne w dziele ewangelizacji oraz pobudzać inicjatywę. Ma organizować i koordynować skuteczne gromadzenie środków, które należy rozdzielać na zasadzie potrzeb lub użyteczności, jak również wielkości terenu, liczby wiernych i niewierzących, dzieł i instytutów, pomocników i misjonarzy.

Razem z Sekretariatem dla Jedności Chrześcijan niech szuka dróg i środków do wytworzenia i zorganizowania braterskiej współpracy i zgodności z misyjnymi poczynaniami innych wspólnot chrześcijańskich, by w miarę możliwości usunąć zgorszenie rozłamu.

A zatem konieczną jest rzeczą, aby Kongregacja ta była narzędziem administracji, jak i organem dynamicznego kierownictwa, który posługuje się naukowymi metodami i współczesnymi narzędziami pracy, uwzględniając mianowicie dzisiejsze badania w dziedzinie teologii, metodologii i duszpasterstwa misyjnego. W kierownictwie tej Kongregacji mają brać czynny udział z głosem wiążącym wybrani przedstawiciele spośród tych wszystkich, którzy pracują w dziele misyjnym: biskupi z całego świata na wniosek Konferencji Biskupów, kierownicy Instytutów i Dzieł Papieskich, w sposób i w zakresie, jaki ma wyznaczyć Biskup Rzymski. Ci wszyscy powinni być w określonych terminach zwoływani i pod władzą papieża mają sprawować najwyższe kierownictwo całym dziełem misyjnym. Kongregacja ta powinna mieć do dyspozycji stałe grono fachowych doradców, ludzi mądrych i doświadczonych. Ich zadaniem między innymi będzie zbieranie odpowiednich wiadomości o lokalnej sytuacji w różnych krajach, o sposobie myślenia różnych grup ludzi, o metodach, które należy stosować w ewangelizacji oraz przedstawianie naukowo udowodnionych wniosków odnoszących się do działalności i współpracy misyjnej.

Żeńskie zgromadzenie zakonne, krajowe dzieła misyjne oraz organizacje świeckich, przede wszystkim międzynarodowe, mają być reprezentowane w sposób należyty.

DM 30. Aby w wykonywaniu pracy misyjnej osiągnąć cele i skutki, niech wszyscy pracownicy misyjni tworzą „jednego ducha i jedno serce” (Dz 4,32/).

Do obowiązków biskupa, jako kierownika i ośrodka jedności w apostolskiej pracy diecezjalnej należy popieranie, kierowanie i uzgadnianie działalności misyjnej, tak jednak, aby zachować i rozwijać inicjatywę tych, którzy uczestniczą w tym dziele. Wszyscy misjonarze, również i zakonnicy wyjęci, podlegają jego władzy w różnych pracach, które odnoszą się do wykonywania świętego apostołstwa. Celem lepszej współpracy niech biskup tworzy w miarę możliwości Radę duszpasterską, w której mają uczestniczyć przez wybranych delegatów duchowni, zakonnicy i świeccy. Ponadto niech się stara, by praca apostolska nie ograniczała się tylko do już nawróconych, ale by przeznaczono odpowiednią ilość i pracowników, i środków na ewangelizację niechrześcijan.

DM 31. Konferencje Biskupów niech się zajmują na wspólnych naradach ważniejszymi zagadnieniami i nagłymi sprawami, nie przeocząc jednak miejscowych różnic. Aby nie rozpraszać szczupłych sił personelu i środków i nie mnożyć bez potrzeby przedsięwzięć, poleca się tworzyć wspólnymi siłami dzieła służące dobru ogółu, jak np. seminaria, szkoły wyższe i techniczne, ośrodki duszpasterskie, katechetyczne i liturgiczne, jak również ośrodki społecznego przekazywania myśli.

Tego rodzaju współpracę należy zorganizować, o ile to jest korzystne, również pomiędzy różnymi Konferencjami Biskupów.

DM 32. Jest rzeczą stosowną uzgodnić również działalność instytutów i stowarzyszeń kościelnych. Wszystkie one, jakiegokolwiek są rodzaju, winny podlegać ordynariuszowi miejscowemu we wszystkim, co dotyczy działalności misyjnej. Dlatego też będzie bardzo dobrze zawierać oddzielne umowy, które uregulują stosunki pomiędzy ordynariuszem miejscowym i przełożonym instytutu.

Gdy jakiemuś instytutowi powierzono terytorium, wtedy przełożony kościelny oraz instytut skierują całym sercem wszystko do tego celu, aby z nowej wspólnoty chrześcijańskiej wyrósł miejscowy Kościół, na którego czele w odpowiednim czasie stanie własny pasterz z własnym duchowieństwem.

Gdy wygaśnie pełnomocnictwo nad terytorium, powstaje nowa sytuacja. Wtedy Konferencje Biskupów i instytuty na wspólnej naradzie winny ustalić normy regulujące stosunki pomiędzy ordynariuszami miejscowymi a instytutami. Stolica Apostolska zaś wyda ogólne zasady, według których będzie można zawierać umowy regionalne, czy nawet partykularne.

Chociaż instytuty będą gotowe prowadzić dalej rozpoczęte dzieło, pomagając w zwykłym duszpasterstwie, to jednak gdy wzrośnie liczba miejscowego kleru, trzeba będzie zatroszczyć się o to, by instytuty, o ile to odpowiada ich celowi, pozostały wierne diecezji obejmując w niej wielkodusznie specjalne zadania lub jakiś teren.

33. Instytuty zaś, które oddają się działalności misyjnej na tym samym terytorium, powinny znaleźć drogi i sposoby, by uzgodnić swoje prace. Dlatego też bardzo pożyteczne są Konferencje Zakonów męskich i żeńskich, w których powinny brać udział wszystkie instytuty tej samej narodowości lub tego samego okręgu. Konferencje te powinny badać, co można osiągnąć wspólnym wysiłkiem, i być w ścisłej łączności z Konferencjami Biskupów.

Wszystko to wypada w podobny sposób rozszerzyć i na współpracę misyjnych instytutów w krajach ojczyźnych, tak aby z problemami i wspólnymi poczynaniami można było uporać się łatwiej i mniejszym kosztem, np. jeśli chodzi o naukowe wykształcenie przyszłych misjonarzy, kursy dla misjonarzy, łączność z władzami publicznymi, jak również z organami międzynarodowymi i ponadnarodowymi.

DM 34. Poprawa i uporządkowana działalność misyjna wymaga, aby ewangeliczni pracownicy byli naukowo przygotowani do swoich zadań, szczególnie do dialogu z religiami i kulturami niechrześcijańskimi, i aby w jej wykonywaniu otrzymywali skuteczną pomoc; jest więc rzeczą pożądaną, aby wszystkie instytuty naukowe, które zajmują się misjologią lub innymi naukami czy umiejętnościami pożytecznymi dla misji, jak etnologią, lingwistyką, historią, religioznawstwem, socjologią, umiejętnościami pastoralnymi i innymi, współpracowały z sobą po bratersku i wspólnomyślnie dla dobra misji.

Rozdział VI WSPÓLPRACA

DM 35. Ponieważ cały Kościół jest misyjny i dzieło ewangelizacji jest podstawowym zadaniem Ludu Bożego, święty Sobór wzywa wszystkich do głębokiej odnowy wewnętrznej, aby mając żywą świadomość własnej odpowiedzialności za rozszerzenie Ewangelii, podjęli swoją część w dziele misyjnym wśród narodów.

DM 36. Wszyscy wierni, jako członki żywego Chrystusa, wcieleni i upodobnieni do Niego przez chrzest, bierzmowanie i Eucharystię, zobowiązani są do współpracy w szerzeniu i w rozwoju Jego Ciała, aby jak najprędzej doprowadzić je do pełni.

Dlatego też wszyscy synowie Kościoła winni mieć żywą świadomość odpowiedzialności swojej za świat, powinni pielęgnować w sobie ducha prawdziwie katolickiego i poświęcić swe siły dziełu ewangelizacji. Jednakże niech wszyscy wiedzą, że pierwszą i najważniejszą ich powinnością w szerzeniu wiary jest głębokie życie chrześcijańskie. Gorliwość ich bowiem w służbie Bożej i miłość wobec bliźniego wniosą świeży powiew duchowy do całego Kościoła, który okaże się jako znak podniesiony wśród ludów, jako „światłość świata” (Mt 5,14/ i „sól ziemi” (Mt 5,13/. To świadectwo życia będzie skuteczniejsze, jeśli się je dawać będzie razem z innymi wspólnotami chrześcijańskimi, w myśl przepisów Dekretu o ekumenizmie.

Tak odnowiony duch złoży w Bogu w spontanicznej ofierze modlitwy i uczynki pokutne, aby użył siłą swą łaską dzieło misyjne, zrodzi powołania misyjne i sprawi, że popłyną pomoce, których misje potrzebują. Aby zaś chrześcijanie wszyscy i każdy z osobna poznali dokładnie obecny stan Kościoła w świecie i usłyszeli tłumy wołające: „pomóż nam”, należy podawać takie wiadomości o misjach – posługując się także nowoczesnymi, środkami społecznego przekazywania myśli – aby uważając działalność misyjną za swoją, otwierali serca na tak ogromne i głębokie potrzeby ludzi i starali się im pomóc.

Potrzebna jest również koordynacja podawanych wiadomości i współpraca z organami narodowymi i międzynarodowymi.

DM 37. Ponieważ zaś Lud Boży żyje we wspólnotach, przede wszystkim diecezjalnych i parafialnych, i w nich niejako okazuje się widoczny, muszą również i one świadczyć o Chrystusie wobec narodów.

Łaska odnowy może wzrastać we wspólnotach tylko wówczas, jeśli każda z nich rozszerza granice miłości aż po krańce ziemi i troszczy się o tych, którzy są z dala, w podobny sposób jak o własnych członków.

W ten sposób cała wspólnota przez synów swoich, których Bóg wybiera do tego najszlachetniejszego, modli się, współpracuje i działa wśród narodów.

Będzie rzeczą bardzo pożyteczną – byleby nie zaniedbywać ogólnego dzieła misyjnego – utrzymywanie łączności z misjonarzami pochodzącymi z tej samej wspólnoty albo z jakąś parafią czy diecezją misyjną, aby łączność między wspólnotami stała się widoczna i służyła ku wzajemnemu zbudowaniu.

DM 38. Wszyscy biskupi jako członkowie ciała biskupiego, będącego dalszym ciągiem Kolegium Apostołów, zostali konsekrowani nie tylko dla jakiejś diecezji, ale i dla zbawienia całego świata. Rozkaz Chrystusa głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu odnosi się przede wszystkim i bezpośrednio do nich z Piotrem i pod kierownictwem Piotra. Stąd rodzi się owa wspólnota i współdziałanie Kościołów, która dzisiaj jest tak konieczna do prowadzenia dzieła ewangelizacji. Na mocy tej wspólnoty poszczególne Kościoły dzielą troski wszystkich innych Kościołów, powiadamiają się nawzajem o własnych potrzebach, wzajemnie się wspomagają, albowiem rozszerzanie Ciała Chrystusowego jest zadaniem całego Kolegium Biskupów.

Biskup w swej diecezji, z którą stanowi jedno, wzbudzając dzieło misyjne, popierając i kierując nim, sprawia, że duch i zapał misyjny Ludu Bożego obleka się w ciało i niejako uwidacznia, tak że cała diecezja staje się misjonarską.

Obowiązkiem biskupa będzie: wyszukiwanie spośród swego ludu osób, szczególnie wśród chorych i nieszczęśliwych, które by wielkodusznie ofiarowały Bogu swe modlitwy i pokutne uczynki w intencji ewangelizacji świata; chętne popieranie powołań spośród młodzieży i kleryków do instytutów misyjnych i

przyjmowanie z wdzięcznym sercem, jeśli Bóg powoła kogoś do misyjnej działalności Kościoła; zachęcanie i wspomaganie stowarzyszeń diecezjalnych, by przyjęły swoją część w dziele misyjnym; popieranie wśród swych wiernych dzieł instytucji misyjnych, a zwłaszcza Papieskich Dzieł Misyjnych. Tym Dziełom bowiem słuszy się pierwszeństwo, ponieważ są środkiem tak do wpajania katolikom od dzieciństwa ducha prawdziwie powszechnego i misyjnego, jak i do pobudzania do skutecznego zbierania dobrowolnych ofiar na rzecz wszystkich misji, zależnie od ich potrzeb.

Ponieważ zaś z dniem każdym wzrasta coraz bardziej zapotrzebowanie na pracowników winnicy Pańskiej, a kapłani diecezjalni pragną mieć coraz większy udział w ewangelizacji świata, święty Sobór życzy sobie, aby biskupi, mając na uwadze ogromny brak kapłanów, utrudniający ewangelizację w wielu krajach, wysłali po należytym przygotowaniu niektórych spośród lepszych swoich kapłanów, pragnących poświęcić się dziełu misyjnemu, do diecezji pozbawionych księży, aby tam przynajmniej przez pewien czas w duchu posługiwania pracowali w dziele misyjnym.

Aby zaś działalność misyjną biskupów na rzecz całego Kościoła można było skuteczniej wykonywać, dobrze będzie, jeśli Konferencje Biskupów pokierują sprawami, które odnoszą się do należytej współpracy we własnym kraju. Na swoich Konferencjach powinni biskupi obradować nad oddaniem księży diecezjalnych dziełu ewangelizacji wśród narodów; nad określoną składką, którą każda diecezja, proporcjonalnie do swoich dochodów, ma obowiązek corocznie przekazać na dzieło misyjne; nad pokierowaniem i organizacją sposobów i środków, które bezpośrednio wspierają misje; nad wspomaganiami, a w razie potrzeby nad zakładaniem instytucji misyjnych i seminariów kleru diecezjalnego dla misji; nad pielęgnowaniem ściślejszej łączności między tego rodzaju instytucjami a diecezjami.

Również do Konferencji Biskupów należy powoływanie do życia i wspomaganie dzieł, dzięki którym doznają braterskiego przyjęcia i odpowiedniej opieki duszpasterskiej przybywający z terenów misyjnych na studia lub w poszukiwaniu pracy. Z ich przybyciem bowiem dalekie ludy stają się niejako bliskie, a wspólnoty od dawna chrześcijańskie mają doskonałą sposobność do dialogu z narodami, które jeszcze nie słyszały Ewangelii oraz do pokazania im poprzez osobistą służbę miłości i pomocy prawdziwego oblicza Chrystusa.

DM 39. Kapłani zastępują Chrystusa i są współpracownikami stanu biskupiego w potrójnym świętym urzędzie, który z natury swej należy do posłannictwa Kościoła. Powinni więc dobrze zrozumieć, że ich życie jest poświęcone również na służbę misjom. Ponieważ zaś na mocy swego powołania – które polega głównie na sprawowaniu Eucharystii, udoskonalającej Kościół – pozostają we wspólnocie z Chrystusem – Głową i innych do tej wspólnoty prowadzą, muszą zdawać sobie sprawę z tego, ile to jeszcze brakuje do pełni Jego Ciała i ile zatem trzeba wkładu pracy, by Ono z dniem każdym wzrastało. Tak zatem ułożą pracę duszpasterską, aby mogła służyć rozszerzaniu Ewangelii wśród niechrześcijan.

Kapłani w pracy duszpasterskiej będą obudzać i podtrzymywać wśród wiernych gorliwość do ewangelizacji świata, pouczając ich przez katechizację i kazania o obowiązkach Kościoła głoszenia narodom Chrystusa; ukazując rodzinom chrześcijańskim konieczność i zaszczyt pielęgnowania powołań misyjnych wśród swych synów i córek; podtrzymując w młodzieży szkolnej i w stowarzyszeniach katolickich zapał misyjny, tak by z nich wyrosli przyszli zwiastunowie Ewangelii. Niech uczą wiernych modlić się za misje i niech się nie wstydzą prosić ich o jałmużnę, stawszy się niejako żebrakami dla Chrystusa i zbawienia dusz.

Profesorowie seminariów i uniwersytetów przedstawią młodzieży prawdziwe położenie świata i Kościoła, tak by się jej uwidoczniła konieczność intensywniejszej ewangelizacji niechrześcijan i aby się ożywił jej zapał. W czasie zaś wykładów z zakresu nauk dogmatycznych, biblijnych, moralnych i historycznych niech uwypuklą zawarte w nich aspekty misyjne, aby w ten sposób kształtować w przyszłych kapłanach misyjną świadomość.

DM 40. Instytuty zakonne, oddane życiu czynnemu i kontemplacyjnemu, miały dotychczas i mają największy udział w ewangelizacji świata. Święty Sobór z zadowoleniem uznaje ich zasługi i dziękuje Bogu za tyle trudów poniesionych na chwałę Bożą i dla dobra dusz. I zachęca je, aby w podjętym dziele niezmordowanie trwały, świadome tego, że cnota miłości, którą na mocy powołania obowiązane są doskonale praktykować, pobudza je i zobowiązuje do ducha i trudu prawdziwie katolickiego.

Instytuty oddane życiu kontemplacyjnemu mają przez swoje modlitwy, pokutne uczynki i cierpienia ogromne znaczenie dla nawracania dusz, gdyż Bóg na prośby wyprawia robotników na swoje żniwo, otwiera serca niechrześcijan na głos Ewangelii i daje wzrost słowu zbawienia w ich sercach. Co więcej, kieruje się prośbą do tych instytucji, aby zakładały swe domy na terenach misyjnych, jak to już niejedne uczyniły, aby tam wśród niechrześcijan, prowadząc życie dostosowane do prawdziwie religijnych tradycji ludów, dawać wspaniałe świadectwo majestatowi i miłości Boga oraz jedności w Chrystusie.

Instytuty zaś oddane życiu czynnemu, czy to mające cel ściśle misyjny, czy też nie, niech szczerze postawią sobie pytanie wobec Boga: czy zdolne są rozciągnąć swą działalność na krzewienie Królestwa Bożego wśród narodów; czy nie mogą pewnych prac pozostawić innym, by swoje siły poświęcić dla dobra misji; czy mogą podjąć się pracy misyjnej, dostosowując do tego w razie potrzeby swoje konstytucje, jednak zgodnie z duchem założyciela; czy ich członkowie w miarę możliwości uczestniczą w działalności misyjnej; czy ich sposób życia jest świadectwem Ewangelii dostosowanym do charakteru i warunków danego ludu.

Skoro zaś z natchnienia Ducha Świętego stale rozwijają się w Kościele coraz bardziej instytuty świeckie, stąd również ich działalność, pod kierownictwem biskupa, może być pod niejednym względem korzystna dla misji, jako znak całkowitego oddania się ewangelizacji świata.

DM 41. Ludzie świeccy współpracują w dziele ewangelicznym Kościoła i uczestniczą w jego zbawczym posłannictwie jako świadkowie i jako żywe narzędzia, zwłaszcza jeśli powołani przez Boga – zostaną do tej pracy przyjęci przez biskupa.

W krajach już chrześcijańskich świeccy współpracują w dziele ewangelizacji, pielęgnując w sobie i w innych znajomość i umiłowanie misji, budząc powołania misyjne we własnej rodzinie, w stowarzyszeniach katolickich i w szkołach, ofiarując wszelkiego rodzaju pomoc, aby dar wiary, który darmo otrzymali i innym można było przekazać.

Świeccy zaś w krajach misyjnych, czy to przybysze, czy tubylcy, niech uczą w szkołach, prowadzą sprawy gospodarcze, współpracują w działalności parafii i diecezji, niech wprowadzają i ożywiają różne formy apostołatu świeckich, aby wierni młodych Kościołów jak najprędzej mogli przejąć własną rolę w życiu Kościoła.

Wreszcie niech świeccy chętnie udzielają pomocy społeczno-gospodarczej narodom będącym na drodze rozwoju; a pomoc ta jest tym bardziej godna pochwały, im bardziej ma na uwadze zakładanie instytucji, które dotyczą podstawowych struktur życia społecznego lub przeznaczone są do wykształcenia osób, odpowiedzialnych za sprawy publiczne.

Szczegółnej pochwały godni są ci świeccy, którzy na uniwersytetach lub w instytutach naukowych przyczyniają się swymi badaniami historycznymi lub religioznawczymi do lepszego poznania ludów i religii, pomagając w ten sposób zwiastunom Ewangelii i przygotowując dialog z niechrześcijanami.

Niech w braterskim usposobieniu współpracują z innymi chrześcijanami, z niechrześcijanami, szczególnie z członkami stowarzyszeń międzynarodowych, mając stale przed oczyma to, aby „budowanie społeczności ziemskiej opierało się zawsze na Panu i ku Niemu się kierowało”.

Do wykonania tych wszystkich zadań świeccy koniecznie potrzebują przygotowania technicznego i duchowego, które powinny im dać instytuty do tego przeznaczone, aby ich życie wśród niechrześcijan było świadectwem dla Chrystusa, według słów Apostoła: „Nie dawajcie zgorszenia ani Żydom, ani Grekom, ani Kościołowi Bożemu, jako i ja wszystkim i we wszystkim staram się dogodzić, nie szukając, co dla mnie jest pożyteczne, ale co dla wielu, aby byli zbawieni” (1 Kor 10,32-33/).

ZAKOŃCZENIE

DM 42. Ojcowie Soboru wraz z Papieżem, mając głębokie poczucie obowiązku szerzenia wszędzie Królestwa Bożego, najserdeczniej pozdrawiają wszystkich zwiastunów Ewangelii, przede wszystkim tych, którzy dla imienia Chrystusowego cierpią prześladowania, jak również łączą się z ich cierpieniami.

Pałają oni tą samą miłością, jaką i Chrystus płonął do ludzi. Świadomi jednak, że Bóg to sprawia, iż Królestwo Jego przychodzi na ziemię, modlą się razem z wszystkimi wiernymi, aby za wstawieniem się Dziewicy Maryi, Królowej Apostołów, narody jak najprędzej doszły do uznania prawdy i aby światłość Boża, która jaśnieje na obliczu Jezusa Chrystusa, olśniła wszystkich przez Ducha Świętego.

DEKRET O POSŁUDZE I ŻYCIU KAPŁANÓW

Wstęp

DK 1. Wielokrotnie już obecny święty Sobór przypominał wszystkim wysoką godność stanu prezbiterów w Kościele. Ponieważ zaś w odnowie Kościoła Chrystusowego stanowi temu wyznacza się bardzo ważną, a z dnia na dzień coraz trudniejszą rolę, okazało się rzeczą nader pożyteczną szerzej i głębiej zająć się prezbiterami. To, o czym się tu mówi, odnosi się do wszystkich prezbiterów, w szczególności do tych, którzy pracują w duszpasterstwie, z zastosowaniem odpowiednich zmian w stosunku do prezbiterów zakonnych. Prezbiterzy bowiem przez święcenia i misję, otrzymywaną od biskupów, zostają wyniesieni do służenia Chrystusowi Nauczycielowi, Kapłanowi i Królowi, uczestnicząc w Jego posłudze, dzięki której

Kościół, tutaj na ziemi, nieustannie rośnie jako Lud Boży, Ciało Chrystusa i Świątynia Ducha Świętego. Dlatego też, by ich posługiwanie znalazło skuteczniejsze oparcie i by lepszą opieką zostało otoczone ich życie w tak bardzo często gruntownie zmienionych warunkach ogólnoludzkich i duszpasterskich, obecny święty Sobór wyjaśnia i stanowi, co następuje.

Rozdział I

PREZBITERAT W POSŁANNICTWIE KOŚCIOŁA

DK 2. Pan Jezus, „którego Ojciec uświęcił i posłał na świat” (J 10,36), czyni uczestnikiem namaszczenia Ducha Świętego, którym został pomazany, całe swoje Ciało Mistyczne; w Nim bowiem wszyscy wierni stają się świętym i królewskim kapłaństwem, składają Bogu duchowe ofiary przez Jezusa Chrystusa i głoszą wspaniałe dzieła Tego, który ich wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła. Nie ma zatem żadnego członka, który by nie uczestniczył w posłannictwie całego Ciała, lecz każdy ma nosić w sercu swoim Jezusa jako świętość, a duchem prorocstwa dawać świadectwo o Jezusie.

Ażeby wierni zjednoczyli się w jedno ciało, w który. „wszystkie członki nie mają tej samej czynności” (Rz 12,4), ustanowił tenże Pan niektórych z nich sługami, aby posiadali w społeczności wiernych świętą władzę kapłańską składania Ofiary i odpuszczania grzechów i aby w imieniu Chrystusa sprawowali publicznie, dla ludzi, urząd kapłański. Tak więc, posławszy Apostołów, tak jak On sam został posłany przez Ojca, Chrystus przez tychże Apostołów uczynił uczestnikami swego namaszczenia i posłannictwa ich następców, biskupów. Obowiązek posługi biskupiej został zlecony w stopniu podporządkowanej prezbiterom, aby ustanowieni w stanie kapłańskim, byli współpracownikami stanu biskupiego, w celu należytego wypełniania powierzonego przez Chrystusa apostolskiego posłannictwa.

Urząd prezbiterów, jako związany z biskupstwem uczestniczy we władzy, mocą której sam Chrystus Ciało swoje buduje, uświęca i rządzi. Dlatego też kapłaństwo prezbiterów zakłada wprowadzenie sakramenty chrześcijańskiego wtajemniczenia, zostaje jednak udzielone przez ten specjalny sakrament, mocą którego prezbiterzy dzięki namaszczeniu Ducha Świętego zostają naznaczeni szczególnym znamieniem i tak upodabniają się do Chrystusa Kapłana, aby mogli działać w zastępstwie Chrystusa Głowy.

Ponieważ prezbiterzy uczestniczą w odpowiedniej mierze w urzędzie Apostołów, została im przez Boga udzielona łaska, aby byli sługami Jezusa Chrystusa wśród ludów, pełniąc świętą posługę Ewangelii, aby ofiara ludów była przyjęta, uświęcona w Duchu Świętym. Przez apostolskie bowiem opowiadanie Ewangelii Lud Boży jest zwoływany i zgromadzany, tak że wszyscy należący do tego Ludu, będąc uświęceni przez Ducha Świętego, ofiarując samych siebie jako „ofiary żywą, świętą, miłą Bogu” (Rz 12,1). Ponadto przez posługę prezbiterów dokonuje się duchowa ofiara wiernych w zjednoczeniu z ofiarą Chrystusa, jedyne Pośrednika. Tę zaś ofiarę składa się bezkrwawo i sakramentalnie w Eucharystii przez ich ręce w imieniu całego Kościoła aż do czasu przyjścia samego Pana. Do tego zmierza i w tym znajduje swą pełnię posługa prezbiterów. Ich bowiem posługiwanie, które zaczyna się od głoszenia Ewangelii, czerpie swą moc z Ofiary Chrystusa i dąży do tego, by „całe to odkupione państwo, to jest zgromadzenie i społeczność świętych, jako powszechna ofiara, zostało ofiarowane Bogu przez Wielkiego Kapłana, który w męce ofiarował także samego siebie za nas, byśmy się stali ciałem tak wielkiej Głowy”. Celem zatem, do którego zmierzają prezbiterzy przez posługę i życie, jest chwała Boga Ojca w Chrystusie. Chwała ta polega na tym, że ludzie świadomie, dobrowolnie i z wdzięcznością przyjmują dzieło Boże dokonane w Chrystusie oraz okazują je w całym swoim życiu. Prezbiterzy zatem, czy to oddając się modlitwie i adoracji, czy głosząc słowo, czy składając Ofiarę eucharystyczną i udzielając innych sakramentów, czy też wykonując inne posługi dla ludzi, przyczyniają się zarówno do pomnażania chwały Bożej, jak i do wzbogacenia życia Bożego w ludziach. Wszystkie te rzeczy, które wynikają z ofiary paschalnej Chrystusa, spełniają się w chwalebny przyjsciu tegoż Pana, kiedy to On sam przekazuje Królestwo Bogu i Ojcu.

DK 3. Prezbiterzy, wzięci z ludzi i postawieni dla ludzi w tych sprawach, które wiodą do Boga, aby ofiarowali dary i ofiary za grzechy, żyją z innymi ludźmi jako z braćmi. Tak też i Pan Jezus, Syn Boży, Człowiek posłany przez Ojca do ludzi, mieszkał między nami i chciał we wszystkim upodobnić się do braci, z wyjątkiem jednak grzechu. Już święci Apostołowie naśladowali Go, a św. Paweł, Doktor narodów, „przeznaczony do Ewangelii Bożej” (Rz 1,1), stwierdza że stał się wszystkim dla wszystkich, aby zbawić wszystkich. Prezbiterzy Nowego Testamentu przez swe powołanie i wyświęcenie zostają wydzieleni w jakiś sposób z Ludu Bożego, jednak nie w celu odłączenia się od niego lub od jakiegokolwiek człowieka, lecz by całkowicie poświęcili się dziełu, do którego powołuje ich Pan. Nie mogliby być sługami Chrystusa, gdyby nie byli świadkami i szafarzami innego życia niż ziemskie; lecz nie potrafiliby też służyć ludziom, gdyby

pozostali obcymi w stosunku do ich życia i warunków. Sama ich posługa domaga się w szczególny sposób, by nie upodabniali się do tego świata; równocześnie jednak wymaga, by na tym świecie żyli wśród ludzi i jako dobrzy pasterze znali swe owce i starali się doprowadzić także te, które nie są z ich owczarni, by i one usłyszały głos Chrystusa i by nastąpiła jedna owczarnia i jeden Pasterz. W osiągnięciu tego bardzo pomogą im zalety, które słusznie cieszą się uznaniem w społeczności ludzkiej, jak dobroć serca, szczerość, siła i stałość ducha, ustawiczna troska o sprawiedliwość, ogłada towarzyska i inne, o których wspomina Apostoł Paweł: „mieście na myśli wszystko to, co jest prawdziwe, co czyste, co sprawiedliwe, co święte, co miłe, co chlubne, co dotyczy cnoty lub chwalebnych obyczajów” (Flp 4,8).

Rozdział II

POSŁUGA PREZBITERÓW

I. Obowiązki prezbiterów

DK 4. Lud Boży jednoczy się przez słowo Boga żywego, wymagane z całą słusnością z ust kapłanów. Ponieważ zaś nikt nie może być zbawionym jeśli by wpieryw nie uwierzył, prezbiterzy, jako współpracownicy biskupów, mają przede wszystkim obowiązek opowiadania wszystkim Ewangelii Bożej, aby wypełniając nakaz Pana: „Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15), tworzyli i pomnażali Lud Boży. Przez zbawcze bowiem słowo rodzi się wiara w sercach niewierzących, a w sercach wierzących rozwija; dzięki niej powstaje i wzrasta wspólnota wiernych, według słów Apostoła: „Wiara ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe” (Rz 10,17). Prezbiterzy są więc dłużnikami wszystkich, aby się dzielić z nimi prawdą Ewangelii, którą się cieszą w Panu. Czy zatem żyjąc wzorowo między ludźmi przywodzą ich do oddawania chwały Bogu, czy też otwarcie nauczając głoszą niewierzącym tajemnicę Chrystusa, czy też przekazują katechezę chrześcijańską lub wyjaśniają tajemnicę Kościoła, czy starają się badać problemy swojej epoki w świetle Chrystusowym, zawsze mają uczyć nie swojej mądrości, lecz Słowa Bożego, usilnie zachęcając wszystkich do nawrócenia i świętości. By zaś przepowiadanie kapłańskie, w tak trudnych często okolicznościach dzisiejszego świata, właściwiej poruszyło umysły słuchaczy, winno ono wyjaśnić Słowo Boże nie w sposób tylko ogólny i abstrakcyjny, lecz dostosować odwieczną prawdę Ewangelii do konkretnych warunków życia.

Tak więc posługa słowa jest wykonywana różnorako według różnych potrzeb słuchaczy i charyzmatów kaznodziei. W krajach lub grupach niechrześcijańskich ludzie są doprowadzani do wiary i sakramentów zbawienia przez głoszenie Ewangelii, w samej zaś społeczności chrześcijan, w szczególny sposób dla tych, którzy jak się wydaje nie dość rozumieją lub nie wierzą w to, co praktykują, głoszenie słowa wymagane jest do samej posługi sakramentów, ponieważ są to sakramenty wiary, która rodzi się ze słowa i nim się karmi. W szczególności odnosi się to do liturgii słowa w odprawianiu Mszy świętej, jednoczącej w sobie ściśle obwieszczanie śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, odpowiedź słuchającego ludu i samą ofiarę, przez którą Chrystus utwierdził Nowe Przymierze w Krwi swojej, a w której to ofierze uczestniczą wierni modlitwą i przyjmowaniem Sakramentów.

DK 5. Bóg, który sam jest Świętym i Uświęcicielem, chciał przybrać sobie ludzi, którzy by jako sprzymierzeńcy i pomocnicy służyli pokornie dziełu uświęcania. Stąd prezbiterów konsekruje Bóg przez posługę biskupa, by stawszy się w specjalny sposób uczestnikami kapłaństwa Chrystusowego, w sprawowaniu świętych czynności działali jako słudzy Tego, który w liturgii wykonuje stale dla nas swój urząd kapłański przez swego Ducha. Oni to przez chrzest wprowadzają ludzi w Lud Boży; przez sakrament pokuty jedną grzeszników z Bogiem i Kościołem; przez olej chorych krzepią cierpiących; przede wszystkim zaś przez odprawianie Mszy sakramentalnie składają ofiarę Chrystusa. W spełnianiu zaś wszystkich sakramentów, jak to już w czasach pierwotnego Kościoła zaświadczył św. Ignacy Męczennik, prezbiterzy pod niejednym względem powiązani są hierarchicznie z biskupem i tak czynią go w jakiś sposób obecnym w poszczególnych wspólnotach wiernych.

Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych. Dlatego Eucharystia przedstawia się jako źródło i szczyt całej ewangelizacji, tak że katechumenów wprowadza się

stopniowo do uczestnictwa w Eucharystii, a wierni naznaczeni już znakiem chrztu świętego i bierzmowania, włączają się całkowicie w Ciało Chrystusowe przez przyjęcie Eucharystii.

Uczta eucharystyczna stanowi zatem ośrodek zgromadzenia wiernych, któremu przewodniczy prezbiter. Prezbiterzy zatem uczą wiernych składać Bogu Ojcu w ofierze Mszy boską zertwę i z nią ofiarowywać swe życie. W duchu Chrystusa Pasterza uczą ich, by z sercem skruszonym poddawali swe grzechy Kościołowi w sakramencie pokuty, tak aby z dnia na dzień coraz bardziej nawracali się do Boga pamiętając na Jego słowa: „Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się Królestwo niebieskie” (Mt 4,17). Uczą ich również tak uczestniczyć w sprawowaniu świętej liturgii, aby w niej także doszli do szczerzej modlitwy: doprowadzają ich do praktykowania przez całe życie coraz to doskonalszego ducha modlitwy według łaski i potrzeb każdego i pociągają wszystkich do wykonywania obowiązków własnego stanu, doskonalszych zaś do praktykowania rad ewangelicznych w sposób dostosowany do każdego. Pouczają także wiernych, by mogli przez hymny i pieśni duchowe śpiewać w sercach swoich Panu, zawsze dzięki czyniąc za wszystko Bogu i Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Chwałę i dziękczynienie, które składają sprawując Eucharystię, prezbiterzy rozciągają na różne godziny dnia, odmawiając brewiarz, w którym to właśnie w imieniu Kościoła modlą się do Boga za cały powierzony sobie lud, a nawet za cały świat.

Dom modlitwy, gdzie sprawuje się i przechowuje Najświętszą Eucharystię oraz gdzie gromadzą się wierni i gdzie czci się obecność Syna Bożego Zbawiciela naszego, złożonego za nas na ołtarzu ofiarnym jako pomoc i pociechę wiernych, winien być schludny, sposobny do modlitwy i świętych uroczystości. W nim zaprasza się pasterzy i wiernych, by wdzięcznym sercem odpowiadali na dar Tego, który przez swe człowieczeństwo bezustannie wlewa życie Boże w członki swego Ciała. Niechaj prezbiterzy dbają o należyte pielęgnowanie wiedzy i umiejętności liturgicznej, aby przez posługę liturgiczną, powierzone im wspólnoty chrześcijańskie z dnia na dzień coraz lepiej chwaliły Boga, Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

DK 6. Prezbiterzy wykonując w zakresie swej władzy urząd Chrystusa Głowy i Pasterza, gromadzą w imieniu biskupa rodzinę Bożą, ożywioną braterską jednością i doprowadzają do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. Do wykonywania tej służby, jak i do innych zadań prezbitera, zostaje udzielona władza duchowa, która dana jest dla budowania. W budowaniu zaś Kościoła prezbiterzy winni obcować ze wszystkimi z nadzwyczajną dobrocią, na wzór Pana. Winni postępować w stosunku do nich nie według ludzkiego upodobania, lecz zgodnie z wymaganiami nauki i życia chrześcijańskiego, ucząc ich, a także upominając jako synów najdroższych według słów Apostoła: „Głoś naukę, nalegaj w porę czy nie w porę, przekonywaj, proś, karć z wszelką cierpliwością i nauką” (2 Tm 4,2).

Do kapłanów zatem, jako wychowawców w wierze, należy troszczyć się osobiście lub przez innych, by każdy z wiernych został doprowadzony w Duchu Świętym do rozwoju swego własnego powołania zgodnie z Ewangelią, do szczerzej i czynnej miłości oraz wolności, którą nas Chrystus wyzwolił. Niewiele dadzą ceremonie, chociażby piękne, albo stowarzyszenia, choćby kwitnące, jeśli nie są nastawione na wychowywanie ludzi do osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej. Prezbiterzy będą im pomagać do jej udoskonalenia, aby mogli dostrzec, jaka jest wola Boża i czego natura rzeczy wymaga w każdym wydarzeniu, wielkim czy małym. Należy także pouczać, aby chrześcijanie nie żyli tylko dla siebie, lecz aby według wymagań nowego prawa miłości, każdy tak jak otrzymał łaskę, służył nią drugiemu i aby w ten sposób wszyscy po chrześcijańsku wypełniali swe obowiązki w społeczności ludzkiej.

Chociaż prezbiterzy są dłużnikami wszystkich, to jednak w szczególny sposób mają sobie powierzonych biednych i słabszych, z którymi sam Pan okazał się ściśle złączonym i których ewangelizacja jest znakiem dzieła mesjańskiego. Szczególną również troską należy otoczyć młodzież, a także małżonków i rodziców. Jest rzeczą pożądaną, by zbierali się oni w przyjacielskie grupy celem wzajemnej pomocy, aby w życiu często trudnym, łatwiej i w pełniejszy sposób postępować po chrześcijańsku. Niech pamiętają prezbiterzy, że wszystkie osoby zakonne, mężczyźni i kobiety, jako że stanowią wyróżniającą się część w domu Pańskim, godne są szczególnej troski o ich duchowy postęp dla dobra całego Kościoła. Najbardziej wreszcie winni się starać o chorych i umierających, odwiedzając ich i pokrzepiając w Panu. Urząd zaś pasterza nie ogranicza się do troski o każdego z wiernych z osobna, lecz także rozciąga się na formowanie autentycznej wspólnoty chrześcijańskiej. Aby duch wspólnoty mógł się należycie kształtować, musi objąć nie tylko Kościół miejscowy, ale i Kościół powszechny. Wspólnota zaś miejscowa nie może się troszczyć tylko o swoich wiernych, lecz pełna gorliwości misyjnej winna przygotowywać wszystkim ludziom drogę do Chrystusa. W specjalny jednak sposób winna się troszczyć o katechumenów i neofitów, których należy stopniowo wychowywać do poznania i prowadzenia życia chrześcijańskiego.

Żadna jednak społeczność chrześcijańska nie da się wytworzyć, jeżeli nie ma korzenia i podstawy w sprawowaniu Najświętszej eucharystii; od niej zatem trzeba zacząć wszelkie wychowanie do ducha wspólnoty. By zaś sprawowanie Eucharystii było prawdziwe i pełne, musi prowadzić zarówno do różnych

dzieł miłości i wzajemnej pomocy, jaki do akcji misyjnej, a także do różnych form świadectwa chrześcijańskiego. Ponadto wspólnota kościelna przez miłość, modlitwę, przykład i dzieła pokuty sprawuje prawdziwą funkcję macierzyńską wobec dusz, które trzeba doprowadzić do Chrystusa. Sama bowiem stanowi sprawcze narzędzie, przez które niewierzącym jeszcze zostaje wskazana czy utarta droga do Chrystusa i Jego Kościoła i przez które także wierni zostają pobudzeni, zasileni i wzmocnieni do duchowej walki.

W budowaniu zaś chrześcijańskiej wspólnoty prezbiterzy nie powinni nigdy służyć jakiegokolwiek ideologii czy stronnictwu ludzkiemu, lecz jako heroldowie Ewangelii i pasterze Kościoła, winni użyć swych sił dla osiągnięcia duchowego wzrostu Ciała Chrystusowego.

II. STOSUNEK PREZBITERÓW DO INNYCH LUDZI

7. Wszyscy prezbiterzy, razem z biskupami, tak uczestniczą w jednym i tym samym kapłaństwie i posłudze Chrystusa, że sama jedność konsekracji i misji wymaga ich hierarchicznej łączności ze stanem biskupim, którą najlepiej ujawniają czasem w liturgicznej koncelebrze, a złączeni w niej z biskupami, wyznają oni, że sprawują Ofiarę eucharystyczną. Biskupi zatem, z racji udzielonego prezbiterom w święceniach kapłańskich daru Ducha Świętego, mają ich jako niezbędnych pomocników i doradców w posłudze i obowiązku nauczania, uświęcania i rządzenia ludem Bożym. Jest to jasno stwierdzone już od dawnych czasów Kościoła w dokumentach liturgicznych, w których uroczyste błaga się Boga o zlanie na kandydata do święceń prezbiteratu „ducha łaski i rady, aby wspomagał i rządził ludem w czystym sercu” tak jak to duch Mojżesza na pustyni objął umysły siedemdziesięciu roztropnych mężów, „z których pomocą łatwo rządził on niezliczonym mnóstwem ludu”. Niech zatem, z racji tej wspólnoty w tym samym kapłaństwie i posłudze, uważają biskupi prezbiterów za swoich braci i przyjaciół, a ich dobro zarówno materialne, jak i przede wszystkim duchowe niech im leży na sercu w miarę sił. Na nich bowiem spada szczególnie ciężki obowiązek uświęcania swoich kapłanów; niech przeto troszczą się najusilniej o stałą formację swych prezbiterów. Niech ich chętnie słuchają, owszem, niech zasięgają rady i rozmawiają z nimi o tym, co dotyczy potrzeb pracy duszpasterskiej i dobra diecezji. By zaś to doprowadzić do skutku, niech mają radę, czyli senat kapłanów, reprezentujących ogół prezbiterów, który dostosowany do dzisiejszych okoliczności i potrzeb w formie i według norm prawnych do określania, mógłby skutecznie wspierać biskupa swymi radami w rządzeniu diecezją.

Prezbiterzy zaś, mając przed oczyma pełnię sakramentu kapłaństwa, którą cieszą się biskupi, niech czczą w nich władzę Chrystusa, najwyższego Pasterza. Niech zatem zwiążą się ze swoim biskupem szczerą miłością i posłuszeństwem. To posłuszeństwo kapłańskie, przepojone duchem współpracy, opiera się na samym uczestnictwie w posłudze biskupiej, które zostaje udzielone prezbiterom przez sakrament kapłaństwa i misję kanoniczną.

Jedność prezbiterów z biskupami jest tym bardziej wymagana w naszych czasach, że obecnie z różnych przyczyn poczynania apostołskie muszą nie tylko przybierać rozmaite formy, lecz także przekraczać granice jednej parafii lub diecezji. Żaden zatem prezbiter nie może oddzielnie i jako jednostka wypełnić dostatecznie swej misji, lecz tylko wspólnymi siłami z innymi prezbiterami pod przewodnictwem tych, którzy stoją na czele Kościoła.

DK 8. Wszyscy prezbiterzy, ustanowieni przez święcenia w stanie kapłańskim, związani są ze sobą najściślejszym braterstwem sakramentalnym; szczególnie zaś w diecezji, której służbie są oddani pod zwierzchnictwem własnego biskupa, tworzą jeden zespół prezbiterów. Chociaż bowiem zajęci są różnymi obowiązkami, to jednak wykonują dla ludzi jedną posługę kapłańską. Wszyscy bowiem prezbiterzy są posłani po to, by współpracować w tym samym dziele, czy to wykonując posługę parafialną lub pozaparafialną, czy oddając się zdobywaniu lub przekazywaniu wiedzy, czy nawet pracując fizycznie – gdzie za zgodą jednak kompetentnej władzy wydaje się to być stosowne – dzielą los samych robotników, czy wreszcie wypełniając inne dzieła apostołstwa lub do apostołstwa skierowane. Wszyscy zaś dążą do jednego, mianowicie do budowania Ciała Chrystusowego, które w naszych zwłaszcza czasach wymaga różnorodnych zadań i nowych przystosowań, Stąd też jest rzeczą ważną, by wszyscy prezbiterzy, tak diecezjalni jak zakonnicy, wzajemnie się wspomagali, żeby być zawsze współpracownikami prawdy. Każdy zatem jest związany z innymi członkami tegoż zespołu prezbiterów szczególnymi więzami miłości apostołskiej, posługi i braterstwa, co już od starożytnych czasów jest liturgicznie zaznaczone, kiedy to prezbiterzy stojący wraz z udzielającym święceń biskupem, wzywani są do wkładania rąk na nowo wybranych i gdy jednomyślnie koncelebrują Świętą Eucharystię. Poszczególni zatem prezbiterzy jednoczą się ze swymi współbraćmi węzłem miłości, modlitwy i wszelkiej współpracy, dzięki czemu ujawnia się ta

jedność w której Chrystus chciał, by Jego wyznawcy byli całkowicie zjednoczeni, żeby świat poznał, iż Syn posłany został przez Ojca.

Z tego powodu starsi wiekiem niech przyjmują młodszych jak braci i wspomagają ich w pierwszych poczynaniach i ciężarach posługiwania, a także niech się starają zrozumieć ich sposób myślenia, chociaż różny od własnego, i niech z życzliwością śledzą ich inicjatywę. Młodszy również niech szanują wiek i doświadczenie starszych, radzą się ich w sprawach dotyczących duszpasterstwa i chętnie z nimi współpracują.

Kierując się duchem braterstwa, niech prezbiterzy nie zapominają o gościnności, niech praktykują dobroczynność i dzielenie się dobrami, troszcząc się przede wszystkim o chorych, strapionych, obciążonych nadmierną pracą, samotnych, wygnanych z ojczyzny, jak również cierpiących prześladowanie. Niech także chętnie i z radością schodzą się dla odpoczynku, pamiętając o słowach, którymi sam Pan zachęcał strudzonych Apostołów: „Pójdźcie na ubocze, na miejsce pustynne, a odpocznijcie nieco” (Mk 6,31). Ponadto, by prezbiterzy w trosce o życie duchowe i intelektualne mieli wzajemną pomoc, by lepiej mogli współpracować w posłudze i aby uniknęli niebezpieczeństw mogących wyniknąć z samotności, niech pielęgnują jakiś rodzaj życia wspólnego lub jakąś jego wspólnotę, która jednak może przybrać wiele form, według różnych potrzeb osobistych lub duszpasterskich, a mianowicie: wspólne mieszkanie, gdzie to jest możliwe, lub wspólny stół, lub przynajmniej częste i okresowe spotkania. Należy także wysoko cenić i pilnie zalecać stowarzyszenia, które w oparciu o statuty uznane przez kompetentną władzę kościelną, dzięki zatwierdzonemu lepszemu i stosowniejszemu porządkowi życia i pomocy braterskiej pielęgnują świętość kapłanów w wykonywaniu posługi i w ten sposób zamierzają służyć całemu stanowi kapłańskiemu.

W końcu z racji tejszej wspólnoty w kapłaństwie, niech wiedzą prezbiterzy, że są szczególnie zobowiązani wobec tych, którzy mają jakieś trudności; niech im przychodzą szybko z pomocą, a gdyby zaszła potrzeba, także dyskretnie upominają. Tych zaś, którzy się w czymś potknęli, niech zawsze traktują z miłością braterską i wielkim sercem, nieustannie modląc się za nich do Boga i okazując się dla nich nadal prawdziwie braćmi i przyjaciółmi.

DK 9. Kapłani Nowego Testamentu, chociaż z racji sakramentu kapłaństwa wykonują wśród Ludu i dla Ludu Bożego bardzo wzniosłą i konieczną funkcję ojca i nauczyciela, wspólnie jednak ze wszystkimi wiernymi są uczniami Pana, uczestnikami Jego Królestwa dzięki łasce powołującego Boga. Ze wszystkimi bowiem odrodzonymi w wodzie chrztu prezbiterzy są braćmi wśród braci, jako członkowie jednego i tego samego Ciała Chrystusowego, którego budowanie zlecone jest wszystkim.

Prezbiterzy zatem tak winni przewodniczyć, by nie szukając swego, lecz tego, co należy do Jezusa Chrystusa, współpracowali z wiernymi świeckimi i zachowywali się wśród nich na wzór Mistrza, który między lud, „nie przyszedł, aby mu służyli, ale aby służyć i duszę swą oddać na okup za wielu” (Mt 20,28). Niech prezbiterzy szczerze uznają i popierają godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła. Niech także szczerze szanują słuszną wolność, która przysługuje wszystkim w ziemskim państwie. Niech chętnie słuchają świeckich, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów. Badając duchy, czy pochodzą od Boga, niech w duchu wiary odkrywają różnorodne charyzmaty świeckich, zarówno małe jak i wielkie, niech je z radością uznają, z troskliwością popierają. Między innymi zaś darami Bożymi, znajdującymi się obficie wśród wiernych, szczególnej troski godne są te, które pociągają wielu do doskonalszego życia duchowego. Niech też z zaufaniem powierzają świeckim zadania w służbie Kościoła, zostawiając im swobodę i pole do działania, owszem, odpowiednio zachęcając ich, by przystępowali do pracy także z własnej inicjatywy.

Są na koniec prezbiterzy postawieni wśród świeckich, by prowadzili wszystkich do zjednoczenia w miłości, „miłością braterską nawzajem się miłując, w okazywaniu czci jedni drugim uprzedzając” (Rz 12,10). Ich przeto zadaniem jest w taki sposób godzić różne poglądy, aby nikt w społeczności wiernych nie czuł się obcym. Są obrońcami wspólnego dobra, o które się troszczą w imieniu biskupa, a równocześnie gorliwymi obrońcami prawdy, by wierni nie byli ponoszeni każdym powiewem doktryny. Ich szczególnej trosce powierzeni są ci, którzy odeszli od uczęszczania do sakramentów czy nawet może i od wiary. Niech jako dobrzy pasterze nie zaniedbują ich nawiedzać.

Zwracając baczną uwagę na przepisy o ekumenizmie, niech nie zapominają o braciach, którzy nie zażywają pełnej wspólnoty kościelnej z nami.

Wreszcie tych wszystkich, którzy nie uznają Chrystusa za swego Zbawiciela, będą uważać za powierzonych swej pieczy.

Sami zaś wierni, niech będą świadomi zobowiązań względem swoich prezbiterów i dlatego niech się odnoszą do nich, pasterzy swych i ojców, z synowską miłością. Uczestnicząc także w ich troskach, niechaj

ile możliwości modlitwą i czynem będą pomocą dla swoich prezbiterów, by mogli lepiej przewycięzać przeszkody i owocnie wykonywać swe zadania.

III. ROZMIESZCZENIE PREZBITERÓW I POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE

DK 10. Dar duchowy, otrzymany przez prezbiterów w święceniach, przygotowuje ich nie do jakiejś ograniczonej i zacieśnionej misji, lecz do najszerszej i powszechnej misji zbawienia „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8); każda bowiem posługa kapłańska uczestniczy w owym uniwersalnym zasięgu misji powierzonej przez Chrystusa Apostołom. Chrystusowe bowiem kapłaństwo, którego prezbiterzy stali się prawdziwie uczestnikami, niechybnie skierowane jest do wszystkich ludów i do wszystkich czasów i nie jest skrępowane żadnymi ograniczeniami krwi, narodu lub wieku, jak to już jest wyobrażone tajemniczym sposobem w osobie Melchizedeka. Niech więc prezbiterzy pamiętają o tym, że winna im leżeć na sercu troska o wszystkie kościoły. Stąd też niech prezbiterzy tych diecezji, które są obdarzone większą ilością powołań, z ochotą okazują gotowość – za pozwoleniem lub zachętą swego ordynariusza – pełnienia swej posługi w krajach, na misjach lub w dziełach cierpiących na brak duchowieństwa.

Normy o inkardynacji i ekskardynacji trzeba tak zrewidować, aby ten prastary przepis, pozostając nienaruszonym, lepiej odpowiadał dzisiejszym potrzebom duszpasterskim. Gdzie zaś wymagałyby tego racje apostołstwa, należy ułatwić nie tylko lepsze rozmieszczenie prezbiterów, lecz także trzeba zorganizować specjalne dzieła duszpasterskie dla różnych grup społecznych w jakimś kraju lub narodzie, czy w jakiegokolwiek części świata. W tym celu można zatem z pożytkiem utworzyć jakieś seminaria międzynarodowe, specjalne diecezje lub prałatury osobowe i inne tego rodzaju instytucje, do których, dla dobra całego Kościoła, mogą być przeznaczeni lub inkardynowani prezbiterzy, w sposób do ustalenia dla każdego z tych poczyniń i zawsze z zachowaniem praw ordynariuszy miejscowych.

Do nowego jednak kraju nie należy ile możliwości wysyłać prezbiterów pojedynczo, zwłaszcza jeśli nie poznali jeszcze dobrze jego języka i obyczajów, lecz na wzór uczniów Chrystusa przynajmniej po dwóch lub trzech, by w ten sposób byli dla siebie wzajemną pomocą. W szczególny sposób wypada również zatroszczyć się o ich życie duchowe, a także o zdrowie ich ducha i ciała; o ile byłoby to możliwe, miejsca i warunki pracy należy dla nich przygotować według osobistych właściwości każdego z nich. Jak najbardziej też wypada, aby ci, którzy udają się do innego narodu, starali się dobrze poznać nie tylko język miejscowy, lecz także szczególne właściwości psychologiczne i społeczne tego ludu, któremu w pokorze chcą służyć, jednocząc się z nim jak najdoskonalej, tak aby naśladować przykład Pawła Apostoła, który mógł o sobie powiedzieć: „Będąc bowiem wolnym od wszystkiego, stałem się niewolnikiem wszystkich, abym ich więcej pozyskał. I stałem się Żydem dla Żydów, abym Żydów pozyskał” (1 Kor 9,19-20).

DK 11. Pasterz i Biskup dusz naszych tak ustanowił swój Kościół, aby lud, który wybrał i nabył krwią swoją, zawsze i aż do końca wieków koniecznie posiadał swoich kapłanów, by chrześcijanie nie byli nigdy jako owce nie mające pasterza. Uznając tę wolę Chrystusa, Apostołowie, pod natchnieniem Ducha Świętego, uważali za swój obowiązek wybieranie szafarzy, „którzy będą zdolni uczyć też i innych” (2Tm 2,2). Obowiązek ten należy niewątpliwie do samego posłannictwa kapłańskiego, przez które prezbiter uczestniczy w trosce całego Kościoła, aby nigdy tu na ziemi nie brakło robotników wśród Ludu Bożego. Ponieważ jednak „sternik okrętu i podróżni do jednego zmierzają celu”, dlatego należy pouczać cały lud chrześcijański o jego obowiązku różnorodnej współpracy przez nieustanną modlitwę, a także innymi sposobami, które mu są dostępne, aby Kościół posiadał zawsze tych kapłanów, którzy byłiby konieczni dla wypełniania jego boskiej misji. Najpierw zatem niech prezbiterom bardzo leży na sercu, by przez posługę słowa i świadectwo własnego życia, jasno okazującego ducha służby i prawdziwej radości paschalnej, uprzytomnić wiernym godność i niezbędność kapłaństwa, tych zaś, czy to młodszych, czy starszych, których uznaliby roztropnie za zdalnych do tak wielkiej służby, niech wspomagają, nie szczędząc żadnej troski ni trudu, aby mogli się odpowiednio przygotować, a później kiedyś, z zachowaniem pełnej ich wolności zewnętrznej i wewnętrznej, mogli być powołani przez biskupa. Do osiągnięcia tego celu jest jak najbardziej pożytecznym troskliwie i rozropne kierownictwo duchowe. Rodzice i nauczyciele, a także wszyscy ci, do których w jakikolwiek sposób należy wychowanie dzieci i młodzieży, winni ich tak wychowywać, by znając troskę Pana o swoją trzodę i rozważając potrzeby Kościoła, byli gotowi wołającemu Panu wielkodusznie odpowiedzieć z Prorokiem: „Oto ja, pošlij mnie” (Iz 6,8). Tego zaś głosu wołającego Pana nie należy żadną miarą tak oczekiwać, jak gdyby miał on dojść do uszu przyszłego prezbitera w jakiś nadzwyczajny sposób. Należy go bowiem pojąć i osądzić raczej ze znaków, przez które wola Boża staje się wiadoma na co dzień rozroptnym chrześcijanom. Znaki te winny być przez prezbiterów pilnie rozważane.

Im więc poleca się bardzo czy to diecezjalne, czy też krajowe Dzieła Powołań. W kazaniach, w katechezie, w czasopismach należy jasno przedstawiać potrzeby Kościoła tak miejscowego, jak powszechnego, w jasnym świetle ukazywać sens i wielkość posługi kapłańskiej, w której tak wielkie ciężary łączą się z tak wielką radością i w której przede wszystkim, jak uczą Ojcowie, można dać Chrystusowi najwyższy dowód miłości.

Rozdział III

ŻYCIE PREZBITERÓW

I. POWOŁANIE PREZBITERÓW DO DOSKONAŁOŚCI

DK 12. Przez sakrament kapłaństwa prezbiterzy upodabniają się do Chrystusa Kapłana, będąc sługami Głowy, by jako współpracownicy stanu biskupiego stawiać i budować całe Jego Ciało, którym jest Kościół. Już w konsekracji chrztu otrzymali oni, tak jak wszyscy chrześcijanie, znak i dar tak wielkiego powołania i łaski, aby nawet w słabości ludzkiej mogli i byli zobowiązani dążyć do doskonałości według słów Pana: „Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Mt 5,48). Do nabycia zaś tej doskonałości zobowiązani są kapłani ze szczególnego względu, ponieważ poświęceni Bogu nowym sposobem w momencie przyjęcia święceń, stają się żywymi narzędziami Chrystusa Wiecznego Kapłana, aby mogli kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które skutecznością z wysoka odnowiło cały rodzaj ludzki. Ponieważ więc każdy kapłan na swój sposób zastępuje osobę samego Chrystusa, obdarzony jest też szczególną łaską, aby służąc powierzonym sobie ludziom i całemu Ludowi Bożemu, mógł łatwiej dążyć do doskonałości Tego, którego reprezentuje, i aby słabość ludzkiego ciała była uleczona świętością Tego, który stał się dla nas Najwyższym Kapłanem, „świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników” (Hbr 7,26).

Chrystus, którego Ojciec uświęcił, czyli konsekrował, i posłał na świat, „wydał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i przygotował sobie na własność lud czysty, dobrych uczynków strzegący” (Tyt 2,14), wszedł przez mękę do chwały swojej. W podobny sposób i prezbiterzy, namaszczeniem Ducha Świętego konsekrowani i posłani przez Chrystusa, umartwiają w sobie uczynki ciała i oddają się całkowicie na służbę ludzi, dzięki czemu mogą postępować w świętości, którą zostali obdarzeni w Chrystusie, aż staną się mężami doskonałymi.

Stąd wykonując posługę Ducha i sprawiedliwości, o ile by tylko byli ulegli Duchowi Chrystusowemu, który ich ożywia i prowadzi, umacniają się w życiu duchowym. Przez same bowiem codzienne święte czynności, jak i przez całe swoje posługiwanie, które wykonują w zjednoczeniu z biskupem i prezbiterami, zmiierają ku doskonałości życia. Sama zaś świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi. Jakkolwiek bowiem łaska Boża może dokonywać dzieła zbawienia przez niegodnych także szafarzy, to jednak Bóg woli okazywać swoje cudowne dzieła zwykłą drogą przez tych, którzy stawiają się bardziej uległymi poruszeniom i kierownictwu Ducha Świętego, mogą ze względu na swe ściśle zjednoczenie z Chrystusem i świętość życia powiedzieć z Apostołem: „I żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,20).

Dlatego też ten święty Sobór dla osiągnięcia swych duszpasterskich celów odnowy wewnętrznej Kościoła, rozprzestrzenienia Ewangelii na cały świat oraz nawiązania dialogu ze światem współczesnym zachęca usilnie wszystkich kapłanów, aby z pomocą odpowiednich środków zalecanych przez Kościół zdążali do tej stale coraz wyższej świętości, dzięki której stawali się z każdym dniem coraz lepszymi narzędziami w służbie całego Ludu Bożego.

DK 13. Prezbiterzy osiągną świętość w sposób im właściwy, wypełniając szczerze i niezmordowanie swe obowiązki w Duchu Chrystusowym.

Będąc sługami słowa Bożego, czytają codziennie i słuchają słowa Bożego, którego mają uczyć innych. A jeśli równocześnie starają się je przyjąć w samych sobie, stawać się będą z dnia na dzień coraz doskonalszymi uczniami Pana, według słów Pawła Apostoła do Tymoteusza: „Bacz na to i o to się troszcz, aby postęp twój jawny był dla wszystkich. Pilnuj samego siebie i nauki: i w tym trwaj. Bo to czyniąc i samego siebie zbawisz, i tych którzy cię słuchają” (1 Tm 4,15-16). Szukając bowiem odpowiedniejszego sposobu przekazywania innym rzeczy, które były przedmiotem ich kontemplacji, będą głębiej odczuwać „niedościgłe bogactwo Chrystusa” (Ef 3,8) i wieloraką mądrość Bożą. Mając przed oczyma fakt, iż Pan jest tym, który otwiera serca, i że nie z nich, lecz z Bożej mocy pochodzi wzniosłość, w samym momencie przekazywania słowa będą się łączyć ściślej z Chrystusem Nauczycielem i pozwolą się prowadzić Jego

Duchem. Tak jednocząc się z Chrystusem, uczestniczą w miłości Boga, której tajemnica, zakryta od wieków, została objawiona w Chrystusie.

Prezbiterzy jako szafarze rzeczy świętych, zwłaszcza w ofierze Mszy świętej, zastępują w specjalny sposób osobę Chrystusa, który dał samego siebie jako żertwę ofiarną dla uświęcenia ludzi; dlatego zachęca się ich, by naśladowali to, co sprawują, bo obchodząc tajemnicę śmierci Pańskiej, winni się starać przez umartwienie uwolnić swe członki od wad i pożądliwości. W tajemnicy Ofiary eucharystycznej, w której kapłani wypełniają swój główny obowiązek, dokonuje się nieustannie dzieło naszego odkupienia dlatego to zaleca się bardzo jej codzienne sprawowanie; jest ona czynnością Chrystusa i Kościoła, nawet jeśli obecność wiernych nie byłaby możliwa.

Tak więc, kiedy prezbiterzy łączą się z czynnością Chrystusa Kapłana, siebie całych codziennie ofiarują Bogu, a gdy karmią się Ciałem Chrystusa, uczestniczą serdecznie w miłości Tego, który daje siebie wiernym na pokarm. Podobnie w udzielaniu sakramentów łączą się z intencją i miłością Chrystusa; czynią to zwłaszcza wówczas, gdy okazują gotowość szafarstwa sakramentu pokuty, bezwarunkowo i zawsze, ilekroć wierni rozumnie o to proszą. W odmawianiu Świętego Oficjum używają prezbiterzy głosu Kościołowi, trwającemu na modlitwie w imieniu całego rodzaju ludzkiego, razem z Chrystusem, który „żyje zawsze, aby się wstawiać za nami” (Hbr 7,25).

Kierując Ludem Bożym i pasterzując mu, pobudzani są miłością Dobrego Pasterza, aby dawali duszę swoją za owce swoje, gotowi nawet do najwyższej ofiary, naśladowując przykład kapłanów, którzy nie wahali się także i w dzisiejszych czasach oddać życie swoje. Będąc nauczycielami wiary i sami mając „zapewnione wejście do świątyni przez Krew Chrystusową” (Hbr 10,19), przystępując do Boga „szczerym sercem i pełną wiarą” (Hbr 10,22); żywią mocną nadzieję o wiernych swoich, aby móc pocieszać tych, którzy są we wszelkiego rodzaju ucisku, pociechą, której sami doznają od Boga. Jako rządcy wspólnoty pielęgnują ascezę właściwą pasterzowi dusz, zrzekając się własnych wygod, nie szukając tego, co dla nich jest użyteczne, lecz tego, co służy wszystkim, aby byli zbawieni, zawsze postępując naprzód ku doskonalszemu wykonywaniu dzieła duszpasterskiego i gdzie byłoby to potrzebne, gotowi do wejścia na nowe drogi duszpasterstwa, pod kierownictwem Ducha miłości, który tchnie, kiedy chce.

DK 14. Ponieważ w dzisiejszym świecie tak wiele jest obowiązków, którym ludzie muszą sprostać i tak wielka jest różnorodność problemów, które ich niepokoją, a które często z miejsca muszą rozwiązywać, nierzadko grozi im niebezpieczeństwo rozpraszania się na wiele różnych spraw. Także prezbiterzy, zajęci i rozrywani przelicznymi obowiązkami swego urzędu, mogą szukać nie bez troski sposobu, w jaki by mogli zespolic w jedno swoje życie wewnętrzne z działalnością zewnętrzną. Tej jedności życia nie może wytworzyć ani czysto zewnętrzny porządek w czynnościach duszpasterskich, ani sama praktyka ćwiczeń pobożności, chociaż pomagają do jej podtrzymania. Prezbiterzy mogą ją jednak budować idąc w wypełnianiu posługi za przykładem Chrystusa Pana, którego pokarmem było czynić wolę Tego, który Go posłał, by wypełnił Jego dzieło.

W rzeczy samej Chrystus, aby nieustannie wykonywać tę wolę Ojca w świecie przez Kościół, działa za pośrednictwem swych sług i dlatego pozostaje zawsze zasadą i źródłem jedności ich życia. Prezbiterzy zatem osiągną jedność swego życia, łącząc z Chrystusem siebie samych w uznaniu woli Ojca i w oddaniu się dla trzody im powierzonej. W ten sposób zastępując Dobrego Pasterza, w samym wykonywaniu pasterskiej miłości znajdują więź doskonałości kapłańskiej, zespalającą w jedno ich życie i działanie. Ta zaś miłość pasterska wypływa głównie z Ofiary eucharystycznej, która dlatego pozostaje ośrodkiem i korzeniem całego życia prezbitera, tak że to, co dzieje się na ołtarzu ofiarnym, dusza kapłańska stara się odtworzyć w sobie. Nie można zaś tego osiągnąć, jeśli sami kapłani nie będą wnikali przez modlitwę coraz to głębiej w tajemnicę Chrystusa.

By także konkretnie mogli dowieść w praktyce jedności swego życia, niech rozważają wszystkie swe poczynania, doświadczając, jaka jest wola Boża, mianowicie, jaka jest zgodność ich poczynania z zasadami ewangelicznego posłannictwa Kościoła. Wierności bowiem wobec Chrystusa nie da się oddzielić od wierności wobec Jego Kościoła. Aby więc prezbiterzy na próżno nie stawali do zawodów, miłość pasterska domaga się od nich, by pracowali zawsze w ścisłym zjednoczeniu z biskupami i innymi braćmi w kapłaństwie. Tak postępując, znajdują prezbiterzy jedność własnego życia w samej jedności posłannictwa Kościoła i w ten sposób zjednoczą się ze swym Panem, a przez Niego z Ojcem w Duchu Świętym, aby mogli być napełnieni pociechą i opływać w radość.

II. SZCZEGÓLNE WYMAGANIA DUCHOWE W ŻYCIU PREZBITERA

DK 15. Spośród zalet, których najbardziej domaga się posługiwanie prezbiterów, wymienić należy to usposobienie ducha, dzięki któremu są zawsze gotowi szukać nie swej woli, ale woli Tego, który ich posłał. Boskie bowiem dzieło, do wypełniania którego zostali powołani przez Ducha Świętego, przekracza wszelkie ludzkie siły i ludzką mądrość; albowiem „Bóg wybrał to, co słabe u świata, aby zawstydzić potężnych” (1 Kor 1,27). Prawdziwy sługa Chrystusa, świadom własnej słabości, pracuje w pokorze, ćwicząc się w tym, co miłe jest Bogu, oraz jakby związany przez Ducha Świętego, kierowany jest we wszystkim wolą Tego, który chce zbawić wszystkich ludzi. Wolę tę może odkrywać i wykonywać w codziennych okolicznościach życia, służąc pokornie wszystkim, którzy zostali mu powierzeni przez Boga w zleconym mu zadaniu oraz licznych wydarzeniach jego życia.

Ponieważ zaś posługa kapłańska jest posługą samego Kościoła, nie może być wypełniona inaczej, jak tylko we wspólnocie hierarchicznej całego ciała. Miłość pasterska przynagla zatem prezbiterów, aby działając w tej wspólnocie, oddawali przez posłuszeństwo służbie Boga i braci własną wolę, przyjmując i wykonując w duchu wiary nakazy lub zlecenia papieża, własnego biskupa, a także innych przełożonych, jak najchętniej oddając i wydając samych siebie przy jakimkolwiek zadaniu, także skromniejszym i mniej znacznym, które im powierzono. W ten sposób zachowują i wzmacniają niezbędną jedność w posłudze ze swymi braćmi, szczególnie zaś z tymi, których Pan ustanowił widzialnymi rządcami swego Kościoła, i współpracując przy budowie Ciała Chrystusowego, które wzrasta „przez wszelką więź wzajemnych usług”. To posłuszeństwo, które doprowadza do dojrzałej wolności synów Bożych, z natury swej wymaga, by prezbiterzy, gdy w wypełnianiu swych obowiązków, powodowani miłością, roztropnie poszukując nowych dróg dla większego dobra Kościoła, odważnie występowali ze swą inicjatywą i przedkładali jasno potrzeby trzody sobie powierzonej, zawsze będąc gotowi poddać się zdaniu tych, którzy wykonują naczelne zadanie w kierowaniu Kościołem Bożym.

Prezbiterzy upodabniają się do Chrystusa przez tę pokorę i odpowiedzialne oraz dobrowolne posłuszeństwo, czując w sobie to, co i w Chrystusie Jezusie, który „wyniszczył samego siebie przyjąwszy naturę sługi... stawszy się posłusznym aż do śmierci” (Flp 2,7-8) i przez to posłuszeństwo zwyciężył i odkupił nieposłuszeństwo Adama, jak świadczy Apostoł: „Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzesznikami stało się wielu, tak przez posłuszeństwo jednego – wielu stanie się sprawiedliwymi” (Rz 5,19).

DK 16. Doskonała i dozgonna powściągliwość, zalecana przez Chrystusa Pana ze względu na Królestwo niebieskie, a w ciągu wieków, jak również i w naszych czasach, przez wielu chrześcijan chętnie przyjęta i chwalebnie zachowywana, była zawsze uważana przez Kościół za rzecz wielkiej wagi, szczególnie dla życia kapłańskiego. Jest ona bowiem znakiem, a zarazem bodźcem miłości pasterskiej i szczególnym źródłem duchowej płodności w świecie. Nie jest wymagana jednak przez kapłaństwo z jego natury, jak to okazuje się z praktyki Kościoła pierwotnego i tradycji Kościołów Wschodnich, gdzie oprócz tych, którzy z daru łaski ze wszystkimi biskupami wybierają zachowanie celibatu, występują również bardzo zasłużeni prezbiterzy żonaci. Gdy więc ten święty Sobór zaleca kościelny celibat, wcale nie zamierza zmieniać tej odmiennej dyscypliny, która jest prawnie uznana w Kościołach Wschodnich, a wszystkich, którzy w małżeństwie przyjęli prezbiterat, z wielką miłością zachęca, by trwając w świętym powołaniu, całkowicie i wielkodusznie nadal poświęcali swoje życie trzodzie im powierzonej.

Celibat z wielu względów odpowiada kapłaństwu. Całe bowiem posłannictwo kapłana poświęcone jest służbie nowego człowieczeństwa, które Chrystus, zwycięzca śmierci, wzbudza przez Ducha swego w świecie i które ma swój początek „nie z krwi ani z żądz ciała, ani też z woli ludzkiej, ale z Boga” (J 1,13). Przez dziewictwo zaś lub celibat zachowywany ze względu na Królestwo niebieskie, prezbiterzy są poświęceni Chrystusowi z nowych i wyjątkowych powodów, łatwiej, niepodzielnym sercem trwają przy Nim, z większą swobodą w Nim i przez Niego poświęcają się służbie Boga i ludzi, sprawniej służą Jego Królestwu i dziełu nadprzyrodzonego odrodzenia i stają się w ten sposób zdarniejszymi do przyjęcia szerszego ojcostwa w Chrystusie. W ten sposób więc wyznają przed ludźmi, że chcą się poświęcić niepodzielnie powierzonemu sobie zadaniu, a mianowicie poślubienia wiernych jednemu mężowi i okazania ich Chrystusowi jako dziewicę czystą. I tak przywołują na pamięć to tajemnicze małżeństwo ustanowione przez Boga i mające w przyszłości być w pełni objawione, przez które Kościół posiada jedyne Oblubieńca Chrystusa. Stają się oni ponadto żywym znakiem tego przyszłego świata, obecnego już przez wiarę i miłość, w którym synowie zmartwychwstania ani nie wychodzą za mąż, ani się żenią.

Z tych racji, opartych na tajemnicy Chrystusa i Jego posłannictwie, celibat, który początkowo zalecano kapłanom, został później w Kościele łańskim przez prawo nałożony wszystkim mającym otrzymać święcenia kapłańskie. Obecny święty Sobór ponownie uznaje i potwierdza to zarządzenie w stosunku do tych, którzy są przeznaczeni do prezbiteratu, ufając w Duchu świętym, że dar celibatu, tak odpowiadający kapłaństwu Nowego Testamentu, jest wielkodusznie udzielany przez Ojca, jeśli tylko ci, którzy uczestniczą

w kapłaństwie Chrystusa przez sakrament kapłaństwa, a także cały Kościół, pokornie i wytrwale dar ten wypraszają. Tenże święty Sobór zachęca również wszystkich prezbiterów, którzy dobrowolnie, ufni w łaskę Bożą, przyjęli święty celibat na wzór Chrystusa, aby przyłgnąwszy doń wielkodusznie i całym sercem oraz trwając wiernie w tym stanie, mieli uznanie dla tego wspaniałego daru, który został im dany przez Ojca i który tak wyraźnie Pan chwala, i aby mieli przed oczyma wielkie tajemnice, oznaczane nim i wypełniane. Im bardziej zaś doskonała powściągliwość przez wielu ludzi w dzisiejszym świecie uważana jest za niemożliwą, tym pokorniej i wytrwalej prezbiterzy będą wraz z Kościołem wypraszali łaskę wierności, nie odmawianą nigdy proszącym, używając wszelkich pomocy, zarówno nadprzyrodzonych jak i naturalnych, które są dla wszystkich dostępne. Niech nie pomijają stosowania norm, przede wszystkim ascetycznych, które potwierdzone są doświadczeniem Kościoła, a w świecie dzisiejszym nie mniej są konieczne. Święty ten Sobór prosi zatem nie tylko kapłanów, lecz i wszystkich wiernych, aby im leżał na sercu ten cenny dar celibatu kapłańskiego. Niech wszyscy upraszają u Boga, aby On sam zawsze obficie udzielał tego daru swemu Kościołowi.

DK 17. Przez przyjacielskie i braterskie współżycie między sobą i innymi ludźmi prezbiterzy mają możliwość uczyć się pielęgnować wartości ludzkie i oceniać dobra stworzone jako dary Boże. Przebywając w świecie, niech jednak zawsze wiedzą, że według słów Pana, Nauczyciela naszego, nie są ze świata. Używając zatem świata tak jakoby nie używali, dojdą do tej wolności, dzięki której wyzwoleni od wszelkiej nieuporządkowanej troski, stają się podatni na słuchanie Bożego głosu w życiu codziennym. Z tej wolności i podatności wyrasta rozeznanie duchowe, dzięki któremu odnajduje się właściwy stosunek do świata i dóbr ziemskich. Stosunek ten jest dlatego ważny dla prezbiterów, ponieważ posłannictwo Kościoła dokonuje się wśród świata i ponieważ dobra stworzone są wprost i konieczne do rozwoju osobowego człowieka. Niech więc będą wdzięczni za wszystko, co daje im Ojciec niebieski do prowadzenia życia w sposób uporządkowany. Powinni jednak oceniać w świetle wiary wszystko, z czym się spotykają, aby doszli do należytego używania dóbr, odpowiadającego woli Bożej, i odrzucali to, co szkodzi ich posłannictwu.

Kapłani bowiem, których właśnie Pan jest „częstką i dziedzictwem” (Lb 18,20), winni używać dóbr doczesnych wyłącznie w tych celach, do których według nauki Chrystusa Pana i postanowień Kościoła godzi się je przeznaczać.

Dobrami kościelnymi we właściwym znaczeniu słowa niech kapłani zarządzają zgodnie z naturą rzeczy według norm przepisów kościelnych, z pomocą doświadczonych ludzi świeckich, o ile to jest możliwe, i niech je zawsze przeznaczają do tych celów, dla osiągnięcia których wolno Kościołowi posiadać dobra doczesne, a mianowicie: do godnego sprawowania kultu Bożego, do zapewnienia odpowiedniego utrzymania duchowieństwa, jak również do wykonywania dzieł świętego apostołstwa czy miłości, zwłaszcza wobec potrzebujących. Niechaj kapłani tak jak i biskupi – przy zachowaniu prawa partykularnego – używają dóbr uzyskiwanych z okazji wykonywania jakiejś funkcji kościelnej przede wszystkim na swoje odpowiednie utrzymanie i wypełnienie obowiązków własnego stanu; te zaś które by zbywały, niech zechcą przeznaczyć dla dobra Kościoła albo na dzieła miłosierdzia. Niech zatem nie traktują urzędu kościelnego jako źródła zarobku ani używają dochodów z niego pochodzących na powiększenie swego majątku rodzinnego. Dlatego też kapłani, nie przywiązując się wcale do bogactw, niech unikają zawsze wszelkiej chciwości i pilnie powstrzymują się od wszelkiego rodzaju handlu.

Co więcej, zachęca się ich do dobrowolnego praktykowania ubóstwa, przez które wyraźniej upodobnią się do Chrystusa i staną się pochopniejsi do świętej służby. Chrystus bowiem będąc bogatym, ze względu na nas stał się ubogim, abyśmy Jego ubóstwem stali się bogatymi. Apostołowie zaś, umiając obfitować i cierpieć niedostatek, potwierdzili swym przykładem, że darmo otrzymany od Boga dar należy darmo dawać. Lecz i jakieś wspólne używanie rzeczy, na wzór wspólnoty dóbr, którą sławi się w historii pierwotnego Kościoła, najlepiej toruje drogę miłości pasterskiej; przez taki też sposób życia prezbiterzy mogą chwalebnie praktykować ducha ubóstwa zalecanego przez Chrystusa.

Prowadzeni więc Duchem Pańskim, który namaścił Zbawiciela i wysłał Go, by głosił Ewangelię ubogim, prezbiterzy jak i biskupi winni unikać wszystkiego, co mogłoby w jakikolwiek sposób zrazić ubogich, uprzędając innych uczniów Chrystusa w porzucaniu w swych rzeczach wszelkiej próżności. Mieszkanie swoje niech tak urządzają, by nikomu nie okazało się niedostępne i aby nikt nigdy, także uboższy – nie obawiał się go nawiedzić.

III. POMOCE DLA ŻYCIA PREZBITERÓW

DK 18. Aby mogli pielęgnować we wszystkich okolicznościach życia jedność z Chrystusem, prezbiterzy, poza świadomym wykonywaniem swej posługi, mają do dyspozycji zwyczajne i szczególne, nowe i stare

środki, których Duch Święty nie zaprzestał nigdy podsuwać Ludowi Bożemu i które Kościół zaleca, a nawet czasem nakazuje dla uświęcenia swoich członków. Wśród wszystkich duchownych pomocy wyróżniają się te akty, dzięki którym chrześcijanie karmią się słowem Bożym z dwóch stołów: Pisma świętego i Eucharystii. Wszyscy wiedzą, jak ważne jest dla uświęcania właściwego prezbiterom wytrwać z nich korzystanie.

Szafarze łaski sakramentalnej jednoczą się najściślej z Chrystusem Zbawicielem i Pasterzem przez owocne przyjmowanie sakramentów, szczególnie przez świętą spowiedź, która przygotowana w codziennym rachunku sumienia, tak bardzo wspomaga konieczne nawrócenie serca do miłości Ojca miłosierdzia. W świetle wiary, karmionej Bożą lekturą, mogą pilnie badać znaki woli Bożej i poruszenia Jego łaski w różnych wydarzeniach życia i w ten sposób stawać się z dnia na dzień coraz bardziej gotowymi do pełnienia swego posłannictwa, przyjętego w Duchu Świętym. Przedziwny przykład tej gotowości mają zawsze w Błogosławionej Maryi Dziewicy, która, prowadzona Duchem Świętym, sama oddała siebie w całości tajemnicy odkupienia ludzi; niech Ją, jako Matkę Najwyższego i Wiecznego Kapłana oraz Królową Apostołów, jak również podporę swego posługiwania, prezbiterzy chwala i kochają z synowską pobożnością i czcią.

Aby wiernie wypełniać swe posługiwanie, niech im leży na sercu codzienna rozmowa z Chrystusem Panem w nawiedzaniu i osobistym kulcie Najświętszej Eucharystii; niech się oddają chętnie ćwiczeniom duchowym i cenią wysoko duchowe kierownictwo. W różny sposób, szczególnie przez wypróbowaną modlitwę myślną i inne formy modlitw, które dowolnie wybierają, szukają prezbiterzy i usilnie upraszają u Boga tego ducha prawdziwego uwielbienia, przez którego by wraz z ludem sobie powierzonym łączyli się ściśle z Chrystusem, Pośrednikiem Nowego Testamentu, i w ten sposób, jako synowie przybrania, mogli wołać: „Abba, Ojcze” (Rz 8,15).

DK 19. Prezbiterzy podczas święceń kapłańskich otrzymali od biskupa napomnienie, aby „byli dojrzały w wiedzy” i aby ich nauka była „duchowym lekarstwem dla ludu Bożego”. Wiedza zaś szafarza świętego winna być święta, bo wzięta ze świętego źródła, do świętego celu jest skierowana. Przede wszystkim więc czerpie się ją z czytania i rozważania Pisma świętego, ale również owocnie zasila się studiowaniem pism Ojców i Doktorów Kościoła oraz innych dokumentów Tradycji. Ponadto, by należycie odpowiedzieć na problemy poruszane przez ludzi współczesnych, prezbiterzy powinni dobrze znać dokumenty Urzędu Nauczycielskiego, a zwłaszcza Soborów i Biskupów Rzymskich, a także zasięgać rady najlepszych i uznanych pisarzy teologicznych.

Ponieważ zaś w naszych czasach ludzka kultura, a także święte nauki czynią nowe postępy, zachęca się prezbiterów, aby swą wiedzę o rzeczach Bożych i ludzkich odpowiednio i bez przerwy uzupełniali i aby w ten sposób przygotowali się do korzystniejszego dialogu ze współczesnymi.

Aby tym łatwiej prezbiterzy oddawali się studiom i skuteczniej uczyli się metod ewangelizacji i apostołstwa, należy z całą troskliwością, zgodnie z warunkami każdego terytorium, przygotować im odpowiednie pomoce, jakimi są: organizowanie kursów, kongresów, powołanie do życia ośrodków przeznaczonych na studia duszpasterskie, zakładanie bibliotek i należyte kierowanie studiami przez odpowiednie osoby. Niech ponadto biskupi, każdy z osobna lub w porozumieniu z sobą, rozważą właściwszy sposób doprowadzenia do tego, aby wszyscy ich prezbiterzy w określonym czasie, zwłaszcza zaś w niewiele lat po święceniach, mogli uczęszczać na kurs, który byłby dla nich okazją do pełniejszego poznania i nabycia metod duszpasterstwa i wiedzy teologicznej, jak również do wzmocnienia życia duchowego i wzajemnej wymiany doświadczeń apostołskich z braćmi. Tymi i innymi stosownymi środkami należy także wspierać ze szczególną troskliwością nowo mianowanych proboszczów i tych, którzy poświęcają się nowym dziełom duszpasterskim oraz wysłanych do innej diecezji lub kraju.

W końcu niech biskupi troszczą się o to, by niektórzy prezbiterzy oddawali się głębszej nauce o rzeczach Bożych, aby dzięki temu nigdy nie zabrakło nauczycieli zdatnych do nauczania kleryków, aby pozostali kapłani oraz wierni mieli pomoc w zdobywaniu koniecznej im wiedzy i by w świętych naukach znajdował poparcie zdrowy postęp, który dla Kościoła jest wprost konieczny.

DK 20. Prezbiterzy oddani służbie Bożej w pełnieniu urzędu sobie powierzonego godni są, by otrzymać słuszne wynagrodzenie, ponieważ „godzien jest robotnik zapłaty swojej” (Łk 10,7), a także „Pan postanowił, aby ci, którzy głoszą Ewangelię, z Ewangelii żyli” (1 Kor 9,14). Dlatego też, o ile skądinąd nie zapewniono prezbiterom słusznego wynagrodzenia, sami wierni – ponieważ dla ich dobra prezbiterzy pracują – mają prawdziwy obowiązek zatroszczyć się o to, aby mogli im zapewnić konieczne środki do uczciwego i godnego życia. Biskupi zaś mają napominać wiernych o tym ich obowiązku i winni się troszczyć, czy to każdy z osobna dla swojej diecezji, czy lepiej po kilku razem dla wspólnego terytorium, aby ustalone zostały normy dla zaradzenia stosownemu utrzymaniu tych, którzy w służbie Ludu Bożego

pełnią lub pełnili jakieś zadanie. Wynagrodzenie zaś pobierane przez kogokolwiek winno być – przy uwzględnieniu zarówno charakteru zadania, jak też okoliczności miejsca i czasu – zasadniczo jednakowe dla wszystkich znajdujących się w takiej samej sytuacji; winno też być stosowne do ich stanu i pozwalać im ponadto nie tylko na wynagrodzenie tych, którzy poświęcają się służeniu prezbiterom, lecz także na udzielanie osobiście pewnego wsparcia potrzebującym; ową posługę na rzecz ubogich miał Kościół zawsze w wielkim poszanowaniu już od swego zarania. Wynagrodzenie to ma ponadto być takie, by pozwoliło prezbiterom na należne i wystarczające coroczne wakacje. Biskupi powinni się troszczyć o to, aby prezbiterzy mogli je mieć.

Urzędowi zaś, który sprawują święci szafarze, należy przyznać szczególną wagę. Dlatego tak zwany system beneficjalny należy porzucić lub przynajmniej tak zreformować, aby stronę beneficjalną, czyli prawo do dochodów z uposażenia złączonego z urzędem, uważać za coś drugorzędnego, a pierwsze miejsce przyznawać w prawie samemu urzędowi kościelnemu, przez który z kolei należy rozumieć jakikolwiek obowiązek powierzony na stałe dla realizacji celu duchowego.

DK 21. Należy mieć zawsze przed oczyma przykład wiernych pierwotnego Kościoła jerozolimskiego, w którym „wszystko mieli wspólne” (Dz 4,32), „i wydzielano każdemu, ile komu było potrzeba” (Dz 4,35). Jest więc rzeczą wielce stosowną, aby przynajmniej w krajach, w których utrzymanie duchowieństwa zależy całkowicie lub w dużej mierze od ofiar wiernych, zasoby w tym celu złożone gromadziła jakaś instytucja diecezjalna, zarządzana przez biskupa przy pomocy delegowanych kapłanów, a gdzie byłoby to pożyteczne, również ludzi świeckich, biegłych w sprawach gospodarczych. Poza tym jest rzeczą pożądaną, aby, o ile to możliwe, w poszczególnych diecezjach lub krajach przysposobić zasób dóbr wspólnych, dzięki któremu mogliby biskupi zadośćuczynić innym zobowiązaniom wobec osób służących Kościołowi i zaradzić różnym potrzebom diecezji i dzięki któremu też diecezje bogatsze mogłyby wspomagać biedniejsze, aby z obfitości jednych mógł być uzupełniony niedostatek drugich. Ten zasób dóbr wspólnych należy stworzyć przede wszystkim z dóbr pochodzących z ofiar wiernych, ale też i z innych źródeł, które prawnie należy określić.

W krajach zaś, gdzie opieka społeczna na rzecz duchowieństwa nie jest jeszcze odpowiednio zorganizowana, niech Konferencje Biskupów zatroszczą się o to – zważając zawsze na prawa kościelne i państwowe – by istniały instytucje diecezjalne, także połączone z sobą, albo też instytucje powołane do życia wspólnie dla różnych diecezji, albo stowarzyszenia założone dla całego terytorium, dzięki którym, pod nadzorem hierarchii, w sposób wystarczający zaradzono by zarówno odpowiedniemu zabezpieczeniu i tak zwanej opiece sanitarnej, jak też należnemu utrzymaniu prezbiterów, którzy są dotknięci chorobą, niezdolnością do pracy lub starością. Kapłani zaś, wiedzeni duchem solidarności względem swych braci, współczując im w utrapieniach, niech wspierają założoną instytucję, mając zarazem na uwadze, że dzięki niej nie muszą się troszczyć o swój przyszły los i że mogą się lepiej i całkowicie oddać w duchu ewangelicznym praktyce ubóstwa i zbawieniu dusz. Ci zaś, do których to należy, niech zabiegają, aby te właśnie instytucje różnych krajów łączyły się z sobą, aby w ten sposób nabierały większej siły i szerszego zasięgu.

ZAKOŃCZENIE I ZACHĘTA

DK 22. Święty ten Sobór, mając przed oczyma radość życia kapłańskiego, nie może także nie widzieć trudności, których prezbiterzy doznają w warunkach dzisiejszego życia. Wie także, jak bardzo zmieniają się warunki ekonomiczne i socjalne, a nawet obyczaje ludzi, i jak bardzo zmienia się w ocenie ludzi porządek wartości; stąd też służy Kościoła, a niekiedy nawet wierni czują się jakby obcy w tym świecie, szukając z niepokojem, jakimi odpowiednimi środkami i słowami mogliby się z nimi porozumieć. Nowe bowiem przeszkody dla wiary, pozorna daremność dokonywanej pracy, jak również bolesne odosobnienie, jakiego doświadczają, może ich doprowadzić do niebezpieczeństwa zniechęcenia.

Bóg zaś tak umiłował świat, jaki dziś został powierzony umiłowaniu i posłudze pasterzy Kościoła, że Syna swego Jednorodzonego dał za niego. I rzeczywiście, świat ten, obarczony wprawdzie licznymi grzechami, lecz mający też niemałe możliwości, dostarcza Kościołowi żywych kamieni, które służą do budowania mieszkania Boga w Duchu. Tenże Duch Święty pobudzając Kościół do tego, aby otworzył nowe drogi prowadzące do świata współczesnego, sugeruje też i popiera odpowiednie dostosowanie posługi kapłańskiej.

Niech prezbiterzy pamiętają o tym, że w wykonywaniu pracy nie są nigdy sami, lecz opierają się na mocy Wszechmocnego Boga, a wierząc w Chrystusa, który powołał ich do uczestnictwa w swoim kapłaństwie, niech poświęcą się z całą ufnością swemu posługiwaniu, wiedząc, że Bóg mocen jest zwiększyć w nich miłość. Niech także pamiętają o tym, że towarzyszą im bracia w kapłaństwie, a także

wierni całego świata. Wszyscy bowiem prezbiterzy współpracują w realizowaniu zbawczego planu Bożego, a mianowicie tajemnicy Chrystusa, to znaczy tajemnicy ukrytej od wieków w Bogu, który to plan nie inaczej, jak tylko powoli dochodzi do skutku przy współpracy różnych posług ku budowaniu Ciała Chrystusowego, zanim nie dopełni się wiara Jego wieku. Ponieważ wszystkie te rzeczy są ukryte z Chrystusem w Bogu, mogą być dostrzeżone głównie przez wiarę. Jest bowiem rzeczą konieczną, by przywódcy Ludu Bożego chodzili w wierze, naśladowując przykład wiernego Abrahama, co przez wiarę „posłuszenie wyruszył do kraju, który miał otrzymać w dziedzictwie. I wyszedł nie wiedząc, dokąd zdążył” (Hbr 11,8). I rzeczywiście, szafarz tajemnic Bożych może być porównany do człowieka siejącego na roli, o którym Pan powiedział: „A spałby i wstawał w nocy i we dnie, a nasienie kiełkowało i rosło, podczas gdy on nie wie” (Mk 4,27). Zresztą Pan Jezus, który powiedział: „Ufajcie, jam zwyciężył świat” (J 16,33), słowami tymi nie przyrzekł Kościołowi swemu na ziemi doskonałego zwycięstwa. Święty Sobór jednak cieszy się, że ziemia zasiana ziarnem Ewangelii, owocuje teraz w wielu miejscach pod kierunkiem Ducha Pańskiego, który napełnia świat i który w sercach wielu kapłanów i wiernych wzbudził ducha prawdziwie misyjnego. Za to wszystko święty Sobór składa z miłością dzięki prezbiterom całego świata: „A Temu, który mocen jest uczynić daleko więcej, niż o to prosimy albo pojmujemy, według działającej w nas mocy. Jemu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie” (Ef 3,20-21).